



studia
i materiały
do dziejów
żup solnych
w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - WIELICZKA

XII

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
Instytut Historii i Starych Zabytków

Studia i materiały
do dziejów i zabytków
STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

TOM XII

Dział Wydawnictw

WYDAWCA: WYDZIAŁ WYDAWNICZY

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI

ZARZĄD MUZEÓW I OCHRONY ZABYTKÓW

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

TOM XII

1983

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ANNA BALAK (sekr. red.), JANINA BIENIARZ, KAZIMIERZ DZIWIK,
STANISŁAW GAWĘDA, ANTONI JODŁOWSKI, ROMAN KĘDRA (red. nacz.),
JÓZEF PIOTROWICZ, JÓZEF POBORSKI, JERZY WYROZUMSKI

ISSN 0137-530 X

Tekst angielski: tłum. Maria Wałęga

Redaktor: Anna Balak

Układ typograficzny: Lidia Górską

Rysunki wykonali: W. Gawroński, K. Kolasa, I. Pajdak

Fotografie wykonali: R. Kurowski, M. Nędza, W. Zaleński

SPIS TREŚCI

Krystyna Kolasa, Krzysztof Kubik

POEKSPLOATACYJNE ZAPADLISKA WIELICKIE	7
Wstęp	7
Warunki górotworu wielickiego	12
Dzieje zapadlik wielickich	27
Analiza zapadlik poeksploatacyjnych	44
Zakończenie	60
Summary	63

Irena Pajdak

SPLAW WISLANY SOLI WIELICKIEJ OD XVI DO XVIII WIEKU (DO 1772 ROKU)	65
Wstęp	65
Rodzaje soli przeznaczonej do splawu	68
Transport soli do portów ładunkowych	69
Ładuga soli na statki	71
Splaw soli Wisłą	71
Wyładunek soli w docelowych przystaniach wiślanych	75
Statki używane do splawu i ich załoga	76
Terminy splawu soli i czas jego trwania	84
Polityka protekcyjna względem splawianej soli skarbowej	86
Zakończenie	87
Summary	88

Anna Smarón

ZUPY KRAKOWSKIE W POEZJI POLSKO-ŁACIŃSKIEJ OD XV DO XVII WIEKU	89
Summary	108

Stanisław Gawęda

MARCIN GERMAN — GEOMETRA WIELICKI	109
Summary	116

Wojciech Gawroński

DZIAŁALNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCIOWA W WIELICZE PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ ORAZ UDZIAŁ WIELICZAN W ZMAGANIACH WOJEN- NYCH	117
Uwagi wstępne	117
Budzenie się i narastanie aktywności patriotycznej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku	120

Powstanie i działalność Związku Strzeleckiego w Wieliczce (6 XII 1912 — 7 VIII 1914 roku)	125
Robotniczy Związek Strzelecki w Wieliczce	129
Wiejskie Związki Strzeleckie w obwodzie wielickim	130
Szkolenie wojskowe i wychowanie patriotyczne	132
Udział plutonu wielickiego w walkach I Brygady Legionów Polskich	135
Losy wojenne wielickich „Sokołów”	137
Zakończenie	139
Summary	141
Zbigniew Szybiński	
RUCH TURYSTYCZNY W KOPALNI WIELICKIEJ W OKRESIE MIE- DZYWOJENNYM	143
Summary	158
Źródła	
ORDYNACJA GOTTLOBA ERNESTA HENNIGA O KASACH ŻUPNYCH W BOCHNI Z 1747 ROKU (opracował i wydał Henryk Walczak)	159
Wstęp	159
Tekst ordynacji	161
Summary	166
Artykuł recenzyjny	
Kazimierz Dziwik	
Księga przyjęć do prawa miejskiego w Bochni jako źródło do dziejów żupy bocheńskiej	167
Recenzje i omówienia	
Wojciech Roszkowski: <i>Kształtowanie się polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918—1924</i> (Kazimierz Dziwik)	181
Janina Skrzypczak-Kręcina	
KATALOG STARYCH DRUKÓW BIBLIOTEKI MUZEUM ŻUP KRAKOW- SKICH, WIELICZKA	187
Kronika Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka za rok 1982 (opracował Zbigniew Szybiński)	207
Summary	212
Spis ilustracji	213
Indeks nazwisk	215

Krystyna Kolasa, Krzysztof Kubik

POEKSPLLOATACYJNE ZAPADLISKA WIELICKIE

WSTĘP

Tematyka i chronologiczny zakres pracy

Niniejsza praca jest pierwszą próbą przedstawienia — w aspekcie historycznym i geologiczno-górnictwem — zapadlisk powierzchni nad starymi zrobami na obszarze miasta Wieliczki.

Kopalnia wielicka eksploatuje złoża soli w sposób nieprzerwany od schyłku XIII w. do chwili obecnej. W okresie tym wybrano ponad 21 milionów t soli, pozostawiając labirynt przenikających się lub sąsiadujących ze sobą wyrobisk wyeksploatowanych różnymi metodami i systemami. Istniejące w złożu pustki szacuje się na około 7,5 miliona m³. Rozprze-strzeniają się one pomiędzy jedenastoma poziomami kopalnianymi w głębokości od 57 do 327 m. Tak rozległe roboty górnicze naruszyły pierwotną stateczność górotworu i wyzwoliły naturalne dążenie do przywrócenia stanu równowagi. Górotwór wielicki ulega więc deformacjom ciągłym oraz — począwszy od szesnastego stulecia — deformacjom nieciągłym. Bezpośredni wpływ na powierzchnię wywiera zespół wyrobisk położonych w górnej partii złoża. Karta wielowiekowych zmagania człowieka z groźbą zawałów poeksploatacyjnych otworzyła się już w momencie rozpoczęcia wybierania soli. W ciągu wieków górnicy wypracowali najskuteczniejsze sposoby zabezpieczania wyrobisk. W okresach świetności kopalni wielickiej stosowano intensywnie owe kosztowne zabezpieczenia, toteż katastrofy górnicze zdarzały się tylko sporadycznie. Jednakże począwszy od ostatniej ćwierci XVI w. rabunkowa gospodarka prowadzona w złożu przez niektórych magnatów dzierżawiących żupy powodowała liczne zaniedbania, doprowadzając kopalnię do stanu technicznej ruiny. Z tego okresu pochodzą pierwsze wzmianki historyczne o zapadliskach powierzchni nad starymi zrobami. Powtarzające się katastrofy uznano za groźne dla istnienia kopalni i miasta. Obawa przed powstawaniem zawałisk powierzchniowych zmuszała do ograniczania rozwoju urbanistycznego Wieliczki. Nieciągłe deformacje powierzchni powodowały zakłóce-

nia układu przestrzennego miasta, ponieważ zapadnięte tereny pozostawiano przez długi czas nie zabudowane nawet wówczas, gdy znajdowały się w okolicach samego Rynku. Poeksploatacyjne zawałiska powierzchni powodowały dalsze zagrożenia kopalni: zawałowe — dla sąsiednich komór oraz wodne — z powodu wdzierania się znacznej ilości wód słodkich.

W niniejszym opracowaniu zostały przedstawione i przeanalizowane wszystkie większe zapadliska wielickie, jak i spowodowane przez nie szkody górnicze, które wydarzyły się począwszy od XVI w. aż po dzień dzisiejszy.

Źródła i metody ich wykorzystania

W badaniach nad powstawaniem poeksploatacyjnych zapadlisk w Wieliczce wykorzystano trzy kategorie źródeł: 1) pisane, 2) materiały kartograficzne i ikonograficzne, 3) wyniki badań terenowych.

Najwięcej danych dostarczyły oczywiście źródła pisane. Podstawowy trzon w tej grupie stanowią źródła opisowe będące wynikiem działalności przedsiębiorstwa lub pozostające w związku z kontrolą jego gospodarki. Dla okresu przedrozbiorowego są to przede wszystkim akta komisji królewskich, natomiast dla czasów austriackich — *Protokoły Konsultacyjne*¹. Aktów komisji królewskich zachowało się około pięćdziesiąt². Zawierają one między innymi obszernie opisy podziemnych wyrobisk. Lustratorzy królewscy — ze zrozumiałych powodów — zwracali baczną uwagę na stan prac zabezpieczających. Na podstawie tych materiałów można prześledzić genezę zapadlisk, które wydarzyły się od końca XVI w. aż po 1762 r. Sporo cennych informacji z zakresu prac górniczych i stanu bezpieczeństwa wyrobisk w XVI w. zawierały także protokoły rewizji żupy wielickiej, dokonywanych przez tzw. urzędy żupne. Niestety zachowały się one jedynie w odpisach z nie istniejących już akt urzędu podkomorskiego, sporządzonych przez Abdona Kłodzińskiego (z lat 1538—52)³ i Hieronima Łabęckiego (dla drugiej połowy XVI w.)⁴.

Zbliżony charakter posiadają zachowane dla pierwszej połowy XVIII w.

¹ W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie znajduje się pokaźna część (53 m bieżących) dawnego Archiwum Salinarnego w Wieliczce obejmująca lata 1854 do 1945, dotąd nie opracowana.

² Akta komisji żupnych przechowywane są w wielu archiwach krajowych i zagranicznych. Kopie mikrofilmowe tych akt zgromadzone zostały w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce dzięki wieloletnim staraniom Działu Historycznego.

³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu (dalej: WAP Kr.), rkps sygn. V/34, fragm. 18, *Papiery po A. Kłodzińskim*, s. 1—12.

⁴ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: Bibl. Jag.), rkps nr 5380, *Wieliczka — luźne notatki i odpisy z mapami odręcznymi* (H. Łabęcki) (dalej: *Notatki H. Łabęckiego*), s. nlb.

protokoły zebrań tygodniowych oficjalistów żupnych, zawierające najważniejsze dyspozycje dla urzędników na najbliższy tydzień⁵.

Istotnym źródłem, zwłaszcza dla XVI w., są wpisy dokonane do krakowskich ksiąg grodzkich. Szczególnie przydatne dla omawianego tematu okazały się zamieszczone w księgach sądowych skargi mieszczan wielickich na straty spowodowane szkodami górniczymi, a także różnego rodzaju raporty urzędu podkomorskiego i bachmistrzowskiego, zwracające uwagę na pogarszanie się stanu technicznego wyrobisk górniczych wskutek zaniedbań ze strony żupników. Wykorzystanie tego olbrzymiego zespołu akt umożliwiły sumariusze (w maszynopisie) sporządzone wieloletnim nakładem pracy przez mgr Annę Smaróń, kustosza Muzeum w Wieliczce.

Oprócz zapadlisk opisanych w podanych wyżej źródłach, znane są jeszcze dwa przypadki poeksploatacyjnych zawałisk powierzchniowych nad komorami *Międzykasztu*⁶ i *Schmidt*⁷, dla których zachowała się szczegółowa dokumentacja techniczna.

Cennym uzupełnieniem bazy źródłowej okazały się luźne dokumenty i kopie dokumentów w *Tekach Fischera* oraz wypisy źródłowe w tzw. *Tekach Seykotty*. Materiały te przechowywane są w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

W badaniach nad skutkami zapadlisk powierzchniowych duże znaczenie posiadają zachowane materiały kartograficzne. Tereny zawałisk są oznaczone już na pierwszych mapach powierzchni miasta oraz kopalni wielickiej, sporządzonych w latach 1631—38 przez Marcina Germana. Autorem drugiego pod względem chronologicznym kompletu map Wieliczki i jej kopalni był Jan Gotfryd Borlach. Znane są one ze sztychów J. E. Nilsona, wykonanych w 1768 r. Duże znaczenie dla opracowywanego tematu posiada także rękopiśmienna mapa wielickich zapadlisk Ludwika Emanuela Hrdiny z 1837 r.⁸ Stosunkowo szczegółową dokumentację kartograficzną posiadają zawałiska komór *Kręciny*⁹, *Międzykasztu*¹⁰ i *Schmidt*.

⁵ Biblioteka PAN w Gdańsku (dalej: Bibl. PAN Gdańsk), Zbiór „Uphagensche Handschriften”, rkps sygn. Uph. f. 181, s. 1—76.

⁶ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (dalej: Arch. MŻKW), rkps nr 60, k. 1—26.

⁷ Opis powstania i przebiegu zapadnięcia się terenu w Wieliczce przy ul. Wierzyńska 6, w rzeczywistości ob. Jarosika Edwarda, *Podsadzanie komór, Kopalnia Soli Kamiennej Wieliczka* (dalej: *Podsadzanie komór...*), 1962, mpis w Kopalni Soli Wieliczka, s. 154—163; A. Batko: *Podsadzanie starych wyrobisk poeksploatacyjnych, „Kopalnictwo Surowców Chemicznych”*, Warszawa 1965, nr 4/13, s. 5.

⁸ Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr inw. 373.

⁹ Arch. MŻKW, rkps nr 16, k. 14—14v.

¹⁰ Arch. MŻKW, rkps nr 60, po k. 17.

Materiał ikonograficzny jest niestety bardzo skromny — stanowią go tylko trzy grafiki. Najstarsze wyobrażenie zawałiska znamy ze sztychu J. E. Nilsona z 1760 r., wykonanego na podstawie rysunku J. G. Borlacha. Jedynie komora *Międzykaszty* została naszkicowana na dwóch rysunkach sporządzonych przez Mateusza Seykottę w XIX w.

Autorzy niniejszego artykułu dokonali przeglądu stanu powierzchni w granicach obszaru górniczego Kopalni Soli Wieliczka oraz stanu wyrobisk kopalnianych w rejonach przedstawianych wyrobisk z zawałiskami sięgającymi do powierzchni. W ciągu kilku ostatnich lat poznali większość wyrobisk, uczestnicząc w wyprawach grupy penetracyjnej.

Stan badań i opracowań

Analizowanie zjawiska ruchu skał w wyniku robót górniczych oraz jego wpływu na charakter deformacji powierzchni terenu jest jednym z podstawowych kierunków badań prowadzonych w zakresie mechaniki górotworu. Ta dyscyplina naukowa narodziła się w drugiej połowie XIX w. w wyniku nagromadzenia wielowiekowych obserwacji zachowania się górotworu. Pojawiły się wówczas pierwsze praktyczne zasady określania wpływu robót górniczych na powierzchnię terenu. Zainteresowanie powyższą tematyką w ostatnim trzydziestoleciu znacznie wzrosło. W okresie tym ukazały się też nowe pozycje typu podręcznikowego¹¹. Główny nacisk położono na wykorzystanie w niniejszej pracy dokumentacji i opracowań wykonanych na zlecenie Kopalni Soli Wieliczka oraz niektórych pozycji literatury geologiczno-górnictwej.

Zapadanie się powierzchni ponad wyrobiskami poeksploatacyjnymi miało miejsce w wielu kopalniach różnych kopalin użytecznych. W kopalniach założonych na kujawskich wysadach soli cechsztyńskich zjawiska takie były związane zwykle z krasowieniem i załamywaniem się grubej czapy gipsowej ponad komorami poeksploatacyjnymi. Mechanizm powstawania zapadlisk był tu nieco inny niż w Wieliczce. Na obszarze górniczym otworowej kopalni soli w Baryczu, sąsiadującej od zachodu z Wieliczką, miało miejsce w ostatnich latach załamanie się stropu komory ługowniczej wraz z warstwami nadległymi aż po powierzchnię i wyrzut solanki. W zapadlisku powstało jezioro istniejące do dziś. Technologia eksploatacji stosowana w tej kopalni nie zakłada ochrony powierzchni. Ługowanie soli licznymi, sąsiadującymi z sobą komorami wywołuje tu ciągłe zmiany ukształtowania i osiadanie powierzchni terenu. Przyczyny i skutki zapadlisk nad zrobami górniczymi poznano najpełniej na obszarach górniczych złóż węgla kamiennego oraz rud cynku i ołowiu¹².

¹¹ Ochrona powierzchni przed szkodami górniczymi, praca zbior., Katowice 1980; A. Kidybiński: Podstawy geotechniki kopalnianej, Katowice 1982.

¹² J. Palki: Występowanie nieciągłych deformacji terenu w warunkach Ryb-

Wielickie złożę soli posiada bogatą literaturę naukową. Jako pierwszy, zapadlisko w Wieliczce opisał Christian Gotfryd Schober z Saksonii, w artykule zamieszczonym w „Hamburgisches Magazin” z 1749 r.¹³

Natomiast dzieje kopalni wielickiej wraz z krótkim omówieniem wydarzeń, zaistniałych podczas zapadania się powierzchni terenu nad zrobami, przedstawili po raz pierwszy bracia Hrdinowie w 1842 r.¹⁴ Problem zapadlisk autorzy potraktowali bardzo ogólnie, nie uwzględnili bowiem wielu bardzo istotnych dla tematu źródeł, a ograniczyli się do przedstawienia jedynie dziesięciu, zapewne lepiej im znanych katastrof. Pominęli zatem nie tylko jedno z pierwszych zapadlisk, ale też kilka większych, które wywołały poważne szkody.

Badacze zajmujący się dziejami gospodarki żupnej w XVI w. — Adolf Pawiński¹⁵ i Roman Rybarski¹⁶ — opisali szczegółowo największe z zapadlisk, spowodowane zawałem komory *Małdrzyk* w 1582 r. Przy sporządzeniu tego opisu wykorzystali nie istniejące obecnie księgi rachunkowe z XVI w.

Jedynym opracowaniem poświęconym bezpośrednio problemowi zapadlisk jest sześciostronicowy artykuł Feliksa Piestraka, zamieszczony w „Czasopiśmie Technicznym” z 1902 r.¹⁷ Autor tego artykułu ujął zagadnienie w aspekcie historycznym, bez dokładnej analizy przyczyn, popełniając w dodatku wiele istotnych błędów faktograficznych, z powodu niewykorzystania wszystkich materiałów źródłowych.

nickiego Okręgu Węglowego, Kraków 1978; J. Kwiatek: Stan naprężenia w gruncie na terenach górniczych, „Komitet Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN, Sekcja mechaniki gruntów i skał... Materiały konferencyjne”, Katowice 1979; P. Krokoszyński: Założenia programowe badań dla opracowania metody określania stateczności zboczy na terenach górniczych w południowej części GZW, mpis w AGH, Kraków 1980; A. Jarosz: Model powstawania deformacji nieciągłych, „Zeszyty Naukowe PAN Oddz. Kraków, Prace Komisji Górniczo-Geodezyjnej, Geodezja”, z. 20, Szkody Górnicze, Warszawa—Kraków 1975; W. Janusz, A. Jarosz: Nieciągłe deformacje powierzchni wywołane płytką podziemną eksploatacją górnictw, PAN Oddz. Katowice, Katowice 1976; J. Litwiniszyn: Rozwój problematyki wpływu górniczej eksploatacji na ruchy skał skorupy ziemskiej, „Przegląd Górniczy”, nr 4, Katowice 1961; Z. Śmietanski: Zagrożenie kopalni Solno wskutek istnienia komór wylugowania wokół dawnych odwiertów (na podstawie doświadczeń z Wieliczki, Barycza i analizy solanek), AGH, praca dypl., Kraków 1958.

¹³ C. G. Schober: Nachricht von den polnischen Salzgruben, „Hamburgisches Magazin”, t. IV, cz. 1, Hamburg 1749, s. 287—288.

¹⁴ J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: Geschichte der Wieliczkaer Saline, Wien 1842.

¹⁵ A. Pawiński: Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego, „Źródła dziejowe”, t. VIII, Warszawa 1881.

¹⁶ R. Rybarski: Wielickie żupy solne w latach 1497—1594, Warszawa 1932.

¹⁷ F. Piestrak: Zawałiska w Wieliczce, „Czasopismo Techniczne”, Lwów 1902, nr 20, s. 270—271; nr 21, s. 281; nr 22, s. 297; nr 23, s. 309—310.

Inni badacze dziejów żupy wielickiej, jak Alfons Długosz¹⁸ i Antonina Keckowa¹⁹, przedstawiając problem bezpieczeństwa kopalni wielickiej, zaczerpnęli informacje głównie z artykułu F. Piestraka. A. Długosz poszerzył jeszcze to zagadnienie o materiał dotyczący zawałiska komory Małdrzyk.

Charakteryzując skąpą literaturę, omawiającą między innymi zapadliska, należałoby jeszcze wspomnieć prace Edwarda Windakiewicza²⁰ i Antoniego Müllera²¹, a także wzmianki u Hieronima Łabęckiego²² i Feliksa Boczkowskiego²³.

Głębsze zainteresowanie zagrożeniem powierzchni przez stare zroby spowodowało zapadlisko powstałe nad komorą Schmidt w 1960 r. Na zlecenie Kopalni Soli Wieliczka opracowano wówczas szereg orzeczeń i ekspertyz dotyczących możliwości powstania nowych zapadlisk²⁴ i podjęto akcję zabezpieczania w pierwszej kolejności komór zagrażających powierzchni. W ostatnich latach ponownie żywiej zainteresowano się stanem kopalni i stopniem zagrożenia wyrobisk. Powołano specjalistyczne zespoły wypracowujące sposoby zabezpieczenia kopalni, by wyrobiska o najwyższych walorach przetrwały dla przyszłych pokoleń.

WARUNKI GÓROTWORU WIELICKIEGO

Budowa geologiczna

Złoże soli występuje u czoła Karpat wśród ilastych utworów miocenu (baden). W tabeli 1. przedstawiono podział tych utworów i ich pozycję stratygraficzną²⁵. Centralna część złoża zalega na głębokości od 25 do

¹⁸ A. Długosz: *Wieliczka-Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, Warszawa 1958.

¹⁹ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI—XVIII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

²⁰ E. Windakiewicz: *Wieliczka*, „Berg- und Hüttenmännisches Jahrbuch der k.k. Bergakademie zu Leoben u. Pöbbram u. der k. ungar. Bergakademie zu Schemnitz”, R. XLV, Wien 1897.

²¹ A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932, kseroodbitki, Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr inw. 883, s. 165—166.

²² H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce*, t. 1, Warszawa 1841, s. 145.

²³ F. Boczkowski: *O Wielicze pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, s. 68.

²⁴ *Podsadzanie komór...*

²⁵ Tabelę zestawiono według: J. Wiczorek, Z. Unrug, E. Morycowa: *Korelacja wybranych podziałów stratygraficznych*, „Wydawnictwo Geologiczne”, Warszawa 1979; E. Łuczowska: *Wielician: Wieliczka Salt Mine, Drilling Klaj 1*, „Chronostratigraphie und Neostatotypen, Miocene M₁ Baden”, VEDA, Bratislava 1978, s. 148—158; J. Poborski, K. Skoczylas-Ciszewska: *Tektogeneza miocennskich złóż soli na*

300 i 400 m²⁶ i ciągnie się równoleżnikowo²⁷ około 7 km, w pasie szerokim ponad 1 km w górotworze o skomplikowanej budowie. W rejonie Wieliczki na utworach paleozoicznych (perm w otworach: Kurdwanów, Siercza, Raciborsko 1) i na utworach permotriasu (Raciborsko 2) występują wapienie jury środkowej i górnej. Wapienie te zapadają systemem uskoków schodowych ku południowi i obniżają się równocześnie ku wschodowi. Są one zasadniczym fundamentem przedstawianego rejonu. Utwory kredy, jako przedłużenie niecki miechowskiej, występują w sposób ciągły kilka kilometrów na wschód od miasta. Ponad utworami mezozoicznymi rozpościerają się na całym obszarze utwory badenu. W przekrojach przez złożę na autochtonicznych ilastych warstwach skawińskich, wielickich — wykształconych z wkładkami gipsu — oraz chodenickich, ponad strefą nasunięcia wyznaczoną przez silnie zlustrowane ily wymienionych warstw, występują ponownie ilaste warstwy skawińskie i wielickie, jednakże te ostatnie tym razem z solą kamienną i anhydrytem²⁸. Złoże soli stanowią trzy fałdy nasunięte na siebie z południa ku północy. Płaszczyzny osiowe tych fałdów generalnie biegną NW-SE i są nachyłone ku SW pod kątem zmiennym od kilku do 55°. Jądra fałdów są zbudowane ze złuskowanych pokładów soli i otulone przez złożę bryłowe — solne ily margliste (zuber) oraz ily z zawieszonymi w nich blokami soli. W centralnej części złoża pokłady soli ukazują się bezpośrednio pod cienkim nadkładem utworów czwartorzędu, bowiem szczytowe partie fałdów złoża bryłowego zostały silnie zerodowane. Złoże zatem występuje naj-

Podkarpaciu Zachodnim, „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Nauk Geologicznych PAN, Oddz. Kraków” (dalej: „Kom. Nauk Geol. PAN”), Kraków 1962, s. 528—530.

²⁶ A. Gawel: *Rozwój pojęć geologicznych w historii Wieliczki*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, PWN, seria D, Warszawa 1958, s. 185—208; tenże: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*, „Prace Instytutu Geologicznego” (dalej: „Prace Inst. Geol.”) t. XXX, cz. 3, Warszawa 1962, s. 305—327; tenże: *A salt deposit at Wieliczka*, „Biuletyn Instytutu Geologicznego” (dalej: „Biul. I.G.”), nr 211, t. V, Warszawa 1967, s. 326—328.

²⁷ A. Garlicki: *Autochtoniczna seria solna w miocenie Podkarpacia między Skawiną a Tarnowem*, „Biul. I.G.”, nr 215, Warszawa 1968, s. 5—78; tenże: *Złoża soli kamiennej na obszarze Podkarpacia*, „Biul. I.G.”, nr 251, Warszawa 1970; tenże: *Sedymentacja soli miocennskich w Polsce*, „Prace Geologiczne PAN” (dalej: „Prace Geol. PAN”), nr 119, Warszawa 1979.

²⁸ J. Poborski, K. Skoczylas-Ciszewska: *O miocenie w strefie nasunięcia karpackiego w okolicy Wieliczki i Bochni*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego” (dalej: „RPTG”), t. XXXIII, Kraków 1963, s. 339—348; K. Skoczylas-Ciszewska, J. Poborski: *Tectogenesis of the Miocene evaporite Deposits at the margin of the Carpathians East of Cracow*, „XXIII International Geological Congress”, vol. 3, s. 281—286; J. Poborski: *Obraz stosunków geologicznych w przekroju przez okolice Wieliczki*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” (dalej: „SMDZ”), t. VI, Wieliczka 1977, s. 52—62.

nych. W bryłach występuje najczęściej laminowana sól gruboziarnista oraz sól witrażowa — wielkie ziarna halitu w otoczce ilastej z gronkami anhydrytu. Czasem pojawiają się inne rodzaje soli, np. sól: lodowa, dolomityczna, pasiasta. Bryły te są rozrzucone w zasolonym materiale marglistym i razem z nim leżą na złożu pokładowym.

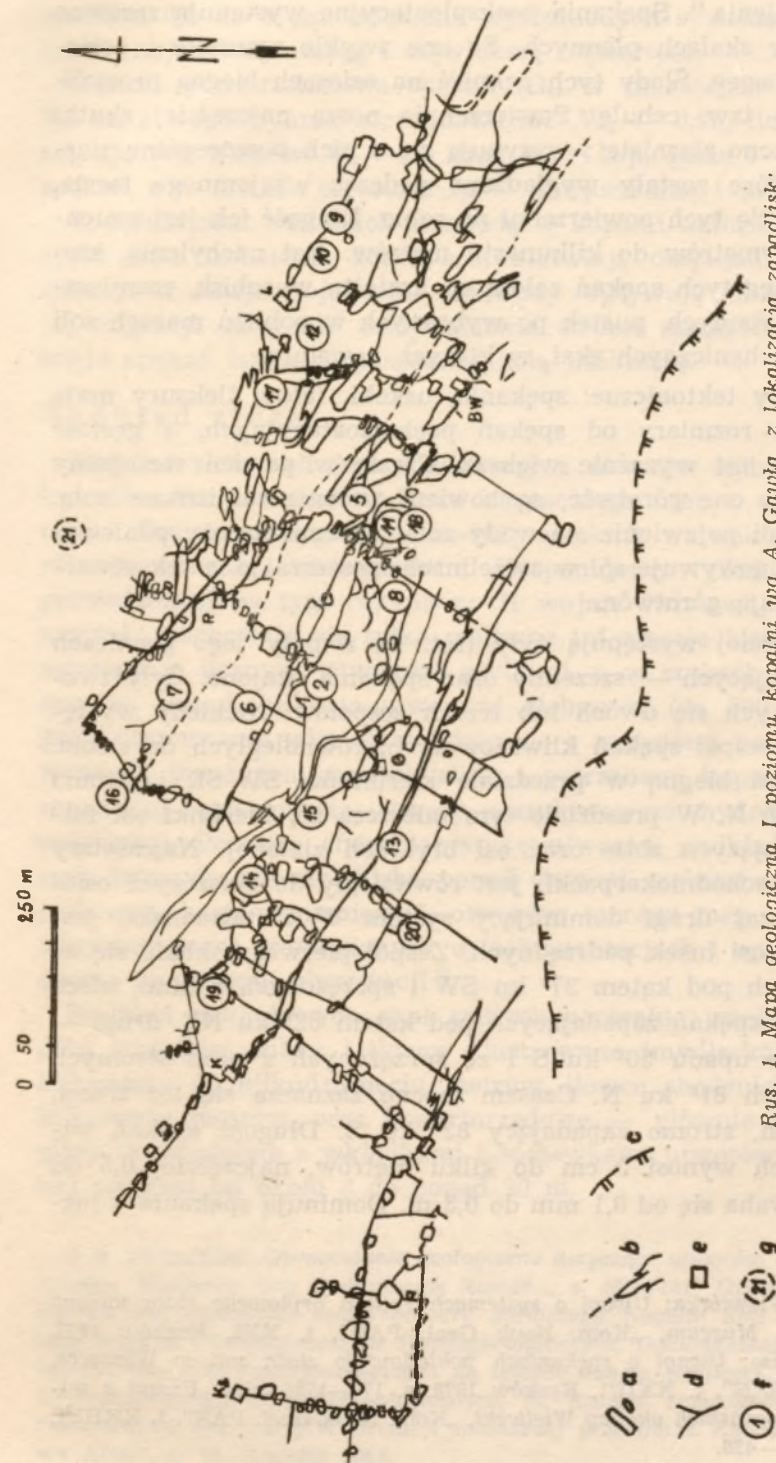
W cięciu intersekcyjnym na mapach poszczególnych poziomów trzy pasma soli pokładowych biegną NW-SE, mniej więcej równoległe do siebie. Poza tymi pasmami i pomiędzy nimi są zawieszane bryły soli³². Tuż przy powierzchni, w pierwszych poziomach kopalni, w przewadze występują bryły (rys. 1). Głębiej, w niższych poziomach, zmniejsza się ilość brył, a pasma soli pokładowych poszerzają się i dzielą na łuski wewnętrzne i obalone fałdy, które łączą się razem w poziomach najniższych. Przykładem płytko występującej bryły jest komora Włodkowice — strop jej leży już na głębokości 25 m od powierzchni — oraz zawalone komory Gmińskie, Kurek, Kasper. Duże, wysokie bryły znajdowano najczęściej pomiędzy II i IV poziomem. Poniżej VI poziomu w zasadzie nie napotymano już soli bryłowej.

Bryły są zawieszone w zubrach pod różnym kątem; spotyka się ułożenie pionowe i poziome, najczęściej jednak stromo zapadają ku południowi, a czasem ku północy³³. Przy wschodniej i zachodniej granicy złoża niektóre bryły są nachylone ku tym granicom, np. komora Löwenmuth 27^W/W. Dłuższe osie brył biegną generalnie równoległe lub skośnie do osi fałdów głównych. Poszczególne bryły są ograniczone powierzchniami nieregularnymi; wzdłuż nich popękał i rozsypał się dawny pokład soli zielonych. Przekroje pionowe komór odpowiadają kształtom brył, w których zostały wybrane i przedstawiają się najczęściej jako: prostokątne, rombówce, trapezowe, dzwonowe, czasem nieregularne. Ściany boczne komór — przeważnie pionowe lub stromo nachylone. Strop i spąg komór zalega poziomo, a niekiedy stromo, zgodnie z ułożeniem brył, np. w komorze Berta, przy czym są one proste, czasem schodkowe lub nieregularne. Orientację przestrzenną fragmentów dawnego pokładu można odczytać z sekwencji sedymentacyjnej wyraźnie zaznaczonej w wielu bryłach.

W utworach złoża soli występują liczne spękania poeksploatacyjne związane z odprężaniem się górotworu oraz starsze od nich drobne struktury tektoniczne i najstarsze spękania synsedymantacyjne powstałe podczas diagenety osadów. Spękania najstarsze stanowią grupę najtrud-

³² K. Kolasa, J. Wiewiórka: Krótka charakterystyka geologiczna poziomu I, II w., II n. Kopalni Soli w Wieliczce w świetle dotychczasowej wiedzy o złożu i wyników penetracji wyrobisk, Wieliczka 1976, mpis w Dziale Geologicznym Muzeum w Wieliczce.

³³ K. Kolasa: Uwagi o budowie geologicznej i eksploatacji złoża soli w Wieliczce, „SMDZ”, t. VII, Wieliczka 1978, s. 123—140.



Rys. 1. Mapa geologiczna I poziomu kopalni wg A. Gawła, z lokalizacją zapadlisk: a) bryły soli zielonej, b) sole pokładowe, c) brzeg nasunięcia fliszu Karpat, d) chodniki, e) szyby: BW — „Boża Wola”, D — „Dankiewicz”, G — „Górsko”, K — „Kinga”, Ks — „Kościuszkę”, L — „Loiss”, R — „Regis”, f) zapadlisko: 1 — „Gmińskie”, 2 — „Maidrzyk”, 3 i 4 — brak lokalizacji dla komór z rejonu szybu „Boner” i komory „Skatka”, 5 — „Oszust”, 6 — „Opatkowice”, 7 — rejon szybu „Świętosławski” i komór: „Za Soltysim Kolem”, 8 — „Konieczne”, 9 — „Zapitacie”, „Szreniawa”, „Smieszek”, 10 — „Pitai”, 11 — „Stary Lipowiec”, 12 — „Tragarskie”, 13 — „Slaboszów”, 14 — „Włodkowice”, 15 — „Krećiny”, 16 — „Gołębie”, „Gawrony”, „Bąkle”, 17 — „Kuczków”, 18 — „Lubna”, 19 — „Rer”, 20 — „Miedzykaszty”, g) zapadliska w innych poziomach: 21 — „Colloredo”, IV poziom, 22 — „Schmidt”, II poziom

niejszą do wyróżnienia³⁴. Spękania poeksploatacyjne występują zarówno w solach, jak i w skałach płonnych. Są one zwykle rozwarne i posiadają największy zasięg. Ślady tych pęknięć na ociosach biegną prostoliniennie lub tworzą tzw. cebulę. Powierzchnie noszą najczęściej skutki rozerwania, są mocno ziarniste i wysypują się z nich poszczególne ziarna, a tylko niektóre zostały wygładzone podczas wzajemnego tarcia, przy przesuwaniu się tych powierzchni po sobie. Długość ich jest zmienna, od kilku centymetrów do kilkunastu metrów. Kąt nachylenia, kierunku biegu i zasięg tych spękań zależą od kształtu wyrobisk, rozmieszczenia filarów ochronnych, pustek po wybranych w pobliżu masach soli i od własności mechanicznych skał, w których powstały.

Drobne struktury tektoniczne: spękania, uskoki, fałdy, fleksury mają znacznie mniejsze rozmiary od spękań poeksploatacyjnych, a gęstość ich występowania jest wyraźnie większa. Często w pewien szczególny sposób wzmacniają one górotwór, są bowiem wtórnie zabliznione solą. Natomiast w chwili pojawienia się wody rola ich zmienia się, ponieważ woda szybko rozługowywuje sól w szczelinach, poszerza je, a tak otwarte spękania osłabiają górotwór.

W złożu najczęściej występują żyły (fot. 1), a przy jego granicach i w skałach otaczających — szczeliny oraz spękania utajone. Żyły tworzą sieć krzyżujących się dwóch lub trzech zespołów. Niekiedy występuje tylko jeden zespół spękań kliważowatych, równoległych do siebie. Płaszczyzny spękań biegną w przedziale kierunków SW-SE i stromo zapadają ku S lub N. W przedziale tym mieszczą się kierunki osi fałdów i łusek budujących złożę oraz osi brył soli zielonej. Najczęstszy system SE-NW (wschodniokarpacki) jest równoległy do płaszczyzn osiowych głównych, zaś drugi dominujący system W-E (tatrzański) jest zgodny z biegiem osi łusek podrzędnych. Zespół pierwszy składa się ze spękań nachylonych pod kątem 37° ku SW i sprzężonych z nimi, nieco bardziej stromych spękań zapadających pod kątem 62° ku NE, drugi — ze spękań o kącie upadu 50° ku S i ze sprzężonych z nimi stromych spękań nachylonych 81° ku N. Czasem mocno zaznacza się też trzeci, pojedynczy system, stromo zapadający 82° ku S. Długość spękań widoczna na ociosach wynosi 5 cm do kilku metrów, najczęściej 0,5 do 2 m, rozwartość waha się od 0,1 mm do 0,3 m. Dominują spękania o roz-

³⁴ K. Kolasa, J. Wiewiórka: *Uwagi o systemach spękań bryłowego złoża solnego Wieliczki w rejonie Muzeum*, „Kom. Nauk Geol. PAN”, t. XXI, Kraków 1977, s. 178—180; K. Kolasa: *Uwagi o spękaniach pokładowego złoża soli w Wieliczce*, „Kom. Nauk Geol. PAN”, t. XXII/1, Kraków 1978, s. 177—178; tejże: *Uwagi o mikrotektonice ilów miocennskich okolicy Wieliczki*, „Kom. Nauk Geol. PAN”, t. XXIII/1, Kraków 1979, s. 425—426.

wartości 0,5 do 5 cm. Spękania wyróżnionych systemów posiadają wyraźnie największy zasięg i największą rozwartość.

Gęstość powierzchniowa spękań (G_s) w niektórych rejonach wynosi 2,2 m, a współczynnik szczelinowatości W_s — 0,05, liczone według następujących wzorów: $G_s = l/p$ oraz $W_s = ls/p$, gdzie l — suma długości spękań, s — średnia szerokość, p — powierzchnia 1 m².

Spękania skał wielickich stanowią w kopalni naturalne i poeksploatacyjne linie osłabienia górotworu, ułatwiają odspajanie się bloków odcalizny, w chwili pojawienia się wody wpływają na kierunek i zasięg jej migracji. Krążenie wody ułatwia strome nachylenie i wypełnienie wielu spękań łatwo rozpuszczalną solą włóknistą.

Nadkład złoża

Nadkład złoża soli jest zbudowany z utworów miocenu, na niewielkim obszarze z utworów fliszu karpackiego oraz z utworów czwartorzędu. Rozpoznanie geologiczno-inżynierskich warunków nadkładu jest nierównomierne i niekompletne. Dysponujemy tylko wynikami badań prowadzonych w tym rejonie po II wojnie światowej. Badania starsze zaginęły, zachowały się tylko nieliczne informacje historyczne. Nadkład nawiercono licznymi otworami płytkimi, a w szybach przewiercono razem ze złożem kilkoma otworami głębszymi (do 500 m). Najbardziej gęste rozpoznanie wiertnicze wiąże się z rozwojem budownictwa blokowego na brzeżnych partiach złoża i potrzebami kopalni — głównie w centralnej części miasta (otwory poszukiwawcze, hydrogeologiczne, podszadkowe). Poniższą charakterystykę utworów nadkładu złoża, w których tworzyły się zapadlika ponad starymi zrobami, przedstawiono na podstawie kart wymienionych otworów, szeregu map i wyników badań laboratoryjnych, zestawionych w dokumentacjach i opracowaniach, oraz oparto na własnej obserwacji³⁵.

Nadkład pokładowych skał solnych centralnej części złoża, idąc od dołu stanowią: zubry i ilowce zlustrowane (mydlarka), o grubości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów, ilowce chodenickie, od kilku do kilkunastu metrów, oraz czwartorzędowe — głównie plejstocenne — gliny lessopodobne z wkładkami i soczewkami utworów sypkich, o łącznej grubości od około 3 do ponad 20 m.

³⁵ R. Tarczyński: *Opracowanie geologiczne dotyczące utworów nadkładowych złoża solnego Wieliczka (w:) Podszadzanie komór...*, s. 130—141; *Opinia geologiczno-inżynierska dla zachodniej części obszaru górniczego Kopalni Soli Wieliczka*, Kraków 1968, mpis w Przedsiębiorstwie Hydrogeologicznym; *Dokumentacja geologiczno-inżynierska utworów czwartorzędowych na terenie miasta Wieliczki*, Kraków 1971, mpis w Przedsiębiorstwie Hydrogeologicznym; M. Kolasa: *Inżyniersko-geologiczna charakterystyka skał ilastych formacji solonośnej przedgórze Karpat*, „Zeszyty Naukowe AGH”, z. 10, Kraków 1967.

Zubry zbudowane są głównie z solnych ilów marglistych, które można by zaliczyć do skał spoistych, jednak w wielu miejscach są silnie zwiertrzałe i wypadają z ociosów jak utwory sypkie. Mydlarki powstały ze skał ilastych o dużej zwiezłości, są jednak tak silnie spękane, zlustrowane i równocześnie zwiertrzałe w szerokich odsłonięciach wyrobisk poeksploatacyjnych, że w miejscach suchych, gdzie posiadają zwartą konsystencję, wysypują się ze ścian jako drobne, luźne fragmenty. W miejscach wilgotnych i w pobliżu wycieków mają one charakter skał spoistych i bywają silnie rozlasowane. Sporadycznie posiadają konsystencję miętko-plastyczną, a nawet płynną. Wśród tych utworów pojawiają się ily pęczniące, które łatwo wchłaniają wilgoć z atmosfery kopalnianej, co sprzyja ich wietrzeniu i powoduje obrywy tak w ścianach, jak i w stropie wyrobisk. Druga grupa mioceńskich skał — ilowce chodenickie — to utwory plastyczne na pograniczu zwiezłych, o konsystencji zwartej i stosunkowo małej wytrzymałości mechanicznej. W zasadzie są nieprzepuszczalne, lokalnie drożne, ponieważ liczne drobne spęknięcia otwierają się w nich pod wpływem wietrzenia. Ku stropowi ilowce przechodzą stopniowo w twardo-plastyczne ily pylaste i gliny pylaste.

Wierzchnie partie utworów miocenu występujących w obszarze Wieliczki są wykształcone jako gliny, gliny pylaste, ily, ily pylaste, pyły oraz piaski zaglinione, piaski pylaste i piaskowce. Utwory te są silnie zaburzone tektonicznie, charakteryzują się częstymi lokalnymi zmianami przestrzennego ułożenia warstw, lecz generalnie południowym kierunkiem zapadania. Spoiste utwory mioceńskie w miejscach ich płytkiego zalegania posiadają konsystencję plastyczną, głębiej półzwartą i zwartą. Wilgotność ich wzrasta ku powierzchni od 17 do 27% oraz lokalnie wokół soczewek i wkładek piaszczysto-pylastych silnie zawodnionych. Ciężar objętościowy ilów zmienia się w przedziale 1,99 do 2,30 G/cm³, a ich własności mechaniczne — zależnie od składu granulometrycznego i wilgotności w przedziale 0,3 do 0,9 kG/cm² dla spójności, oraz 6 do 20° dla kąta tarcia wewnętrznego.

Morfologia utworów miocenu po zdjęciu pokrywy czwartorzędowej jest znacznie urozmaicona i w dużym stopniu zgodna z rzeczywistą morfologią terenu. W części centralnej zaznacza się nieckowato-rynnowe obniżenie o przebiegu równoleżnikowym. W części zachodniej, w osi rynny, powierzchnia miocenu obniża się do rzędnej 220 m n.p.m., we wschodniej podnosi się do 250 m n.p.m. W rejonie skrzyżowania ulicy Świerczewskiego i Asnyka opada ona ponownie ku wschodowi do rzędnej 240 m n.p.m. Lokalne wypiętrzenie ilów do rzędnej 260 m n.p.m. zaznacza się w rejonie ulicy Mieszczańskiej i Mierzączka.

Pokrywa czwartorzędowa posiada grubość zmienną i np. w rejonie szybu Kościuszko wynosi 14 m, szybu Kinga, warzelni i elektrowni 8

do 14 m, szybu *Daniłowicz*, *Paderewski* 7 do 15 m, dalej w rejonie szybu *Buczek* 8 do 10 m. Generalnie utwory czwartorzędowe charakteryzują się dużym zróżnicowaniem i przestrzenną zmiennością cech fizycznych i mechanicznych.

Czwartorzędowe gliny, gliny pylaste, pyły oraz występujące w mniejszej ilości gliny ciężkie, gliny, pyły piaszczyste, soczewki piasków, piasków pylastych, pyłów gliniastych, a także pospólek gliniastych i rumoszy zaglinionych są pochodzenia: 1) eolicznego, 2) rzecznoego, 3) wietrzeniowego, 4) nasypowego.

Utwory eoliczne tworzą zasadniczą, lecz pociętą na płyty pokrywę i w większości leżą bezpośrednio na powierzchni, a jedynie w części północno-zachodniej i zachodniej przykryte są utworami rzecznoymi lub nasypowymi. Lessy nawiane zostały głównie wprost na ily i piaski miocenu, a tylko w kilku niewielkich rejonach na zwierzeliny zboczowe.

Utwory lessowe wykazują dużą zmienność uziarnienia i konsystencji zarówno w kierunku pionowym, jak i poziomym rozprzestrzenieniu. Oscylują na pograniczu lessów i glin lessopodobnych. Konsystencja ich zmienia się od półzwartej do miękkoplastycznej, wilgotność naturalna od 9,4 do 34,4%, porowatość 28 do 45%, ciężar objętościowy 1,8 do 2,23 G/cm³, stopień plastyczności 0 do 0,94. Przy wilgotności naturalnej spójność tych utworów wynosi 0,09 do 0,88 kG/cm², kąt tarcia wewnętrznego 2 do 35°. W okolicy Krakowa oraz w innych rejonach, w niektórych wkładkach i warstwach lessów, pod wpływem zawilgocenia i przy obciążeniu, np. cięższym budownictwem przemysłowym, ulega zmianie wewnętrzna struktura lessu³⁶. Zmiany te powodują szczelniejsze ułożenie się obok siebie poszczególnych ziarenek, zmniejszenie grubości warstewek, a zatem dodatkowe osiadanie bądź zapadnięcie się powierzchni. Ta najbardziej niekorzystna i niebezpieczna cecha utworów lessowych, ich skłonność do dodatkowego osiadania i zapadania, nie była badana w obszarze miasta, a odgrywała zapewne rolę podczas zapadania się terenu nad starymi zrobami.

W dolnej partii lessów, na głębokości 3 do 15 m, stwierdzono w wielu miejscach występowanie warstwy kurzawki, o grubości zmiennej od 0,5 do 5 m. Większe nagromadzenia kurzawki zapewne występują lokalnie w zagłębieniach i nierównościach powierzchni miocenu. Kurzawkę stanowią żółte pyły silnie zawodnione o konsystencji płynnej; podczas przechodzenia tej warstwy była ona wyrzucana w postaci mleczka trudnego do zatamowania. Kurzawkę napotkano też kilkakrotnie podczas remontowania starych szybów³⁷. I tak np. w szybach *Daniłowicz*, *Pa-*

³⁶ M. Kolasa: *Geotechniczne własności lessów okolicy Krakowa*, „Prace Geol. PAN”, nr 18, Warszawa 1963.

³⁷ R. Tarczyński: *Opracowanie geologiczne...*, s. 130—141.

derewski i Kościuszek, kolejno w głębokości 10—16, 11—15 i 18 m od powierzchni, zanotowano wystąpienia żółtej gliny pylastej o konsystencji plastycznej. Początkowo była ona wyciskana do szybów jako błotnista masa, potem jako płynna, a w końcu jako mleczko. Tak więc w szybie Kościuszek przez otwór o $\varnothing$ 5 cm wyciekało około 5 m³ kurzawki na godzinę w ciągu kilku dni. Na powierzchni obserwowano w tym czasie, w promieniu kilkunastu metrów, pęknięcia muru i skrzywienie budynku oraz obniżenie o około 0,5 m w strefie przyszybowej. Do zamknięcia kurzawki zużyto 30 t cementu z dodatkiem środków stabilizujących.

Powyższe dane przytoczono jako przykład działania kurzawki w momencie jej osiągnięcia robotami górniczymi bądź — jak to miało miejsce w przypadku zapadłisk — przez obrywające się stropy komór. Wyciągnięcie się kominu ponad zawałającą się komorą i zbliżenie jej nowego stropu do kurzawki powodowało gwałtowne zerwanie tej warstwy i napływ mleczka do komory, a dalej zapadnięcie się cienkiego nadkładu czwartorzędowego aż po powierzchnię.

Stosunki wodne

W wyniku ruchów tektonicznych złoża soli zostało otulone i odizolowane przez praktycznie nieprzepuszczalne utwory ilaste od lokalnych horyzontów wodnych występujących w skałach otaczających. Reliktowe wody morza miocenckiego mogły pozostać w ilach w zamkniętych szczelinach i kawernach, jak np. w *Grocie Kryształowej*. Zasadnicze wycieki wody słodkiej i zmineralizowanej pojawiły się w kopalni w wyniku prowadzenia robót górniczych bez znajomości budowy geologicznej złoża. Chodniki poszukiwawcze często wykonywano w celu znalezienia solnej bryły, zbliżając się nieświadomie do warstw wodonośnych. Woda przesączała się wówczas drobnymi wyciekami lub gwałtownie wdzierała się do kopalni. Zagrożenie wodne pojawia się na początku XVII w., a już na przełomie XVII i XVIII w. przybiera rozmiary klęski żywiołowej. Wytwarziska kopalniane w ciągu trwania eksploatacji były kilkakrotnie zalane przez wody podziemne, a w latach 1868—79 groziło nawet całkowite zatopienie i zamknięcie kopalni. Zawsze jednak udało się powstrzymać napór wód.

Obecnie w kopalni są czynne dwa wycieki większe i około stu sześćdziesięciu o małej wydajności³⁸. Dwa większe wycieki powstały z powodu przerwania przez roboty górnicze warstwy uszczelniającej północną granicę złoża, a pozostałe znajdują się w różnych punktach kopalni, najczęściej na północy.

³⁸ I. Markowski: *Problematyka zabezpieczania i ochrony zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce*, „SMDZ”, t. XI, Wieliczka 1982, s. 29—44.

Zasadnicze zagrożenie wodne kopalni³⁹ stanowią zawodnione, piaszczysto-muliste wkładki w warstwach chodenickich przy północnej granicy złoża. Mineralizacja tych wód wynosi 60 do 70 g/l NaCl. Przeprowadzone badania na obecność w nich trytu naturalnego i węgla C₁₄¹⁶ pozwalają sądzić, że wody te nie są połączone z wodami współczesnymi lub że połączenie to jest bardzo odległe⁴⁰. Dalej na północ występuje bogaty horyzont wodonośny w piaskach bogucickich⁴¹.

Zagrożenie wodne stanowi też kurzawka zamknięta ponad złożem, w spągu utworów czwartorzędowych. Kilkakrotnie wdarła się ona, czasem nawet razem z wodami powierzchniowymi, do wyższych poziomów kopalni podczas gwałtownych zapadnięć powierzchni nad starymi zrobami. Obecnie, dzięki zakończeniu eksploatacji i zabezpieczaniu poziomów najwyższych, wody czwartorzędowe i atmosferyczne przeciekają do wyrobisk głównie wzdłuż nieszczelności obudowy starych i czynnych szybów, których w Wieliczce wykonano w sumie około trzydziestu⁴². Infiltracja niewielkich ilości tych wód odbywa się też poprzez szczeliny otwierające się współcześnie w wyniku postępowania procesów poeksploatacyjnego odprężania górotworu.

W ostatnim trzydziestoleciu wzrosło zawilgocenie głębszych poziomów kopalni z powodu eksploataowania soli metodą mokrą w wielu miejscach w górotworze⁴³, ale wszystkie wycieki są pieczołowicie kontrolowane.

Deformacje górotworu

Górotwór wielicki deformuje się z powodu płytkiej, lecz ciągle pogłębianej górniczej eksploatacji soli kamiennej. Początkowo zmiany zachodzące w podziemnych wyrobiskach mogły pozostawać nie zauważane, lecz wzrost zagrożenia kopalni, a dalej zagrożenie powierzchni i znajdujących się tu budowli miejskich spowodowały stałą kontrolę stanu i podejmowanie kosztownych sposobów zabezpieczania wyrobisk. Od początku istnienia kopalni eksploatację prowadzono według zasady tzw.

³⁹ A. Batko: *Zagrożenie wodne Kopalni Soli Wieliczka*, „Kopalnictwo Surowców Chemicznych” (dalej: „Kop. Sur. Chem.”), Warszawa 1966, nr 3, s. 7—15.

⁴⁰ I. Markowski: *Problematyka...*, s. 37—38; J. Grabczak i A. Zuber: *Sprawozdania z badań izotopowych wód z wycieków w Kopalni Soli w Wieliczce*, AGH, Międzyresortowy Instytut Fizyki i Techniki Jądrowej, mpisy w Kopalni Soli w Wieliczce, 1977, 1980, 1983.

⁴¹ K. Skoczylas-Ciszewska, M. Kolasa: *O piaskach bogucickich*, „RPTG”, t. XXVIII, z. 3, Kraków 1958, s. 285—314.

⁴² Informacja uzyskana od mgr Józefa Piotrowicza, st. kustosa Muzeum Zup Krakowskich w Wieliczce.

⁴³ S. Malik, A. Batko: *Zagrożenie wodne w kopalni Wieliczka w świetle wypływu w komorze „Fornalska 2” na VII poziomie kopalni*, „Bezpieczeństwo Pracy w Górnictwie”, nr 22/1, Katowice 1974, s. 15—21.

„sztywnego stropu”, tj. bez podszadzenia wyrobisk. Na obrzeżeniu brył soli zielonej pozostawiano więc ochronną skorupę solną, o grubości 1 do 2 m, która utrzymywała skały otaczające. W solach pokładowych pozostawiano calizny ochronne w stropie i w spągu komór oraz filary solne. Od początku XIX w. stosowano powszechnie modularne „wybieranie soli (komora—filar—komora). Słabsze partie wyrobisk zabezpieczano od drugiej połowy XIV w. kasztami, specjalnymi konstrukcjami drewnianymi, murami solnymi (później też cegłą i betonem). Zabezpieczenia wymagały dużej ilości materiału oraz wielkiego wkładu pracy górników. Dlatego roboty te nie zawsze — a raczej tylko w niewielu komorach — były prowadzone na bieżąco, równocześnie za posuwającą się eksploatacją. Szybko wzrastała więc ilość nie zabezpieczonych pustek i nie dokończonych kasztów oraz innych umocnień. Odsłanianie przy tym nowe partie złoży, ulegające wietrzeniu mechanicznemu w coraz szerszym kontakcie z powietrzem atmosferycznym. Każdorazowe otwarcie wód i wdzieranie się ich do kopalni powodowało wzrost zawilgoceń i ługowanie soli w rozmaitych miejscach. Kilkakrotne pożary kopalniane były też przyczyną dalszego osłabienia górotworu. Następowало wówczas gwałtowne wysuszenie utworów, co w następstwie powodowało rozwieranie się szczelin tektonicznych i powstawanie nowych. Lokalnie miało miejsce wysuszenie utworów aż do wilgotności granicy skurczu. Ogień wypalał i niszczył drewniane zabezpieczenia wyrobisk.

Uwalnianie się metanu z rozciętych robotami górniczymi skał powodowało pewne ich rozluźnienie, a gwałtowne zapalenie się gazów wywoływało uderzenia w skały podmuchu o dużej sile i lokalne dalsze ich osłabienie. W miarę pogłębiania się kopalni przybierały pustych wyrobisk zawieszonych ponad niżej wybranymi, powstawały w nich spękania i szczeliny grawitacyjne. Stosowanie od pierwszej połowy XVIII w. materiałów wybuchowych pociągało za sobą dalsze spękania i ujawnianie się naturalnych spękań utajonych.

Wypełnianie podszadką i likwidowanie pustek rozpoczęto dopiero od 1836 r.⁴⁵ Akcja podszadzenia kopalni jest prowadzona jednak w niewystarczającym tempie, bowiem szybko przyrasta objętość pustek po nowych ługowniach. Silnie perforowany górotwór jest nie tylko nieciągły w wielu miejscach, ale i w znacznym stopniu niejednorodny. W złożu, jak i w nadkładzie występują warstwy o różnych parametrach fizyko-mechanicznych. Sól z reguły posiada bardziej korzystne własności mechaniczne aniżeli skały płonne. Wytrzymałość i moduł sprężystości są

⁴⁴ I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego Kopalni Soli w Wieliczce*, „SMDZ”, t. VII, Wieliczka 1978, s. 7—28.

⁴⁵ A. Batko: *Podszadzanie starych wyrobisk poeksploatacyjnych*, „Kop. Sur. Chem.”, Warszawa 1965, nr 4, s. 4—8.

największe w warstwach drobnoziarnistych, najbardziej jednorodnych, natomiast maleją ze wzrostem udziału ziarn grubych i zanieczyszczeń, a szczególnie w kompleksach przeławionych skałami płonnymi. Ze wzrostem kryształów soli zwiększa się tendencja do niekorzystnego dzielenia ich na płaszczyznach łupliwości. Niektóre warstwy są zbudowane ze słabo spojonych ziarn, jak np. „makowica” z kompleksu spizowego soli pokładowych. Moduł sprężystości ulega obniżeniu w rejonach dodatkowego zawilgocenia skał i utrzymania się w nich wilgotności wyższej od naturalnej.

W wielu wyrobiskach — przez długi czas poddanych działaniu naprężeń istniejących w górotworze — doszło do osłabienia, spękania i odłamywania ochronnej skorupy solnej, obwałów stropu, wyciskania skał ze spągu i ociosów, dalej do zniszczenia lub osłabienia zabezpieczeń podtrzymujących strop, a w komorach położonych nad licznymi pustkami do obniżenia i zapadnięcia spągu.

Naruszenie robotami górniczymi pierwotnej stateczności górotworu wyzwoliło procesy zmierzające do przywrócenia stabilności przez przekształcanie wyrobisk. Pustki zaciskają się, a podłoże ulega scaleniu. Przywracanie ciągłości utworów budujących górotwór postępuje pod działaniem ciśnienia nadkładu, parcia bocznego oraz wypiętrzania odciążonych skał spągowych⁴⁶.

Bezpośredni wpływ na powierzchnię wywiera zespół górniczych poziomów I do III, a w rejonie szybu *Kościuszko* głównie eksploatacja prowadzona w poziomach od IV do VI. Komory najstarszych zespołów wyrobisk mieszczą się w przewodzie w bryłach soli, w głębokości od 25 do 135 m. Trwają one już kilkaset lat, a charakteryzują się małą głębokością w stosunku do powierzchni, różnym stanem zachowania i nieregularnością kształtów. Międzypoziomowe zawały tego zespołu komór powodowały wielokrotnie zapadlika powierzchni. Wyrobiska leżące niżej w znikomym tylko stopniu wpływają bezpośrednio na odkształcenia powierzchni, powodując jej powolne i ciągłe osiadanie.

Pomiary odkształceń powierzchni są prowadzone od 1900 r. Na podstawie wyników uzyskanych do 1968 r. wyróżniono w obszarze miasta

⁴⁶ I. Markowski: *Problematyka...*, s. 35—37. Dolna część złoży (poziomy od IV do VIII) obecnie powoli się podnosi, podczas gdy część górna (poziomy I do III) nierównomiernie osiada w miarę zaciskania się wyrobisk. Średnie osiadanie w latach 1961 do 1969 dla poszczególnych poziomów wynosiło od 6 do 31 mm/rok, przy czym poziom VII wypiętrzał się 5 mm/rok, a w latach 1966 do 1979 poziomy I do V osiadał średnio od 10 do 26 mm/rok, a poziomy VI do VIII wypiętrzały się średnio od 2 do 8 mm/rok. W kopalni wielickiej są prowadzone systematyczne pomiary odkształceń, szczególnie wokół szybów, trasy zwiedzania, oraz w miejscach gdzie notuje się szybko postępujące zmiany.

trzy strefy odkształceń według kategorii przydatności terenu pod zabudowę⁴⁷. Strefa o największych odkształceniach wynoszących do 5,6‰, gdzie wielkości ściskania i rozciągania też są największe, obejmuje okolice szybu *Kościuszko* oraz centralną część miasta, tj. okolice Rynku. Przyległe do nich obszary miasta, od centrum do linii zasięgu wyrobisk podziemnych, zaliczono do II kategorii (3‰). W obszarze od linii najdalszych zasięgów wyrobisk do granicy obszaru górniczego odkształcenia nie przekraczają 1,5‰, zatem obszar ten należy już do kategorii I. Na pozostałym terenie nie notuje się wpływu eksploatacji na powierzchnię.

W wyniku robót górniczych powstało na terenie miasta szereg nakładających się na siebie niecek. Tworzą one generalnie wypadkową nieckę osiadania, wydłużoną równoleżnikowo i o planie pokrywającym się mniej więcej z planem złoża soli. Oś jej biegnie równolegle do północnego zbocza Sierczy i osi nieckowatego obniżenia wierzchniej partii utworów miocenu. Nakładanie się naturalnych procesów osuwiskowych i poziomych przemieszczeń powierzchni ku centralnym partiom niecki osiadania jest szczególnie wyraźne na zboczu Sierczy⁴⁸. Przemieszczanie się gruntów i spływ powierzchniowy obserwujemy w rejonie klasztoru Reformatów⁴⁹.

Oddziaływanie podziemnej eksploatacji najmocniej zaznaczało się wówczas, gdy zawały starych, rozległych komór objęły utwory nadległe razem z powierzchnią i ze znajdującymi się na niej zabudowaniami, powodując ich gwałtowne zapadnięcie się do kopalni. Takie zawały niosły przykre skutki dla mieszkańców dawnej Wieliczki, zniszczenie lub uszkodzenie zabudowań i często trwałe, do dziś widoczne zmiany powierzchni⁵⁰. W Wieliczce spotyka się pozapadliskowe, dosyć rozległe, płaskie obniżenia częściowo otoczone wysokimi krawędziami lub skarpmi, o wysokości 0,5 do 2 i więcej metrów.

⁴⁷ Zob. przyp. 38.

⁴⁸ A. S. Kleczkowski, J. Motyka, W. Wojnar: *Opinia górniczo-geologiczna dotycząca wpływu robót górniczych Kopalni Soli Wieliczka-Bochnia na uszkodzenie budynków przy ul. Stromej 7, Czubinów 10a, Sebastiana 3, Instytutu Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej AGH, Kraków 1977, mpis w AGH.*

⁴⁹ A. S. Kleczkowski, J. Motyka: *Opinia geologiczno-górnicza dotycząca wpływu robót górniczych Kopalni Soli Wieliczka-Bochnia na uszkodzenia klasztoru Franciszkanów-Reformatów w Wieliczce, ul. Narutowicza 28, Kraków 1977, mpis w Instytucie Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej AGH.*

⁵⁰ Zob. przyp. 48 i 49.

DZIEJE ZAPADLIK WIELICKICH

Zgodnie z aktualnym stanem badań wiadomo, że górniczą eksploatację wielickich zasobów solnych rozpoczęto w drugiej połowie XIII w.⁵¹ Okres pomyślnego rozwoju kopalni, jako dobrze zorganizowanego przedsiębiorstwa, zaczyna się jednak dopiero w czasach Kazimierza Wielkiego. Najintensywniejszy rozwój kopalnictwa wielickiego przypada na lata panowania dwóch ostatnich Jagiellonów. Do momentu rezygnacji przez Hieronima Bużeńskiego z pełnienia urzędu żupnika krakowskiego w 1577 r.⁵², gospodarka żupna zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i wymogów eksploatacyjnych była prowadzona w sposób prawidłowy. Dowodem może być choćby systematyczny wzrost wydatków na obudowę i roboty nadzwyczajne⁵³. Jednakże w drugiej połowie XVI w. pojawiły się pierwsze sygnały o złym stanie wyrobisk górniczych. Prawdopodobnie wielkie szkody wyrządził w kopalni pożar, który wybuchł 10 czerwca 1556 r. i objął swym zasięgiem szyby: *Regis*, *Seraf* oraz *Boner*⁵⁴. Wprawdzie jeszcze w tym samym roku przystąpiono do usuwania skutków pożaru w kopalni i na powierzchni⁵⁵, lecz stan techniczny wyrobisk górniczych uległ znacznemu pogorszeniu. Już w 1564 r. zaistniała obawa przed powstaniem zawałisk, ale król Zygmunt August, przyjmując informację Bużeńskiego o zagrożeniu komór w kopalni wielickiej, uwolnił go od winy i kary w razie wypadku⁵⁶.

Zaniedbania w pracach zabezpieczających groziły pęknięciem stropu i nadkładu, powodując niekiedy zapadnięcia się powierzchni ziemi w mieście. Pierwsze, znane ze źródeł historycznych zapadlisko „światowe” zdarzyło się 23 kwietnia 1579 r.⁵⁷ nad komorą *Gmińskie*. To wysokie na około 15 m wyrobisko, położone na I poziomie kopalni, zostało wyeksploatowane na przełomie XV i XVI stulecia. W latach 1530–46 postawiono tam cztery kaszty w celu powstrzymania szkodliwego działania ciśnienia górotworu. Mimo tych prac dewastacja komory postępowała w szybkim tempie i w trakcie rewizji, dokonanej przez tzw. urzędy żupne w dniu 4 lutego 1566 r., H. Bużeński oświadczył, że należy za-

⁵¹ J. Piotrowicz: *Problematyka genezy i najstarszych dziejów górnictwa solnego w Polsce, „SMDZ”, t. II, Wieliczka 1968, s. 173–232.*

⁵² Hieronim Bużeński administrował żupami krakowskimi w latach 1552–77.

⁵³ R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 74.

⁵⁴ A. Walawender: *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450–1586, t. II, Lwów 1935, s. 326–327.*

⁵⁵ R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 69–70.

⁵⁶ WAP Kr., *Acta Castriensia Cracoviensia-Inscriptiones*, t. 91, s. 469–471.

⁵⁷ WAP Kr., *Acta Castriensia Cracoviensia-Relationes* (dalej: RCCr.), t. 7, s. 1048–49.

bezpieczyć kasztami kilka komór, a przede wszystkim *Gmińskie*, gdzie „się piece pozwierały i buno popadało”⁵⁸. Kilkanaście lat później nastąpiło tąpnięcie, które spowodowało zapadnięcie się ośmiu domostw i powstanie rys w następnych czterech budynkach. Odszkodowanie za straty mieszczan uchwalili dopiero komisja z 1590 r.⁵⁹ Burmistrz i rajcy wieliccy, zeznając w urzędzie grodzkim krakowskim dnia 15 kwietnia 1580 r., obarczali winą za dopuszczenie do tej katastrofy urzędników żupnych, z powodu niedbalstwa w nadzorowaniu zabezpieczenia i zasypywania wyrobisk⁶⁰. Ogromne, nieodwracalne szkody wyrządziło to zawałisko pod ziemią. Szczególnie ucierpiała położona bezpośrednio pod *Gmińskiem* rozległa komora *Małdrzyk*. Rozciągała się ona na znacznej przestrzeni, pod samym Rynkiem Górnym. Ponowienia zawałów w komorze *Gmińskie* notowano jeszcze w 1592 r.⁶¹

Opisane powyżej wypadki wywołały wzburzenie szlachty, żywo zainteresowanej stanem żup, ze względu na posiadany przez nią przywilej zakupywania po bardzo niskich cenach tzw. soli suchedniowej. Już na sejmie piotrkowskim w 1550 r., poruszając problem gospodarki żupnej, posłowie żądali wysłania komisarzy w celu zbadania, czy złoża solne nie zostaną nadmiernie wyczerpane przez zwiększanie zatrudnienia w kopalni⁶². Dopiero w ostatnim dwudziestolecu XVI w. podejmowano na sejmach sprawę bezpieczeństwa w kopalniach wielicko-bocheńskich. W konstytucjach sejmu warszawskiego, który obradował w dniach 21 stycznia do 8 marca 1581 r., zostało zawarte postanowienie wysłania komisarzy królewskich do żup, w celu ustalenia wysokości kwot koniecznych na niezbędne naprawy⁶³.

W marcu 1581 r. krakowskie żupy solne wziął w dzierżawę Sebastian Lubomirski. Nowy żupnik — wraz ze Stanisławem Cikowskim, podkomorzym krakowskim i Florianem Morsztynem, bachmistrem wielickim, wnieśli do ksiąg grodzkich manifest przedstawiający zły stan szybów i kilku komór w kopalni wielickiej⁶⁴ — sam jednak eksploatował sól w sposób rabunkowy. Znaczne zaniedbania w pracach zabezpieczających stwierdziła rewizja przeprowadzona w dniach 21—23 września, na zle-

⁵⁸ Notatki H. Łabęckiego, s. nłb. W tym przypadku notatki zawierają streszczenie rewizji z 1566 r.

⁵⁹ Tamże, Streszczenie komisji z 1590 r.

⁶⁰ RCCr., t. 7, s. 1048—49.

⁶¹ RCCr., t. 18, s. 423—429.

⁶² *Dyaryusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570*, wyd. J. Szujski, „Scriptores Rerum Polonicarum” (dalej: „Scriptores...”), t. I, Kraków 1872, s. 41.

⁶³ *Volumina legum* (dalej: *Vol. leg.*), wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, t. II, s. 299, f. 1018; RCCr., t. 7, s. 426.

⁶⁴ RCCr., t. 8, s. 404—409.

cenie sejmu 1581 r.⁶⁵ Obliczono konieczne nakłady dla zabezpieczenia zagrożonych komór na ogromną — jak na owe czasy — sumę 20 000 zł, natomiast na najniezbędniejsze wydatki związane z kupnem drewna i zapłatę robotnikom wystarczała kwota 6000 zł. Lustratorzy, opisując wyrobiska, wykazali, że rwą się ściany i pękają stropy w komorach: *Kasper*, *Kurek*, *Kisiałe Mleko*, *Skatka*, *Kocietek*, *Bąkle*, *Gmińskie*, *Małdrzyk*, *Poraj*, *Tarnów* i *Sieradz*. Zagrożenie wyrobisk I poziomu kopalni wielickiej w tym okresie potwierdzały wszystkie protokoły częstych już w latach następnych komisji królewskich. Bezpośrednie niebezpieczeństwo zawałenia groziło wspomnianej komorze *Małdrzyk*. Było to szerokie i głębokie na około 50 m wyrobisko, wymienione już w 1577 r. wśród komór nieczynnych od stu lat i uważanych za niebezpieczne. Tuż nad nią były położone, znajdujące się również w fatalnym stanie, komory: *Gmińskie*, *Kurek* i *Kasper*. Z protokołu rewizji przeprowadzonej w 1562 r. wynika, że słupy w nich popękały, a w *Kurku* utworzył się komin wysoki na około 6 m⁶⁶. Jak już stwierdzono wyżej, zawałenie się komory *Gmińskie* w 1579 r. spowodowało gwałtowne pogorszenie się stanu technicznego *Małdrzyka*, ponieważ wszystkie znajdujące się w nim słupy solne (było ich dwanaście) pod ciężarem zawałiska zostały zgruchotane, a w ociosach i w stropie powstały znaczne rysy. Komisarze 1581 r., mając na względzie zapobieżenie katastrofie, zalecali dokończyć kosztem 7000 zł budowę w *Małdrzyku* siedmiu kasztów, z których dwa były zaczęte jeszcze podczas żupnictwa Bużeńskiego. W roku następnym 18 maja runęła jednak komora *Małdrzyk*, wyrządzając ogromne szkody mieszczanom wielickim. „Supplicatia radziech wielickich” przekazana komisarzom królewskim w dniu 11 lipca 1582 r. podaje, że całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu uległo dwadzieścia pięć budynków. Niektóre z nich w całości lub w połowie wpadły do otworu utworzonego przez zawałisko, a w innych zawałyły się piwnice i popękały ściany. Na szczęście, nikt z ludzi nie poniósł śmierci. Zginął dobytek, powstały wielkie straty w nieruchomościach i sprzęcie domowym. Jeden z poszkodowanych, rajca Brześciński, zeznał przed urzędem miejskim, że „ledwie sam z małżonką swą w jednych szeciech wybiegli, nic nie uratowawszy z domu, który szybko zapadł się pod ziemię”⁶⁷. Spadkobiercy Łukasza Łagiewnickiego złożyli w sądzie grodzkim krakowskim w dniu 26 lutego 1590 r. pozew o odszkodowanie przeciw synom i córkom zmarłego Floriana Morsztyna o to, że ów, będąc bachmistrem wielickim, zaniedbał reparacji komory *Małdrzyk*, wskutek czego zawałiła się ka-

⁶⁵ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: Bibl. Czart.), rkps nr 2450, s. 1—86.

⁶⁶ Notatki H. Łabęckiego, s. nłb., Streszczenie rewizji z 1562 r.

⁶⁷ R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 76; A. Pawiński: *Skarbowość...*, s. 57.

mienica pozywających, narażając ich na poważne straty⁶⁸. Zawalisko spowodowało również długotrwałe zakłócenia w układzie przestrzennym miasta. Na planach Marcina Germana z lat 1631—38 widoczna jest luka w zabudowie zachodniej pierzei Rynku wielickiego. Przez wiele dziesiątków lat znajdował się tam tzw. „ogród Nadachowski na zawalisku”.

Na wiadomość o tej katastrofie król Stefan Batory, aktem z dnia 8 czerwca 1582 r., wysłał specjalną komisję złożoną z pięciu osób dla zbadania szkód poniesionych przez mieszkańców Wieliczki oraz oceny stanu podziemnych wyrobisk górniczych⁶⁹. Lustratorzy, którzy przybyli do Wieliczki dnia 11 lipca, stwierdzili jak najgorszy stan wielu komór i wskazali, gdzie zachodziła nagła potrzeba zbudowania kasztów lub zabezpieczenia filarów. Król, nie mogąc wyasygnować ze swego skarbu jednorazowo ogromnej kwoty na ratowanie kopalni, postanowił przeznaczyć na niezbędne prace konserwatorskie rocznie 2000 zł. W ciągu ośmiu lat wydano do 1589 r. na różne naprawy w żupach krakowskich łącznie 17 254 zł.⁷⁰

Postępujący w szybkim tempie upadek kopalni wywołał wzburzenie wśród szlachty. Posłowie małopolscy na sejmiku proszowskim w 1585 r. otrzymali instrukcję, aby domagali się na sejmie przeprowadzenia uchwały mającej na celu ukrócenie praktyk stosowanych przez dzierżawców, dążących do wyciągnięcia z żup jak największych korzyści⁷¹. Na sejmie, który odbył się w tymże roku, posłowie postulowali: „Żupy arendowane aby nie były, bo stąd żupy wielickie niebezpieczeństwo cierpią, propter ruinas imminentes, co już na oko dosyć się okazało in ruinis factis, zaczym quod absit wielką szkodę Rzplita musiała by odnieść”⁷². W trzy lata później, w konstytucjach sejmu koronacyjnego umieszczono uchwałę „O żupach”⁷³. Zawierała ona postanowienia w sprawie zaprowadzenia porządku w żupach. Uchwalono zasadę, że kontrole rewizorów mające zapobiegać rabunkowej gospodarce w żupach, a w szczególności niedostatecznej zabudowie pustek poeksploatacyjnych, będą się odbywać regularnie co dwa lata. Powyższa działalność sejmów wskazuje na grożące kopalni niebezpieczeństwa spowodowane złym administrowaniem.

Komisje przeprowadzone na żądanie sejmów stwierdzały zwykle katastrofalny stan żupy i wydawały stosowne zarządzenia, jednakże żup-

⁶⁸ RCCr., t. 15, s. 1328—31.

⁶⁹ R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 76; A. Pawiński: *Skarbowość...*, s. 58.

⁷⁰ A. Pawiński: *Skarbowość...*, s. 58—59.

⁷¹ *Dziennik sejmowy r. 1585*, wyd. J. Czuczynski, Kraków 1901, „Scriptores...”, t. XVIII, s. 364.

⁷² Tamże, s. 292.

⁷³ *Vol. leg.*, t. II, s. 259, f. 1222; RCCr., t. 13, s. 777.

nik S. Lubomirski zawsze znajdował sposób, aby zarządzeń nie wykonywać lub przynajmniej je odwlec. Wyeksploatowane komory były zbyt późno podsadzane lub kasztowane. Niejednokrotnie różne komisje w czasach niezbyt od siebie odległych wydawały odmienne sądy o powodach postępującej ruiny kopalni. Prawdopodobnie był to rezultat nastawienia lustratorów do dzierżawców. Bardzo pozytywnie np. ustosunkowani byli do Lubomirskiego członkowie komisji z 1590 r.⁷⁴ Uznali oni, że główną przyczyną spustoszenia kopalni wielickiej — za poprzednich żupników — było eksploatowanie soli ze słupów solnych, zdejmowanie ochronnej warstwy soli ze stropów, rozbieranie starych kasztów i wybieranie z nich rumu. Stwierdzono jednak równocześnie nieznaczną ilość zwietrzałych i uszkodzonych słupów solnych. Ustalono, że na zabezpieczenie wyrobisk król powinien łożyć rocznie 5000 zł, a żupnik 2000 zł.

Dalsze pogorszenie się stanu technicznego kopalni wielickiej nastąpiło w początkach lat dziewięćdziesiątych XVI w. W dniu 19 lutego 1592 r. Jan Morsztyn, bachmistrz wielicki, złożył w sądzie grodzkim krakowskim zeznanie o niebezpieczeństwach zagrażających w górach wielickich i potrzebie ich zapobieżenia⁷⁵. W relacji tej jest mowa o wstrząsie, mającym miejsce w kwietniu poprzedniego roku. Trudno jest dzisiaj ustalić, czy wstrząs ten miał charakter czysto miejscowy, górniczy, czy też był efektem dużego trzęsienia ziemi⁷⁶. Rozmiar szkód, jakie wystąpiły szeroko w całej kopalni, wskazuje wprawdzie, że wstrząs nie był pochodzenia lokalnego, ale równocześnie szczegółowy rejestr komór, gdzie podczas wstrząsu nastąpiły zarysowania ścian, pęknięcia stropów i zgniecenia słupów solnych, niewiele różni się od informacji o zagrożeniu wyrobisk, zawartych w rewizjach żupnych z lat poprzedzających to wydarzenie.

Prawdopodobnie ta klęska żywiołowa spowodowała zawalisko powierzchniowe nad jedną z komór w polu górniczym *Boner*. Niestety w świetle zachowanych materiałów źródłowych nie jesteśmy w stanie ustalić, która z komór uległa wówczas zawaleniu i wielkości szkód w kopalni. Natomiast wpis dokonany do ksiąg grodzkich krakowskich, pod datą 16 stycznia 1593 r., zawiera zeznanie burmistrza i rajców wielickich o zniszczeniach, jakim uległy domy wraz z ogrodami w pobliżu szybu *Boner*. Najbardziej ucierpiał dom Marcina Krawca, który został doszczętnie zrujnowany. Znaczne rysy pojawiły się w dwóch sąsiednich

⁷⁴ R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 77; *Notatki H. Łabęckiego*, s. nlb., Streszczenie komisji z 1590 r.

⁷⁵ RCCr., t. 18, s. 423—429.

⁷⁶ Por.: J. Pagaczewski: *O wstrząsie, który spowodował szkody w Wieliczce w 1591 r.*, „Biuletyn Obserwatorium Geofizycznego w Krakowie”, nr 1, Łódź—Warszawa 1964, s. 98—100.

domkach. Zapadła się także część ogrodu Szymona Wilka i ogrodu Matiasowskiego⁷⁷.

Stan kopalni wielickiej uległ tak gwałtownemu pogorszeniu, że należało podjąć natychmiastowe działania mające na celu niedopuszczenie do większych nieszczęść. Ponieważ król Zygmunt III Waza nie dowierzał Lubomirskiemu — tak jak jego poprzednik — dlatego zlecił nadzorowanie prac nad naprawą ruin geometrze włoskiemu, Petrowi Franko. Otrzymał on roczny kredyt w wysokości 12 000 zł na usunięcie ruin. Żupnicy niechętnie odnosili się do działalności Włocha, utrudniając mu pracę. W 1594 r. ówczesni administratorzy, Hiacynt Młodziejowski i Mikołaj Koryciński, zabronili mu nawet wstępu do żup⁷⁸.

Pomimo przeprowadzenia kosztownych prac nad zabezpieczeniem kopalni, w końcu XVI w. doszło jeszcze do jednego przypadku zapadnięcia się powierzchni ziemi. Spowodował go obwał stropu w komorze *Skałka*. To głębokie i bardzo rozległe wyrobisko powstało na przełomie XV i XVI w.⁷⁹ Już w 1577 r. było zaliczane do najbardziej niebezpiecznych⁸⁰, a do jego ostatecznej ruiny przyczynił się wstrząs odnotowany w kwietniu 1591 r. Bachmistrz, Jan Morsztyn, informując, w dniu 19 lutego roku następnego, o potrzebie zapobiegnięcia katastrofie w kopalni, ocenił stan komory *Skałka* jako fatalny i zalecał wzniesienie w niej czterech kasztów. Do naprawy nie przystąpiono od razu; trzy lata później tenże bachmistrz stwierdził bowiem, że dopiero wtedy rozpoczęto wznoszenie tych kasztów. Zaniedbania spowodowały dalszą ruinę wyrobiska. Spadło buno, popękały słupy solne, w stropie i na bocznych ociosach pojawiły się znaczne szczeliny. Między słupami powstał ogromny komin, gdzie „pojawiała się wierzchnia ziemia”⁸¹. We wrześniu 1595 r. urzędnicy żupni wystosowali pismo do krakowskiego sądu grodzkiego w sprawie oszacowania szkód wynikłych z zawalenia się komory. W pobliżu szybu *Boner* zapadła się część ogrodu przy domostwie mieszczki wielickiej, Anny Turchanki. W sadzie poszkodowanej powstała głęboka zapadlina, o wymiarach 102 m długości i 46,2 m szerokości, którą wkrótce wypełniła woda, tak iż widoczne były jedynie czubki drzew owocowych. Ponadto na placu przed domem powstały rysy. W roku następnym, wskutek powiększenia się zawaliska, zapadł się ogród Matiasowej

⁷⁷ RCCr., t. 19, s. 102—103.

⁷⁸ RCCr., t. 20, s. 1174—79.

⁷⁹ *Opis żup krakowskich z roku 1518* (dalej: *Opis 1518*), wyd. A. Keckowa, A. Wolff, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. IX, Warszawa 1961, nr 3 (zeszyt dodatkowy), s. 570; *Notatki H. Łabęckiego*, s. nlb., Streszczenie rewizji z 1540 r.

⁸⁰ *Notatki H. Łabęckiego*, s. nlb., Streszczenie rewizji z 1577 r.

⁸¹ RCCr., t. 22, s. 1194—95.



Fot. 1. Obwał stropu chodnika „Bąkle”



Fot. 2. Ogrody na zawaliskach w centrum Wieliczki wg M. Germana



Fot. 3. Komora „Międzykasztę”



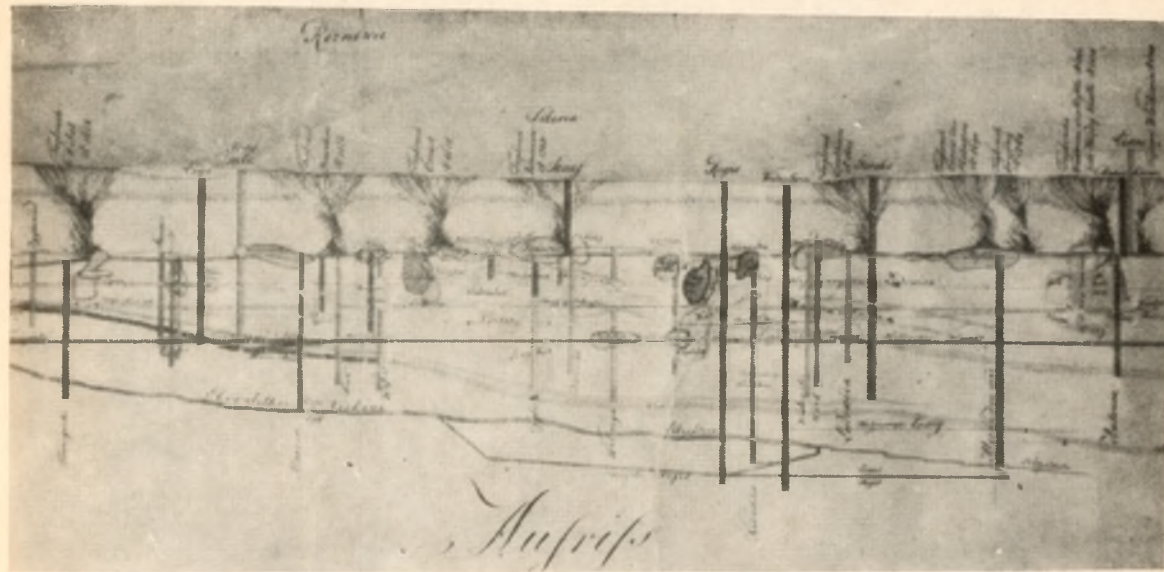
Fot. 4. Deformacje ściany w zespole komór „Bąkle”



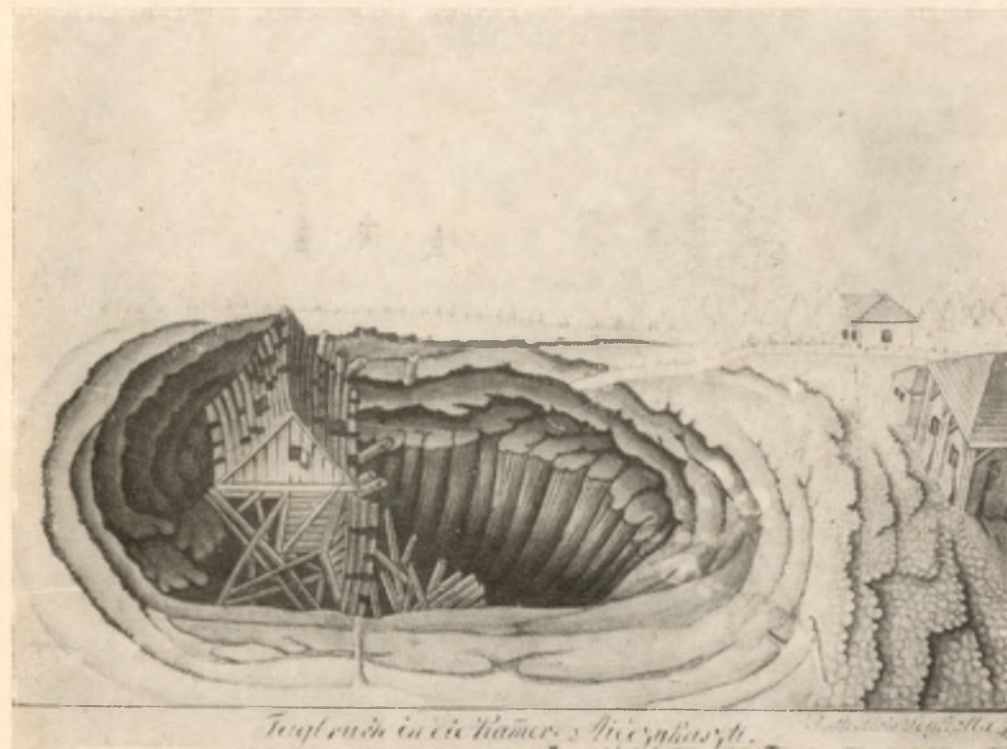
Fot. 5. Odspojenia i spękania ściany w zespole komór „Bąkle”



Fot. 6. Obwiał stropu zamykający wejście do komory „Międzykasztę”



Fot. 7. Przekrój poprzeczny przez kopalnię i zapadliska wg L. E. Hrdiny



Fot. 8. Zapadlisko ponad zawalem komory „Międzykasztę”



Fot. 9. Fragment planu Wieliczki z zaznaczonymi zapadliskami wg J. E. Nilsona

Ładarki, a w trzech innych sadach pojawiły się szerokie szczeliny⁸².

Kolejne zapadlisko było wynikiem oberwania się stropu w komorze *Oszust* w 1605 r.⁸³ Odbudowa soli w tej komorze odbywała się w XVI stuleciu. Jeszcze w 1592 r. pracowało tam trzech kopaczy⁸⁴. Już wówczas istniało w niej pewne zagrożenie. W stropie pojawiły się spore pęknięcia, które utorowały drogę wodzie⁸⁵. W jednej z ksiąg relacji grodzkich krakowskich zawarta jest informacja o zagrożeniach w kopalni wielickiej w 1598 r.⁸⁶ Według opinii ówczesnego bachmistrza, powodem powstania niebezpieczeństw w *Oszuście* było podcięcie słupów w górnej i dolnej części. Stan wyrobiska ulegał gwałtownemu pogorszeniu. W 1602 r. komisarze królewscy stwierdzili w nim raptowne powiększenie się kominów i odpadnięcia ochronnej warstwy skały solnej na ociosach⁸⁷. W trzy lata później doszło do zapadnięcia się gruntu, oznaczonego na planach Marcina Germana, w ogrodzie Dobrzańskiego, na wschód od szybu *Seraf*⁸⁸. Wskutek zawaliska utworzył się w ogrodzie mały staw⁸⁹, utrzymujący się aż do 1786 r.⁹⁰ Powstałymi szczelinami do komory przedarły się wody „światowe” oraz szlam, stanowiąc wielkie zagrożenie dla sąsiednich wyrobisk: *Gospoda*, *Janik* i *Michał*. Komisja żupna w 1608 r. poleciła zabezpieczyć te komory kasztami⁹¹. Zaleceń tych nie zrealizowano, a w *Oszuście* kilkanaście lat później woda rozługuwała słup solny, którego znaczna część upadła⁹².

Następne zawalisko miało miejsce nad komorą *Opatkowice*, położoną pod sadem żupnym⁹³. O poważnym zagrożeniu tej komory sygnalizował bachmistrz w 1590 r.⁹⁴ Chodniki prowadzące do komory tak się pozwierzały, że ledwo można się było tam przecisnąć⁹⁵. Ponieważ transport drewna do budowy kasztu wobec zaciśnięcia się chodników był niemożliwy, w komorze nastąpiło kominowanie, powodując na powierzchni odpadnięcie muru przy baszcie zamkowej. W osiemnaście lat

⁸² Notatki H. Łabęckiego, s. nlb., Streszczenie komisji z lat 1596 i 1600.

⁸³ F. Piestrak: *Zawaliska...*, s. 271.

⁸⁴ Bibl. Czart.. rkps nr 1020/IV, s. 44.

⁸⁵ RCCr., t. 18, s. 423–429.

⁸⁶ RCCr., t. 25, s. 476–480.

⁸⁷ Notatki H. Łabęckiego, s. nlb., Streszczenie rewizji z 1602 r.

⁸⁸ Obecnie skrzyżowanie ul. Limanowskiego z ul. Chopina, ok. 175 m na zachód od szybu *Boża Wola*.

⁸⁹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Bibl. Ossol.), rkps sygn. 3608/II, k. 49.

⁹⁰ F. Piestrak: *Zawaliska...*, s. 270.

⁹¹ Arch. MZKW, rkps nr 2, s. 159.

⁹² Arch. MZKW, rkps nr 6, s. 361.

⁹³ J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte...*, s. 36.

⁹⁴ RCCr., t. 15, s. 1487–91.

⁹⁵ Notatki H. Łabęckiego, s. nlb., Streszczenie komisji z 1590 r.

później, w wyniku całkowitego zawalenia się komory, mury zamku żupnego w południowej stronie częściowo obaliły się, a częściowo popękały⁹⁶. Powstałymi szczelinami ściekały do kopalni wody słodkie, przedzierając się nawet do komory *Maksymilian* na II poziomie, skutkiem czego w latach późniejszych wielokrotnie zawalisko nad *Opatkowicami* ponawiało się, osłabiając mury zamkowe.

Zamek powtórnie znalazł się w niebezpieczeństwie w 1620 r., na skutek zawalenia się usytuowanego na północ od niego szybu *Świętosławski* i sąsiadujących z nim komór zwanych *Za Sottysim Kolem*. Na niebezpieczeństwo zagrażające murom zamkowym, z powodu zaciskania się otworu szybowego, zwracali uwagę komisarze królewscy podczas wszystkich rewizji, poczynając od 1580 r. Podzupek wielicki, Stanisław Lubomirski, wraz z bachmistrem, Janem Morsztynem, informując w 1590 r. sąd grodzki krakowski o niebezpieczeństwach w kopalni wielickiej, uprzedzali o potrzebie pilnej reparacji tegoż szybu, ponieważ „za jego ściśnieniem mury żupne z gruntu ustępują”⁹⁷. Remont szybu znajdującego się w tak fatalnym stanie — nawet przy dzisiejszej technice — jest nieopłacalny, przeto nie przedsięwzięto żadnych prac konserwatorskich, pozostawiając go swemu losowi. Nie zadbane również o sąsiadujące z nim komory, które jeszcze w 1608 r. uznane zostały za słabe i niebezpieczne⁹⁸. Z powodu zawalenia się stropów w tych komorach, na początku dwudziestych lat XVII w. pojawiły się pęknięcia w murach północnego budynku zamku, zwanym budynkiem żupnym⁹⁹. Kaszty zabezpieczające ocalałe resztki tych wyrobisk wzniesiono dopiero w 1646 r.¹⁰⁰

Na aksonometrycznym planie Wieliczki Wilhelma Hondiusa, który w 1645 r. sporządził sztychy najstarszych planów miasta i kopalni, w południowo-wschodnim narożniku miasta lokacyjnego widoczne jest zawalisko spowodowane przez zapadnięcie się komory *Konieczne*. Była ona eksploatowana od XVI do początku XVII w.¹⁰¹ Już w 1592 r. ówczesny bachmistrz zwracał uwagę na zniszczenie w niej słupów solnych¹⁰². Komisarze królewscy przysłani do żup w 1625 r. stwierdzili powstanie nowych rysów w słupach i zalecali wzniesienie kasztu w miejscu, gdzie powstał wyciek wodny¹⁰³. W sześć lat później lustrato-

rzy ustalili, że filary solne zostały podcięte przez „swawolnych” robotników, szukających łatwego zarobku i dodatkowo nadwątlone przez słodką wodę przedostającą się z pobliskiego szybu *Seraf*¹⁰⁴. Wobec gwałtownie pogarszającego się stanu komory i braku drewna na budowę kasztów, bachmistrz polecił zwozić tam rum solny. Jednak ze względu na znaczną rozległość i wysokość wyrobiska, działanie to nie przyniosło spodziewanych efektów i powstało zapadlisko. Z protokołu komisji z 1642 r.¹⁰⁵ dowiadujemy się, że w zagrodach miejskich, w kierunku bramy Kłosowskiej, nad tym zapadliskiem powstała wielka sadzawka. Ocalałe resztki komory zostały zarzucone w dolnej części drewnem, a w górnej zbudowano dwa kaszty, na które zużyto 2400 kłoców¹⁰⁶. Prace okazały się niewystarczające i późniejsze rewizje żupne zalecały wzniesienie dodatkowych kasztów. Ustalenia komisji nie zostały zrealizowane, toteż 31 lipca 1723 r. zawalisko powtórzyło się. Zagłębienie jego na powierzchni zostało wypełnione ziemią, aby nie dopuścić do wciskania się wód powierzchniowych do kopalni¹⁰⁷.

W ciągu wieków kopalnię wielicką kilkakrotnie nawiedziła klęska pożarów. Najgroźniejszy pożar kopalni wybuchł w szybie *Boner* 15 grudnia 1644 r., podczas zrzucania siana przeznaczonego dla koni. Bezskuteczna walka z rozszalałym żywiołem trwała aż osiem miesięcy. Dopiero po wypaleniu się drewnianej obudowy znajdującej się w zasięgu płomieni, ogień sam wygasł w końcu lipca następnego roku. Skutkiem pożaru, którego pastwą padły drewniane podpory w szesnastu komorach położonych we wschodniej części kopalni, powstały olbrzymie szkody w mieście. Z powodu wypalenia drewnianych konstrukcji zabezpieczających wyrobiska, już 17 stycznia 1645 r. na gruncie Rarowskiego zaczęły walić się i zapadać dwa domy. W miejscu tym powstał głęboki staw, a na pobliskich gruntach utworzyły się rozpadliny, o szerokości około 0,6 m. Woda utrzymywała się w tym stawie jeszcze w połowie XVIII w.¹⁰⁸ Zaistniały również inne przypadki zapadnięcia się powierzchni. Zawaliły się bowiem komory: *Zapiłacie*, *Szreniawa* i *Smieszek*¹⁰⁹. Na planie Marcina Germana oznaczone zostało „zawalisko po ogniu” na drodze Lwowskiej, w pobliżu szybu *Loiss*. Mieszkańców Wieliczki ogarnęła panika, gdyż niemal całe miasto było podkopane. Wobec nagromadzonych dy-

⁹⁶ Arch. MŻKW, rkps nr 4, s. 22.

⁹⁷ RCCr., t. 15, s. 1490—91.

⁹⁸ Arch. MŻKW, rkps nr 2, s. 161.

⁹⁹ Arch. MŻKW, rkps nr 4, s. 22.

¹⁰⁰ Bibl. Ossol., rkps nr 218/II, k. 42.

¹⁰¹ Opis 1518, s. 563; Arch. MŻKW, rkps nr 2, s. 198.

¹⁰² RCCr., t. 18, s. 923—929.

¹⁰³ Arch. MŻKW, rkps nr 6, s. 361.

¹⁰⁴ Arch. MŻKW, rkps nr 7, s. 416—417.

¹⁰⁵ Bibl. Ossol., rkps sygn. 3608/II, k. 49v.

¹⁰⁶ Bibl. Ossol., rkps sygn. 218/II, k. 14v.

¹⁰⁷ Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego (dalej: BNUL), rkps sygn. 431/III, k. 49.

¹⁰⁸ Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI—XVIII w., oprac. A. Kecko-wa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 138.

¹⁰⁹ Arch. MŻKW, rkps nr 9, s. 66.

mów i czadu, dostęp do kopalni był uniemożliwiony przez ponad rok. W pozbawionych kontroli wyrobiskach, nawet tych w których ocalały drewniane kaszty, pod wpływem działania ciśnienia górotworu powstały nowe szkody. Najbardziej ucierpiała komora *Piłat* wyeksploatowana w pierwszej połowie XVII w. Już w 1631 r. jej stan techniczny uległ nagłemu pogorszeniu, ponieważ powstało zagrożenie wodne¹¹⁰. Z protokołu komisji z 1646 r.¹¹¹ dowiadujemy się, iż w pobliżu nie dokończono kasztu runął rozługowany strop, co stanowiło przyczynę zapadnięcia się powierzchni w sadzie Kozleckiego¹¹². Ze względu na dymy zgromadzone po pożarze nie można było przeprowadzić w komorze prac zabezpieczających, w 1648 r. doszło do ponownego odpadnięcia brył soli ze stropu¹¹³.

W 1648 r. wydarzyło się również — jak to ocenił ówczesny bachmistrz — „zawalisko straszne w Wieliczce jako przed tym nie bywało”¹¹⁴. W czerwcu tegoż roku w komorze *Stary Lipowiec* nastąpił obwał stropu, powodując pęknięcie gruntu w sadzie Skalskiego, pomiędzy szybami *Seraf* i *Boża Wola*. Komorę szybko zabezpieczono kasztem, ale woda zgromadzona w zagłębieniu na górze przedarła się do kopalni. Powstał otwór, tak iż z dołu było widać światło dzienne, jak pod ocembrowanym szybem. Dzień 7 listopada 1648 r. był bardzo dżdżysty. Potok płynący z wzgórza zwanego Kłósów, położonego na południe od miasta, zmienił koryto i woda zaczęła przedzierać się do zawaliska. Powstało ogromne zagrożenie dla pobliskich wyrobisk górniczych. Woda, spadając gwałtownie na *Lipowiec*, porwała drewno z kasztu. Część jej spadła na *Lipowiec Głębszy*, gdzie znajdowały się cenne zasoby soli szybikowej. Stamtąd przedostała się na ostatni poziom, zalewając sól bałwaniastą i nie odbite kłapcie, albowiem „na chłopą się jej ściągnęło”. Część tej wody obróciła się ku szybowi *Seraf* i zamuliła do wysokości kolan szerzyznę *Gospoda*, przez którą prowadziły chodniki do wszystkich części kopalni. Podjęto dramatyczną akcję ratowniczą. Robotnicy wykopali rów, zmieniając kierunek potoku. W nocy starano się usunąć wodę z pobliskiej sadzawki, jednak nie uniknięto przedarcia się jej do zawaliska. Też nocy otwór sam się zawarł, ale na powierzchni powstała wielka kotlina, zasypała ziemią przez wozaków w ciągu kilku dni. Równocześnie wszyscy cieśle dolni przystąpili do prowizorycznego kasztowania ocalałej części komory. Na dokładne zabezpieczenie brakło drewna. Nie było go w żupie, a transport z innych okolic był niemożliwy, albo-

¹¹⁰ Arch. MZKW, rkps nr 7, s. 391.

¹¹¹ Bibl. Ossol., rkps sygn. 218/II, k. 43.

¹¹² Arch. MZKW, rkps nr 8, s. 481.

¹¹³ Bibl. Ossol., rkps sygn. 3608/II, k. 79.

¹¹⁴ Bibl. PAN Gdańsk, rkps sygn. Uph. nr 177, s. 254—255.

wiem drogi były tak rozmokłe, iż ledwo z próżnym wozem, i to z trudem, można było przejechać. Na zły stan dróg wpłynęła pogoda. Jak dowiadujemy się z ówczesnych relacji, tak mokrego roku nie notowano od niepamiętnych czasów.

W 1658 r. nastąpiło zapadlisko komory *Tragarskie*¹¹⁵, powodując zapadnięcie się czterech domów i ogrodu, usytuowanych przy ulicy Poniedziałek, w pobliżu szybu *Loiss*. Za poniesione straty właściciele tych posesji otrzymali od żupy znaczne odszkodowanie, uchwalone 2 stycznia 1659 r. przez specjalnie powołaną w tym celu komisję¹¹⁶. Komora *Tragarskie* sąsiadowała z komorą *Piłat*¹¹⁷, stąd też badacze zajmujący się dziejami wielickiego górnictwa mylnie podawali za L. E. Hrdiną¹¹⁸, że opisane powyżej wydarzenie związane było z zapadnięciem się *Piłata*.

Przez cały wiek XVII żupy krakowskie walczyły z wciąż narastającymi kłopotami. Dzierżawcy żup zmieniali się często. Zainteresowania żupników sprowadzały się zazwyczaj do wyciągnięcia z kopalni jak największych dochodów przy minimalnych nakładach na roboty zabezpieczające. Przy takiej postawie administracji, zaniedbania w konserwacji starych wyrobisk i bieżących pracach zabezpieczających przybrały katastrofalne rozmiary. Ponadto pojawiło się nowe niebezpieczeństwo. Zawaliska powierzchniowe otwarły drogę wodom „światowym”, które wszelkiego rodzaju rozpadlinami przesączały się w dół. Obok wód powierzchniowych, przedostających się do kopalni wszystkimi szybami, były one najpoważniejszym źródłem zagrożenia wyrobisk górniczych.

W tej sytuacji doszło w październiku 1698 r. do zapadnięcia się komory *Ślaboszów*¹¹⁹. Odbudowę soli w *Ślaboszowie* rozpoczęto w 1642 r.¹²⁰ i prowadzono do 1690 r.¹²¹ W trzy lata po zakończeniu eksploatacji w stropie ukazały się pęknięcia, którymi w kilku miejscach sączyła się woda¹²². W protokole komisji, przeprowadzonej w lipcu 1698 r., przedstawiony został fatalny stan *Ślaboszowa* i sąsiadujących z nim komór: *Zurów*, *Zgłobice* i *Frydrychowice*¹²³. Trzy miesiące po zakończeniu tej komisji nastąpiło zawalenie się *Ślaboszowa*. Wskutek zawału zapadła się powierzchnia w pobliżu szybu *Górsko*, pochłaniając dwa domy. Na

¹¹⁵ Arch. MZKW, rkps nr 9, s. 65.

¹¹⁶ Tamże, s. 49—50.

¹¹⁷ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 216v. i 335v.

¹¹⁸ J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte...*, s. 46. Por. A. Długosz: *Wieliczka...*, s. 110; F. Piestrak błędnie łączy to wydarzenie z zapadliskiem komory *Kuczków*, która zapadła się dopiero w 1772 r. Zob. F. Piestrak: *Zawaliska...*, s. 271.

¹¹⁹ Bibl. Ossol., rkps sygn. 9685/II, s. 234.

¹²⁰ Bibl. Ossol., rkps sygn. 218/II, k. 49v.

¹²¹ BNUL, rkps sygn. 430/III, k. 52.

¹²² Bibl. PAN Kr., rkps nr 402, k. 42v.

¹²³ Biblioteka PAN w Kórniku (dalej: Bibl. Kórnik), rkps nr 841, k. 35—37.

szczęście, zapadanie postępowało bardzo powoli, tak że nikt z ludzi nie zginął. Kiedy pierwszy dom zniknął pod powierzchnią ziemi, najbliżsi sąsiedzi nie domyślali się, że ich też czeka podobny los. Osiadanie się drugiego domostwa rozpoczęło się w nocy tak nieznacznie, iż jego mieszkańcy spali spokojnie. Rano obudziwszy się, stwierdzili z przerażeniem, że dom zapadł się po sam dach. W popłochu opuścili mieszkanie i zrozpaczeni przyglądali się jak resztki chałupy znikają w przepaści. Niebezpieczeństwo zagrażało również innym budynkom, a szczególnie dworcowi Danaffela, w którym znacznie porysowały się mury i piwnice¹²⁴. Ówczesny król August II, na wieść o tym tragicznym wydarzeniu, wydał polecenie bezwzględnego zbadania przyczyn katastrofy i opracowania skutecznych metod konserwatorskich mających na celu zapobieżenie dalszym nieszczęściom¹²⁵. Wysłani komisarze, prawdopodobnie chcąc oszczędzić winowajców, zataili prawdziwą przyczynę, stwierdzając, że zawalenie nie zostało spowodowane bezpośrednimi robotami górniczymi. Pominięto milczeniem, iż jeszcze w 1647 r.¹²⁶ komisarze królewscy nakazali zabezpieczenie *Słaboszowa* i pobliskich komór, a zalecenia te przypominały przez pięćdziesiąt lat wszystkie późniejsze komisje. O ich znaczeniu świadczy fakt, że lekceważenie tych zarządzeń przez kolejnych żupników stało się przyczyną zawaliska, które — obok powyżej opisanych strat w mieście — wyrządziło ogromne szkody w kopalni. Szczególnie ucierpiał szyb *Górsko* oraz pobliskie komory: *Zurów*, *Zgłobice*, *Frydrychowice* i *Leszno*. Dostęp do nich był niezmiernie niebezpieczny, toteż postanowiono stoczyć do zawalonej komory beczki załadowane solą i rumem. Na tym podkładzie planowano wzniesienie drewnianych kasztów dla wzmocnienia stropów. Ustalono także zapobiec ostatecznej ruinie szybu *Górsko*. Tu cieśle natrafili na ogromne trudności, albowiem z powodu zwierania się szybu, wprawione do niego drewno w ciągu tygodnia uległo złamaniu¹²⁷. Oprócz zwyczajnych kosztów ruchu, ze skarbu królewskiego wyasygnowano dodatkowo 12 000 zł na roboty zabezpieczające¹²⁸.

Wydarzenia polityczne mające miejsce w Polsce na początku XVIII w. spowodowały największy kryzys w dziejach kopalni. Wojska szwedzkie i saskie wielokrotnie zajmowały miasto, rabując z żupy pieniądze, sól i materiały, a zwłaszcza drewno przeznaczone do budowy kasztów. W tym stanie w 1703 r. przez wiele miesięcy nie znalazł się nikt, kto za-

¹²⁴ BNUL, rkps sygn. 430/III, k. 255v.—256.

¹²⁵ F. Piestrak: *Zawaliska...*, s. 281.

¹²⁶ Arch. MŻKW, rkps nr 8, s. 484.

¹²⁷ Zob. przyp. 124.

¹²⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), *Zbiór Popielów*, rkps nr 298, s. 14.

ryzykowałby objęcie żupy w dzierżawę, a komisję, rozpoczętą 23 lutego, trzy razy w tym roku przerywano. Brak osoby odpowiedzialnej za gospodarkę żupną miał natychmiastowy skutek. Dnia 6 marca tegoż roku nastąpiło zapadlisko na północ od szybu *Daniłowicz*, sięgające do komory *Włodkowice*¹²⁹. Na tę ogromną bryłę soli natrafiono w 1635 r., już na głębokości 24 m, przy okazji drażenia szybu *Daniłowicz*. Eksploatację prowadzono do 1670 r.¹³⁰ W latach czterdziestych XVII w. pojawiła się w komorze woda słodka¹³¹, która w 1699 r. zalała całą komorę i zaczęła przedzierać się do pobliskiego *Sielca*¹³². W końcu lutego 1703 r. odpadły bryły soli w komorze *Ciesielska*¹³³, co było bezpośrednią przyczyną zawalenia się znajdującej się tuż nad nią komory *Włodkowice*. W pobliżu szybu *Daniłowicz*, w miejscu, na szczęście, nie zabudowanym, powstał lej o średnicy 10 m i głębokości 12 m. Natychmiast zarządzo-no zasypanie tego zagłębienia ziemią i przystąpiono do remontu nadwątłego szybu.

Noc z 16 na 17 sierpnia 1744 r. była pamiętna dla mieszkańców ulicy Bąkłowskiej, usytuowanej między szybami *Górsko* i *Daniłowicz*; zbudzeni ze snu trzeszczeniem swych domów, ledwie z życiem uszli, pozostawiając całe mienie w zwolna zapadających się zagrodach. Powstałe szkody oszacowano na 30 250 zł. Katastrofę spowodował obwał stropu w komorze *Kręciny*. Wyrobisko to eksploatowano bardzo intensywnie od początku XVII w. aż po 1724 r.¹³⁴ W celu zabezpieczenia stropu przed działaniem ciśnienia górotworu, pośrodku tej ogromnej komory pozostawiono wielki słup solny. W miarę postępu prac związanych z odbudową soli takie zabezpieczenie stawało się niewystarczające i wszystkie komisje, poczynawszy od 1669 r., zwracały uwagę na konieczność budowy kasztu¹³⁵. Zalecenia lustratorów były lekceważone przez urzędników żupnych, co doprowadziło do powstania w 1680 r. pierwszych pęknięć w stropie¹³⁶. W początkach XVIII w. zauważono także znaczne rysy w filarze solnym¹³⁷. Wkrótce potem pojawiło się zagrożenie wodne. Z tekstu komisji przeprowadzonej w 1730 r. dowiadujemy się, że w celu odwodnienia komory postawiono w niej pompę i kadź oraz przeprowadzono dwadzieścia sześć rynien. Równocześnie przystąpiono do wznoszenia kasztu przy filarze i podsadzenia tej ogromnej pustki poeksploatacyjnej

¹²⁹ BNUL, rkps sygn. 430/III, k. 256v.—257.

¹³⁰ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 221.

¹³¹ Bibl. PAN Gdańsk, rkps Uph. nr 177, s. 256; Arch. MŻKW, rkps nr 9, s. 81.

¹³² AGAD, *Zbiór Popielów*, rkps nr 298, s. 16.

¹³³ BNUL, rkps sygn. 430/III, k. 256v.—257.

¹³⁴ BNUL, rkps sygn. 342/III, k. 184v.

¹³⁵ BNUL, rkps sygn. 429/III, k. 114v.—115.

¹³⁶ AGAD, *Zbiór z Biblioteki Narodowej*, rkps nr 16, s. 11.

¹³⁷ BNUL, rkps sygn. 430/III, k. 256v.

„rumem szpetnym”¹³⁸. W latach 1729—30 na budowę wspomnianego kasztu zużyto 8260 kłoców¹³⁹. Prace zabezpieczające podjęto jednak zbyt późno i komisja przeprowadzona w 1743 r. stwierdziła fatalny stan wyrobiska¹⁴⁰, a w roku następnym doszło do zapadliska powierzchniowego. W archiwum salinarnym zachował się plan tego zawałiska, sporządzony przez ówczesnego geometrę żupnego, J. G. Gebharda. Objęło ono swym zasięgiem około 1900 m². Powstałą rozpadlinę zasypywano ziemią, ale wobec osiadania nasypiska gromadziły się tam wody z opadów atmosferycznych. Istniała zatem obawa, że wody te zaczną przeciekać do kopalni, toteż w 1746 r. specjalnie powołana komisja poleciła odprowadzenie wody z tego zagłębienia i całkowite jego zasypianie.

W okresie przedrozbiorowym miało miejsce jeszcze jedno zapadlisko¹⁴¹. Według relacji „Kuriera Warszawskiego”, dnia 27 września 1762 r. o godzinie 17 zawałyły się zroby *Gołębie*, *Gawrony* i *Bąkle*, wskutek czego na terenie gdzie powroźnicy skręcali liny szybowe (przy ulicy Krakowskiej) powstała wielka wyrwa, o średnicy około 50 m i głębokości 18 m. Zniszczeniu lub zapadnięciu uległo kilka pobliskich domów. Ludzie, na szczęście, uratowali się, gdyż ostrzegł ich potworny huk, który dał się słyszeć przed tą katastrofą¹⁴². Powstały znaczne pęknięcia nawierzchni ulicy Krakowskiej — od warsztatu powroźniczego po kościół Świętego Ducha — wskutek czego droga ta przez wiele lat była zamknięta dla przejazdu ładowanych wozów. W stropie pobliskiej komory *Sołtysie Koło* powstały tak wielkie szczeliny, że odróżniano nawet turkot wozów przejeżdżających na górze.

Komory *Bąkle*, *Gołębie* i *Gawrony* należały do najstarszych wyrobisk kopalni wielickiej. Już w 1581 r. wydano nakaz zasypiania ich rumem¹⁴³. O konieczności ratowania tych komór przypominały wszystkie późniejsze rewizje żupne. W połowie XVII w. pojawiło się tam zagrożenie wodne i dostęp do nich, ze względu na zalanie oraz zaciskanie się chodników dojsiowych, był utrudniony. W tej sytuacji doszło w 1762 r.

do zawałiska „światowego”, które — oprócz opisanych powyżej szkód powierzchniowych — uczyniło ogromne zniszczenia w kopalni. Objęło ono strumyk spływający od południa ze zbocza Sierczy i wpadający na dnie kotliny do rzeczki Srawy. Wprawdzie z olbrzymim wysiłkiem zdołano zmienić bieg potoku, jednak duża ilość wody zdołała wedrzeć się do kopalni, zalewając zawałone wyrobiska do wysokości 13 m¹⁴⁴. Na powierzchni przystąpiono od razu do usuwania skutków zawałiska, używając do tego celu ziemi z pobliskiego pagórka. Do początku XX w. zasypisko ustawicznie osiadało się, uzupełniano je zatem szutrem oraz gliną¹⁴⁵. Na przełomie XIX i XX w. powstrzymany został bezustanny dopływ wody i dopiero wówczas można było zabezpieczyć resztki zawałonych komór.

W kilka miesięcy po objęciu Wieliczki przez administrację austriacką, 11 listopada 1772 r. o godz. 3 rano zaważyła się komora *Kuczków*¹⁴⁶, powodując zapadnięcie się gruntu w pobliżu ulicy Lwowskiej (obecnie Słowackiego), w odległości 125 m na zachód od szybu *Loiss*. Eksploatację soli rozpoczęto w tej komorze za żupnictwa Stanisława Kuczkowskiego, tj. około 1600 r.¹⁴⁷, a zakończono w 1685 r.¹⁴⁸ Mimo znacznej głębokości wyrobisko to w XVII w. zaliczano do bezpiecznych, gdyż było wąskie i suche. Dopiero w początkach XVIII w. pojawiło się w nim zagrożenie wodne¹⁴⁹ i na wniosek rewizji żupnych zostało zasypane w dużej części rumami. Zawilgocenie komory postępowało jednak w szybkim tempie i w 1762 r. powstał w niej znaczny komin¹⁵⁰, który w dziesięć lat później spowodował obwał stropu, a następnie zawałisko powierzchniowe.

Przyczyną ostatniego zapadliska XVIII stulecia były podziemne wstrząsy, odnotowane w okresie lata 1785 r. i dnia 27 lutego 1786 r.¹⁵¹ Niestety, w aktach archiwalnych brak jest bliższych danych o tym wydarzeniu. Natomiast wiadomo, że w wyniku tych wstrząsów uszkodzeniom uległy mury kościoła parafialnego, pociągając za sobą jego rozbiórkę. Skutkiem tej klęski żywiołowej było także zapadnięcie się powierzchni nad komorą *Lubna*, usytuowane na południowy wschód od szybu *Seraf*¹⁵².

Austriacka administracja salin przywiązywała wielką wagę do ulepszenia robót górniczych i zabezpieczenia zagrożonych wyrobisk, toteż w

¹³⁸ BNUL, rkps sygn. 432/III, k. 184v.

¹³⁹ AGAD, Zbiór z Biblioteki Narodowej, rkps nr 27, s. 56.

¹⁴⁰ Bibl. Ossol., rkps sygn. 3395/III, s. 171.

¹⁴¹ Niektórzy badacze dziejów kopalni wielickiej podają, że w 1740 r. wydarzyło się zapadlisko nad komorą *Danielówek* (m.in.: A. Długosz: *Wieliczka...*, s. 111; F. Boczkowski: *O Wielicze...*, s. 68). W komisji z 1743 r. (Bibl. Ossol., rkps sygn. 3395/III, s. 169) i późniejszych zawarta jest wprawdzie informacja, że za komorą *Danielówek* „w piecu na boku znajduje się dom z dawnych lat zapadły z dębową przyciesią”, jednakże wzmianka ta dotyczy zapadliska, które powstało o wiele wcześniej i nie nad komorą *Danielówek*.

¹⁴² „Kurier Warszawski”, Warszawa 1762, nr 83, s. nłb.

¹⁴³ Bibl. Czart., rkps nr 2450, k. 47v.

¹⁴⁴ A. Müller: *Historia...*, s. 68; F. Piestrak: *Zawałiska...*, s. 297.

¹⁴⁵ F. Piestrak: *Zawałiska...*, s. 297.

¹⁴⁶ Arch. MŻKW, rkps nr 43, k. 1—2, 3—8v.

¹⁴⁷ Notatki H. Łabęckiego, s. nłb. S. Kuczkowski sprawował urząd żupnika w latach 1596—1601.

¹⁴⁸ Bibl. Czart., rkps nr 1022, k. 5v.

¹⁴⁹ BNUL, rkps sygn. 432/III, k. 174.

¹⁵⁰ Bibl. Kórn., rkps nr 461, s. 181—182.

¹⁵¹ Arch. MŻKW, rkps nr 205, s. 265.

¹⁵² F. Piestrak: *Zawałiska...*, s. 271.

ciągu XIX w. miały miejsce tylko dwa powierzchniowe zapadliska poeksploatacyjne. Pierwsze z nich wydarzyło się 14 września 1832 r. i było związane z zawaleniem się komory *Rex*. W zachodniej części miasta, pod stodołą wójtostwa, powstał wówczas niewielki lej o średnicy 6 m. Komora *Rex* została wyeksploatowana w drugiej połowie XVIII w., a w 1824 r. zabezpieczono ją kilkoma kasztami. Mimo tak starannie przeprowadzonych prac zabezpieczających, w osiem lat później doszło do całkowicie niespodziewanego oberwania się kruchego stropu i w efekcie do zawaliska powierzchniowego¹⁵³.

Znany jest dokładny opis wypadku z 10 września 1834 r.¹⁵⁴ W tymże dniu w godzinach rannych zawaliła się komora *Międykaszty*, powodując wielkie zniszczenia na powierzchni. Uszkodzeniu uległa część drogi prowadzącej do szybu *Janina* i w kierunku *Klasna*, jak również domy będące własnością bednarza, Jakuba Windakiewicza, Małgorzaty Pakocińskiej oraz przytułek dla starców i biedoty miejskiej. W kamienicy Windakiewicza zamieszkiwały rodziny Kreisów i Gebauerów. Krytycznego dnia wczesnym rankiem Amalia Gebauerowa, wdowa po urzędniku salinarnym, odwiedziła swych sąsiadów, aby podzielić się z nimi wrażeniami ze snu, który bardzo ją zaniepokoił. Kreisowie stwierdzili, że oni również mieli dziwne sny i słyszeli jakieś bliżej nieokreślone huki. Po wzajemnym uspokojeniu się sąsiadów, Gebauerowa powróciła do swego mieszkania i zajęła się pracą. Około godziny 7 usłyszała potworny łoskot i trzaski, którym towarzyszył niezwykle zapach. Przerażona kobieta, sądząc że wybuchł pożar, porwała swą córkę i wpadła do sąsiadów, aby ich ostrzec. Ci także opuścili mieszkanie i wybiegli na ulicę. W ten sposób uratowali się od niechybnej śmierci, gdyż po upływie kilku minut cały budynek wraz z zabudowaniami gospodarczymi zniknął pod ziemią. Stojące w pobliżu dwa domy uległy tak wielkim uszkodzeniom, że musiano je wyburzyć.

Komora *Międykaszty* została wyeksploatowana w drugiej połowie XVIII w.¹⁵⁵ Wysokość wyrobiska wynosiła 50 m, a jego kubaturę obliczano na około 33 000 m³. Pierwsze sygnały o powstającym zagrożeniu odnotowano już w końcu XVIII w. W 1829 r. ochronna skorupa solna w stropie komory odspoila się i znacznie obniżyła. Powstała próżnię wypełniła kurzawka i woda infiltrująca z samej powierzchni. Próbowano zapobiec ostatecznej ruinie komory, wznosząc w niej kaszt pusty o wysokości ponad 30 m. Budowę kasztu zakończono jesienią 1831 r. W ciągu następnego roku nowo wybudowany kaszt zaczął się wybrzuszać i od-

chylił się od pionu o 1,8 m¹⁵⁶. Tymczasem kurzawka przedarła się do komory i zgruchotała słup solny o grubości 8 m, który podpierał strop. Obwalony materiał wraz z kurzawką wypełnił komorę do wysokości ponad 20 m od jej pierwotnego dna. Dnia 16 października 1839 r. dalsze kominowanie spowodowało załamanie się nadkładu, o grubości około 20 m, aż po powierzchnię. Zapadlisko sięgało w kopalni do 100 m głębokości, a na powierzchni średnica leja wynosiła 10 m. Wokół otworu powstały rysy i szczeliny równej długości i szerokości.

W drugiej połowie XIX w. największe zagrożenie dla kopalni wielickiej stanowiła woda. W trakcie robót górniczych, prowadzonych na V poziomie chodnikiem poszukiwawczym *Kloski*, natrafiono w północnym rejonie kopalni na wodonośne warstwy piaszczyste, co spowodowało gwałtowne wtargnięcie wód słodkich 19 listopada 1868 r. Wszelkie próby opanowania żywiołu długo nie dawały rezultatu. Zostały zalane całkowicie dwa najniższe poziomy ówczesnej kopalni. Do wypompowywania wody z zalanych poziomów przystąpiono dopiero pół roku później, poczynając od kwietnia 1869 r. Na szczęście, zalew ten nie spowodował żadnych skutków na powierzchni. Wypływy i wyrzuty wody z tego miejsca powtarzały się jeszcze wielokrotnie do 1879 r., zanim ostatecznie zostały stłumione.

Równie niebezpieczny dla wyrobisk kopalni wielickiej był wypływ wody i kurzawki w poprzeczni *Colloredo*, który nastąpił 12 sierpnia 1879 r. Zatrwożył on mieszczań wielickich, gdyż spowodował osiadanie terenu w pobliżu skrzyżowania ulicy Niepołomskiej z Jezuicką (obecnie Sienkiewicza). Według ustaleń komisji, powołanej przez Okręgowy Urząd Górniczy w Krakowie, zapadlisko wydarzyło się nad miejscem pierwotnego wyrzutu wody i posiadało kształt kolisty. Stwierdzono wówczas duże rysy w kamienicy stojącej przy ulicy Niepołomskiej. Mieszkańcy tego budynku wyprowadzili się w popłochu z obawy przed całkowitym zapadnięciem się posesji. Kroniki klasztoru oo. Reformatów wielickich podają, że w dwa lata później, tj. w 1881 r., kamienica była nadal nie zamieszkana¹⁵⁷. Zasięg deformacji gruntów wokół leja był znaczny, bowiem w trzech sąsiednich domach powstały zarysowania, a na gościńcu prowadzącym z centrum miasta do cmentarza utworzyła się szczelina, o szerokości kilku centymetrów i długości kilkudziesięciu metrów. W obawie przed powiększeniem się zasięgu zapadliska droga ta została wyłączona z ruchu kołowego na okres kilku dni i była strzeżona przez wojsko, dalsze zmiany już jednak nie nastąpiły.

Jedyne w XX w. zapadnięcie się powierzchni wywołane zostało przez

¹⁵³ Arch. MZKW, *Protokół Konsultacyjny z 1832 r.*, sygn. 22, t. VI, k. 239–241v.

¹⁵⁴ Arch. MZKW, rkps nr 60, k. 1–63.

¹⁵⁵ Bibl. Kór., rkps nr 461, *Komisja z 1762 r.*, s. nlb.

¹⁵⁶ Zob. przyp. 146.

¹⁵⁷ Archiwum klasztoru oo. Reformatów w Wieliczce, rkps nie sygn., *Kronika Konwentu Wielickiego*, t. II, s. nlb.

zawalenie się komory *Schmidt*. W ogrodzie Edwarda Jarosika, położonym przy ulicy Wierzyńska 6, utworzył się lej zapadliskowy, o głębokości 7 m i średnicy 100 m, w dniu 22 listopada o godzinie 9 rano¹⁵⁸. Wokół leja powstały centryczne pęknięcia, a w ciągu pierwszych pięciu godzin obserwowano pełzanie gruntu w kierunku zapadliska, po czym ruch gruntu ustał. Spowodowało ono całkowite zniszczenie dwóch szklarni i podmurówki stodoły oraz spękanie trzyizbowego, parterowego budynku mieszkalnego. Bezpośrednio pod zawaliskiem znajdowała się komora *Schmidt*, wybrana w drugiej połowie XIX w. w bryle soli zielonej, pomiędzy I i II wyższym poziomem kopalnianym, przy północnej granicy złoża. Prowadząca do tej komory poprzecznia *Schmidt* przebiega w zubrach i łąkach z kilkoma mniejszymi blokami soli zielonej. Komora nie sąsiadowała z innymi wyrobiskami. Odległość jej stropu od powierzchni wynosiła około 70 m. Była to dość obszerna komora, o wymiarach $29 \times 36 \times 22$ m. W czasie wizji w kopalni stwierdzono zawalenie się komory, pochylni i chodnika dojściowego w jego końcowym odcinku. Z rumowiska wypływała woda początkowo w małych ilościach, lecz już w dniu 25 listopada wydajność wycieku powiększyła się do $1,5 \text{ m}^3/\text{doba}$ i dalej do 40 l/min . Wydatek wody utrzymywał się w tej wysokości do 6 grudnia 1960 r., po czym stopniowo się zmniejszył do 26 l/min i do około 10 l/min . Wyciek został dokładnie uchwycony i jest odprowadzany rurociągiem na II poziom. Zawal komory *Schmidt* został zamknięty szczelnymi tamami. Przyjęto, że maksymalne ciśnienie wywierane na tamę wynosi około 12 kG/cm^2 . Wyciek po zamknięciu dojścia tamami, przestał istnieć. Obecnie stwierdza się tylko zawilgocenie w pobliżu tamy.

ANALIZA ZAPADLISK POEKSPLOATACYJNYCH

Analizę czynników geologiczno-górnich i ich wspólne oddziaływanie na dynamikę zmian deformacyjno-naprężeniowego stanu górotworu¹⁵⁹ rozpoczęto od przedstawienia rozkładu dwudziestu dwu zapadlisk ponad starymi zrobami. Sposób wybierania soli bryłowej, wielkość i profil pól poeksploatacyjnych oraz pojedynczych pustek miały duże znaczenie dla wyzwolenia się gwałtownych ruchów skał, a przede wszystkim na ich zasięg. Uwarunkowały one rozmiary lejów zapadliskowych i szkód górniczych. Zaniedbania w górniczej gospodarce złożem, wady zabezpieczeń stosowanych w wyrobiskach, jak i ich uszkodzenia miały zasadniczy wpływ na powstanie wielu zapadlisk. Obok nich ujemnie oddziaływały też zawaly międzypoziomowe i zapadliska sąsiednich ko-

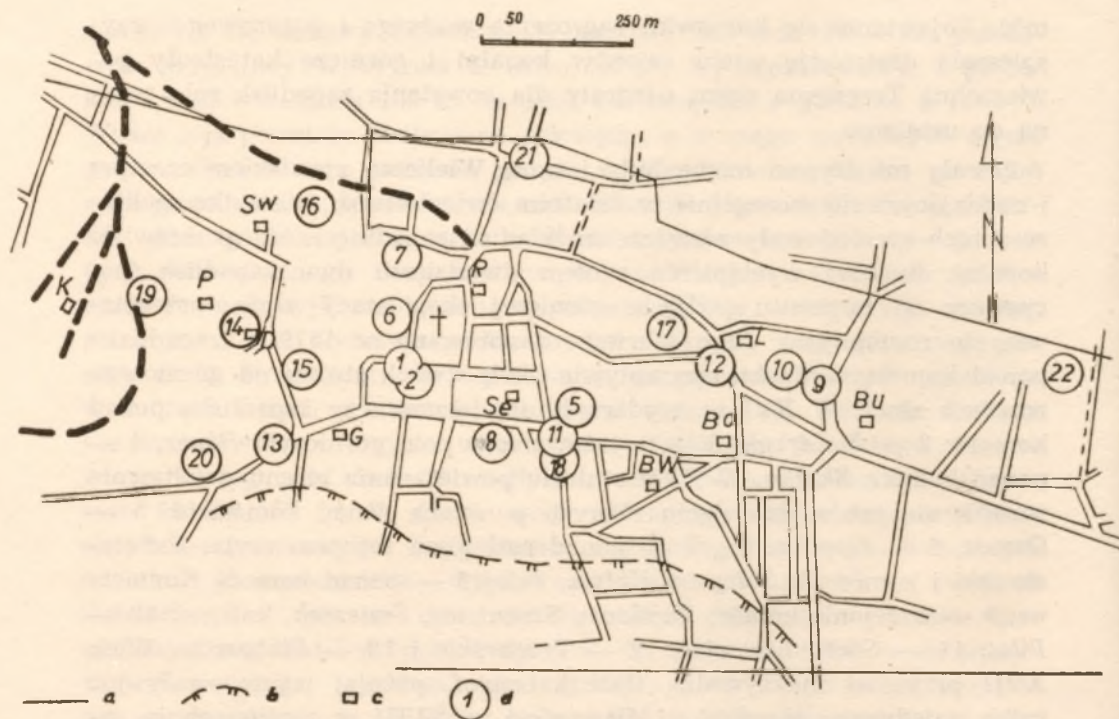
mór. Pojawienie się kurzawki, zagrożenia wodnego i pożarowego przyspieszało destrukcję wielu rejonów kopalni i górnicze katastrofy powierzchni. Trzęsienia ziemi odegrały dla powstania zapadlisk rolę trudną do ustalenia.

Zawaly międzypoziomowe były i są w Wieliczce zjawiskiem częstym i nasilającym się szczególnie w ostatnim ćwierćwieczu, ale tylko niektóre z nich spowodowały zerwanie nadkładu i zapadnięcie się gruntów do kopalni. Rozkład wystąpienia ogółem dwudziestu dwu zapadlisk, począwszy od momentu podjęcia górniczej eksploatacji złoża, przedstawia się następująco. Jako pierwsze zanotowano w 1579 r. zapadlisko ponad komorą *Gmińskie*, po upływie około dwóch stuleci od górniczego rozcięcia złoża. W XVI w. wydarzyły się jeszcze trzy zapadliska ponad komorą: 2 — *Małdrzyk*, 3 — usytuowaną w polu górniczym *Boner*, 4 — ponad komorą *Skałka*. W XVII stuleciu powierzchnia terenu gwałtownie zapadła się już w dziewięciu różnych punktach ponad komorami: 5 — *Oszust*, 6 — *Opatkowice*, 7 — ponad rozległym rejonem szybu *Świętosławski* i komór *Za Sołtysim Kolem*, dalej 8 — ponad komorą *Konieczne*, 9 — w rejonie komór: *Zapiłacie*, *Szreniawa*, *Śmieszek*, kolejno: 10 — *Piłat*, 11 — *Stary Lipowiec*, 12 — *Tragarskie* i 13 — *Słaboszów*. Wiek XVII przyniósł maksymalną ilość katastrof, później występowały już tylko pojedyncze zapadliska. Mianowicie w XVIII w. powierzchnia zapadła się w dalszych pięciu punktach nad komorami: 14 — *Włodkowice*, 15 — *Kręciny*, 16 — *Gołębie*, *Gawrony*, *Bąkle*, dalej 17 — *Kuczków*, 18 — *Lubna*. W XIX w. jeszcze w trzech punktach zarwała się powierzchnia ponad komorami: 19 — *Rex*, 20 — *Międykasztzy* oraz 21 — nad miejscem wyrzutu wody w poprzeczni *Colloredo*. W XX w. zanotowano już tylko jedno zapadlisko ponad zawałem komory *Schmidt*. Lokalizację zapadlisk pokazano na planie Wieliczki (rys. 2) i na mapce geologicznej I poziomu kopalni (rys. 1). Zapadliska ciągną się liniowo w pobliżu północnej granicy złoża, w osi niecki osiadania powierzchni terenu oraz grupują się w centralnym obszarze miasta, pomiędzy Rynkiem a szybem *Daniłowicz*. Dziewięć z nich wydarzyło się na północnym obrzeżeniu złoża pokładowego, siedem — pomiędzy łuską południową i środkową, trzy — pomiędzy dwoma pasmami soli pokładowych łuski południowej oraz dwa zapadliska na obrzeżeniu południowym. Nie zlokalizowano tylko jednego zapadliska, które spowodowane zostało zawaleniem się komory *Skałka*.

Wszystkie zawalone komory były wybrane ręcznie w zielonej soli bryłowej, na poziomie I lub znacznie powyżej tego poziomu, a tylko komora *Schmidt* mogła być wybrana przy użyciu materiałów wybuchowych. Znajdowała się ona też głębiej od innych, ponieważ została wybrana w odległości 71—93 m od powierzchni, już na poziomie II. Głę-

¹⁵⁸ Zob. przyp. 8.

¹⁵⁹ Zob. przyp. 7.



Rys. 2. Lokalizacja zapadlisk poeksploatacyjnych na planie Wieliczki:

a) maksymalny zasięg wyrobisk kopalnianych, b) brzeg nasunięcia fliszu Karpat, c) szyb: Bo — „Boner”, BW — „Boża Wola”, Bu — „Buczek”, D — „Daniłowicz”, G — „Górsko”, K — „Kinga”, L — „Loiss”, P — „Paderewski”, R — „Regis”, Se — „Seraf”, Sw — „Swadkowski”, d) zapadliska, numeracja chronologiczna — patrz rys. 1.

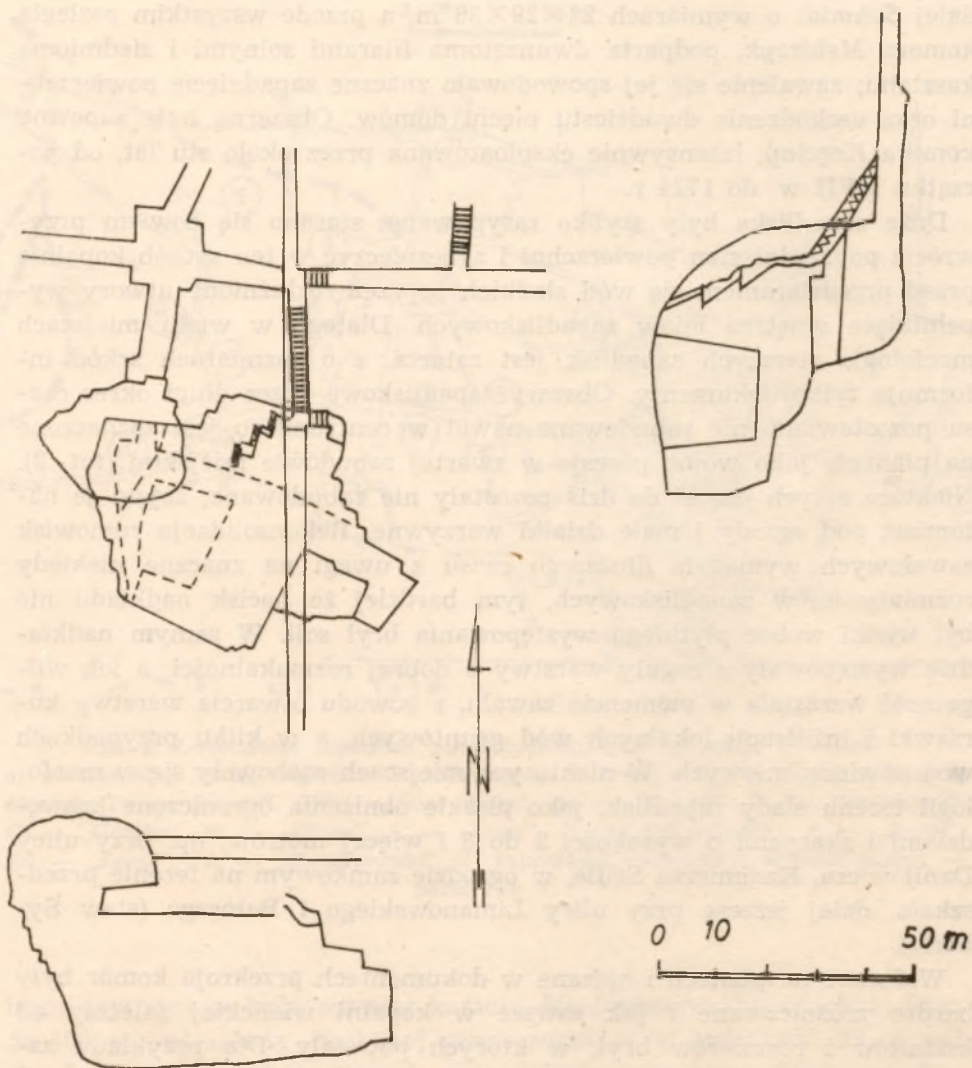
boko usytuowana była również komora *Międykaszty*, bo od około 50 m do 100 m pod ziemią. Najbliżej powierzchni — w głębokości 25 m pod ziemią — znajdował się strop komory *Włodkowice*, przez którą przechodzi szyb *Daniłowicz*. Brak szczegółowych danych o lokalizacji i rozmiarach najwcześniej wyeksploatowanych komór nie pozwala na dokładniejszą charakterystykę. Można jednak na pewno powiedzieć, że komory: *Kurek*, *Kasper*, *Gmińskie* występowały również bardzo płytko, a mianowicie nad komorą *Małdrzyk* usytuowaną na I poziomie. Jakkolwiek rozmiary komór nie zostały szczegółowo podane w dokumentach historycznych, gdzie jest mowa o pierwszych zapadliskach,¹ to jednak często pojawia się stwierdzenie, że komory były rozległe i wysokie. Potwierdzają to opisy ilości słupów solnych i kasztów, a także rysunki niektórych komór. Największymi pośród zawalonych wyrobisk były: *Międykaszty*, wysokie i szerokie około 50 m, a rozciągające się około 70 m,

dalej *Schmidt* o wymiarach 22×29×36 m, a przede wszystkim rozległa komora *Małdrzyk*, podparta dwunastoma filarami solnymi i siedmioma kasztami; zawalenie się jej spowodowało znaczne zapadnięcie powierzchni oraz uszkodzenie dwudziestu pięciu domów. Obszerną była zapewne komora *Kręciny*, intensywnie eksploatowana przez około stu lat, od początku XVII w. do 1724 r.

Duże zapadliska były szybko zasypywane, starano się bowiem przywrócić poprzedni stan powierzchni i zabezpieczyć w ten sposób kopalnię przed przedzieraniem się wód słodkich poprzez rozluźnione utwory wypełniające wnętrza lejów zapadliskowych. Dlatego w wielu miejscach morfologia starszych zapadlisk jest zatarta, a o rozmiarach szkód informują tylko dokumenty. Obszary zapadliskowe przez długi okres czasu pozostawiano nie zabudowane nawet w centrum, co jest zaznaczone na planach, jako wolne posesje w zwartej zabudowie miejskiej (fot. 2). Niektóre z tych parcel do dziś pozostały nie zabudowane, zajęto je natomiast pod ogrody i małe działki warzywne. Rekonsolidacja rumowisk zawałowych wymagała dłuższego czasu z uwagi na znaczne niekiedy rozmiary lejów zapadliskowych, tym bardziej że nacisk nadkładu nie był wielki wobec płytkiego występowania brył soli. W samym nadkładzie występowały z reguły warstwy o dobrej rozmakalności, a ich wilgotność wzrastała w momencie zawału, z powodu otwarcia warstwy kurzawki i infiltracji lokalnych wód gruntowych, a w kilku przypadkach wód powierzchniowych. W niektórych miejscach zachowały się w morfologii terenu ślady zapadlisk, jako płaskie obniżenia ograniczone krawędziami i skarpami o wysokości 2 do 3 i więcej metrów, np. przy ulicy *Daniłowicza*, *Kazimierza Szula*, w ogrodzie zamkowym na terenie przedszkoła, dalej jeszcze przy ulicy *Limanowskiego* i *Batorego* (staw *Syberia*).

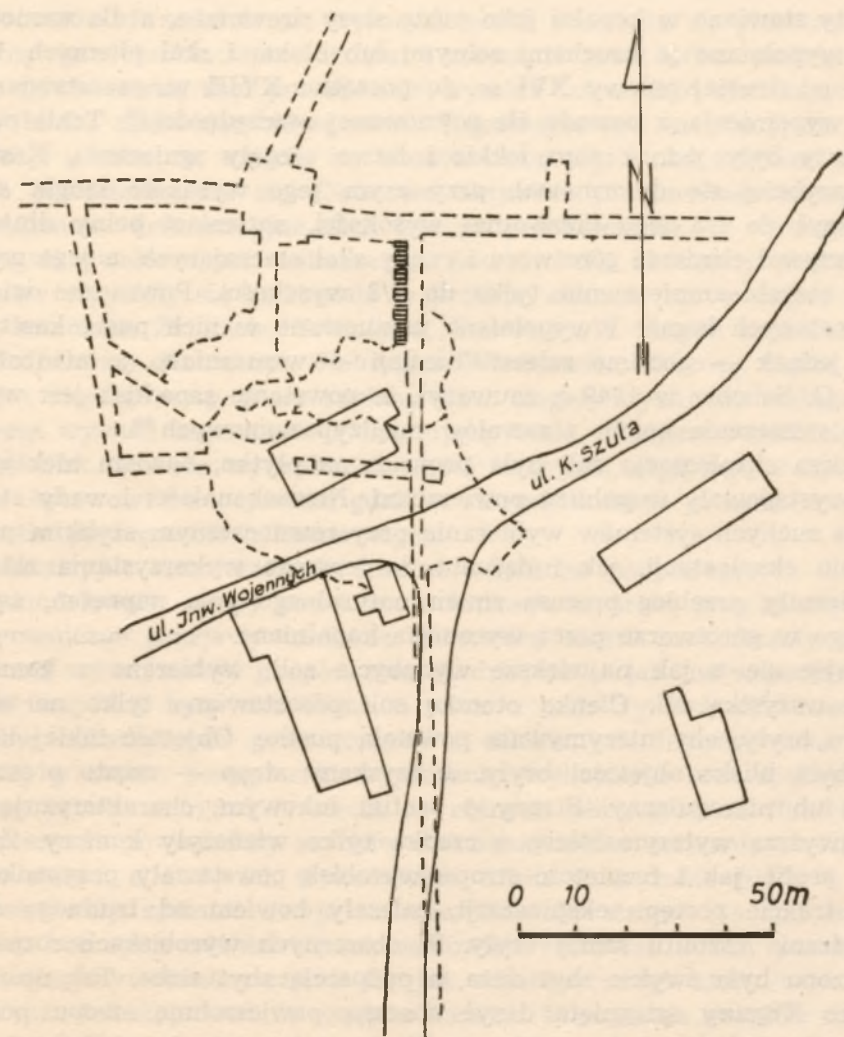
Widoczne na planach i opisane w dokumentach przekroje komór były bardzo zróżnicowane i jak zawsze w kopalni wielickiej zależały od kształtów i rozmiarów brył, w których powstały. Dla przykładu zamieszczono tu plany i przekroje tylko komory *Międykaszty* (rys. 3 i 4) oraz jej ogólny widok (fot. 3). Komory posiadały ochronną skorupę solną, w wielu miejscach prawdopodobnie zbyt cienką, a później uszkodzoną i zdeformowaną. Kontakt tektoniczny bryły z utworami ilastymi widoczny jest na fotografii chodnika *Bąkle* (fot. 1). Odspajanie i odłamywanie skorupy solnej powodowało zawalenie się wyrobiska razem z utworami otaczającymi. W opisie zapadliska ponad komorą *Rex* wyraźnie stwierdzono, że właśnie kruchy strop był przyczyną katastrofy, pomimo prawidłowego zabezpieczenia tego wyrobiska solidnymi kasztami jeszcze na kilka lat wcześniej¹⁶⁰. Komory posiadały zabezpiecze-

¹⁶⁰ Arch. MZKW, Protokół Konsultacyjny z 1832 r., sygn. 22, t. VI, k. 239.



Rys. 3. Plan i przekroje komory „Międzykasztę” wg A. Fischera

nia podpierające strop, takie jak wolno stojące i przyścienne filary solne, kaszty itp. Stosy drewniane wznoszono już w czasie trwania eksploatacji, w miarę rozrastania się komory. Niestety wielu kasztów nie dokończano, a nawet niszczone, rabując z nich drewniane bale jeszcze w czasie wybierania soli lub tuż po ukończeniu budowy. Niejednokrotnie kradziono także sól z filarów ochronnych, np. w komorach *Oszust*, *Konieczne*.



Rys. 4. Lokalizacja komory „Międzykasztę” na powierzchni wg A. Fischera

Warto wspomnieć, że już w ordynacji Kazimierza Wielkiego z 1368 r. jest wymieniony urząd cieśli gór¹⁶¹, którego jednym z zadań było zapewne wznoszenie kasztów w komorach i obudowy drewnianej w chodnikach. Według braci Hrdinów kasztowanie wyrobisk rozpoczęło w Wieliczce za żupnictwa Piotra Venricusa w sześćdziesiątych latach XIV w.¹⁶²

¹⁶¹ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, wyd. A. Helcel, t. I, Warszawa 1856, s. 224.

¹⁶² J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte...*, s. 18.

Kaszy stawiano w kopalni jako puste stopy drewniane, a dla wzmocnienia wypełniano je kruchami solnymi lub blokami skał płonnych. W okresie od drugiej połowy XVI w. do początku XVIII w. pozostawiano je bez wypełnienia, z powodu źle pojmowanej oszczędności¹⁶³. Takie puste kaszy były jednak zbyt lekkie i łatwo ulegały zgnieceniu. Kaszt pusty szybciej się deformował, przy czym jego wysokość mogła się zmniejszyć do 1/3 jego pierwotnej wysokości, natomiast pełny dłużej wytrzymywał ciśnienie górotworu i ruchy skał otaczających, a jego wysokość ulegała zmniejszeniu tylko do 2/3 wysokości. Powracano więc do zagrożonych komór i wypełniano usytuowane w nich puste kaszy, często jednak — pomimo zaleceń komisji — wzmocniano je niedbale. Już C. G. Schober w 1749 r. zauważył, że powstanie zapadlisk jest wynikiem zniszczenia komór i zawałów międzypoziomowych¹⁶⁴.

Górnicza eksploatacja soli była prowadzona płytko, bowiem niektóre bryły występowały w pobliżu powierzchni. Niedoskonałości i wady stosowania suchych systemów wybierania przy równoczesnym szybkim poszerzaniu eksploatacji, jak i dążeniu do lepszego wykorzystania złoża przyspieszały przebieg procesu zmian naturalnego pola naprężeń, wywołanego w górotworze przez wyrobiska kopalniane.

Starając się o jak największe wydobycie soli, wybierano z komór prawie wszystką sól. Cienką otoczkę soli pozostawiano tylko na obrzeżeniu bryły, aby utrzymywała powstałą pustkę. Objętość takiej komory była bliska objętości bryły, a uzyskany strop — często prosty, falisty lub nieregularny. Stropy o profilu łukowym, charakteryzujące się najwyższą wytrzymałością, z rzadka tylko wieńczyły komory. Zarówno profil, jak i rozpiętość stropu wyrobisk powstawały przypadkowo w trakcie postępu eksploatacji, zależały bowiem od trudnego do przewidzenia kształtu samej bryły. W obszernych wyrobiskach rozpiętość stropu była zwykle zbyt duża, a podparcia zbyt słabe. Tak np. w komorze *Kręciny* osiągniętą dosyć znaczną powierzchnię stropu podparto tylko jednym wolno stojącym filarem solnym i nie wybudowano w niej kasztów, pomimo zaleceń komisji i pogłębiania się złego stanu tego wyrobiska. Zapewne w przypadku tej i innych komór sugerowano się też faktem trwania obszernych wyrobisk w dosyć dobrym stanie nawet przez trzysta i więcej lat, jeśli wokół nich nie pojawiło się nagłe zakłócenie naprężeń.

Wpływ wyrobisk eksploatacyjnych oddziaływał znacznie na przemieszczanie skał w rejonach o dużej perforacji górotworu, a szczególnie jeśli pobliskie wyrobiska uległy zawaleniu, tak jak to miało miejsce w przypadku komór: *Gmińskie* — *Małdrzyk*, *Piłat* — *Tragarskie*, *Zgłobice* —

Słaboszów. Przedarcie się wyższych partii nadkładu do przestrzeni komory (tzw. kominowanie stropu) i zruszenie przez zawał nadległych aż po powierzchnię skał powodowało wysokie rumowisko obciążające ściany blisko sąsiadujących wyrobisk. Zapoczątkowało to plastyczne deformacje górotworu, ugięcie się warstw stropowych nad zrobami, a dalej ich przemieszczanie się. Obudowa aktywnie przejmowała zmiany naprężeniowo-deformacyjne skał, lecz po przekroczeniu jej wytrzymałości ulegała gwałtownemu zniszczeniu. Zdarzało się, że kaszy podczas pożarów wypalały się całkowicie w krótkim okresie, np. w czasie pożaru w komorach *Zapilacie*, *Szreniawa*, *Śmieszek*. W innych komorach, jak *Piłat*, *Oszust*, *Konieczne*, *Słaboszów*, *Włodkowice*, *Kręciny*, *Bąkle*, *Kuczków*, *Międzykaszy*, filary i ściany solne ulegały szybkiemu rozługowaniu przez wycieki kopalniane i stagnującą wodę. Wzajemne oddziaływanie wyrobisk, a także wyrobisk okresowo mokrych, najpełniej dzisiaj można obserwować w rejonach, gdzie w starych zrobach pozostawiono nowe pustki po ługowniach komorowych.

Intuicyjne rozmieszczenie filarów i kasztów podpierających wadliwie wymodelowane stropy powodowało intensywną pracę tych zabezpieczeń. Dynamiczne przejawy ciśnienia górotworu często przekraczały mechaniczną wytrzymałość podpór, tym bardziej że — jak już wspomniano — nie wszystkie były ukończone, a wiele z nich wyrabowano. Nieodwracalne odkształcenia przeciążonych i osłabionych filarów, ścian narastały w czasie, postępowało wypaczanie, wyboczenie oraz spękanie według cebuli naprężeń i ścięcia po różnych płaszczyznach (fot. 4 i 5). Zmiany te powodowały szybkie wietrzenie soli, rozerwanie i rozluźnienie ziaren, a dalej ich wykruszanie. Silnie uszkodzone filary i ściany przestawały spełniać swoje zadanie. Kontakt stropu i spągu ze ścianami bocznymi osłabiał się lub całkowicie rozrywał. Ściany przestawały powstrzymywać obrywający się już wówczas strop, który zawałał się od razu lub stopniowo do wnętrza komory. Ponowienia zawałów następowały niekiedy nawet po dłuższym okresie czasu i były odnotowywane na powierzchni jako powtórne katastrofy, co miało miejsce w przypadku komory *Konieczne*, *Opatkowice*. Zawał stropu nagle wyzwalał i rozładowywał nagromadzoną w skałach energię odkształcenia, powodował odprężające rozluźnienie utworów i spadek zagrożenia zawałowego (fot. 6).

Trudno jest przedstawić rzeczywisty stan naprężeń górotworu z uwagi na brak stosowania dobrych metod bezpośredniego pomiaru naprężeń w złożu, jak i istotnych parametrów wytrzymałościowych skał. Naprężenia są tylko określone i szacowane na podstawie rodzaju, wielkości, zasięgu i czasu trwania deformacji w górotworze oraz odległości stropu wyrobiska od powierzchni, rodzaju utworów nadkładu i ich ciężaru. Cytowane w tej pracy własności mechaniczne skał mają charakter chwi-

¹⁶³ A. Keckowa: *Zupy krakowskie...*, s. 95—97.

¹⁶⁴ C. G. Schober: *Nachricht...*, s. 287.

lowy, zostały bowiem oznaczone w prostych warunkach laboratoryjnych. Skały wielickie nie były badane przy długotrwałych obciążeniach ani przy długotrwałych stanach deformacji. W ostatnich latach, w związku z opracowywaniem nowoczesnych metod zabezpieczania kopalni, prowadzono w złożu soli szereg obserwacji i doświadczeń w zakresie badania reakcji górotworu. Prace te zmierzają do ustalenia optymalnych rozwiązań dla szerokiego stosowania metody kotwienia.

Bryły soli reagują na działanie naprężeń panujących w górotworze jak punkt wyróżniający się w skałach otaczających mniejszym ciężarem, lecz równocześnie największą wytrzymałością na ściskanie. Ciężar właściwy soli wynosi około $2,1 \text{ G/cm}^3$, ilowców miocennskich $2,7 \text{ G/cm}^3$, natomiast ciężar właściwy zubrów jest zmienny w powyższym przedziale proporcjonalnie do zawartości ziaren soli. Ochronna skorupa solna komory przejmując jak powłoka ciśnienie wywierane na nią hydrostatycznie przez wyżej leżące warstwy oraz różnie zorientowane ciśnienia dodatkowe. Wszystkie naprężenia sumują się w półprzestrzeni gruntowej według zasady superpozycji. Zatem naprężenia pierwotne zostają pomniejszone przez odciążenie o wydobytą ze złoża sól, co wyzwala parcie gruntów w wyrobiskach. Kolejność naprężeń zostają powiększone przez oddziaływanie ciężaru podsadzki, zabezpieczeń drewnianych i murowanych, budynków, jak i dynamicznie zmienny ruch miejski. Dalej sumują się naprężenia od obciążeń zewnętrznych, które są wywierane generalnie z przeciwnych sobie kierunków przez wzgórza karpackie i grabowieckie. Rozkład izobar łącznych górniczych naprężeń ściskających jest zróżnicowany w przekrojach przez kopalnię. Warunki równowagi sił wewnętrznych i zewnętrznych w ośrodku gruntowym wokół wyrobisk są najbliższe stanu granicznego w strefie przecinania się linii jednakowych naprężeń, wybiegających przeciw sobie spod morfologicznych wzniesień usytuowanych przy północnej i południowej granicy złoża. W tej strefie kopalni odkształcenia górotworu, wywołane eksploatacją górniczą, są największe i zachodzą w najkrótszym czasie. Na powierzchni jest ona wyznaczona zasięgiem III kategorii przydatności terenu pod zabudowę (okolice szybu *Kościuszko* i Rynku), a wpływ jej przechodzi na obszar II kategorii. Właśnie na tych obszarach wydarzyły się wszystkie zapadliska poeksploatacyjne.

Na hydrostatyczny stan naprężeń rozdrobnionego ośrodka górotworu wielickiego, w ciągu długowiecznej historii eksploatacji złoża soli, wpływał w sposób zasadniczy brzeg Karpat. Wzgórza fliszowe osiągają ponad Wieliczką wysokość około 360 m n.p.m., w dalszej okolicy miasta najwyższym punktem karpackim jest Chorągiewka (420 m n.p.m.) Karpaty stanowią więc około dziewięćdziesięciometrowy nadkład, obciążający nierównomiernie złożę tylko przy jego granicy południowej. Utwory fliszowe są dla kopalni soli rozprzestrzeniającej się w głębi utworów dna

kotliny wielickiej ciągłym obciążeniem pasowym, wzrastającym ku południowi według zasady trójkąta lub trapezu. Średni ciężar właściwy utworów fliszu wynosi $2,7 \text{ G/cm}^3$. Siła wypadkowa wywołana przez to obciążenie jest skierowana generalnie ku północy i pod pewnym kątem zwrócona ku powierzchni. Deformowanie ociosów południowych jest nieco szybsze i silniejsze w wyniku jej działania. Przyspiesza ona również zaciskanie wyrobisk położonych najbliżej Karpat. Przy brzegu utworów fliszowych istnieje tendencja do wypierania utworów miocenu spod czoła nasunięcia w strefie uplastyczniania ilów i do osiadania samych Karpat, podobnie jak to ma miejsce w gruntach pod sztywnym fundamentem czy pod stopą zwałowiska.

Przy północnej granicy złoża ciągną się miocenne wzgórza, zbudowane z piasków warstw grabowieckich, zwanych tutaj lokalnie piaskami bogucickimi. Są one znacznie niższe i lżejsze od wzgórz fliszowych. W rejonie miasta wzgórza miocenne posiadają wysokość od 245 do 270 m n.p.m., a dalej na północny zachód, już we wsi Rząka, do 286 m n.p.m. Wzgórza Kaim i Psia Górka, usytuowane przy północnej granicy złoża, posiadają wysokość 255 i 230 m n.p.m. Ciężar właściwy piasków bogucickich wynosi $2,5 \text{ G/cm}^3$. Wzgórza piaszczyste stanowią dla północnej granicy złoża soli ciągłe obciążenie pasowe, wzrastające ku północy według zasady trójkąta do 15 i 25 m, a dalej ku wschodowi do 40 m. Wypadkowa siła oddziaływania jest również zwrócona ku powierzchni terenu, lecz przeciwnie skierowana niż karpacka.

Taki układ sił tworzy pewien model ścinania przy przeważających naciskach od południa, które prawdopodobnie jeszcze do dziś oddziałują silniej w górotworze niż naciski od północy, a w pierwszych poziomach kopalni są też większe od pionowego ciśnienia pierwotnego, wywieranego przez bezpośredni nadkład złoża. Składowa styczna wywołuje naprężenia ścinające, a normalna — powstanie naprężeń dociskowych i wzrost oporu ścinania. Autorka prowadzi w kopalni pomiary wielkości przesunięć i kąta ścinania w ociosach i w wolno stojących filarach solnych, a uzyskane wyniki będą przedmiotem oddzielnego opracowania. Na podstawie zebranych do tej pory materiałów można stwierdzić ogólnie, że kąt ścięcia jest często wyższy od 45° . Spotyka się również słabiej nachylone powierzchnie ścięcia w miejscach, w których przebiegają one po uławiceniu czy smugowaniu, a zatem tam, gdzie zostały wykorzystane podczas ścinania naturalne powierzchnie osłabienia.

Wytrzymałość soli wielickiej na ściskanie wynosi około 300 kG/cm^2 . Zubry są zaliczane do ośrodków sypkich, ze względu na ich minimalną zwięzłość i posiadają niewielką wytrzymałość, mniejszą od wytrzymałości soli. Utwory nadległe i otaczające wywierają na solną powłokę ciśnienia pionowe i boczne, wzrastające wraz z głębokością. Najwyższą wartość pionowego naprężenia pierwotnego określa się iloczynem cięż-

żaru objętościowego utworów (tu $2,5 \text{ T/m}^3$) i głębokości stropu wyrobiska pod powierzchnią terenu. W rzeczywistości na wielkość naprężeń wpływa jeszcze wielkość i kształt wyrobiska, które można pominąć przy ich ogólnym szacowaniu. Maksymalna wielkość pionowego naprężenia pierwotnego dla stropu położonego blisko powierzchni, jak w komorze *Włodkowice* (25 m), wynosi $62,5 \text{ T/m}^2$, zaś dla stropu położonego głębiej, jak w komorze *Schmidt* (71 m), wynosi już $177,5 \text{ T/m}^2$. Maksymalne boczne naprężenia pierwotne przeciwdziałające w pewnym stopniu naprężeniu pionowemu przyjmuje się za równe wartości naprężenia pionowego, zatem dla płytkich komór wynosi około 31 T/m^2 , zaś dla głębszych 89 T/m^2 .

Siły ściskające i rozciągające powodują naprężenia błonowe. Wokół wybranych pustek powstają jeszcze dodatkowe naprężenia pochodzące od momentów zgniatających i sił poprzecznych. Według Antoniego Sałustowicza¹⁶⁵ naprężenia te można pominąć w obliczeniach, podobnie jak przy obliczeniach maksymalnych ciśnień. Są one zwykle małe, a określenie ich wartości wymaga dobrej znajomości zewnętrznego kształtu rozpatrywanej bryły soli. Kształt ten możemy oszacować tylko w przybliżeniu, na podstawie wymiarów wnętrza komory. Wielkość komory jest istotna przy rozpatrywaniu warunków bezpieczeństwa stropów dużych komór, z uwagi na bardzo małą wytrzymałość soli na rozciąganie, która powoduje dużą podatność tych stropów na spękanie.

Przy obliczaniu naprężeń pierwotnych wokół najbardziej zagrożonych komór wielickich A. Sałustowicz¹⁶⁶ uwzględnił — prócz najwyższej wartości ciśnienia górotworu na daną powłokę solną — także przekroje w rzucie bocznym, pionowym i poziomym dla ochronnej skorupy solnej o stałej grubości 1 m.

Jest rzeczą oczywistą, że we wszystkich zaistniałych przypadkach zawałów naprężenia znacznie przekraczały granicę doraźnej wytrzymałości soli, tj. 300 kG/cm^2 . W górotworze, już i tak z reguły niska co do wartości, wytrzymałość soli systematycznie ulega zmniejszeniu wobec warunków pełzania lub relaksacji.

Obliczenia te okazały się niezwykle przydatne dla wyznaczenia kolejności podszadzenia najbardziej zagrożonych komór i pozwoliły na stwierdzenie w 1960 r., że żadna z istniejących wówczas komór nie

¹⁶⁵ A. Sałustowicz: *Sprawa utrzymania komór solnych w Wieliczce z punktu widzenia mechaniki górotworu* (w:) *Podszadzanie komór...*, s. 194—195.

¹⁶⁶ A. Sałustowicz: *Sprawa...*, s. 194—195. Obliczenia określają stan najbardziej niebezpieczny, bowiem nie uwzględniają działania podpór i zabezpieczeń istniejących w tych komorach. Autor wykonał obliczenia dla przekrojów najbardziej zagrożonych komór w układzie trzech osi współrzędnych na podstawie planów kopalnianych.

była zagrożona szybkim zawaleniem się wraz z powierzchnią¹⁶⁷. Najbardziej zagrożone komory podszadzano w pierwszej kolejności, wobec tego prognoza sprawdziła się w ciągu minionego dwudziestolecia, bowiem rzeczywiście żadna katastrofa górnicza nie spowodowała powstania zapadliska.

Podczas gwałtownego deformowania się powierzchni powstawały leje zapadliskowe o różnych wymiarach. Przy podobnych warunkach geologicznych nadkładu, wymiary lejów zależały od głębokości i wielkości komór ulegających zawaleniu oraz od efektywności podpór zabezpieczających strop¹⁶⁸. Głębokość powstającego leja była zależna od obniżenia stropu komory, a rozprzestrzenienie ograniczane przez występowanie w nadkładzie utworów lessowych, charakteryzujących się tendencją do utrzymywania stromych skarp. Zapadanie powierzchni zwykle powodowało szkody tylko w małym promieniu w utworach lessowatych. W przypadku występowania utworów organicznych ruch skał miał większy zasięg (fot. 7 i 8).

Naturalny czynnik przyspieszający powstawanie zapadliska to zbliżanie się do warstwy kurzawki wierzchołka sklepienia, podwyższającego się z powodu jego kolejnych obwałów. Pojedyncze komory samotnie przeciwstawiały się niszczącym siłom działającym w górotworze. Zawały niektórych komór powodowały pogorszenie stanu sąsiednich wyrobisk, a w kilku przypadkach były bezpośrednią przyczyną ich zawalenia oraz zapadnięcia powierzchni. Nagromadzony materiał zawałowy nie tylko obciążał bezpośrednio strop głębiej położonego wyrobiska, ale powodował też jego zarysowanie i spękanie. Otwierały się wówczas coraz szerzej szczeliny i prowadziły wodę infiltrującą poprzez rumowisko z warstwy kurzawki lub nawet z samej powierzchni. Woda łągowała sól z otaczających daną komorę zubrów, a także ze skorupy ochronnej. W pobliżu brył spękania tektoniczne oraz żyły soli włóknistej — zwane dawniej promieniami solnymi — występowały zwykle gęsto, a więc nawet drobne wycieki mogły je łągować i w krótkim czasie znacznie rozwarstwić, udroźnić i osłabić górotwór.

Zagrożenie wodne w dziesięciu przypadkach spowodowało powstanie zapadlisk. Wdarcie kurzawki zarejestrowano w zawalanej komorze *Międzykasztzy* i *Schmidt*, natomiast napływ wód powierzchniowych — w komorach *Stary Lipowiec*, *Gołbie*, *Gawrony*, *Bąkle*. Na powstanie zapadlisk wpłynęło też zawilgocenie niektórych rejonów kopalni, a szczególnie w pobliżu szybów *Loiss*, *Seraf*, gdzie jest zgrupowane po kilka zapadlisk.

¹⁶⁷ *Podszadzanie komór...*, s. 194—196.

¹⁶⁸ Zob. przyp. 160.

Pomimo częstego kontrolowania stanu wyrobisk i licznych zaleceń wykonania różnych prac dla zmniejszenia zagrożenia — szczególnie w pierwszych wiekach eksploatacji — nie zawsze w porę zabezpieczano bądź likwidowano uszkodzone komory. Często po prostu nie chciano ponosić dużych wydatków ani większych nakładów materiałów na pracochłonne roboty zabezpieczające i lekceważono szybko narastające zagrożenia zawałowe. Jednakże starannie notowano oznaki przedzawałowego stanu komór, a mianowicie: pojawienie się nowych spękań i szczelin, odspajanie od calizny, obwały, próśnienie, trzeszczenia, uszkodzenia i zniszczenia zabezpieczeń, deformowanie się ścian wyrobisk, wreszcie pojawianie się wycieków, a nawet zalewanie przez wodę niektórych komór. Na powierzchni rejestrowano zarysowania i spękania domów, powstawanie szczelin w gruncie, a nawet wystąpienia przykrego, duszącego zapachu tuż przed zapadnięciem powierzchni. Długość czasu wyprzedzenia zjawisk prekursorskich w stosunku do wystąpienia procesu głównego pękania skał była rozmaita. Zależała bowiem od wielu współdziałających ze sobą czynników, jak i od zdarzeń przypadkowych. Ten czas był niekiedy bardzo długi, często jednak bardzo krótki, a prawie zawsze trudny do prognozowania.

Podczas zapadania się komory *Kręciny* w całym ówczesnym mieście odczuwano drżenia powierzchni, jak podczas trzęsienia ziemi¹⁶⁹. W kopalni miało miejsce gwałtowne sprężenie powietrza, co spowodowało rozrzucenie w dużym promieniu poukładanych wcześniej bałwanów solnych, o wadze 1500—2000 kG i zmagazynowanych w pobliskim chodniku. Sprężone powietrze przebiegło wyrobiskami i uchodząc z szybu, urwało część dachu klety szybowej. Oprócz tych zasadniczych czynników degradacji wyrobisk i powierzchni, na stan komór ujemnie oddziaływało przejście fal sejsmicznych podczas kilkakrotnie odnotowanych trzęsień ziemi. Prawdopodobnie górotwór ucierpiał szczególnie w latach 1581—91, kiedy to liczne i silne trzęsienia występowały na obszarach przyległych od południa do granic Polski, a także podczas dużego trzęsienia, odnotowanego 4 maja 1591 r., z epicentrum na obszarze Moraw¹⁷⁰. Sól zapewne plastycznie reagowała na przebieg fal podłużnych, jak i poprzecznych. Wpływ ożywionej działalności sejsmicznej mógł się więc zaznaczyć przede wszystkim w utworach przypowierzchniowych, w nadkładzie, ale też i w złożu bryłowym. Trudno jest dziś ocenić prawdziwość stwierdzeń bachmistrza wielickiego z 1592 r., o skutkach trzęsienia zapisanych w księgach grodzkich krakowskich. Zły stan wielu wymienionych w tejże relacji wyrobisk był już wcześniej sygnalizowany i odnotowany. Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że silniejsze

¹⁶⁹ C. G. Schober: *Nachricht...*, s. 287—288.

¹⁷⁰ J. Pagaczewski: *O wstrząsie...*, s. 98—100.

trzęsienia ziemi mogły spowodować opisane w relacji szkody, a przynajmniej ich pewną część. Dotyczy to przede wszystkim zapadliska w polu górniczym *Boner* i nad komorą *Skalka*. Niewątpliwie przejście fal sejsmicznych spowodowało pogorszenie stanu technicznego zabezpieczeń oraz niektórych wyrobisk. Mogły też wówczas otworzyć się i udrożnić spękania. Wydaje się jednak, że relację spisano głównie po to, by uwolnić się od zarzutu zaniedbywania nawet najpilniejszych prac zabezpieczających i ponoszenia odpowiedzialności za szybko postępującą ruinę kopalni. Trzęsienie ziemi uznano w 1786 r. za główną przyczynę zapadnięcia się powierzchni terenu ponad zawałoną komorą *Lubna*.

Innym dodatkowym czynnikiem powstawania zapadlisk mogły być wielokrotnie powtarzające się w kopalni wybuchy metanu. Nie posiadamy jednak informacji o wpływie samozapalenia czy podpalenia metanu dla żadnego z poznanych przypadków zarwania się powierzchni. Wydaje się zatem, że wybuchy metanu nie wpłynęły bezpośrednio na rozwój żadnego ze znanych w Wieliczce zapadlisk.

Rozwój skłonności górotworu do zaciskania pustek w sposób zagrażający stateczności powierzchni został w znacznej mierze ograniczony w okresie austriackim, z chwilą podjęcia systematycznego porządkowania wyrobisk w kopalni¹⁷¹.

W ostatnim okresie komory podszadzano według ich zniszczenia i zagrożenia zawałowego, zatem głównie w górnej, najstarszej części kopalni. Równocześnie odkryto i intensywnie eksploatowano najniższą część złoża, a w centrum rozwijano w starych zrobach mokrą eksploatację. Wypełnienie podsadzki w krótkim czasie dużej ilości pustek ponad nie zabezpieczoną znaczną ilością nowych wyrobisk spowodowało nowy stan naprężeń w górotworze. Wyzwolili się ruch skał wraz z gruntami leżącymi na powierzchni ku silnie perforowanym dolnym partiom, przy równoczesnym wypiętrzaniu się niżej położonych poziomów. W okresie tym jednak zapadliskowe zagrożenie powierzchni przestało praktycznie istnieć.

¹⁷¹ A. Batko: *Podszadzanie starych wyrobisk...*, s. 4—8. W latach 1836—59 wyrobiska podszadzano z powierzchni, stosując ziemię z piaskiem. W 1902 r. zbudowano napowietrzną kolejkę linową, za pomocą której przesypywano piasek z Psiej Górki przez szyb *Górsko* do likwidowanych pustek. Kolejka pracowała do 1941 r., zatrzymano ją wówczas z powodu złego stanu technicznego zarówno jej, jak i szybu. Od 1943 r. komory podszadzano żużlem poprzez otwór popiołowy, zgłębiany od kotłowni zakładowej na międzypoziom *Kazanów*, a od 1963 r. wyrobiska ponownie są podszadzane piaskiem przez odwiercone z powierzchni otwory. Żużel nie spełnił roli podsadzki, gdyż w wyniku osiadania nie podpięra stropu, tylko niepotrzebnie obciąża spąg. Ponadto z żużla wydzielają się gazy, działając niekorzystnie na atmosferę kopalni.

Zebrany przez autorów niniejszej pracy bogaty materiał historyczny i geologiczno-górnictwo nie pozwala na pełną ocenę wpływu czynnika czasu na rozwój i przebieg poznanych zapadlisk. Brak jest bowiem wielu danych do określenia czasu trwania eksploatacji, jak i wyznaczenia ponawiania jej w starych zrobach w sposób górniczo uzasadniony, a często też rabunkowy. Nie można zatem dokładnie wyznaczyć czasu postoju wielu ścian. Jednakże porównanie wszystkich katastrof górniczych odnotowanych na powierzchni nasuwa kilka stwierdzeń (tab. 2). Eksploatacja komór zapadliskowych trwała od ponad dziesięciu do ponad stu lat. I tak np. komora *Lubna* powstała w ciągu jedenastu lat, *Włodkowice* — trzydziestu pięciu, *Ślaboszów* — czterdziestu ośmiu, podczas gdy komorę *Kuczków* wybrano w ciągu osiemdziesięciu pięciu lat, a komorę *Kręciny* przez ponad sto lat. W komorach tych, po stwierdzeniu ich złego stanu, wykonywano niekiedy dodatkowe zabezpieczenia. Zwykle jednak decydowano się zbyt późno, a deformacje powstawały tak szybko, że mimo przeprowadzenia niektórych prac nie uniknięto zapadnięcia się terenu. Komory zapadały się w różnych odstępach czasu od rozpoczęcia i zakończenia eksploatacji, lecz zwykle w okresie wiosny lub jesieni¹⁷².

TABL. 2. ZESTAWIENIE DŁUGOŚCI CZASU TRWANIA KOMÓR
OD ZAKOŃCZENIA EKSPLOATACJI DO WYDARZENIA SIĘ
ZAPADLISKA

Czas trwania komór w latach	Nazwa wyrobiska
do 10	poprzecznia <i>Colloredo</i> , rejon zawa- lonych podczas pożaru komór: <i>Śmieszek</i> , <i>Zapilacie</i> , <i>Szreniawa</i> oraz komora <i>Ślaboszów</i>
10—40	komory: <i>Oszust</i> , <i>Kręciny</i> , <i>Piłat</i> , <i>Włodkowice</i> , <i>Konieczne</i>
50—60	komory: <i>Rex</i> , <i>Międzykasztę</i> , <i>Gmińskie</i> , <i>Opatkowice</i>
70—80	komory: <i>Schmidt</i> , <i>Skalka</i>
90—160	komory: <i>Kuczków</i> , <i>Za Soltysim</i> <i>Kołem</i> , <i>Małdrzyk</i> , <i>Lipowiec</i> , <i>Tra-</i> <i>garskie</i> , <i>Lubna</i>
300—360	szyb <i>Świętosławski</i> , komory: <i>Gołębie</i> , <i>Gawrony</i> , <i>Bąkle</i>

¹⁷² RCCr., t. 22, s. 1265—67.

W trakcie eksploatacji runęły komory objęte dużym pożarem kopalnia-
nym. W czasie pożaru w komorach *Zapilacie*, *Szreniawa*, *Śmieszek* wypa-
liły się wszystkie kaszty. Stropy tych komór załamały się z powodu gwał-
townego usunięcia wszystkich podpór, a nie w wyniku ich powolnej
degradacji. W niespełna osiem lat od zakończenia eksploatacji wyda-
rzyło się zapadlisko ponad komorą *Ślaboszów*. Decydującym czynnikiem
tak szybkiego powstania zapadliska była woda. Podobnie szybko uległa
zawaleniu komora *Oszust*, bowiem już po trzynastu latach postoju. Z
powodu zagrożenia wodnego w krótkim okresie (dwadzieścia do czter-
dziestu lat) runęły komory: *Kręciny*, *Piłat*, *Włodkowice*, *Konieczne*. Po
przeszło pięćdziesięciu do sześćdziesięciu lat trwania runęły najobszer-
niejsze i najwyższe komory, a mianowicie: *Międzykasztę*, *Gmińskie*,
Opatkowice i nieco mniejsza od wymienionych — komora *Rex*. W cza-
sie około siedemdziesięciu pięciu lat od zakończenia prac górniczych
zawałiła się wysoka komora *Schmidt* oraz komora *Skalka*. Stosunkowo
długo, bo od około stu do stu sześćdziesięciu lat przetrwały komory:
Kuczków, *Za Soltysim Kołem*, *Małdrzyk*, *Stary Lipowiec*, *Tragarskie*,
Lubna. Były one również dosyć obszernymi komorami, a na ich znisz-
czenie w głównej mierze wpłynęło pojawienie się wody i zagrożenie
zawałowe. Przez trzysta lat utrzymał się szyb *Świętosławski*, a ponad
trzysta sześćdziesiąt komory *Gołębie*, *Gawrony*, *Bąkle*, zanim zostały
objęte zawałem.

Deniwelacyjne różnice powierzchni terenu (do 95 m) obciążają
wierzchnią partię utworów miocenu, ale w miejscach zapadlisk mór-
fologia nie miała wpływu ani na kształt leja, ani na jego rozwój. Więk-
szość przypadków zapadnięcia się powierzchni wydarzyła się bowiem w
płaskim dnie kotliny wielickiej i na zrównanych obszarach wzgórza Sier-
cza (Rynek, zamek). Lekka i niska zabudowa miejska nie stanowiła
nigdy zasadniczego obciążenia powierzchni.

W podsumowaniu szkód górniczych spowodowanych przez zapadliska
należy stwierdzić, że średnica lejów zapadliskowych była zmienna, od
6 do 100 m, a objęte ruchem powierzchnie wynosiły od około 100 do
5000 m², a nawet znacznie więcej. Największe zapadlisko ponad ko-
morą *Małdrzyk* spowodowało całkowite lub częściowe zniszczenie dwu-
dziestu pięciu domów. Podczas gwałtownego zapadnięcia się powierzchni
w pozostałych dwudziestu jeden przypadkach zostało zniszczonych cał-
kowicie dwadzieścia pięć domów, a dwadzieścia jeden dalszych uległo
mniejszemu lub większemu uszkodzeniu. Znaczne szkody powstały w
zagrodach, sadach, ogrodach, jak i drogach publicznych, a ponadto
mieszkańcy Wieliczki ponieśli duże straty w żywym inwentarzu i ma-
jątku ruchomym.

ZAKOŃCZENIE

W dziejach kopalni wielickiej można generalnie wyróżnić trzy okresy, a mianowicie: 1) staropolski — od schyłku XIII w. do 1772 r., 2) austriacki — od 1772 do 1918 r., 3) Polski niepodległej — po 1918 r.

Okres staropolski trwał najdłużej, bo prawie pięćset lat i charakteryzował się przemianami zarówno form zarządzania, jak i gospodarowania złożem. Podjęcie eksploatacji soli i rozwój żup krakowskich przyniosły pierwsze w Polsce doświadczenia górnictwa solnego. Prawdopodobnie już wówczas korzystano z bogatych tradycji kopalnictwa europejskiego.

W początkowej fazie rozwoju kopalni mogły mieć miejsce nie znane nam zapadliska, lecz wydaje się, że były nieliczne i nie spowodowały większych szkód na powierzchni. Pierwsze wyrobiska uległy naturalnemu podsadzeniu. Można przypuszczać, że były one małe i niezbyt rozległe, a zatem ich zaciśnięcie mogło powodować głównie ciągłe i niewielkie osiadanie powierzchni. Najstarsze komory były usytuowane w rejonie starej warzelni soli, bardzo blisko powierzchni. Wody gruntowe tego rejonu ulegały mineralizacji przez ługowanie chlorku sodu z zubrów fałdu wysuniętego najdalej ku północy. Utwory złoża zostały tu wydźwignięte najwyżej i najbliżej powierzchni, gdzie degradacji ulegała szczytowa partia fałdu. Zasolone wody eksploatowano w rejonie dzisiejszego parkingu samochodowego już od około dwóch tysięcy lat temu. Prawdopodobnie właśnie tutaj osiągnięto w XIII w. jeden z pierwszych bloków soli w czasie pogłębiania studni solankowej i rozpoczęto podziemną, górniczą eksploatację soli kamiennej.

W czasach przedrozbiorowych krakowskie żupy solne były własnością skarbu królewskiego. Po okresie wzorowej administracji, trwającym od początku XIV w. do 1577 r., żupy oddawano zazwyczaj w dzierżawę magnatom do początku XVIII w. Niektórzy dzierżawcy rabunkowo eksploatowali złoża i dla pomniejszenia kosztów niewystarczająco zabezpieczali zarówno stare zroby, jak i miejsca bieżącej eksploatacji.

Cały okres staropolski charakteryzował się dynamicznym rozwojem śmiałej eksploatacji w przypowierzchniowych i górnych partiach złoża. Wyrobiska biegły na ogół chaotycznie, a pustki poeksploatacyjne były gęsto rozsiane wokół kilku szybów usytuowanych w pobliżu północnej granicy i w jego części centralnej. Zbyt gęste rozmieszczenie komór miało miejsce nawet wówczas, gdy ich objętości były znaczne. W tym okresie znaleziono i wyeksploatowano większość brył soli występujących w I poziomie, lecz równocześnie zaniedbywano solidnego zabezpieczania wyrobisk, nawet wobec nasilania się katastrof górniczych, szczególnie częstych w XVII i XVIII w. Wydarzyły się wówczas największe co do zasięgu i najpoważniejsze w skutkach zapadliska powierzchni

oraz najgroźniejsze pożary i wiele przypadków gwałtownego wdarcia się wód słodkich i półsolanek do kopalni. Powierzchnia zapadła się w tym okresie aż w szesnastu miejscach, przy czym niektóre zapadliska ponawiały się, powodując kolejne szkody w zabudowaniach.

Wydaje się, że brak odpowiedniego zabezpieczenia wyrobisk przy rozległym prowadzeniu płytkiej eksploatacji soli bryłowej był główną przyczyną licznych i znacznych zapadlisk powierzchni w Wieliczce. Wydarzyły się one, pomimo stosowania ręcznych systemów metody suchej, najbezpieczniejszych dla istnienia kopalni.

Po pierwszym rozbiorze Polski kopalnia wielicka stała się własnością rządu austriackiego. Zmieniona została wówczas administracja przedsiębiorstwa. Salinami zarządzał generalny administrator, a wszystkie stanowiska kierownicze były obsadzane wyłącznie przez Austriaków i Czechów, a dopiero od drugiej połowy XIX w. także przez Polaków. Nowa administracja przystąpiła od razu do generalnego porządkowania kopalni; przede wszystkim udrożniono dojście do starych zrobów. Otwarcie starych i przebicie nowych dróg transportowych umożliwiło systematyczne prowadzenie prac zabezpieczających w znacznej części najbardziej zagrożonych komór, zwłaszcza na I poziomie. W 1902 r. rozpoczęto intensywne podsadzanie piaskiem wyrobisk o najgorszym stanie technicznym.

W okresie austriackim uzyskano kilkakrotny wzrost wydobywania w stosunku do minionej epoki. Pewną część wyrobisk eksploatowano przy użyciu materiałów wybuchowych. Odstrzeliwanie przodków powodowało powstanie wokół nich strefy spękań i zruszenia, jednakże wrąb wykonany dookoła przodka ograniczał strefę spękań powstającą podczas strzelania i pozwalał na znaczne zmniejszenie zużycia materiałów wybuchowych. Strop zabezpieczano staranniej niż w poprzednich okresach i w odpowiednim czasie. Znamienne jest zatem, że ten sposób eksploatacji — zwykle osłabiający górotwór — nie spowodował żadnego zapadliska na powierzchni, choć najstarsze strzelki liczą już wiele lat. Eksploatację soli prowadzono w tym okresie już głębiej, z reguły poniżej I poziomu, ponadto przeważnie w złożu pokładowym. Powodowało to, że górotwór odkształcał się wówczas poprzez ugięcie warstw i powolny ruch skał ku wybranym pustkom, a na powierzchni rozwijała się i pogłębiała nieka osiadania. W ciągu około stu czterdziestu sześciu lat trwania zaboru austriackiego zanotowano na powierzchni pięć katastrof górniczych. Przyczyny wydarzenia się czterech zapadlisk na przełomie XVIII i XIX w. miały swój początek jeszcze w okresie staropolskim (fot. 9). Pełną genezę w okresie austriackim miało tylko zapadlisko nad miejscem gwałtownego wpływu wody w poprzeczni *Collaredo*. Było ono spowodowane naruszeniem warstwy wodonośnej przez roboty górnicze i powstało w trakcie pędzenia poprzeczni.

W okresie międzywojennym mokra eksploatacja — prowadzona już w 1910 r. przez Austriaków — była stosowana szeroko. Po 1964 r. prowadzono odbudowę złoza wyłącznie przez podziemne rozpuszczanie soli wodą. Ługowanie jest metodą najszybszą, powoduje jednak w krótkim czasie duży przyrost ilości nieregularnych i rozległych pustek. Pustki te posiadają bardzo słabe ściany, często łączą się z sobą lub ze starymi zrobami. Jest ono też przyczyną szybkich zmian wilgotności skał, a że stosowano je nieomal równocześnie w całym złożu zarówno w starych zrobach, jak i w nowych polach eksploatacyjnych, zmiany te miały miejsce praktycznie w całym górotworze. Eksploatacja mokra powiększyła zatem w krótkim czasie już i tak znaczną w wielu miejscach gęstość perforacji. Słabe komory ługownicze szybko się zaciskały i ulegały samopodsadzeniu, przyspieszając degradację całego rejonu.

Najnowszy okres liczy dopiero około siedemdziesięciu lat. Przyniósł jednak znaczne szkody. Prócz stosowania metody ługowania, dodatkowym czynnikiem przyspieszającym narastanie deformacji górotworu była niewłaściwa kolejność podsadzania zrobów. Wypełnianie wyrobisk rozpoczęto bowiem od najwyższych partii złoza, co powodowało znaczne obciążenie szybko przyrastających pustek w niżej leżących nowych poziomach kopalni. Podziemne odkształcenia zaznaczyły się na powierzchni przede wszystkim w nierównomiernym jej osiadaniu, zmieniając i pogłębiając morfologię wypadkowej niecki osiadania. Tylko w jednym przypadku powierzchnia gwałtownie się zapadła, co zostało spowodowane zawaleniem się wysokiej komory *Schmidt* w 1960 r. Obecnie wydaje się, że powierzchnia nie jest zagrożona rozwijaniem się deformacji nieciągłych typu zapadlisk. Nadal jednak istnieje duże zagrożenie dla powierzchni przez magazynowaną w skałach energię odkształcenia, która intensywnie się rozładowywuje w deformacjach ciągłych, a mianowicie podczas pulsowania i generalnego osiadania powierzchni. Rozwijanie się niecki osiadania zagraża w pewnym stopniu stateczności zboczy kotliny wielickiej. Taki niestabilny stan górotworu spowodował podjęcie licznych decyzji usprawniających i przyspieszających właściwą górniczą likwidację pustek oraz ochronę rejonów kopalni o najwyższych walorach przyrodniczych, górniczych i historycznych.

K. Kolasa, K. Kubik

POST-EXPLOITATION CAVINGS AT WIELICZKA

Summary

The present work is the first attempt to present the surface cavings over the workings abandoned in the area of the Wieliczka town in historical and geotectonic-mining aspect. The history of 22 cavings which occurred in the period since the sixteenth century till 1960 has been shortly presented here. The material based on authority published and our own observations have been analysed from the massrock mechanics point of view.

The cavings form a line running near the border of the deposit in the trough axis subsidence surface area and are grouped in the town central area between the market square and the *Daniłowicz* shaft. All the chambers caved were exploited by hand in a block of green salt, *Schmidt* Chamber was the only one exploited by means of explosives. The chambers were exploited 25 to 100 m deep underground. The biggest chambers were: *Międzykaszy* (50×50×70 m), *Schmidt* (22×29×36 m) and *Małdrzyk* Chamber propped by 12 salt props and 7 cribs as well as *Kęciny* where salt was being exploited for over 100 years. Blocks were being exploited there from 10 to over 100 years. The roof profile of excavations cross-sections depended on the blocks form for only a protective salt envelope 1—2 m thick was left to protect the walls. Preserving works were undertaken parallally with exploitation. Salt props, wooden cribs and other reinforcements were put in the chambers. Surfaces were caving together with chambers in different time intervals from the beginning to the end of exploitation after a few to 300 or even more years of existence. Time length between the precursory phenomena and the main rock cracking process was different. It depended on many co-operating natural factors, but most frequently on accidental incidents (fire, water appearance, cavings in neighbouring chambers). The main factors accelerating the degradation were: negligences in the deposit management, shallow exploitation, the wrong size, density and the field exploited profile of small bearing capacity, unfavourable state of stress resulting both from the complicated deposit geological structure and overlay as well as from the occurrence of not very strong rocks and especially quicksand. The seismic waves passing during the earthquakes noted in the sixteenth and seventeenth century might have been an additional factor.

In the course of centuries 22 cavings occurred at Wieliczka and in the area of two of them a considerable lowering of surface took place.

In the sixteenth century 4 mining catastrophes of the surface occurred, in the seventeenth they were the most numerous as many as 10, in the eighteenth only 5, in the nineteenth 4. In 1960 there was only one caving over *Schmidt* Chamber already caved. Most of them were caused by the deficiency and faults of the most dangerous system of dry exploitation for the mine existence used because of the tendency to quick extension of the upper part of the deposit exploitation and that to the better blocks utilization as well as by misconceived economy in protective works conducting in the Old Polish period.

Funnels cavings diameter ranged from a few centimeters to 100 m and the ground surface included in the ground movement came up from about 100 to 5000 m² and even more. 70 houses were completely destroyed, moreover farms, orchards gardens and roads were considerably damaged as well as Wieliczka inhabitants livestock and personal property.

Irena Pajdak

SPLAW WIŚLANY SOLI WIELICKIEJ OD XVI DO XVIII WIEKU
(DO 1772 ROKU)

WSTĘP

W okresie staropolskim istniała ścisła zależność między wielkością produkcji soli a możliwością jej zbytu. Jeżeli w małopolskich żupach solnych produkcja była większa niż możliwości sprzedaży, wówczas magazyny w kopalniach i na powierzchni były przepełnione solą, która często ulegała zniszczeniu. Skarb państwa — jako właściciel przedsiębiorstwa — albo dzierżawcy żupy ponosili wtedy straty. Władze żupne zdawały sobie sprawę, że należy dostosować wielkość produkcji do możliwości zbytu tego ważnego artykułu, ale równocześnie nie można było produkcji zbyt obniżać, ponieważ przedsiębiorstwo solne stawało się mało rentowne. Szukano zatem wyjścia w zdobywaniu nowych rynków zbytu oraz wprowadzano usprawnienia organizacyjne i techniczne transportu. Przewóz drogą lądową był ograniczony ze względu na fatalny stan dróg w epoce staropolskiej, o czym świadczą wzmianki w źródłach i opracowaniach¹. Lądem szła przede wszystkim sól „kupiecka”. Urobek solny, ze względu na swój ciężar — a zwłaszcza bałwany ważące od XVII w. nawet około 40 cetnarów — nie nadawał się zbyt do transportu kołowego i często ulegał uszkodzeniu. Pozostała więc droga wodna, głównie Wisła, którą splawiano sól już za czasów piastowskich².

¹ Np. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. A. Przyboś, t. II, Wrocław 1955, nr 28, 35, 81; *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, wyd. B. Wyrozumska, Wrocław—Warszawa—Kraków 1971, s. 3—5 passim; teście: *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*, „Prace Komisji Nauk Historycznych PAN, Oddz. w Krakowie”, nr 41, Wrocław 1977, s. 8, 36—44, 83—85; K. Dziwik: *Stan dróg publicznych w powiecie sądeckim w wieku XVI*, „Rocznik Sądecki”, t. 13, Nowy Sącz 1972, s. 7—9 passim; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962, s. 33.

² Poświadczają to pośrednio przywileje królewskie nadawane najpierw dla miast górniczych: Bochni w 1253 r. [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski* (dalej: K. Młp.), wyd. F. Piekosiński, t. II, Kraków 1876, nr 439]; Wieliczki w 1290 r. [*Kodeks dyplo-*

Od XIII w. wzdłuż obu brzegów Wisły zakładano składy (zwane też komorami), z czasem przede wszystkim na Mazowszu³. Przewożono do nich w XVIII w. aż połowę urobku z żup krakowskich⁴. Prócz soli kamiennej produkowano do lat dwudziestych XVIII w. warzonkę. Nie odegrała ona w handlu większego znaczenia⁵, gdyż przeciętna roczna produkcji wynosiła zaledwie 213 t, dlatego też nie zajmuję się nią w niniejszym opracowaniu.

Transport rzeczny był o tyle ograniczony, że odbywał się sezonowo, tj. od wiosny do wczesnej jesieni, ale jako dogodniejszy — w stosunku do lądowego — odgrywał główną rolę w dostarczaniu soli do składów.

W tym opracowaniu koncentruję uwagę na spławie soli w dół Wisły, gdyż tak pod względem znaczenia, jak i ilości spławianej soli przeważał on zdecydowanie nad transportem soli w górę Wisły (do komory w Białosocicach k. Pszczyny). Sól spławiana (od drugiej połowy XVI—XVIII w.) na Śląsk stanowiła tylko drobną część soli kierowanej tam głównie lądem. Jej transportu rzeczno-łodziowego podejmowali się najczęściej mieszcianie kazimierscy⁶.

Transportowi soli w dół Wisły poświęciła dwa artykuły i duży rozdział w swojej monografii o żupach krakowskich Antonina Keckowa⁷, zasłużona badaczka dziejów solnictwa krajowego. Niewiele jednak uwagi przeznaczyła samemu spławowi, co przypuszczalnie nie leżało w jej zamierzeniach.

Prócz prac A. Keckowej uwzględniłam także literaturę dotyczącą transportu rzeczno-łodziowego innych towarów; okazała się ona bardzo przydatna

matyczny wielicki (dalej: *K. wiel.*), wyd. A. Gołuchowski, Lwów 1872, s. 2] oraz Połańca w 1264 r. (*K. Młp.*, t. IV, nr 126).

³ A. Keckowa: *Królewskie składy soli w Warszawie w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (dalej: „KHKM”), R. XXV, Warszawa 1977, s. 507—527.

⁴ A. Keckowa: *Frochtarze żup krakowskich w XVI—XVIII w.*, „Studia Historyczne”, Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda, Warszawa 1965, s. 177.

⁵ Pewne ilości warzonki spławiano w XVI w. do Bydgoszczy, a od XVII w. do Dobiegniewa. Brak jednak dokładnych danych na temat zbytu warzonki.

⁶ Wspomniany spław wzmiankują krótko: A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI—XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 396—398 i 402 oraz J. Wyrozumski: *Warzelnie soli krakowskiej na pograniczu śląsko-polskim w drugiej poł. XVIII wieku*, „Prace Historyczne”, z. 4, Kraków 1960, s. 57. Zob. też: *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa* (dalej: *Prawa, przywileje...*), wyd. F. Piekosiński, t. II, Kraków 1892, s. 842. Spław soli w górę Wisły omówię obszerniej w następnym artykule.

⁷ A. Keckowa: *Frochtarze...*, s. 166—177; tejsze: *Zaopatrzenie Mazowsza w sól od XII do początków XVI wieku*, „KHKM”, R. XXVIII, Warszawa 1980, s. 469—479, oraz *Żupy krakowskie...*, s. 324—354.

w rozważaniach problematyki spławu soli Wisłą⁸. Najwięcej jednak uwag nasunęły mi źródła pisane. Informacje dotyczące organizacji i techniki spławu zaczerpnęłam z instrukcji, ordynacji i kontraktów dzierżawnych z XVII i XVIII w. Źródłami dostarczającymi wiadomości na temat pochodzenia społecznego frochtarzy i ich organizacji okazały się akta grodzkie krakowskie (*relationes*)⁹, dokumenty żupne¹⁰ oraz *Po-stanowienia płac*. Znaczenie tych ostatnich polega nie tylko na tym, że regulowały zarobki załogi statku, ale dają możliwość oceny sytuacji materialnej pracowników. Źródła drukowane¹¹ pozwoliły natomiast przedstawić zagadnienie transportu soli przez dewektę (tj. przewóz soli drogą lądową z magazynów żupnych do przystani rzecznych) i sam spław, czyli frocht zwany też defluitacją.

Przewóz soli z ośrodków produkcji do portów rzecznych leżał w gestii żupy, a od portów (tj. spław Wisłą) — w rękach frochtarzy.

Wydzielony w tym artykule okres (1511—1772) nie ma wprawdzie pokrycia z ogólnie przyjętym podziałem historycznym, ale uzasadniony jest faktem, że od 1511 r. transport wodny przyjął zorganizowane formy. Zygmunt I, wychodząc bowiem na przeciw żądaniom szlachty domagającej się dostaw soli suchedniowej, wydał wówczas akt, w którym przyrzekał dowożenie soli do wszystkich ziem, gdzie od pradawna statkami dostarczyć ją było można¹². Akt ten nie tylko określał ogólnie tereny zbytu soli z Wieliczki i Bochni, ale nakładał na żupy krakowskie obowiązek dostawy jej do miejsc, gdzie docierała sól obca oraz dawał początek rozwojowi handlu solnego na wielką skalę. Cel ten realizowano przez zakładanie w późniejszych latach wielu komór solnych najpierw nad Wisłą, a później nad jej dopływami.

⁸ Np. H. Obuchowska-Pysiowa: *Handel wiślany w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1964; R. Rybarski: *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. I—II, Poznań 1928; S. Kutrzeba: *Żeglarnictwo wiślane*, „Monografia Wisły”, t. IX, Warszawa 1920, s. 1—9.

⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: WAP Kr.), *Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes* (dalej: *RCCr.*); przetłumaczyła je mgr A. Smaroń w latach 1970—82, maszynopisy są przechowywane w Dziale Historycznym w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

¹⁰ Korzystałam również z dokumentów wydanych w *Katalogu dokumentów Muzeum Żup Krakowskich z lat 1492—1777*, wyd. K. Dziwik, Wieliczka 1979, nr 83, 92, 106, 124 i 129.

¹¹ *Regesta thelonei aquatici Wladislaviensis saeculi XVI*, wyd. S. Kutrzeba i F. Duda, Kraków 1915; *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI—XVIII wieku* (dalej: *Instrukcje górnicze...*), wyd. A. Keckowa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963.

¹² *Corpus Juris Polonici*, t. III, wyd. O. Balzer, Kraków 1906, s. 156 punkt 21. Także A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 324 — uważa, że właśnie od 1511 r. wiślany spław soli przybiera duże rozmiary.

W takiej formie transport wodny przetrwał do 1772 r., tj. do momentu przejścia żupy wielickiej pod władzę austriackie. Pod zaborem austriackim transport rzeczny zorganizowany był na innych zasadach.

RODZAJE SOLI PRZEZNACZONEJ DO SPŁAWU

Roman Rybarski twierdzi¹³, że w XVI w. spławiano tylko bałwany krakowskie, a według Antoniny Keckowej ważyły one około 18 cetnarów¹⁴. W XVII i XVIII w., obok innych produkowanych bałwanów w żupie, pojawiły się tzw. bałwany wiślane o różnym ciężarze. W 1642 r. np. bałwan przy obwodzie podstawy $4 \frac{1}{4}$ miary ważył około 36 cetnarów, a przy obwodzie podstawy $4 \frac{1}{2}$ miary dookoła — maksimum 43 cetnary¹⁵, i taką wagę miał w 1701 r.¹⁶ Bałwan wiślany ważył w XVIII w. tyle co bałwan kupiecki, tj. 2134,42 kg, co zresztą miało swoją przyczynę. Otóż do transportu na dużych odległościach dobierano zawsze bałwany większe, aby zmniejszyć ubytek soli w czasie drogi. Poza tym bałwany często — jak informują o tym komisje — leżały w składach na wolnym powietrzu czasem dość długo, ulegając zwiędnięciu, które powodowało mniejsze straty przy większych bryłach. Żupie jednak zależało na mniejszych bałwanach, bo łatwiej je było wywieźć z dołu na powierzchnię. Potwierdza to instrukcja z 20 stycznia 1661 r.¹⁷, polecająca walaczom i kopaczom, że „...wiślnemi średniemi kontentować się mają...”, prawdopodobnie 40-cetnarowymi. Przypuszczalnie wożono również i bałwany małe, skoro w instrukcji z 2 czerwca 1691 r., w związku z ekspedycją soli do komór mazowieckich nakazuje się, „...aby ... bałwany wiślane, odważone ad valorem cetnarów ad minimum nro 37...” miały¹⁸. Jeżeli przyjmiemy za A. Keckową, że cetnar górniczy ważył około 50 kg¹⁹, to spławiany bałwan do komór mazowieckich w XVII w. musiał ważyć minimum 1850 kg. Bałwany przeznaczone do przystani cechował hutman wypisując: „...na jednej głowie [tj. końcówka bałwana — I.P.] górę [tj. szyb — I.P.], od której wyszedł bałwan, i numerum, na drugi głowie cetnarów kwotę...”; były to znaki rozpoznawcze każdego bałwana²⁰.

Obok soli bryłowej w postaci bałwanów, kopalnia spławiała Wisłą sól drobną w beczkach. Od ostatniej ćwierci XVI do XVII w. w beczkach 2- i 5-cetnarowych, a od XVII w. tylko w 5-cetnarowych²¹. Każda beczka miała cechę wypaloną w żupie²².

TRANSPORT SOLI DO PORTÓW ZAŁADUNKOWYCH

Sprawdzone bałwany i beczki ładarze umieszczali na wozach, a woźnicy transportowali do przystani, która w XVI w. znajdowała się w podkrakowskim Kazimierzu. Miasto to zawsze było ważnym ośrodkiem handlowym między innymi dlatego, że spora ilość jego mieszkańców zajmowała się transportem towarów Wisłą. W drugiej połowie XVI w. urządzono przystań w Stryjowie²³, na prywatnych gruntach Grzegorza Braniczkiego. Ponieważ te dwa porty nie sprostaly potrzebom żupy, w czterdziestych latach XVII w. założono nowy port w Mogile, który później zastąpił przystań w Stryjowie. Położenie Mogiły było bardzo korzystne dla wielickiego ośrodka produkcyjnego, niemniej w 1710 r. uruchomiono nowy port w Niepołomicach. W latach 1642—47 wożono się sól z żupy wielickiej również nad Wisłę do Borku pod Krakowem.

Przystanie zakładano tam, gdzie Wisła miała dużą głębokość i szybki nurt, dzięki czemu statki ze swoim ładunkiem mogły bezpiecznie utrzymać się na wodzie. Na przykładzie opisu przystani w Kazimierzu z połowy XVIII w. należy przypuszczać, że najważniejszą konstrukcją — obok magazynów czy szop — były pale wbite przy tamach u brzegu, do których przycumywowano statki w czasie załadunku czy postoju. Przy brzegu wbijano też słupy z numerami, wskazujące przybór i ubytek wody²⁴. Nadbrzeże w tym miejscu było obudowane drewnem i wzmocnione kamieniami. W większych przystaniach znajdowały się różne zabudowania. W 1580 r.²⁵ w Kazimierzu były dwa magazyny dla soli królewskiej; uległy one z czasem zniszczeniu, skoro lustratorzy w 1724 r. zauważyli, że „...szopy nie ma stąd niewygoda wielka skarbowi, bo sól bez przykrycia leży...”, a więc mogła być i rozkradziona²⁶.

Sól do przystani przewożono na wozach zaprzężonych w konie lub

¹³ R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497—1594*, Warszawa 1932, s. 151.

¹⁴ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 84.

¹⁵ *Instrukcje górnicze...*, s. 13.

¹⁶ A. Keckowa: „Bałwany” wielickie (Z badań nad historią techniki górnictwa solnego w Polsce w w. XVII i XVIII), „KHKM”, R. XVI, Warszawa 1958, s. 627.

¹⁷ *Instrukcje górnicze...*, s. 66.

¹⁸ Tamże, s. 70.

¹⁹ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 87, 399.

²⁰ *Instrukcje górnicze...*, s. 70 (1691 r.).

²¹ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 91 oraz K. Dziwik: *Bednarstwo wielickie do roku 1772*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” (dalej: „SMDŻ”), t. VIII, Wieliczka 1979, s. 96.

²² *Instrukcje górnicze...*, s. 53 (ok. 1650 r.).

²³ Obecnie znajduje się na obrzeżach Nowej Huty.

²⁴ J. Burszta: *Materiały do techniki spławu rzecznoego na Sanie i średniej Wiśle z XVII i XVIII w.*, „KHKM”, R. III, Warszawa 1955, s. 757.

²⁵ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps nr 2450/III, s. 41.

²⁶ Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego (dalej: BNUL), rkps nr 432/III, k. 63.

woły. Woźnicy, według zaleceń administracji żupnej, powinni byli rekrutować się z żupy. Wynagradzani byli dodatkowo za dostarczanie beczek w stanie nienaruszonym. Werbowano wszakże również chłopów z okolicznych wsi. Woźnica odpowiadał za ubytki przewożonej soli powstałe z jego winy. Głównie chodziło tutaj o bezpieczny przewóz beczek, gdyż zdarzało się, że najęty furman mógł odbić beczkę, sól sprzedać w drodze, a ubytek w beczce dopełnić ziemią lub piaskiem, zrzucając przy tym winę na bednarzy odpowiadających za jakość wykonanych beczek²⁷.

Musiały to być przypadki nagminne, jeżeli 28 lutego 1715 r. August II zastrzył kary za tego rodzaju przestępstwa, polecając w razie wybierania soli z beczek, karać konfiskatą wołów, koni i wozów²⁸. Mimo tych wykroczeń mandaty Augusta II z 31 stycznia 1715 r. i 13 maja 1730 r. nakazują nadal zatrudniać przy przewożeniu soli do portów rzecznych chłopów z miejscowości leżących w pobliżu ośrodków produkcyjnych²⁹. Zarządzenia te nie gwarantowały jednak bezpiecznego przywożenia soli do miejsc przeznaczenia. Instrukcja królewska z 1765 r. dla Wojciecha Kluszewskiego, administratora żup krakowskich³⁰ poleca np., aby na beczkach wypisane było imię furmana, co ułatwiłoby udowodnienie winy, gdyby ciężar beczki był mniejszy od wymaganego, tj. 5 cetnarów. Postanawia ona dalej, aby na drogach rozstawić strażników pilnujących, by chłopie nie zajeżdżali z solą do domów lecz „...aby ciągiem do składów jechali...”.

Po przywiezieniu beczek soli przez furmanów do przystani, stodołny³¹ nakazywał je „...kopić tylko we 2 rzędy, żeby się nie tak psowały, jako we trzy, dla ciężaru...”³². Bałwany natomiast obsypywano piaskiem, zabezpieczając w ten sposób od „puchowacenia”, tj. wietrzenia, po czym układano je na legarach³³.

²⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Dz. XVIII, rkps nr 82, s. 20 (1730 r.).

²⁸ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (dalej: Arch. MZKW), dok. sygn. D/II/30.

²⁹ BNUL, rkps nr 432/III, k. 248; AGAD, Dz. XVIII, nr 82, s. 20.

³⁰ Instrukcja Stanisława Poniatowskiego z roku 1765 dla Wojciecha Kluszewskiego administratora żup krakowskich (dalej: Instrukcja Stanisława Poniatowskiego...), wyd. K. Dziwik, „SMDZ”, t. VII, Wieliczka 1978, s. 173.

³¹ Stodołny pilnował soli przywiezionej do składów solnych. Sól tę składano w szopach czyli stodołach. Zob. H. Łabęcki: *Słownik górniczy*, Warszawa 1868, s. 263.

³² Instrukcje górnicze..., s. 71 (1691 r.).

³³ Tamże, s. 70.

ŁADUGA SOLI NA STATKI

Przy ładudze, tj. przeładowywaniu soli na statek, zaczynały się większe trudności niż z dowiezieniem soli do przystani. Przetaczaniem beczek i bałwanów na statki zajmowali się walacze³⁴. Walacz był pracownikiem transportowym w podziemiach kopalni, a jako sprawny i obeznany z tą czynnością, bywał także wykorzystywany do ładowania soli na statek. Instrukcja dla walaczy z 1649 r. nakazywała: „...gdy gwałtowna potrzeba będzie... iść do Wisły za najmniejszym rozkazaniem sól królewską walić na statki, nie uchylając się po domach ani w polu, ale jako prędko dadzą znać, albo przez dzwonek, albo przez obwieszczenie któregośkolwiek urzędnika dolnego, to jest żupnego, mają zarazem wychodzić”³⁵. Ze zwierzchnich władz żupy w ładudze — według instrukcji z 1691 r.³⁶ — uczestniczyli: podzupek, kontraregistrant, stodołny i inni. Podzupek i stodołny dokonywali wyboru statków pod sól twardą i beczkową, a kontraregistrant numerował i cechował beczki ułożone w rzędy, czuwając równocześnie nad prawidłowym przebiegiem ładugi.

Wszystkie te prace cechował pośpiech spowodowany niemożnością przewidywania warunków atmosferycznych, które sprzyjałyby rozpoczęciu spławu, a chodziło głównie o statki płynące do najbardziej odległych składów, wyruszające w pierwszej kolejności.

SPŁAW SOLI WIŚLĄ

Transportem soli Wiślą zajmowali się tzw. frochtarze, czyli przedsiębiorcy, którzy za określoną opłatą spławiali sól na własnych statkach do wyznaczonych komór. Nazwa „frochtarz” pochodzi od niemieckiego słowa „Fracht”³⁷, tj. koszt przewozu towarów. Według *Słownika polszczyzny XVI wieku* frochtarzem nazywano człowieka spławiającego sól³⁸. Konkretna wiadomość na temat frochtu pochodzi z 1526 r., a dotyczy kontraktu między Judą, Żydem z Grodna, a Jerzym Welantem, mieszczaninem z Torunia o „...navigium alias phrocht”³⁹.

Spławem zajmowali się mieszczanie, szlachta, a nawet magnaci, co świadczy, że przedsięwzięcie musiało być dochodowe, choć ryzykowne. Ordynacja żupna z 1649 r. postuluje⁴⁰, by frochtarze byli „...bene posses-

³⁴ Nazwa walaczy pochodzi od słowa walenie czyli przetaczanie.

³⁵ Instrukcje górnicze..., s. 35.

³⁶ Tamże, s. 71.

³⁷ F. Piestrak: *Niemiecko-polski słownik górniczy*, Katowice 1924, s. 124.

³⁸ *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VII, Wrocław 1973, s. 134.

³⁹ *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (dalej: MRPS), wyd. T. Wierzbowski, t. IV, Warszawa 1917, nr 14571.

⁴⁰ Instrukcje górnicze..., s. 42.

sionati...". Chodziło o to, by swym majątkiem ręczyli dotrzymania kontraktu zawartego z żupą na dowiezenie soli do wyznaczonych komór. W XV w. spławu podejmowali się Andrzej Tęczyński — kasztelan krakowski i Koniecpolscy⁴¹. Spośród szlachty w XVII w. spławem trudnili się między innymi Stanisław Tęgoborski — starosta małegojski i Krystyna Szembek — kasztelanowa wiślicka⁴². Jeżeli chodzi o mieszczan parających się frochtem, to w XVI w. wywodzili się przeważnie z miast górniczych, a także Kazimierza i Krakowa. Księgi grodzkie krakowskie wymieniają sporo takich nazwisk, jak np. Marcin Urbankowicz — rajca krakowski⁴³, Marcin Widanek — komornik żupy wielickiej⁴⁴ i inni. W miarę rozszerzenia się terenów zbytu rośnie i liczba frochtarzy, którymi byli mieszkańcy dalszych miast leżących nad Wisłą, a więc Sandomierza, Solca czy Warszawy. Od 1717 r. pierwszeństwo spławu otrzymali mieszczaństwo wielickie⁴⁵.

Magnaci, szlachta, a nawet mieszczaństwo bezpośrednio frochtem się nie zajmowali. Mając po kilkanaście statków⁴⁶ rozprowadzali sól przez swoich substytutów, np. Żydów⁴⁷, dzieląc się z nimi zyskami.

W miarę wzrostu zapotrzebowania na sól, zwiększała się liczba składów⁴⁸ i frochtarzy. Wszyscy byli prywatnymi przedsiębiorcami i dysponowali własnymi statkami. Za spław soli inkasowali należność w żupie, w wysokości określonej umową.

W 1670 r. podjęto decyzję o budowie statków przez żupę⁴⁹, zwanych skarbowymi. Jednakże specjalna grupa frochtarzy skarbowych, którzy obok dwóch własnych statków, mieli obowiązek spławiać dwa statki skarbowe⁵⁰ — powstała dopiero na początku XVIII w. W 1701 r.⁵¹ było ich sześciu, a w 1750 r. grupa ta liczyła osiem osób⁵². Uprawnienia ich polegały na pierwszeństwie spławu. W interesie żupy leżało, by spław uprawiany był przez frochtarzy skarbowych — jako pracowników żupy — przez co zależność ich od władz żupnych była większa niż prywatnych.

⁴¹ S. Gawęda: *Udział możnowładztwa małopolskiego w dochodach z żup krakowskich w XIV i XV wieku*, „SMDZ”, t. II, Wieliczka 1968, s. 247.

⁴² A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 351—352.

⁴³ RCCr., t. 11, s. 1387—88.

⁴⁴ Tamże, t. 7, s. 526.

⁴⁵ K. wiel., s. 167.

⁴⁶ W 1590 r. Mateusz Wilk, mieszczanin krakowski, dysponował 20 komiegami. Zob. RCCr., t. 16, s. 1270—78.

⁴⁷ MRPS, t. IV, nr 14571 (1526 r.).

⁴⁸ A. Keckowa: *Królewskie składy soli...*, s. 507—527.

⁴⁹ BNUL, rkps nr 429/III, k. 255—255v.

⁵⁰ BNUL, rkps nr 443/III, k. 414v.

⁵¹ RCCr., t. 128, s. 2394—99.

⁵² BNUL, rkps nr 441/III, k. 349.



Fot. 1. Wiślane statki solne



Fot. 2. Wyladunek soli na brzegu

Frochtarze przewozili sól na podstawie rewersu wydanego przez żupę, na którym zaznaczano ilość pobranej soli bałwaniastej i beczkowej⁵³. Dla uniknięcia nadużyć na rewersach przybita była pieczęć żupy⁵⁴. Wiadomo nawet, że pieczętowanie odbywało się w Wieliczce w jednej z sal zamku żupnego, na pniu dębowym. Potwierdzenie przywozu soli odbierano w docelowej komorze i tam frochtarze otrzymywali wypłatę za bałwan czy też dostarczoną beczkę. Wysokość frochtu ustalano w zawieranych corocznie kontraktach, których sporo zachowało się, zwłaszcza z czasów saskich.

Wysokość frochtu zależała od długości drogi, tj. od przystani do komory docelowej. Im dłuższa była droga, tym większa zapłata. W 1660 r. frochtarzowi za jednego bałwana przywiezionego do Puław płacono 17 zł, do Płocka 25 zł. Należność za spław od beczki rumowej wynosił analogicznie 2 zł i 2 zł 25 gr. Od 1661 r. miernikiem zapłaty był nie bałwan, lecz cetnar. Za cetnar soli bryłowej do Puław płacono 12 gr, a do Płocka — komory najdalej położonej — 2 zł 15 gr⁵⁵. W 1743 r. za spławienie beczki soli wielickiej, czyli 5 cetnarów, do Puław frochtarze otrzymywali 4 zł 5 gr, do Płocka 5 zł 10 gr. Dowóz do komory bydgoskiej — najodleglejszej wówczas od Wieliczki obliczono na 6 zł od beczki⁵⁶.

Należy zaznaczyć, że od siedemdziesiątych lat XVI w. do pierwszej połowy XVIII w. spławiano (sól rumową) do Torunia, a może nawet do Gdańska, głównie w następstwie zgłębienia szybu *Loiss* w Wieliczce przez prywatną spółkę mieszczańską Loissów⁵⁷. Jednakże dostawy soli wielickiej aż na Pomorze miały nieuchronnie charakter krótkotrwały, z powodu zwycięskiej konkurencji z nią taniej soli „zamorskiej”, napływającej do Polski w ogromnych ilościach.

W okresach kiedy żupa miała trudności finansowe, wypłacano frochtarzowi należność w soli⁵⁸, zwłaszcza wtedy gdy jej zapasy były duże, przy równoczesnych trudnościach ze zbytem. Frochtarz mógł wówczas otrzymaną sól sprzedać pisarzowi w komorze, po cenie z góry ustalonej;

⁵³ Instrukcje górnicze..., s. 42 (1649 r.).

⁵⁴ Biblioteka Kórnicka PAN (dalej: Bibl. Kórń.), rkps nr 461, *Komisja w żupach krakowskich 5 VII 1762 r. — 11 IV 1763 r.*, k. 25.

⁵⁵ Instrukcje górnicze..., s. 61 i 69.

⁵⁶ Tamże, s. 159.

⁵⁷ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 59—63 i 299 oraz W. N. Trepka: *Liber generationis plebeorum (Liber chamorum)*, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, nr 313, 1853 i 1860. Nie ma jednak pewności, że osoby wymienione w dziele Treпки spławiały do Gdańska sól wielicką, a nie ruską.

⁵⁸ 11 VI 1700 r. August II polecił Krystianowi Wigandowi Kleystowi, administratorowi żup krakowskich, aby w razie braku pieniędzy wypłacił frochtarzom wszystkie należności w soli. Zob. RCCr., t. 128, s. 1964—67.

gdy pisarz z miejsca jej nie zakupił — frochtarz mógł sprzedać sól na wolnym rynku.

Powaznym problemem dla żupy było wypłacanie frochtu w przypadku unieruchomienia statku, np. gdy został skutý lodem lub stanął na zbyt płytkiej wodzie. Uzależniony od warunków atmosferycznych frochtarz musiał zatrzymać się przez okres do dwóch tygodni, własnym kosztem zająć się konserwacją statku oraz postarać się o stróżów do pilnowania ładunku⁵⁹. Po upływie tego terminu, w zależności od ilości ładunku soli, a więc i wielkości statku, żupa płaciła od 3—10 zł, oprócz frochtu⁶⁰. Gdyby warunki naturalne przez sześć tygodni nie pozwalały na dalszy spław, wówczas — by nie ponosić nadal kosztów przymusowego postoju — wolno im było dla zmniejszenia obciążenia statku wyładować maksimum 100 beczek soli w pobliskiej komorze⁶¹. W razie odmowy przez frochtarzy dalszej defluitacji i chęci pozbycia się całego ładunku, mogli to uczynić w najbliższej komorze, gdzie brakowało soli; wówczas frocht ich był niższy o 15 gr⁶² od pełnej należności za każdą beczkę. Gdy statek w ogóle nie miał szans na dalszy rejs, sól transportowano do najbliższej komory, zaś frochtarzowi wypłacano za przewóz tyle, ile miał otrzymać w komorze docelowej.

Przedsiębiorca frochtarski, nie mając wystarczającej sumy na wybudowanie statków, często pobierał od żupy wielickiej zaliczki, które w 1659 r. wynosiły 300 zł, a rok później 100 zł⁶³. Zmniejszona zaliczka powodowała nieraz niewykonanie statków w umownym terminie. Stąd powstawały nieporozumienia między żupą a frochtarzami. Aby temu zapobiec i wobec podrożenia materiałów, jak drewno, liny i smoła podzupek względnie dzierżawca musiał zapłacić więcej groszy niż poprzednio za spław jednej beczki soli⁶⁴.

Warto tu jeszcze wspomnieć o tzw. utopkach odgrywających dość ważną rolę w dziejach frochtu. Były to odszkodowania wypłacane przez żupę z powodu zatopienia soli czy nawet statku. W XVII w. system odszkodowań był bardzo korzystny dla frochtarzy. Otrzymywali oni pełną należność za frocht przewidziany w kontrakcie oraz zwrot kosztów za statek. Nic więc dziwnego, że odszkodowania sprzyjały zaniedbaniom, tym bar-

⁵⁹ BNUL, rkps nr 443/III, k. 450 (1743 r.) oraz *Instrukcje górnicze...*, s. 161 (1743 r.).

⁶⁰ BNUL, rkps nr 443/III, k. 450 (ok. 1743 r.).

⁶¹ *Instrukcje górnicze...*, s. 161 (1743 r.) oraz BNUL, rkps nr 443/III, k. 24v. (1743 r.).

⁶² *Instrukcje górnicze...*, s. 162 (1743 r.) oraz BNUL, rkps nr 443/III, k. 450.

⁶³ *Instrukcje górnicze...*, s. 61.

⁶⁴ W 1697 r. Maria Wodzicka, żupnikowa krakowska, przyznała podwyżkę należności za frocht w wysokości 12 gr od każdej beczki soli. Zob. *RCCr.*, t. 125A, s. 110—112.

dziej że w praktyce trudno było udowodnić frochtarzowi winę za utopienie soli. Dopiero w XVIII w. odszkodowania za utopki realizowano w zależności od ustaleń dotyczących okoliczności awarii. Jeżeli przypadek miał miejsce „poniżej Sierosławic”⁶⁵, frochtarze otrzymywali jedynie zwrot zaliczki (tylko za statek utopkowy), przysługującej im z chwilą wyruszenia w rejs⁶⁶; do komory sandomierskiej, zawichojskiej i kamieńskiej wynosiła 1 zł 25 gr, a do puławskiej i modrzyckiej 2 zł. Jeżeli natomiast do awarii doszło między portami załadowniczymi (Kazimierz i Niepołomice), frochtarze mieli obowiązek uszkodzony statek upalować (przyćmować), naprawić i przygotować do ładugi. Jak z powyższego wynika system XVIII-wieczny bardziej uwzględniał interesy przedsiębiorstwa solnego.

WYŁADUNEK SOLI W DOCELOWYCH PRZYSTANIACH WIŚLANYCH

Defluitacja kończyła się wyładowaniem, czyli tzw. „lichtunkiem” soli na brzegu, gdzie znajdowała się komora. Z planu składu soli w Solcu pod Warszawą z końca XVII w.⁶⁷ wynika, że najpierw wyładowywano sól ze statku przy użyciu mostka, a następnie segregowano ją, oddzielając uszkodzoną. Beczki grupowano w zależności od rodzaju uszkodzenia, a następnie przewożono na wózkach po trzy albo cztery sztuki lub przetaczano pojedynczo.

Pisarze komór odbierali sól, kontrolując równocześnie ubytki w beczkach. Sposób kontrolowania beczek wyjaśnia instrukcja z 1743 r.⁶⁸ Ustala ona przebieg kontroli „...kazawszy otworzyć beczkę, tudzież nie więcej tylko trzy razy szłągą [młot drewniany — I.P.] w sól uderzywszy, jeżeli się już głębiej nie ubije, a beczka tak się zupełnie pokaże, że sól aż do watorów, w które się dno fasuje, dosięże, tedy pisarz takową beczkę za pakowną przyjąć powinien będzie...”. Sprawdzone bałwany i beczki odnotowywano w rewersach.

Po wyładowaniu soli, pisarz komory rozliczał się z żupnikiem. Pieniądze za spławioną sól spłacano zarządowi żupy wielickiej ratami uzgodnionymi już w kontraktach. Na podstawie kontraktu na okres 1 IV

⁶⁵ Sierosławice leżą na prawym brzegu Wisły, między Niepołomicami a Uściem Solnym. Uście Solne było portem załadunkowym dla soli bocheńskiej.

⁶⁶ *Instrukcje górnicze...*, s. 163 (1743 r.) oraz BNUL, rkps nr 443/III, k. 450 (1743 r.).

⁶⁷ Staatsarchiv Dresden, Abt. XI, Schrank VII, Fach 85, nr 291; plan ten znalazł mgr J. Piotrowicz podczas kwerendy w Dreźnie w 1970 r. Zob. tenże: *Rezultaty zagranicznych poszukiwań naukowych prowadzonych przez Dział Historyczny Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*, „SMDŻ”, t. VI, Wieliczka 1977, s. 121.

⁶⁸ *Instrukcje górnicze...*, s. 160.

1715 r. — 1 IV 1716 r.⁶⁹ można wnosić, że należność spłacano w trzech ratach. Pierwsza rata musiała być wpłacona tydzień po wyładowaniu soli na brzegu, druga — trzy miesiące po pierwszej racie, a trzecia — trzy miesiące po uregulowaniu poprzedniej raty.

STATKI UŻYWANE DO SPŁAWU I ICH ZAŁOGA

Środki transportu — jak już wspomniano — były własnością frochtarzy. Żupa jednak, chcąc obniżyć koszty transportu, od XVIII w. zaczęła budować własne statki, tj. skarbowe. Przy budowie ich zatrudniano najlepszych cieśli z Czernichowa i innych miejscowości — jak informuje o tym instrukcja z 1765 r.⁷⁰ Ponieważ wszystkie statki musiały być co roku naprawiane, zabezpieczane i uszczelniane, dla sprzętu i materiałów jak: smoła, panwie żelazne i „drzewo wiślane” zbudowano ponadto odrębną kletę (między zamkiem a szybem *Daniłowicz*) na terenie placu żupnego w Wieliczce. Materiały były przeznaczone do konserwacji tylko statków skarbowych⁷¹. Ogólną kontrolę wszystkich statków przeprowadzano w marcu i ustalano też kolejność przystępowania do ładugi⁷².

W XVI-wiecznych źródłach spotykamy się z takimi wyrażeniami, jak komiega, dubas, byk i szkuta⁷³, będącymi nazwami statków. Szkuta — to statek największy, posiadający maszt i żagiel, popychany wiatrem, w razie potrzeby wspomagany wiosłami (tzw. pojazdami), których było od siedmiu do dziesięciu. Tyle samo wiosł posiadał też byk. Mniejszym statkiem była komiega, poruszana za pomocą siedmiu do dziesięciu wiosł⁷⁴. Dubas miał podobną ilość wiosł. Ładowność tych statków jak na ówczesne czasy była duża. W 1582 r.⁷⁵ na trzech skutach wieziono 140 bałwanów, czyli na jedną skutę przypadało około 47 bałwanów. Komiega zaś zabierała około 50 bałwanów⁷⁶. Przyjmując wagę ówczesnego bałwana na 18 cetnarów, w przeliczeniu na dzisiejsze jednostki wagi stanowi ciężar około 45 t.

Prawie każdorazowy rejs w XVI w. łączył się z budową nowych statków, co przy postępującym wyrębie lasów w pobliżu żupy⁷⁷ wiązało się

⁶⁹ AGAD, Dz. XVIII, rkps nr 81, k. 111—113.

⁷⁰ *Instrukcja Stanisława Poniatowskiego...*, s. 173.

⁷¹ Bibl. Kórn., rkps nr 461, k. 60 (w latach 1762—63).

⁷² BNUL, rkps nr 433/III, k. 450 (1743 r.).

⁷³ RCCr., t. 11, s. 1096—102 (1585 r.) oraz RCCr., t. 17, s. 401—403 (1591 r.).

⁷⁴ M. Bogucka: *Transport i wymiana*, „Historia kultury materialnej Polski w zarysie”, t. III, Wrocław—Warszawa—Kraków 1978, s. 332—333.

⁷⁵ RCCr., t. 8, s. 361.

⁷⁶ Tamże, t. 12, s. 1176 (1586 r.).

⁷⁷ Drewno dla frochtarzy dostarczali włóczękowie krakowscy. Zob. J. Broda: *Cech włóczęków w Krakowie*, „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych” (dalej:

z poważnym wzrostem kosztów transportu. Dlatego w XVII w. budowano statki masywniejsze, używając drewna wysokiej jakości. Zdolność przewozowa tych statków była większa. W 1601 r. przewoziło się na komie-dze 91 bałwanów⁷⁸, tj. 1638 cetnarów, a więc około 82 t.

Ponieważ nadmierne obciążenie groziło zatonięciem czy nawet rozbi-ciem się statku wraz z ładunkiem, administracja żupna — przepisami ordynacji z 22 lipca 1736 r.⁷⁹ — określiła ładowność statków. Największy byk przyjmował wówczas maksimum 600 beczek soli, co daje w przeli-czeniu 150 t, galar „kickowy” (tj. pływający sam) 400 beczek, a więc 100 t. Na mniejsze statki i zwykłe galary ładowano 300 beczek, czyli 75 t. Od 1762 r.⁸⁰ nastąpiło zmniejszenie ładowności statków, wynikające z wyda-nego regulaminu spławu, który zezwalał jedynie na używanie galarów o pojemności 320 beczek, czyli 80 t.

Obok większych statków do prac pomocniczych używano też lichtanów, tratów oraz galarów „zaciężnych” i łodzi. Towarzyszyły one dużym stat-kom i spełniały funkcje związane z obsługą flotylli. Służyły również do komunikacji lokalnej. Zaleta ich polegała na niewielkim zanurzeniu przy obciążeniu, co miało znaczenie przy niskim poziomie wody, a kiedy istniała pilna konieczność dostarczenia soli. Dla przykładu lichtan zabie-rał od 100—120 beczek, czyli od 25—30 t.⁸¹ Statki o mniejszym tonażu były oczywiście sprawniejsze w transporcie i rzadziej niż większe osia-dały na mieliźnie. Toteż wprowadzenie do użytku takich statków było uzasadnione. Frochtarze woleli jednak spławiać sól większymi statkami ze względu na większy wtedy zarobek.

Obsługę statku stanowiła załoga składająca się z szypra, przedników, rotmana i rotmańczyków, hartfulników, flisów i łodników. Załogę statku frochtarskiego kompletowali sami właściciele, na statki skarbowe dobie-rali sobie ludzi stodołni i szyprowie⁸².

Szyprami byli przeważnie mieszcianie Kazimierza. Posiadali swój włas-ny cech, w którym w 1614 r. było dwanaście osób⁸³. Transport prywatny wolno im było podejmować za zgodą cechu. Obowiązki szypra pokrywały się pośrednio z obowiązkami frochtarza, co można wnosić na podstawie

„RDSG”), t. XVI, Poznań 1955, s. 285—311 oraz J. Wyrozumski: *O kongregacji włóczęków krakowskich*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. I, Kraków 1958, s. 29—43.

⁷⁸ RCCr., t. 28, s. 946—948.

⁷⁹ BNUL, rkps nr 443/III, k. 43v. oraz *Instrukcje górnicze...*, s. 157.

⁸⁰ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 345. Propozycje dotyczące obniżenia ładow-ności statków zostały wysunięte przez lustratorów już ok. 1750 r. Zob. BNUL, rkps nr 441/III, k. 414v.

⁸¹ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 346.

⁸² Arch. MŻKW, rkps nr 19 (1763 r.).

⁸³ *Prawa przywileje...*, t. II, s. 842.

instrukcji dla szypra skarbowego z 1763 r.⁸⁴ Praca jego trwała okrągły rok, a rozpoczynała się od organizacji wyprawy (werbunek flisaków, a niekiedy przedników), odbieranie inwentarza statku, przygotowanie zapasów żywności czy zakup sprzętów potrzebnych w rejsie. Oprócz funkcji ściśle organizacyjnych szyper musiał mieć dane dotyczące stanu technicznego statku i jego ładowności. W czasie spławu był odpowiedzialny za jego przebieg, bezpieczeństwo i porządek na statku. W przypadku nieprzestrzegania swoich obowiązków, dotyczących najczęściej nieprzewiezienia soli do wyznaczonej komory czy ugrzęźnięcia statku z winy załogi (co było trudne do udowodnienia), szyper skarbowy tracił część swojej zapłaty. Dla uniknięcia straty wymagał od swoich podopiecznych rzetelnej pracy i skrzętnie ich z niej rozliczał. Na statkach skarbowych szyper wypłacał należność załadzie po zakończonej defluitacji, a za każdą zaginioną beczkę czy bałwana odciągał kary z wypłaty. Zresztą sam rozliczał się ze swojego szafarstwa i w związku z tym miał obowiązek skrupulatnego prowadzenia rejestru wiezionego towaru.

Nie mniej ważną funkcję pełnił na każdym statku przednik. Do niego należały wszystkie czynności gospodarza danego statku. Ile było statków w flotylli, tylu musiało być przedników. Był on często zmiennikiem szypra i jego pomocnikiem. Przednicy rekrutowali się głównie z mieszczan. Żupie szczególnie zależało na doświadczonych przednikach, ponieważ od nich w dużej mierze zależało bezpieczeństwo transportu rzeczno. Zdarzały się przypadki nienależytego wypełniania obowiązków z powodu nadużywania przez nich alkoholu, w następstwie czego dochodziło czasem do zatopienia statku.

Bezpieczeństwo i szybkość spławu zależały też od rotmana i jego pomocników, tj. rotmańczyków⁸⁵. Rotman płynął w małej łódce, w znacznej odległości przed statkiem, i wyszukiwał odpowiednio głębokich miejsc na rzece dla bezpiecznej żeglugi, wyznaczając je tyczkami. Miejsca niebezpieczne sygnalizował kijami złamanymi u wierzchołka lub dawał odpowiednie znaki tzw. pierwszemu rotmańczykowi. Równocześnie drugi rotmańczyk pilnował przepłynięcia swoich statków przez niebezpieczne miejsca. Także funkcja rotmana wymagała — jak w przypadku przednika — pewnego wyszkolenia zawodowego. Dowodem tego jest fakt, że w Ulanowie (miasteczku przy ujściu Tanwi do Sanu) istniał cech rotmański.

Inną grupę specjalistyczną stanowili hartfulnicy⁸⁶. Wykonywali wszyst-

⁸⁴ Zob. przyp. 82.

⁸⁵ B. Wachowiak: *Ze studiów nad spławem na Wiśle w XVI—XVIII w.*, „Przegląd Zachodni”, R. VII, Poznań 1951, s. 20.

⁸⁶ J. Karłowicz: *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1902, s. 20.

kie czynności związane z cumowaniem. Praca ta polegała głównie na wbijaniu zaciosanego drąga w ziemię celem „upalowania” statku.

Podstawową kategorię załogi statków tworzyli zwykli flisacy. Pierwszeństwo w tym zawodzie przysługiwało górnikom⁸⁷. Ponieważ górnicy niechętnie garnęli się do mało intratnego zajęcia flisaka, szyper na statku skarbowym, a frochtarz na prywatnym werbowali chłopów, najczęściej z wiosek nadwiślańskich. Instrukcje zalecały, aby to byli ludzie silni

TABELA I
PŁACE I BONIFIKATY DLA SZYPRÓW ZA
DEFLUITACJĘ W 1750 R. WE FLORENACH
(ZŁOTYCH)⁸⁸

Komora	Zapłata za przewóz z ładunkiem	Zapłata za powrót bez ładunku
Mitrów	76	19
Sandomierz	80	24
Zawichost	80	24
Kamień i Nisko	85	27
Ulanów	88	28
Puławy	90	30
Modrzyce	90	32
Kozienice	96	33
Radwanków	100	39
Kalwaria	105	40
Solec i Praga	110	40
Zakroczym	115	45
Kamion	120	45
Płock	130	45
Dobiegniewo	145	45
Dybbów	160	50
Bydgoszcz	170	56

⁸⁷ Zob. przyp. 82.

⁸⁸ BNUL, rkps nr 441/III, k. 210 oraz BNUL, rkps nr 439/III, k. 209.

TABELA II
PŁACE ZAŁOGI FLISACKIEJ PODCZAS DEFLUITACJI
(WE FLORENACH I GROSZACH) W 1750 R.⁸⁹

Komora	Rotman	Rotmańczyk 1.	Rotmańczyk 2.	Przednik galaru	Przednik lichteru	Hartfelnik galaru	Łodnik	Flis
Sandomierz	46	36	30	32	20	14	14	18
Zawichost	48	37	31	34	22	15	15	14
Kamień	53	40	33	36	26	17	17	16
Puławy	60	45	37	42	30	19	19	18
Modrzyce	64	47	40	45	33	20	19	19
Kozienice	67	50	42	46	33	22	21	21
Radwanków i Kalwaria	72	54	44	50	36	24	24	23
Solec i Praga	75	60	48	55	38	26	25	25
Zakroczym	80	63	50	57	39	27	26	26
Kamion	85	66	52	60	40	28,15	27,15	27
Płock	88	68	53	62	42	29,15	28,15	28,15
Dobiegniewo	95	73	60	70	42	31	30	29,15
Dybów	110	90	75	76	46	36,15	36	35
Bydgoszcz	115	94	78	78	48	37,15	37	36

i uczeiwi. Zajmowali się zazwyczaj przygotowaniem statku do spławu i wykonywali porządkowe prace na pokładzie statków w czasie spławu. Wśród flisaków zdarzali się złodzieje i fałszerze soli, którzy skradzioną sól sprzedawali chłopom i Żydom w miasteczkach leżących nad Wisłą, a beczki napełniali ziemią.

W skład załogi statku wchodził też łodni. Prawdopodobnie obsługiwali oni galary „zaciężne” i łodzie, jeżeli zaistniała taka potrzeba.

⁸⁹ BNUL, rkps nr 441/III, k. 351v.—353 oraz BNUL, rkps nr 439/III, k. 215—215v.

TABELA III
PŁACE PRZEDNIKÓW I FLISAKÓW PŁYNĄCYCH W GÓRĘ WIŚŁY
NA GALARACH „ZACIĘŻNYCH” (WE FLORENACH) W 1750 R.⁹⁰

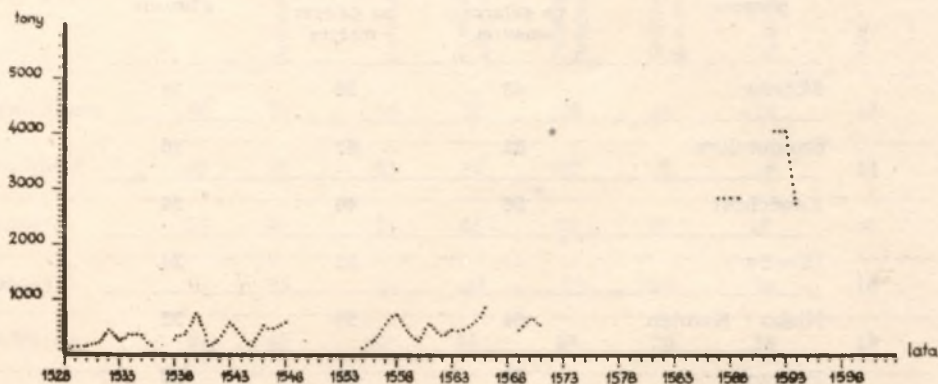
Komora	Przednicy		Flisowie
	na galarze wielkim	na galarze małym	
Mitrów	48	36	24
Sandomierz	52	40	26
Zawichost	56	44	28
Ulanów	—	55	34
Nisko i Kamień	64	52	32
Puławy	72	60	36
Modrzyce	76	66	38
Kozienice	84	68	42
Radwanków	92	70	46
Kalwaria	96	72	48
Solec i Praga	100	76	50
Kamion	108	80	54
Płock	112	84	56
Dybów	—	92	70

Z powyższych informacji wynika, że wszyscy pracujący na statkach byli powiązani ściśle określonym udziałem w transporcie rzeczonym wymagającym fachowych kwalifikacji.

Zapłata za rejs zależna była od funkcji i związanej z nią odpowiedzialności oraz długości trasy. Ilustrują to załączone tabele uwzględniające stawki płacowe za defluitację rozpoczętą w Kazimierzu pod Krakowem bądź w Niepołomicach — odpowiednio do poszczególnych docelowych składów solnych.

⁹⁰ BNUL, rkps nr 441/III, k. 358; BNUL, rkps nr 439/III, k. 210.

Nasuwa się pytanie, ile soli spławiono Wisłą w omawianym okresie? Przy obliczeniach dla XVI w. posłużyłam się tabelą nr 1 z pracy R. Rybarskiego o żupach wielickich⁹¹. Przyjęłam, że spławiano bałwany krakowskie⁹². Rozmiary spławu soli wielickiej Wisłą przedstawia wykres I (rys. 1).



Rys. 1. Spław soli od 1528 do 1593 r.
(przerwy w wykresie oznaczają brak informacji dla danego roku)

Z wykresu wynika, że spław nasilił się w drugiej połowie XVI w. W latach 1587—89 spławiono 2861 t, co stanowiło 27,7% soli sprzedanej w tym czasie (tj. 8608 t), przy założeniu że sprzedane bałwany były krakowskimi. Na przełomie 1592 i 1593 r. spławiono 4037 t, czyli 33,3% z całości sprzedanej wówczas soli (12 119 t). Natomiast w ostatnim wyszczególnionym okresie (1592—94 r.) spławiono statkami 2703 t, co stanowiło 25,5% soli sprzedanej (12 010 t).

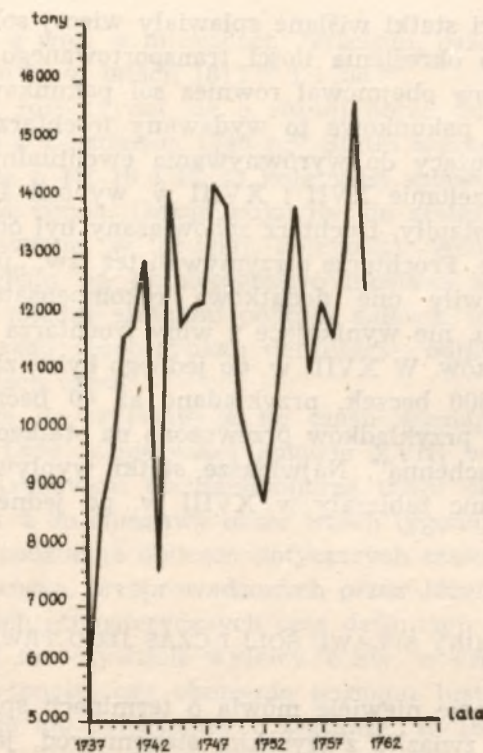
Ile więc użyto statków do spławienia takiej ilości soli? Na podstawie poprzednich ustaleń dotyczących tonażu statków wiadomo, że jeden statek w XVI w. zabierał około 45 t, zatem w latach 1587—89 przepłynęło Wisłą około sześćdziesięciu czterech statków z solą, na przełomie 1592 i 1593 r. około osiemdziesięciu dziewięciu statków, a w okresie 1593—94 r. około sześćdziesięciu statków.

Dla XVII w. brak obszerniejszych informacji, które dotyczyłyby spławu i sprzedaży soli. Konkretnymi danymi dysponujemy dopiero w latach 1737—61. Dane zaczerpnęłam z tabeli nr 12 z pracy A. Keckowej o żupach krakowskich⁹³. Przyjawszy za tą autorką, że do komór

⁹¹ R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 175.

⁹² Waga bałwanów krakowskich według ustaleń A. Keckowej: *Żupy krakowskie...*, s. 84 i 399.

⁹³ Tamże, s. 469.



Rys. 2. Spław soli w latach 1737—1761

mazowieckich w XVIII w. spławiano połowę soli wyprodukowanej w żupach⁹⁴, sporządziłam wykres II (rys. 2) obrazujący spław soli wielickiej w środkowych latach XVIII w. Okazuje się, że w 1744 r. spławiono około 14 000 t, w 1748 r. podobnie, a w 1760 r. ponad 15 000 t.

Powołując się na przepisy ordynacji z 1736 r. dotyczące ładowności statków⁹⁵, można przypuszczać, że gdyby w 1744 r. posłużono się tylko największymi statkami o ładowności 150 t, to byłoby ich około dwięćdziesięciu trzech, galarów „kickowych” — sto czterdzieści, a najmniejszych — sto osiemdziesiąt siedem. Jeżeli w 1760 r. dostarczały sól tylko statki największe, wówczas liczba ich wynosiłaby około stu, galarów „kickowych” — sto pięćdziesiąt, a najmniejszych około dwustu.

Wiadomo jednak, że nigdy nie używano statków tego samego typu, a zatem obliczenia te mają charakter czysto hipotetyczny i tylko w przybliżeniu orientują tak co do ilości soli spławianej Wisłą, jak i co do ilości statków.

⁹⁴ A. Keckowa: *Frochtarze...*, s. 177.

⁹⁵ Zob. przyp. 79.

W rzeczywistości statki wiślane spławiały więcej soli, niżby to wynikało z oficjalnego określenia ilości transportowanego ładunku. Dodatkowo bowiem spław obejmował również sól pakunkową, przykładową i kuchenną⁹⁶. Sól pakunkowa to wydawany frochtarzom naddatek soli do 100 beczek, służący do wyrównywania ewentualnych strat podczas transportu. Na przełomie XVII i XVIII w. wynosił 4 na 100 beczek⁹⁷. Gdy straty nie nastąpiły, frochtarz zobowiązany był oddać „pakunek” w docelowej komorze. Frochtarze otrzymywali też tzw. „przykładki”. Prawdopodobnie stanowiły one dodatkową rekompensatę za ewentualne uszkodzenia statku, nie wynikające z winy frochtarza i dotyczyły tylko największych statków. W XVIII w. do jednego byka, zabierającego wówczas maksimum 600 beczek, przykładano aż 40 beczek soli⁹⁸. Oprócz soli pakunkowej i przykładków przewożono na statkach sól na potrzeby załogi, zwaną „kuchenną”. Największe statki wypływające z Kazimierza albo Niepołomic zabierały w XVIII w. po jednej beczce soli kuchennej⁹⁹.

TERMINY SPŁAWU SOLI I CZAS JEGO TRWANIA

Materiały źródłowe niewiele mówią o terminach spławu. Należy jednak sądzić, że w związku z wysokim stanem wód, jaki występował w miesiącach wiosennych, a więc w marcu, kwietniu, a niekiedy i w maju, największe nasilenie spławu przypadało na wiosnę. Na przykład w latach 1616 i 1618¹⁰⁰ oraz w 1753 r.¹⁰¹ odnotowano pierwszy spław w marcu, natomiast dość późno ruszyły lody w 1755 r.¹⁰², umożliwiając go dopiero w kwietniu. W 1756 r.¹⁰³ lody puściły najpóźniej, tak że dopiero 18 maja odnotowano pierwszą defluitację, natomiast w 1757 r. po raz pierwszy statki spłynęły 13 maja¹⁰⁴. Druga defluitacja w lecie, przypadająca na lipiec, należała do rzadkości (1617 r.¹⁰⁵ oraz 1754 r.¹⁰⁶). Trzeci spław miał

⁹⁶ *Instrukcje górnicze...*, s. 62, 70, 158 *passim*.

⁹⁷ Tamże, s. 71, 78.

⁹⁸ Tamże, s. 78 (1714 r.). Frochtarze mieli obowiązek sprzedawać sól przykładową najpierw pisarzowi docelowej komory, a gdyby ten nie miał pieniędzy — to do wolnemu kupcowi. Zob. BNUL, rkps nr 429/III, k. 264—264v.

⁹⁹ *Instrukcje górnicze...*, s. 158 (1743 r.).

¹⁰⁰ WAP Kr., rkps nr K.743, s. nlb.

¹⁰¹ BNUL, rkps nr 444/III, k. 460—460v.

¹⁰² Tamże, k. 563.

¹⁰³ Tamże, k. 597.

¹⁰⁴ Tamże, k. 643, 666, 705.

¹⁰⁵ WAP Kr., rkps nr K.743, s. nlb.

¹⁰⁶ BNUL, rkps nr 444/III, k. 521.

miejsce w jesieni, a więc w miesiącach: wrześniu, październiku, a nawet w listopadzie; było to w latach 1617¹⁰⁷ i 1755¹⁰⁸.

Spław statkami rozpoczynał się o różnej porze dnia. Konkretna informacja pochodzi z 9 listopada 1745 r.¹⁰⁹ Statki wyruszały w rejs o godzinie 10 i 12 oraz o 15, 16 i 17. O kolejności spławu statków decydowała administracja żupna. Odkąd pojawiły się statki skarbowe, frochtarskie były spławiane w drugiej kolejności. Według regulaminu z 1750 r.¹¹⁰, ze względu na bezpieczeństwo musiano zachowywać odpowiednią odległość między statkami podczas spławu, toteż poczynawszy od portu rzecznego, skąd rozpoczynano defluitację, odpływały one w odpowiednich odstępach czasu.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia ile czasu wymagał spław soli na określonej trasie. Otóż w pierwszej połowie XVIII w. transport soli z Kazimierza pod Krakowem do Sandomierza trwał około tygodnia, do Solca około dwóch, a do Nieszawy około trzech tygodni. Te przypuszczenia wysuwam na podstawie obliczeń dotyczących czasu trwania podróży z Sieniawy do Gdańska, przeprowadzonych przez Józefa Bursztę¹¹¹. Przy trudnych warunkach atmosferycznych czas defluitacji wydłużał się.

Trudne warunki to oczywiście wylewy Wisły, w czasie których statki rozbijały się i tonęły, czy obniżenie poziomu lustra wody do tego stopnia, że w ogóle nie było mowy o żegludze. W 1676 r.¹¹² z powodu wyschnięcia wody w Wiśle, sól w ilości 100 bałwanów i 1859 beczek nie dotarła do wyznaczonych komór, mimo że spławiano ją na tratwach. Podobnie w 1701 r. z powodu posuchy nie została spławiona sól ze składu w Mogile¹¹³. Innym utrudnieniem było zamarzanie rzeki oraz gwałtowne wiatry zapędzające statki na brzegi, gdzie ulegały rozbiciu. Dalsze przeszkody uniemożliwiające regularny spław to również tamy i groble powodujące nawet zatapianie statków. Przed tym niebezpieczeństwem przestrzegano w okolicy Połańca i Sandomierza¹¹⁴.

¹⁰⁷ WAP Kr., rkps nr K.743, s. nlb.

¹⁰⁸ BNUL, rkps nr 444/III, k. 540v.

¹⁰⁹ Tamże, k. 136v.

¹¹⁰ BNUL, rkps nr 441/III, k. 349.

¹¹¹ J. Burszta: *Handel magnacki i kupiecki między Sieniawą nad Sanem a Gdańskiem od XVII do połowy XVIII wieku*, „RDSG”, t. XVI, Poznań 1955, s. 206. Czas spławu soli ruskiej do Bydgoszczy wynosił ok. 4 tygodni; Zob. J. Piotrowicz: *Okresy rozwojowe i przemiany gospodarki solnej w Polsce od połowy XIII do początków XVIII wieku*, „SMDZ”, t. IX, Wieliczka 1980, s. 61.

¹¹² BNUL, rkps nr 435/III, k. 47.

¹¹³ RCCr., t. 128, s. 3073.

¹¹⁴ BNUL, rkps nr 441/III, k. 350 (ok. 1750 r.).

POLITYKA PROTEKCYJNA WZGLĘDEM SPŁAWIANEJ SOLI SKARBOWEJ

Prawo do korzystania z Wisły, jako drogi transportowej, miały tylko statki z solą królewską. Ponieważ oprócz soli transportowanej legalnie, spławiano Wisłą także sól nabytą pokątnie u górników, Stefan Batory 28 marca 1577 r.¹¹⁵ polecił Stanisławowi Cikowskiemu, ówczesnemu podkomorzemu krakowskiemu, aby zatrzymywać i konfiskować wszelką sól spławianą z żup krakowskich bez specjalnego zezwolenia względnie przywileju królewskiego. Nadal jednak utrzymywał się niedozwolony proceder, skoro Zygmunt III, pismem z dnia 11 grudnia 1628 r.¹¹⁶ nakazał swojemu komornikowi, Janowi Białobockiemu, aby nie puszczął nad Wisłę żadnej soli nie opatrzonej cedulą żupną z podpisami urzędników. Podobne zarządzenia wydali Władysław IV (12 III 1642 r.)¹¹⁷ oraz August II (27 VIII 1698 r.)¹¹⁸.

Od samego początku zdarzało się, że pracownicy komór bezprawnie ściągali opłaty w pieniądzech lub soli, o czym świadczyły skargi frochtarzy i żupników. W Zawichoście pobierano nielegalnie cło w wysokości 4 zł i pół grosza od wiośła¹¹⁹, choć już Stefan Batory polecił żupnikowi Prosperowi Prowanie, aby poborcy celnicy aresztowali każdego, kto robiłby trudności przy spławie soli Wisłą. Analogiczne mandaty wydał Zygmunt III w latach 1592—1612¹²⁰.

Mimo wszystkich poleceń sytuacja na tym polu nie zmieniła się, a w okresie wojen i zamieszek nawet pogorszyła się, o czym świadczy nowe zarządzenie Zygmunta III. Z dniem 1 stycznia 1617 r.¹²¹ król nie tylko zabronił konfiskaty statków frochtarzy, ale i pobierania od nich opłat za przewóz soli. W innym znowu zarządzeniu z 1621 r.¹²² ten sam król zabronił dopuszczania się jakiegokolwiek bezprawia na frochtarzach. Drastycznym tego przykładem było zajście z 1649 r., kiedy to starosta zawichojski, Andrzej Gniewosz i jego sługa, Jan Karpiński, nie tylko nielegalnie pobrali cło od tysiąca beczek soli królewskiej, ale nawet zniszczyli uniwersał o swobodnym spławie tejże soli¹²³.

Administracja żupna w XVIII w. wprowadziła bardziej udoskonalony system kontroli spławianego ładunku solnego. O zastosowanych rygorach

¹¹⁵ RCCr., t. 4, s. 1014—16.

¹¹⁶ Tamże, t. 53, s. 403—406.

¹¹⁷ Tamże, t. 68, s. 1375—78.

¹¹⁸ Tamże, t. 125B, s. 2706—11.

¹¹⁹ Tamże, t. 25, s. 1546—47. Miało to miejsce w 1598 r.

¹²⁰ Tamże, t. 8, s. 664—666; t. 20, s. 1033—35; t. 22, s. 850 oraz 1995—96.

¹²¹ Tamże, t. 46, s. 645—647 oraz 651—653.

¹²² Tamże, t. 46, s. 1626—29.

¹²³ Tamże, t. 75, s. 1413—16.

informuje instrukcja, wydana 24 kwietnia 1715 r.¹²⁴ dla kapitana wojsk królewskich i generalnego rewizora komór mazowieckich, Krzysztofa Brose.

Oto niektóre wybrane jej postanowienia:

1) „Sól wszystką sub quocumque titulo bez dokumentów i uniwersałów żupnych na statkach, bykach, tratwach lub łodziach jakimkolwiek sposobem... płynącą sekwestrować, pisarzowi najbliższej komory oddać i rewers... odebrać”.

3) „Wszelką sól, którakolwiek za dokumentami należytyymi skarbowymi popłynie, numerować, do rejestru swego wpisywać i co kwartał tenże rejestr ad archiwum skarbu komportować...”.

10) „Bywa podczas w małych beczkach sól nazywająca się grabówka i stryjówka¹²⁵ na oszukanie et praeiudicium skarbu, którą także... konfiskować potrzeba”.

Ze wszystkich wydanych zarządzeń instrukcja z 1715 r. najostrzej formułuje zasady dotyczące spławianej soli.

ZAKOŃCZENIE

Spław soli kamiennej przeżywał swe apogeum od końca XVI do połowy XVIII w. Mógł on się rozwijać nie tylko na bazie wzmoczonej produkcji, zwiększającego się zapotrzebowania na sól, ale także na skutek korzystnych zmian w zakresie organizacji i techniki spławu.

Jakkolwiek technika transportu wodnego była bardziej skomplikowana niż lądowego, to jednak spław zdecydowanie przewyższał — pod względem ilości przewożonej soli — transport lądowy. Zadecydowały o tym także koszty, np. statek mogący zabrać wielki ładunek zawsze był bardziej opłacalny niż wóz konny.

Niestety usiłowania królewskie zmierzające do pełnego zaopatrzenia w sól drogą wodną nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Zwiększająca się stale liczba obywateli kraju oraz wzrost kosztów soli (najpierw produkcji, potem transportu) uniemożliwiały pokrycie zapotrzebowania na sól krakowską całej Polski, a zwłaszcza ziem północnych. Należy również pamiętać, że napływ większej ilości soli do składów środkowej i dolnej Wisły utrudniała utrzymująca się cały czas silna konkurencja taniej soli zamorskiej i rodzimej (ruskiej).

¹²⁴ AGAD, Dz. XVIII, rkps nr 80, k. 103—105.

¹²⁵ Tj. ze składów solnych w Grabiu i Stryjowie, na północ od Wieliczki.

I. Pajdak

THE WIELICZKA SALT RAFTING DOWN THE VISTULA
SINCE THE SIXTEENTH—SEVENTEENTH CENTURY (TILL 1722)

Summary

The Wieliczka salt rafting down the Vistula did not start on a bigger scale until the sixteenth century exactly in 1511, when king Sigismund I issued the act guarantying the delivery of salt wherever it was possible by vessels.

Most of salt winning and evaporated salt was transported by carts to different regions of the country till the sixteenth century. But as soggy roads and wide-spread marshes and forests hindered the transport to a high degree water communication was supposed much more convenient. And really it proved safer and cheaper, the only obstacle being the seasonal character of rafting — winter frost and summer drought made it difficult almost impossible. In spite of it the importance of the water transport was increasing and with the demand for salt increase new store houses fitted out with landing places where wessels with salt cargo landed appeared at first on the Vistula banks and since the middle of the sixteenth century on those of its tributaries.

In the sixteenth century different types of salt vessels navigated over the Vistula transporting 50 „bałwans” (big blocks of salt) then 45 t of salt. In the seventeenth century the decrease of wood reserves was the cause of the number of vessels navigating decrease. The vessels were solid on the whole, they were taking about 91 „bałwans” i.e. about 82 t of salt. In the eighteenth century the biggest vessel transported more or less 150 t.

„Frochtarze” (men who transported salt at a fixed price on vessels were the owners of vessels till the eighteenth century. They transported salt in barrels or „bałwans” to the fixed store houses. As since the eighteenth century Salt-Works were the owner of the vessels their „frochtarze” were used to transport the salt.

The vessels were set in motion by means of oars called „pojazd”. The group of skilled sailors was distinguished among the crew. They filled rather well paid posts on the vessel namely those of skippers, bargees, leaders. Raftmen had the lowest wages as their professional qualifications were small.

Fiscal salt only was allowed to be transported by water. It was guaranteed by special rulers' decree. They remonstrated against the endeavours of illegally bought salt rafting.

Anna Smaróń

ŻUPY KRAKOWSKIE

W POEZJI POLSKO-ŁACIŃSKIEJ OD XV DO XVII WIEKU

Dzieje krakowskich żup solnych możemy poznać nie tylko na podstawie źródeł historycznych w postaci różnego rodzaju akt i dokumentów czy też ze źródeł archeologicznych lub zabytków kultury materialnej, ale także na podstawie źródeł literackich. Są nimi rozmaite opisy sporządzone przez osoby, które zwiedzały te żupy, a zwłaszcza przez humanistów. Wyrażają one bardzo często podziw zarówno dla rozmiarów wspomnianych żup i bogactwa ich złóż solnych, jak i dla pracowitości polskich górników. Opisy mają formę relacji prozaicznych lub poetyckich czyli poematów. Jest to jeszcze jeden niezbity dowód, jaką atrakcją stanowiły kopalnie soli w Wieliczce i Bochni i jaką cieszyły się sławą od odległych czasów, skoro opisowi ich poświęcali swoje talenty nawet poeci, i to nieraz wybitni. Rzadko się bowiem zdarza, by przedsiębiorstwo produkcyjne i tak prozaiczna sprawa jak wydobycie i produkcja soli stały się tematem utworów poetyckich.

W niniejszej pracy pragnę zająć się poematami poświęconymi krakowskim żupom solnym w literaturze polsko-łacińskiej, powstałymi na przestrzeni od XV do XVII w. Dodam dla wyjaśnienia, że pojęcie literatura polsko-łacińska jest terminem fachowym. Mianem tym określa się zabytki naszego piśmiennictwa w języku łacińskim, pióra Polaków lub nawet cudzoziemców, które weszły na trwałe do dorobku literackiego naszego narodu. I tak np. wybitnym przedstawicielem polsko-łacińskiej prozy jest Andrzej Frycz Modrzewski dzięki swemu łacińskiemu traktatowi politycznemu *De Republica emendanda* (*O naprawie Rzeczypospolitej*). Wśród poetów polsko-łacińskich można wyliczyć dla przykładu Klemensa Janickiego, Andrzeja Krzyckiego, Jana Dantyszka oraz jezuitę Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, który zasłynął nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami, a przez współczesnych sobie został nazwany sarmackim Horacym¹ (Horatius Sarmaticus). Dowodem

¹ Horacy (Quintus Horatius Flaccus), ur. 65 r. p.n.e., zm. 8 r. p.n.e., jeden z najwybitniejszych poetów rzymskich, autor pieśni, satyr i listów poetyckich.

uznania dla jego talentu był laur poetycki, jakim uwieńczył go papież Urban VIII oraz fakt, że utwory jego były czytane w szkołach zagranicznych i tłumaczone na obce języki, a w Anglii uczono się nawet na nich łaciny, podobnie jak w Polsce na tekstach Cezara² czy Neposa³.

Spośród utworów poetyckich z okresu od XV do XVII w., poświęconych krakowskim żupom solnym, dochoowało się siedem do naszych czasów. Postaram się je teraz omówić w kolejności chronologicznej, poprzedzając każdy krótką biografią jego twórcy.

Autorem najwcześniejszego poematu, gdzie spotykamy opis kopalni wielickiej, jest wybitny niemiecki wędrowny humanista Konrad Celtes⁴, żyjący w latach 1459—1508, prekursor i propagator idei Odrodzenia w Europie środkowej. Pochodził z Frankonii, otrzymał bardzo staranne wykształcenie klasyczne — jak to było wówczas w zwyczaju — na uniwersytetach w Kolonii i w Heidelbergu. Po ich ukończeniu udał się na wędrowkę po kraju, prowadząc w różnych ośrodkach wykłady z zakresu literatury starożytnej i wystawiając antyczne tragedie. W 1487 r. został uwieczniony przez cesarza Fryderyka III laurem poetyckim, po czym opuścił Niemcy i udał się w podróż po Europie. Najpierw przybył do Włoch, które przemierzył wzdłuż i wszerz. Tu też pogłębił swoje studia i nawiązał mnóstwo znajomości z wybitnymi przedstawicielami włoskiego humanizmu. Po opuszczeniu Włoch udał się do Budy na dwór króla Macieja Korwina, a stąd z kolei do Krakowa, dokąd przybył wiosną 1489 r. Tu wpisał się na Akademię Krakowską, gdzie studiował matematykę i astronomię, a równocześnie rozwinął zakrojoną na szeroką skalę działalność humanistyczną, prowadząc wykłady z zakresu retoryki i poetyki. W Krakowie założył pierwsze w Europie środkowej towarzystwo literackie pod nazwą „Sodalitas litteraria Vistulana”, skupiające ówczesną elitę kulturalną miasta. Prócz dyskusji literackich i filozoficznych zajmowano się w nim poezją i tu też zapewne słuchano jego wierszy. Po dwóch latach pobytu opuścił Kraków w 1491 r. i kontynuując swe wędrowki, zakładał wszędzie towarzystwa literackie. Ostatecznie osiadł w Wiedniu, gdzie zmarł w 1508 r.

W okresie swojego pobytu w Polsce, prawdopodobnie w 1490 r., zwiedził kopalnię wielicką i dał jej poetycki opis w utworze zatytułowanym

² Gajusz Juliusz Cezar (100—44 r. p.n.e.), wybitny rzymski wódz, polityk i pisarz. Z całej jego spuścizny pisarskiej do naszych czasów dochowały się *Pamiętniki o wojnie galijskiej* i *Pamiętniki o wojnie domowej*.

³ Korneliusz Nepos (I w. p.n.e.), rzymski historyk i wydawca, autor częściowo zachowanego dzieła *De viris illustribus* (*Życiorysy sławnych mężów*).

⁴ T. Sinko: *Celtis* (lub *Celtes*) Konrad (w:) *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. III, Kraków 1937, s. 226—227, oraz *Bibliografia Literatury Polskiej — Nowy Korbut* (dalej: *Nowy Korbut*), t. II, Warszawa 1964, s. 74—77.

*Conradi Celtis Protucii hodoiporikē salinaria ad Janum Terinum*⁵. Jan Terinus, którego właściwe nazwisko brzmiało Jan Rhagius Sommerfeld (starszy), to jeden z ówczesnych wybitnych humanistów, bardzo bliski przyjaciel Celtesa oraz adresat licznych jego utworów, w tym też wspomnianego utworu o kopalni wielickiej, liczącego dwadzieścia sześć dystychów elegijnych. Na samym początku zwraca się Celtes do Terinusa, by podzielić się z nim wrażeniami, jakie odniósł podczas zwiedzania kopalni wielickiej, po czym następuje jej opis.

Jest to ogromna mroczna jaskinia, której ciemności rozświetla jedynie słabe światło kaganków. Przy wylocie jaskini wznosi się potężna machina, wprawiana w ruch obrotowy przez konie zaprzężone do koła. Z drewnianej konstrukcji maszyny zwisa lina, oplatająca ją, a służąca do wyciągania ciężarów oraz do spuszczenia ludzi. Przymocowany do niej zjechał poeta do kopalni, odziany w strój górniczy. Zjazd napełnił go wielkim strachem. Sama kopalnia stanowi zbiór smutnych pomieszczeń, gdzie nigdy nie dociera światło słońca, księżyca czy gwiazd. Poeta doznał uczucia ulgi, kiedy wreszcie wydostał się na powierzchnię.

Utwór, choć treściowo raczej dosyć ubogi i nie posiadający zbyt wielkich wartości poznawczych, jest cenny ze względu na swój artyzm i piękno, a także dlatego, że jest najstarszym poetyckim opisem kopalni wielickiej⁶.

Niedługo po Celtesie zwiedzał kopalnię wielicką inny humanista, z pochodzenia Ślązak, Wawrzyniec Korwin (Corvinus)⁷. Urodził się w Nowym Targu na Dolnym Śląsku, prawdopodobnie około 1470 r.⁸, pochodził z niemieckiej patrycjuszowskiej rodziny Raabe. Studia wyższe odbywał na Akademii Krakowskiej od 1484 r. W pięć lat później uzyskał mistrzostwo Sztuk Wyzwolonych. Podczas pobytu w Krakowie nawiązał bliskie kontakty z Celtesem, co wywarło pozytywny wpływ na jego późniejszy rozwój umysłowy i przystąpił do założonego przez Celtesa to-

⁵ Utwór drukowano po raz pierwszy w *Hodoeporicōn sive itinerum totius fere orbis libri VIII. Opus historicum, ethicum, physicum, geographicum a Nicolao Reusnero iam olim collectum*, Basileae 1580, w księdze 7., oraz w zbiorze J. Pistoriusa: *Polonicae historiae corpus*, t. I, Basileae 1582, s. 170.

⁶ Ode Celtesa przełożył na język polski K. Mecherzyński w swoim artykule pt. *O pobycie Konrada Celtesa w Polsce i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” (dalej: „Rozprawy AU”), t. IV, Kraków 1876, s. 283.

⁷ K. Mecherzyński: *Wawrzyniec Korwin z Nowogotargu poeta śląski z końca XV w.*, „Rozprawy AU”, t. VI, Kraków 1878, s. 74—130, a poza tym H. Barycz: *Corvinus Wawrzyniec*, *PSB*, t. IV, Kraków 1938, s. 96—98, oraz *Nowy Korbut*, s. 393 i n.

⁸ Datę urodzenia Korwina zamieszcza tylko K. Estreicher: *Bibliografia Polska*, cz. 3, t. III, Kraków 1898, s. 419. Cytowane wyżej źródła podają jedynie datę śmierci.

warzystwa literackiego, rozwijając — jako jego członek — ożywioną działalność wokół propagowania idei humanizmu w Polsce. W 1494 r. opuścił Kraków i przeniósł się do Świdnicy na Śląsku, gdzie był najpierw rektorem miejscowej szkoły parafialnej, a następnie pisarzem miejskim. Stąd po trzech latach udał się do Wrocławia. Tu piastował urząd rektora głównej szkoły parafialnej przy kościele Św. Elżbiety. W 1506 r. przesiedlił się do Torunia. W Toruniu nawiązał kontakt z Mikołajem Kopernikiem i zapoznał się z jego dziełem propagującym teorię heliocentryczną. Po dwóch latach opuścił Toruń, by udać się do Prus, a stąd ponownie do Wrocławia.

Cały ten okres życia Korwina, poczynając od wyjazdu z Krakowa, to okres zarówno wytężonej pracy społecznej, jak i pisarskiej. W ostatnich natomiast latach życia związał się Korwin z ruchem reformacyjnym i zaangażował w działalność na jego rzecz. Zmarł w 1527 r.

W niezwykle bogatej spuściźnie Korwina zachował się utwór poetycki, w którym opiewa on Polskę i jej ówczesną stolicę — Kraków. Jest to jego znana *Ode sapphica endecasyllaba dicolos tetraastrophos peonice de Polonia et eius metropoli Cracovia*. Oda ukazała się po raz pierwszy w jego dziele kosmograficznym opisującym ówczesny świat pt. *Cosmographia dans manuductionem in tabulas Ptholomei*, wydany w Bazylei w 1496 r. Składa się ona z dwudziestu pięciu czterowierszowych strofek safickich i zasługuje na uwagę ze względu na zawarty w niej opis kopalni wielickiej, liczący pięć strofek. Przedstawiony w nich obraz kopalni bardzo przypomina opis Celtesa; niekiedy nawet odnosi się wrażenie, że Korwin wręcz wzorował się na Celtesie. Dla lepszego zilustrowania tego pozwolę sobie zacytować wspomnianych pięć strofek w pięknym poetyckim przekładzie Karola Mecherzyńskiego⁹:

W pobliżu miasta w głąb ziemi zapada
Otchłań wykuta ręką śmiertelnika,
Której rozległa i straszna posada
Piekieł dotyka.

Wewnątrz, noc wieczne rozpościera cienie
I grozą ciemne napelnia głębiny,
Gdzie nigdy słońca nie zajrzą promienie
Z górnej krainy:

Ani jutrzienka wschodowa o świetle
W różowym wianku jasnym brzaskiem spłonie,
Czy Febus kroczy po niebios błękitach,
Czy w mroku tonie.

⁹ Zob. K. Mecherzyński: *Wawrzyniec Korwin z Nowogotargu...*, s. 83. Poza tym odc Korwina przełożył również E. Jędrkiewicz, przekład zaś został opublikowany w *Antologii poezji polsko-łacińskiej 1470—1543*, Warszawa 1956, s. 113—116.

W tym martwym świecie głuszy i ciemnoty
Ogromne soli spoczywają łomy,
Skąd je olbrzymie wznoszą kołowroty
Na świat widomy.

Dołem, przez skryte podziemi otchłanie
Gąszcz słony strugą sączy się wieczystą,
Który wydany na ognia działanie
Sól daje czystą.

Jak widać z przytoczonego fragmentu ody Korwina, zawarty w niej opis kopalni wielickiej jest bardzo ogólnikowy i pobieżny, więcej w nim poezji niż realiów. Wartość jego, podobnie jak w przypadku Celtesa, polega przede wszystkim na tym, że jest to jeden z najstarszych opisów¹⁰.

Wiele natomiast rzeczowych wiadomości o kopalni wielickiej przynosi wierszowany jej opis innego Ślązaka — Adama Schroetera¹¹. Tak jak i Korwin, związał on na trwałe z Polską swoje imię oraz twórczość wybitnego poety i uczonego. Pochodził z miasta Cytawy nad Nysą Łużycką, urodził się w 1525 r. Ojciec jego był bakałarzem w miejscowej szkole i udzielał synowi początkowych nauk. On też zapoznał go ze sztuką pisania wierszy i rozbudził w synu zamiłowania humanistyczne. Po ukończeniu nauk w rodzinnym mieście udał się Schroeter na dalsze studia do Pragi Czeskiej, a następnie do Włoch. Po powrocie z zagranicy osiadł w Krakowie i w 1552 r. wpisał się na Akademię Krakowską. Przed 1564 r. uzyskał za swoją twórczość laur poetycki. Umarł najprawdopodobniej około 1572 r.

Po Schroeterze pozostała znaczna spuścizna w postaci utworów poetyckich i traktatów prozaicznych. Traktaty te to dzieła filozoficzne oraz prace z zakresu chemii, nauk przyrodniczych i medycyny, a także tłumaczenia na łacinę i wydania dzieł pisarzy obcych z wymienionych dziedzin. Są one wynikiem zainteresowań i studiów przyrodniczych Schroetera, którym poświęcił się w późniejszym okresie swojego życia. Zainteresowania te znalazły również odbicie w poemacie Schroetera o kopalni wielickiej, a zwłaszcza w drugim jego wydaniu. Poemat ukazał

¹⁰ O utworach Celtesa i Korwina poświęconych kopalni wielickiej pisał również S. Gawęda w swojej pracy: *Najstarsze relacje cudzoziemców o kopalni w Wieliczce*, zamieszczonej w „Studiach i Materiałach z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria D, z. 1, Warszawa 1958, s. 228—230.

¹¹ Z. Węclewski: *Ślązacy w Polsce I. Adam Schroeter poeta uwięziony*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. VII, z. 1, Lwów 1879, s. 1—20, 97—117, 193—217, a poza tym R. S. Bugaj: *Kopalnia soli w Wieliczce w XVI wieku w świetle relacji Adama Schrötera, poety i alchemika*, „Problemy”, nr 12, Warszawa 1957, s. 905—907, oraz *Nowy Korbut*, t. III, Warszawa 1965, s. 223.

się bowiem w dwóch wersjach: we wcześniejszej (krótszej) pt. *Salinarum Vieliciensium iucunda ac vera descriptio carmine elegiaco*, która wyszła w Krakowie w 1553 r. oraz w późniejszej (rozszerzonej) pt. *Salinarum Vielicienisium descriptio carmine elegiaco iam denuo ab ipso Adamo Schrötero Siliesio poeta laureato et philosopho revisa et aucta*, wydanej — także w Krakowie — w 1564 r. Wersja krótsza liczy siedemset dziesięć wierszy. Poprzedza ją czterowierszowy epigramat skierowany do czytelnika, zamieszczony na karcie tytułowej. Na następnej karcie znajduje się wizerunek orła króla Zygmunta Augusta i dołączony do wizerunku odnośny dwuwiersz, a w dalszym ciągu prozaiczna przedmowa zwrócona do króla. Autor zaznacza w niej, że przez swój poemat pragnie rozślawić saliny wielickie, będące chlubą Królestwa, którymi z wielką roztropnością zarządza Hieronim Bużeński, po czym następuje sam utwór.

Pierwsza jego wersja w swoim układzie i treści nie różni się zasadniczo od drugiej, choć, oczywiście, są w wydaniu późniejszym pewne zmiany stylistyczne i różne wstawki oraz uzupełnienia sprawiające, iż w drugim wydaniu poemat osiąga długość dziewięciuset trzydziestu czterech wierszy. Dość znaczną wstawką jest np. ekskurs o powstaniu soli, jej właściwościach, rodzajach, zastosowaniu praktycznym i związanej z nią symbolice.

Poemat zaczyna się inwokacją do Muz i Apollina¹², zawierającą prośbę do tychże bóstw o użyczenie poecie natchnienia i towarzyszenie mu w wyprawie do Wieliczki, słynnej z ogromnych złóż solnych. Poeta pragnie je poznać, by móc później opiewać. Po tej inwokacji następuje pochwała soli oraz wspomniany, dotyczący jej ekskurs, dalej opis podróży z Krakowa do Wieliczki, gdzie poeta zatrzymuje się w domu znajomego gospodarza. Podczas wieczerzy gospodarz zaznajamia go z legendą o odkryciu soli, związaną z postacią bł. Kingi, udziela objaśnień dotyczących organizacji pracy w kopalni i warzelni, wylicza urzędy i urzędników żupnych, ich funkcje oraz szyby, którymi wyciąga się sól. Następnego dnia rano ma miejsce zwiedzanie kopalni. Odtąd rozpoczyna się jej opis niezwykle barwny, i mimo swej poetyckości, rzeczowy i realistyczny. Stanowi on niezmiernie cenne źródło do poznania historii polskiego górnictwa solnego, tym cenniejsze że jest relacją człowieka, który widział kopalnię. Autor przedstawia ciężką pracę górników, omawia metody eksploatacji soli, opisuje zjazd na linie górników śpiewających pobożne pieśni. Szczególnie podziw jego wzbudza labirynt krętych chodników oraz ogrom komór solnych, zabezpieczonych filarami ze soli i drewnianymi kasztami. Sporo też miejsca zajmuje opis pracy urzęd-

¹² Apollo, grecki bóg światła, opiekun sztuk, nauk, poetów, a także przewodnik Muz.

ników żupnych, takich jak: żupnik, podzupek, bachmistrz, pisarz, sztygar, ważnik, z którymi Schroeter zawarł znajomość i nawiązał kontakt podczas zwiedzania kopalni. Poświęcił im, zresztą, oddzielne utwory panegiryczne dołączone do drugiego, późniejszego wydania poematu z 1564 r. Adresatami tych utworów są: żupnik — Hieronim Bużeński, podzupek — Jan Piaskowski, pisarz żupny — Andrzej Szadkowski, sztygar — Maciej Kończycki oraz karbarz Jost Ludwik Decjusz. Wspomniane panegiryki, napisane według mniej więcej jednolitego schematu, sławią szlachetne urodzenie każdego z urzędników, znakomite wykształcenie, wysoką kulturę humanistyczną oraz zasługi dla żup i przysporzenia dochodów państwu. Prócz tych utworów druga edycja zawiera jeszcze cztery epigramaty: na herby rodowe Hieronima Bużeńskiego i Jana Piaskowskiego wraz z wizerunkami tych herbów, na orła króla Zygmunta Augusta oraz epigramat skierowany do czytelnika. Dwa ostatnie spośród wymienionych epigramatów są odmienne od tych, jakie znajdują się w pierwszym wydaniu.

Poemat Schroetera¹³, wzorowany na najlepszych utworach starożytnej poezji rzymskiej, jest napisany dystychem elegijnym, ulubionym metrum poety rzymskiego Owidiusza¹⁴. Na język polski przełożył go w całości z drugiego, późniejszego wydania (z pominięciem, oczywiście, wspomnianych dodatków) Feliks Piestrak¹⁵, przez co stał się dostępny czytelnikowi polskiemu. Przekłady bowiem Zygmunta Węclewskiego i Władysława Syrokomli, choć może znacznie lepsze, piękniejsze i bardziej poetyckie, są jedynie fragmentaryczne¹⁶.

Autorem kolejnego utworu poetyckiego poświęconego tym razem kopalni bocheńskiej jest Jan Achacy Kmita¹⁷. Niewiele mamy o nim wiadomości biograficznych. Nie znamy też daty jego urodzenia. Wiadomo tylko, że pochodził ze wsi Zreńczyce w okolicy Bochni i że we wczesnej młodości brał udział w wojnie inflanckiej Stefana Batorego. Później, zapewne już w wieku dojrzałym, odbywał studia na Akademii Krakowskiej. Po studiach osiadł na stałe w Bochni i związał się z tym mia-

¹³ Utworem Schroetera zajął się również L. Cwikliński w swoim artykule: *Adam Schroeter uczony i poeta śląski XVI w. i jego poemat o salinach wielickich*, „Dziennik Poznański”, Poznań 1922, nr 294—297.

¹⁴ Owidiusz (Publius Ovidius Naso), ur. 43 r. p.n.e., zm. 18 r. n.e., wybitny poeta rzymski, autor m.in. elegii, poematów mitologicznych i listów poetyckich.

¹⁵ Przekład ten pt. *Opis salin wielickich przez Adama Schrötera uwieńczony poetą* ukazał się w Krakowie w 1901 r.

¹⁶ Z. Węclewski przełożył w sumie ponad pięćset wierszy poematu, a przekład opublikował w swojej, cytowanej pracy *Szlązacy w Polsce*. Dwudziestowierszowy natomiast fragment poematu w przekładzie Syrokomli przytacza F. Piestrak. Zob. przyp. 15.

¹⁷ M. Cytowska i Z. Wojaś: *Kmita Jan Achacy*, PSB, t. XIII, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967—68, s. 93—94, oraz *Nowy Korbut*, t. II, s. 327 i n.

stem do końca życia. Tu też piastował szereg godności. W 1588 r. był zastępcą pisarza miejskiego, a następnie — począwszy od 1602 r. — ławnikiem, rajcą i burmistrzem bocheńskim. Przez okres kilkunastu lat piastował także różne urzędy w żupie bocheńskiej, najprawdopodobniej pisarza i podzupka. Zmarł według jednych źródeł w 1624 r., według innych — w 1628 r.

Z okresu działalności Kmity w żupie bocheńskiej pochodzi jego utwór pt. *Simbola officialium et officiorum famulorumque Zuppae Bochnensis nec non regum et zuppariorum inclutorum nonnullae antiquitates*, wydany w Krakowie w 1605 r. Nie jest to właściwie jednolity, pojedynczy utwór poetycki, jak poemat Schroetera czy pieśni Celtesa lub Korwina, lecz zbiór około stu trzydziestu krótszych względnie dłuższych epigramatów napisanych dystychem elegijnym. Całość została dedykowana Stanisławowi Sułowskiemu, kanonikowi krakowskiemu, sekretarzowi królewskiemu oraz ówczesnemu żupnikowi krakowskiemu. Kmita, zresztą, na samym początku swojego zbioru zamieścił trzy epigramaty opisujące herb Sułowskiego wraz z wizerunkiem tego herbu oraz wierszowaną dedykację.

Poemat rozpoczyna dwuwiersz zapowiadający jego treść, po nim następuje skierowany do czytelnika ośmiowierszowy epigramat wyjaśniający znaczenie wyrazu „symbola” (u Kmity również pisownia „simbola”), jakim został zatytułowany zbiór. Z kolei zamieszczono kilka utworów prawdopodobnie przyjaciół poety, skierowanych do niego samego, wreszcie epigramat o herbie miasta Bochni, nadanym jej przez Bolesława Wstydliviego, znajdujący się pod wizerunkiem tego herbu. Po tej — jakby wstępnej części — następuje utwór właściwy, poprzedzony nawet powtórzonym, w skróconej już jednak formie, tytułem: *Joannis Achaci Cmitha S.R.M.O. Simbola officialium atque officiorum Bochnensium*, a po nim sześć dwuwierszowych epigramatów. Pierwszy z nich mówi o nadaniu Bochni praw miejskich po odkryciu w niej soli w 1251 r., drugi natomiast wyjaśnia pochodzenie nazwy Bochnia. Pozwolę go sobie przytoczyć jako niezwykle ciekawy, zwłaszcza dla etymologów:

Fatidicum nomen sortita est, Regia Bochna,
Quod Deus est noster, Slauiica lingua sonat.

Królewskiej Bochni przypadło w udziale imię mówiące¹⁸,
A w języku słowiańskim znaczy ono: Bóg jest nasz¹⁹.

¹⁸ Imię mówiące (Niemcy określają je słowem *das Redename*) jest to imię, które coś znaczy. Imionami mówiącymi są np. imiona greckie, takie jak: Sofokles (sławny z mądrości), Demostenes (siła ludu), Teofil (miły Bogu), Izydor (dar Izidy) i wiele innych. Por. polskie: Bronisław, Mieczysław, Bogumił.

¹⁹ Bóg jest nasz w przekładzie na inne języki słowiańskie: Boh nasz, a stąd po odpowiednich przekształceniach powstały nazwy Bochna i Bochnia.

Treścią trzeciego epigramatu jest wzmianka o znalezieniu soli w Bochni dzięki zasługom bł. Kingi, a trzy dalsze sławią kopalnię wielicką i bocheńską. W kolejnych epigramatach prezentują się ówcześni urzędnicy i inni pracownicy kopalni oraz warzelni bocheńskiej, poczynając od najwyższych (a więc żupnika, podzupka, podkomorzego) aż do najniższych. Każdy z nich krótko i zwięźle określa najważniejsze swoje obowiązki, co ma stanowić jego znak rozpoznawczy, owo zagadkowe „symbolum”, którym autor zatytułował swój utwór. A zatem „*Simbola officialium et officiorum famulorumque Zuppae Bochnensis*”, to jakby znaki rozpoznawcze czy cechy charakterystyczne urzędników, urzędów i sług żupy bocheńskiej. Rejestr ten jest niezwykle cenny, gdyż pozwala poznać, jakiego rodzaju pracownicy byli w tym czasie w wspomnianej żupie. Wielu np. spośród nich nie wymienia jeszcze prozatorski, gospodarczy opis żup krakowskich z 1518 r.²⁰

Dalszy ciąg zbioru Kmity stanowią epigramaty na różne urządzenia kopalniane i narzędzia pracy górników oraz epigramaty dające imienny wykaz szybów wydobywczych, objaśniające ich nazwy oraz wyliczające korzyści, jakie przynosiły one kiedyś lub przynoszą obecnie. Tematem kolejnych są zasługi niektórych władców (między innymi Leszka Czarnego, Stefana Batorego, Zygmunta III) oraz niektórych żupników (np. Andrzeja Kościeleckiego, Jana Bonera, Hieronima Bużeńskiego, Mikołaja Korycińskiego) dla żup i miasta Bochni. Po nich następują epigramaty zawierające wykaz osób, pobierających z żup bocheńskich różne świadczenia, takich jak: prebendarz żupny, przełożony szpitala Św. Leonarda w Bochni, jałmużnicy wspomnianego szpitala, rajcy miejscy, a także wykaz samych świadczeń. Na zakończenie tej jakby właściwej części dziełka zamieścił autor ośmiowiersz o bocheńskim bractwie literackim Najświętszej Marii Panny, założonym przez króla Władysława Łokietka i dwa epigramaty skierowane do ewentualnego krytyka.

Tę poetycką partię utworu uzupełnił Kmita obszernym fragmentem prozaicznej relacji o żupach krakowskich Joachima Wadiana (który przytoczył — jak to sam określił — „ad symetriad” niby „dla współmierności” czy może raczej dla pełniejszego obrazu żupy bocheńskiej) oraz legendą o odkryciu soli w Bochni przez bł. Kingę i krótkim opisem kopalni bocheńskiej, pióra Jodoka Ludwika Decjusza. Całość zamykają cztery epigramaty zawierające pochwałę złóż solnych Wieliczki i Bochni.

W odróżnieniu od utworów Celtesa, Korwina i Schroetera, będących treściowo właściwie relacjami (choć poetyckimi w formie) przypominającymi relacje Wadiana czy Willicha, dziełko Kmity bardziej przypomina prozatorski opis żup krakowskich z 1518 r. Nie jest ono tak piękne

²⁰ *Opis żup krakowskich z roku 1518*, wyd. A. Keckowa i A. Wolff, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. IX, nr 3, Warszawa 1961, zeszyt dodatkowy.

jak pieśni wymienionych humanistów, ale za to cenniejsze, bo porusza więcej spraw żupnych.

Dwa kolejne chronologicznie poematy opiewające krakowskie żupy solne łączy jedna cecha, a mianowicie związek z kolegium jezuitów w Sandomierzu. Kolegium to²¹ zostało ufundowane przez Hieronima Gostomskiego, najpierw wojewodę poznańskiego, a później starostę sandomierskiego. Nawróciwszy się z protestantyzmu na katolicyzm, stał się on gorliwym poplecznikiem jezuitów, sprowadzonych do Polski w 1564 r. przez kardynała Stanisława Hozjusza do walki z Reformacją. Przez cały czas swojego istnienia kolegium spełniało doniosłą rolę w życiu kulturalnym Sandomierza i jego okolic, a właściwie dzwignęło kulturalnie miasto, które z końcem XVI w. zaczęło chylić się ku upadkowi. Gostomski, zostawszy w 1598 r. starostą sandomierskim, dostrzegł tę sytuację, a widząc wysoki poziom nauki w kolegiach jezuickich w Kaliszu, Poznaniu, Lublinie, Puławach oraz wspierały ich rozwój, postanowił podobne ufundować w Sandomierzu. Projekt jego znalazł powszechne uznanie i poparcie, posypały się zapisy i darowizny na ten cel, dzięki czemu w 1605 r. rozpoczęto budowę. Postępowała ona dość szybko naprzód, to też już w 1613 r. kolegium otworzyło swoje podwoje dla studiującej młodzieży, mimo w dalszym ciągu trwającej rozbudowy. Przez cały czas swojego istnienia aż do kasaty w 1773 r.²² kształciło zastępy młodzieży i prowadziło ożywioną działalność naukową, której nie zaprzestało nawet w okresie wojen i spadających nań klęsk. Swoją wspierały rozwój, prężność i wielce znaczące oddziaływanie kulturalne na miasto i okolice zawdzięczało kolegium nie tylko hojności fundatora i różnych ofiarodawców przychodzących z pomocą w razie potrzeby, lecz także działalności wielu wybitnych osób.

Do nich bez wątpienia należał Andrzej Kanon²³. Urodził się w 1613 r. na Rusi Czerwonej. Po ukończeniu kolegium jezuickiego w Ostrogu na Wołyniu, wstąpił w 1631 r. do nowicjatu jezuitów w Krakowie. Tutaj, a także w Kaliszu odbywał dalsze studia z zakresu teologii i filozofii, a po ich ukończeniu został mianowany w 1644 r. profesorem seminarium

²¹ O kolegium sandomierskim zob. S. Załęski: *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. 2, Kraków 1904, s. 880—904, a poza tym W. Kieszkowski: *Kolegium jezuickie w Sandomierzu* (w:) *Pamiętnik Koła Sandomierzan 1925—1935*, Warszawa—Sandomierz 1936, s. 5—15, oraz S. Bednarski: *Kulturalne dzieje jezuickiego kolegium w Sandomierzu*, tamże s. 50—62.

²² W dalszych swych dziejach kolegium jezuitów w Sandomierzu przechodziło różne koleje losu. Ostatecznie odbudowane po pożarze w 1813 r. zostało przekazane przez rząd austriacki rządowi polskiemu i zamienione na więzienie. Zob. S. Załęski: *Jezuici...*, s. 880—904.

²³ B. Natoński: *Kanon Andrzej*, PSB, t. XI, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964—65, s. 610—611, oraz S. Załęski: *Jezuici...*, t. II, Lwów 1901, s. 704—705.

pedagogicznego dla kleryków zakonnych, którzy ukończyli retorykę i przygotowywali się do zawodu nauczycielskiego. Funkcję tę najpierw pełnił w Krakowie, a od 1647 r. w Sandomierzu. W 1656 r. mianowano Kanona rektorem kolegium sandomierskiego. Na tym stanowisku pozostał do 1660 r., po czym przeniesiono go do Kalisza na dyrektora tamtejszego gimnazjum. Z kolei przebywał na dworze Aleksandra Lubomirskiego w Wiśniczu, gdzie pełnił obowiązki kapelana dworskiego, wychowawcy oraz nadwornego poety. Po powrocie do Sandomierza był jeszcze dwukrotnie wybierany rektorem tamtejszego kolegium. Umarł w Sandomierzu w 1685 r.

Kanon odznaczał się wymową kaznodziejską, niesłychaną erudycją oraz talentem poetyckim. Pozostały po nim liczne mowy wygłaszane z różnych okazji, kazania oraz bogata spuścizna w postaci poematów łacińskich. Są to utwory okolicznościowe, liryki oraz panegiryki ku czci różnych osób. Dla nas szczególnie interesujący jest zbiór, zatytułowany *Lyricorum libri IV* (*Cztery księgi utworów lirycznych*), do którego został dołączony *Liber poematum complectens Lechica admiranda* (*Księga poematów zawierająca to, co godne podziwu w Lechii*). Księga ta mieści w sobie utwór poświęcony kopalni bocheńskiej, pt. *Fodinae Bochnenses lucubrationibus poeticis illustratae* (*Żupy bocheńskie opisane wierszem*). Całość wyszła w Krakowie w 1643 r.

Wspomniany poemat o kopalni bocheńskiej liczący siedemset pięćdziesiąt cztery wiersze, heksametry, jest utworem okolicznościowym, ponieważ — jak podaje w dalszym ciągu jego tytuł — został napisany, kiedy Filip Lipski²⁴, scholastyk gnieźnieński, kanonik sandomierski i sekretarz królewski udawał się w uroczystej komisji do słynnych w Polsce kopalń soli, w Roku Pańskim 1641. Filip Lipski był młodszym bratem prymasa Jana Lipskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, człowieka wybitnego i niezwykle utalentowanego, zmarłego jednak przedwcześnie w 1641 r., w pięćdziesiątym drugim roku życia, po dwóch zaledwie latach rządów na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie. Swojego brata, wspomnianego Filipa, który na jego dworze piastował godność kanclerza, uczynił głównym spadkobiercą i jednym z wykonawców swojego testamentu. W testamencie tym poczynił Jan Lipski liczne darowizny, między innymi zapisał sumę 1000 zł na rzecz jezuickiej kolegiaty Najświętszej Marii Panny w Sandomierzu²⁵. Tym można chyba wytłumaczyć fakt, że jezuita Andrzej Kanon napisał ku czci Filipa Lipskiego wspomniany utwór, chcąc się niejako w ten sposób odwdziaczyć jego zmarłemu bra-

²⁴ J. Korytkowski: *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. II, Gniezno 1883, s. 460.

²⁵ J. Korytkowski: *Arcybiskupi gnieźnieńscy prymasowie i metropolici polscy*, t. III, Poznań 1889, s. 772.

tu, w imieniu jezuitów sandomierskich, a samemu Filipowi okazać współczucie z powodu ciosu, jaki go spotkał. Nuta współczucia pobrzmiwa w całym niemal utworze, nadając mu nawet miejscami charakter trenu żałobnego.

Poemat zaczyna się inwokacją do Apollina, zawierającą prośbę o natchnienie potrzebne do opiewania kopalni bocheńskiej, po czym zwraca się autor do Lipskiego, chcąc zapewnić sobie jego przychylność dla podjętego dzieła. Z kolei następuje opowieść o pierścieniu bł. Kingi, której Polska zawdzięcza kopalnię soli. Do tych kopalń ma się udać poeta i w związku z tym prosi Muzy, by mu były przewodniczkami w czasie wędrówki, jak również sprzyjały przy pisaniu. Nie on sam jednak odwiedzi mroczne podziemia, lecz będzie towarzyszył Lipskiemu i jemu właśnie poświęca dłuższy ekskurs wyrażający ból z powodu nieszczęścia, jakie stało się jego udziałem. Nieszczęście to, choć wielkie, nie przeszkadza Lipskiemu stawiać się na wezwanie króla i spełnić każde jego życzenie; życzeniem zaś króla jest, by udał się on w charakterze komisarza do kopalni bocheńskiej. Posłuszeństwo królowi, a tym samym spełnienie obywatelskiego obowiązku, przysporzy chwały rodowi Lipskich oraz uczyni go nieśmiertelnym i na pewno nie pozostanie bez nagrody. Być może, że nawet kiedyś zajmie Filip miejsce swojego zmarłego brata. Wprawdzie na błędnych pod ziemią czyhają liczne niebezpieczeństwa, ale należy uzbroid się w odwagę, gdyż podwójnie nieszczęśliwy jest ten, kto lęka się tego, co może wydarzyć się w przyszłości. Poeta zapewnia zresztą Lipskiego, że chętnie będzie z nim dzielił te niebezpieczeństwa, jako nieodłączny towarzysz ich wspólnej podziemnej wędrówki.

Dalej zamieszczono krótki opis zjazdu komisarza do kopalni oraz widoku, jaki roztoczył się przed ich oczami. W ciemnościach, rozjaśnionych światłem kaganków, dojrzeli oni tłum górników podobnych do Cyklopów, którzy wykonywali różne prace. Wielu z nich odłupywało ze ścian ogromne bryły soli, a odgłos młotów i innych narzędzi rozbrzmiewał dalekim echem. Ujrzeli też ogromne jaskinie i komory, skąd wybrano sól oraz labirynt chodników rozchodzących się w różne strony. Szczególnym strachem napełniło komisarza chodzenie po chwiejących się drabinach. Mimo nieprzyjemnych w sumie wrażeń odniesionych z pobytu w kopalni, autor w zakończeniu utworu stwierdza, że miło będzie kiedyś wspominać przeżycia i niebezpieczeństwa na jakie się narażał, gdyż przez to spełnił polecenia króla. Z tego powodu może i jego będą sławić poeci, niczym nowego Eneasza²⁶.

²⁶ Zob. wiersze 731—733 (nieliczb.) poematu. Eneasza, bohater *Eneidy* Wergiliusza, z rozkazu bogów i woli Przeznaczenia zstąpił, jak wiadomo, do podziemia, by

Utwór Kanona, choć niewątpliwie dowodzi jego talentu, ogromnej erudycji i doskonałej znajomości literatury antycznej, dla poznania dziejów kopalni bocheńskiej nie przedstawia zbyt wielkiej wartości. Jest bowiem bardzo górnołotny, naszpikowany mitologią i metaforami, mało w nim realizmu, dużo poetyckości i fantastyki. Obraz kopalni został nasycony zgodnie z przyjętymi w owych czasach schematami. Jeśli zasługuje na uwagę to tylko jako jeszcze jeden dowód sławy i popularności, jaką cieszyła się zarówno kopalnia wielicka, jak i bocheńska.

Podobny charakter posiada drugi utwór, który powstał w jezuickim kolegium sandomierskim, opisujący kopalnię wielicką, pt. *Salis-Fodinae Wielicenses per Poloniam celebres [...] In lucem publicam datae a Collegio Sandomiriensi Societatis Iesv. Opera Auditoris Rhetoricae eiusdem Societatis* (Poemat o słynnych na całą Polskę wielickich kopalniach soli [...] opublikowany przez kolegium jezuitów w Sandomierzu autorstwa słuchacza retoryki tegoż kolegium). Ukazał się on w Krakowie w 1655 r. i został zamierzony jako panegiryk ku czci Macieja Wołczyńskiego, zarządcy żup krakowskich w latach 1652—55. I choć pragnieniem anonimowego autora było uczczenie Wołczyńskiego, to jednak treści panegirycznej jest w utworze bardzo niewiele, a zasadniczo jest on poetyckim opisem wielkiego pożaru kopalni wielickiej, który wybuchł w grudniu 1644 r. i trwał do lipca następnego roku.

Była to jedna z największych klęsk żywiołowych, jakie spotkały kopalnię wielicką w całych jej dziejach. Pożar został spowodowany zaproszeniem ognia w sianie zrzucałym szybem Boner dla koni kopalnianych. Od siana zapaliła się drewniana obudowa szybu, który spłonął doszczętnie, a ogień rozszerzył się po kopalni. Wypaliły się kaszty i podpory w szesnastu komorach, życie straciło kilkudziesięciu ludzi. Przez wiele miesięcy usiłowano bezskutecznie ugasić ogień, który spowodował wiele zniszczeń nie tylko w kopalni, ale i w mieście. Wskutek wypalenia się obudowy komór podziemnych zawaliły się na powierzchnię liczne domy i zapadło wiele placów i ogrodów. Miasto było zasnuwane dymem wydobywającym się w różnych miejscach z szybów. Ostatecznie ogień wygasł sam po upływie ośmiu miesięcy²⁷.

Takie są realia pożaru będącego tematem omawianego utworu, liczącego sześćset czterdzieści siedem heksametrów. Jest on poprzedzony prozaiczną dedykacją łacińską, skierowaną do Wołczyńskiego, gdzie podpisani słuchacze retoryki kolegium jezuickiego²⁸ dają wyraz swojej ra-

spotkać się tam ze swoimi przodkami i poznać przyszłe losy swoje i swoich potomków. Opis tego zstąpienia zob. *Eneida*, ks. VI, w. 268 i n.

²⁷ A. Długosz: *Wieliczka — Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, Warszawa 1958, s. 103—106.

²⁸ Chodzi oczywiście o kolegium jezuickie w Sandomierzu, wymienione na karcie tytułowej.

dości, iż mogą odwdziżyć się Wołczyńskiemu za doznane dobrodziejstwa, hojność i ofiarować mu poemat z okazji urodzin.

Z kolei następuje część wstępna licząca trzydzieści siedem wierszy; autor zapowiada w niej treść poematu, prosi Apollina o pomoc i natchnienie, potem wyraża pochwałę Wieliczki oraz jaśniejących w jej podziemiach złóż soli odkrytych dzięki bł. Kindze. Złóża te zostały niedawno pogrzebane w popiele i zniszczone przez straszny pożar w 1646 r. (data podana mylnie na marginesie utworu, gdyż chodzi o pożar 1644/45 r.), którego skutki z wielką zapobiegliwością usuwa zarządzający kopalnią Wołczyński. W zakończeniu wstępu mamy jeszcze prośbę do Ariadny²⁹, by była autorowi przewodniczką w poetyckiej wędrówce po podziemiach.

Po części wstępnej rozpoczyna się właściwa opowieść (narratio), objaśniająca najpierw pochodzenie nazwy Wieliczka oraz dająca po raz drugi jej pochwałę, a także pochwałę i wyliczenie korzyści, jakich przysparzają krajowi znajdujące się w niej złoża soli. Teraz autor kieruje zachętę do kopaczy, by zstępowali odważnie do wnętrza ziemi, dobywali jej zasobów i swoją pracą wzbogacali państwo, po czym przedstawia przyspasabianie się górników do codziennych zajęć, ich narzędzia, ubiór i sam zjazd do kopalni. Dalej opisuje wrażenia, jakie wywiera na nich widok podziemnych, ciemnych jaskiń oraz uczucie strachu przed czyhającym zewsząd nieszczęściem, a na końcu ukazuje ich pracę.

Ale przeciw kopaczom sprzysięgają się podziemne moce za to, że wtargnęli do ich siedzib. Władcami państwa podziemnego są bóg Pluton i jego małżonka Prozerpina; ponadto jest ono królestwem zmarłych, gdzie nikt z ludzi żyjących nie ma prawa wstępu. Tylko nieliczni ulubieńcy i wybrańcy bogów wsparci ich specjalną pomocą mogli tam wejść za życia i bezpiecznie stamtąd powrócić³⁰. Każdy inny, kto by się na

²⁹ Ariadna (mit. gr.), córka króla Krety, Minosa. Zakochana w królewiczu ateńskim Tezeuszu, który przybył na Kretę, by zabić uwięzionego w tamtejszym labiryncie potwora Minotaura (półczłowieka półbyka), dała mu kłębek nici. Tezeusz zaczął koniec nitki u drzwi wejściowych i rozwijając kłębek dotarł krętymi korytarzami labiryntu do potwora. Zabiwszy go, zwijając kłębek powrócił tą samą drogą, dzięki czemu nie zbłądził w labiryncie.

³⁰ Wśród nich był m.in. poeta i śpiewak tracki Orfeusz, który pieśnią swoją był zdolny poruszać drzewa i skały oraz poskramiać dzikie zwierzęta. Kiedy jego młoda małżonka Eurydyka zmarła ukąszona przez węża, udał się do podziemia i śpiewem swoim tak wzruszył bogów, że zgodzili się oddać mu ją pod warunkiem, że nie obejrzy się za siebie, dopóki oboje nie wyjdą na ziemię. Orfeusz nie dotrzymał przyrzeczenia, wobec czego Eurydyka musiała powrócić do królestwa zmarłych. W podziemiu był również Herakles, Tezeusz, Odyseusz — bohater *Odysei* Homera oraz wspomniany już Eneasza.

to wazył, zginie niechybnie. Ponieważ jednak znaleźli się intruzi, którzy wtargnęli do podziemia, by zagarnąć jego bogactwa, trzeba się ich zatem jak najszybciej pozbyć. Zwołuje więc Pluton na zgromadzenie wszystkich mieszkańców podziemia i w pełnej patosu mowie przedstawia im grozę obecnej sytuacji. Oto ludzie z ziemi atakują jego państwo, usiłując je zniszczyć, a im samym zgotować zgubę i niewolę. Należy zemścić się na nich, by sobie w przyszłości uświadomili, że nie może ujść bezkarnie bezczelne wdzieranie się do cudzych siedzib. Niech zdobędą się na odwagę i wystąpią w obronie wolności, niech uderzą na wroga i wypędzą go z granic ojczyzny.

Mowa Plutona znajduje natychmiastowy odzew. Gromadzą się i szykują do walki podziemne zastępy, próbując różnych jej sposobów. Ale najlepsza wydaje się wszystkim broń ognista. Chwyta więc każdy zapalone smolne łuczywo i tu ma swój początek straszny pożar, który stopniowo ogarnia kopalnię, niosąc zniszczenie, odcinając ludziom znajdującym się pod ziemią dostęp do wyjścia na powierzchnię, dławiąc ich dymem i czadem, a wielu przyprawiając o śmierć. Na nic zdają się zasoby źródlanej wody i próby ugaszenia pożaru. Płonie drewniana obudowa kopalni, płonie nawet sól w składach. W końcu ogień wydostaje się na powierzchnię ziemi, szerząc zniszczenie w samym mieście. Wydobywające się wraz z nim kłęby dymu czynią skażonym powietrze i niosą zarazę. Ale mimo tych nieszczęść nie zginie ani kopalnia, ani miasto, dzięki staraniom i wysiłkom takiego męża, jakim jest Wołczyński.

Jest to zatem, jak widać, opis pożaru czysto fantastyczny, mitologiczny, nie przynoszący żadnych rzeczowych danych, choć zasługuje na uwagę, jako temat kolejnego utworu poetyckiego poświęconego kopalni wielickiej. Sam jednak utwór nie należy do wybitnych. Mimo że został skomponowany poprawnie, jest w sumie raczej słaby, a przede wszystkim mało oryginalny. Anonimowy autor hojną ręką czerpał z dzieł takich poetów rzymskiego „baroku”³¹, jak Lukan³², Stacjusz³³ i Waleriusz Flak-

³¹ Mianem tym określa się często poezję rzymską po złotym okresie augustowskim reprezentowanym przez Wergiliusza, Horacego i Owidiusza. Cechuje ją patos, deklamacyjność i styl pełen ozdób retorycznych.

³² Lukan (Marcus Annaeus Lucanus), ur. w 39 r. n.e. i skazany w 65 r. n.e. na śmierć przez cesarza Nerona za udział w spisku na jego życie, wybitny rzymski poeta, autor historycznego eposu *De bello civili* (*O wojnie domowej*), przerwany w połowie 10. księgi. Treścią jego jest przebieg wojny domowej Cezara z Pompejuszem.

³³ Stacjusz (Publius Papinius Statius), zm. ok. 95 r. n.e., poeta rzymski, autor mitologicznego eposu *Thebais* (*Wyprawa przeciw Tebom*) w 12 księgach i innych utworów.

kus³⁴, cieszących się w okresie baroku w Polsce szczególną popularnością. Czerpanie polegało nie tyle na wzorowaniu się na wymienionych poetach, ile wręcz na przepisywaniu z nich — a zwłaszcza z eposu *Thebais* Stacjusza — całych partii, z drobnymi tylko zmianami. By zilustrować to na przykładzie, przytoczę po jednym fragmencie każdego z tych poetów, zamieszczając pod nim dla porównania odpowiedni fragment poematu *Salis-Fodinae Wielicenses*:

Stacjusz, *Theb.*, II w. 48—54

Hoc, ut fama loco pallentes devius umbras
trames agit nigrique Iovis vacua atria ditat
mortibus. Arcadii perhibent si vera coloni
stridor ibi et gemitus poenarum atroque tumultu
ferret ager: saepe Eumenidum vocesque manusque
in medium sonuere diem Letique triformis
ianitor agricolas campis aditus abegit

Salis-Fod., w. 184—190 (nieliczb.)

Hoc, ut fama, loco, pallentes devius umbras
Trames agit, nigrique Iovis vacua atria complet
Funeribus: prisci memorant si vera coloni.
Stridor ibi et gemitus poenarum et mille querellis
Maeret ager. Saepe Eumenidum vocesque manusque
In medium sonuere diem, lethique triformis
ianitor, agricolas, campis aditus abegit.

Lukan, *De bello civili* II, w. 295—296

Non se tam penitus tam longe luce relictā
Merserit Asturii scrutator pallidus auri

Salis-Fod., w. 242—243 (nieliczb.)

Non se tam penitus, tam longe luce relictā
Merserit Assirij scrutator pallidus auri

Waleriusz Flakkus, *Argon.* III, w. 587—588

Ille velut refugi quem contigit improba Mauri
lancea sanguineus vasto leo murmure fertur

Salis-Fod., w. 507—508 (nieliczb.)

Ille velut refugi quem contigit hostica Mauri
Lancea, fulmineus tristi leo murmure fertur

Autor poematu o kopalni wielickiej z całą pewnością korzystał również z utworu swego mistrza i wykładowcy na wydziale retoryki sandomier-

³⁴ Waleriusz Flakkus (Caius Valerius Flaccus), zm. ok. 90 r. n.e., poeta rzymski, autor mitologicznego eposu *Argonautica* (Wyprawa Argonautów) w 8 księgach.

skiego kolegium jezuickiego — Andrzeja Kanona, gdyż u obydwu powtarzają się niekiedy te same wiersze. Dla przykładu przytaczam fragment wiersza 106. (nieliczb.) utworu Kanona: „Virgineae vis casta manus...” zupełnie identyczny z fragmentem wiersza 17. (nieliczb.) poematu *Salis-Fodinae Wielicenses* lub wiersze 522—524 (nieliczb.) Kanona:

Digreditur, vigilesque noua statione Philippus
Occupat excubias. Pars paupere sessa camino
Et curta dape membra leuant.

oraz wiersze 376—377 (nieliczb.) poematu *Salis-Fodinae Wielicenses*:

Pars reficit curas, pars paupere sessa camino
Et curta dape membra leuat...

W utworze o kopalni wielickiej znajdujemy także wiele zapożyczeń treściowych i kompozycyjnych z Kanona, świadczących o tym, że stanowił on dla anonimowego twórcy wydatną pomoc przy pisaniu.

Jest jeszcze jeden poemat opiewający kopalnię wielką, pt. *Musa Gór Wielickich*, przypisywany Andrzejowi Loeaechiusowi³⁵, zwanemu też niekiedy Lechowiczem. Poemat w większej części został napisany po polsku, a tylko pewne, stosunkowo niewielkie, jego partie są łacińskie. Samego jednak Loeaechiusa zalicza się do poetów polsko-łacińskich, ponieważ pisał prawie wyłącznie po łacinie, a w całej jego spuściźnie zachowały się zaledwie cztery utwory w języku polskim, przy czym autorstwo Loeaechiusa w stosunku do dwóch spośród nich jest kwestionowane.

Loeaechius był najprawdopodobniej z pochodzenia Szkotem, gdyż podpisując swoje utwory bardzo często obok nazwiska umieszczał przydomek Scotus (Szkot), a poza tym utrzymywał ściśle kontakty z Anglikami i Szkotami. Miejsce i rok urodzenia Loeaechiusa nie są znane. Pierwsza wiadomość o nim pochodzi z maja 1582 r., kiedy został uczniem kolegium jezuickiego w Braniewie, skąd po dwóch latach wysłano go na dalsze studia do Wilna. Stąd jednak po niedługim czasie przeniósł się do Krakowa, gdzie związał się z kołem profesorów Akademii Krakowskiej. Tutaj też powstały i zostały wydane wszystkie jego poezje. Wiemy też, że dwukrotnie wyjeżdżał z Polski: raz w 1602 r. do Anglii, skąd powrócił w 1604 r. i około 1621 r. do Szkocji. Później brak śladów jego pobytu w Polsce. Zmarł najprawdopodobniej w Szkocji w 1637 r.

W dorobku poetyckim Loeaechiusa przeważają wiersze o treści okolicznościowej i panegirycznej. Były one pisane z okazji rozmaitych wydarzeń w rodzinach panujących, magnackich i szlacheckich. Wiersze te

³⁵ R. Leszczyński: *Loeaechius Andrzej*, PSB t. XVII, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 511—512, oraz *Nowy Korbut*, t. II, Warszawa 1964, s. 455.

są dość stereotypowe i nie odznaczają się jakimś szczególnym bogactwem i różnorodnością treści. Najbardziej może oryginalna i nietypowa w pozostałej po nim spuściźnie jest wspomniana już *Musa Gór Wielickich*. Utwór ukazał się w Krakowie w 1608 r. Całość jest zbiorem epigramatów polskich i łacińskich, które poprzedzają właściwy poemat o kopalni wielickiej w języku polskim, liczący sto osiemdziesiąt sześć wierszy lub następują po nim. Epigramatów tych jest dwanaście. Są wśród nich dedykacje przeznaczone dla różnych znakomitych osób, są epigramaty skierowane do urzędników żupnych, takich jak ówczesni żupnicy krakowscy, Adam Szypowski i Andrzej Oleśnicki oraz bachmistrz wielicki, Jan Morstyn.

Dziełko zostało dedykowane Eustachemu Wołowiczowi, referendarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego, kustoszowi wileńskiemu i sekretarzowi królewskiemu oraz ozdobione jego herbem, pod którym znajdują się dwa skierowane do Wołowicza epigramaty. Są nadto epigramaty zatytułowane: *Do Muzy, Pospólstwu, Do gościa, O iednym* oraz dwuwierszowy epigramat *O Zoilusie*, zamieszczony na końcu, a przeznaczony dla ewentualnego krytyka poety. Dwuwierszowi temu pragnę poświęcić nieco uwagi nie dlatego, by stanowił jakąś osobliwość, gdyż tego rodzaju utwory spotyka się w literaturze staropolskiej dość często i podobnej treści epigramat znajduje się w zbiorze Jana Achacego Kmity, ale w celu wyjaśnienia jego tytułu zagadkowego i niezrozumiałego dla przeciętnego czytelnika. Otóż kierując wspomniany dwuwiersz do krytyka, poeta wzmiankuje Zoilosa (in. Zoilusa — pisarza i retora greckiego z IV w. p.n.e.) aluzyjnie, ponieważ słynął on w starożytności z wytykania nieścisłości w utworach Homera, co zapewniło mu przydomek „bicz na Homera”. Z czasem Zoilos urósł do symbolu złośliwego krytyka, a symbol ten przeszedł z kolei wraz z dziedzictwem kultury antycznej do literatury polskiej.

Właściwy utwór o kopalni wielickiej, literacko bardzo ładny, zaczyna się inwokacją do Muzy, którą autor prosi o natchnienie. Muza jest równocześnie jego przewodniczką po świecie podziemnym, udaje się z nim na dół i objaśnia wszystko po kolei. Początek stanowi opis zjazdu górników śpiewających pieśń o św. Barbarze, wzbudzającego w poecie strach. Przypomina on bardzo podobny opis Schroetera. Po przyjeździe do kopalni najpierw wyłaniają się z ciemności ściany solne okopcone od kaganków, potem sterczące solne skały i ogromne komory, których stropy dla zabezpieczenia Wieliczki podparto kasztami sosnowymi. Komory solne wzbudzają w autorze podziw z powodu swej wielkości. Przy ścianach solnych widać górników wyrębiających sól, piecowych prowadzących jej poszukiwania oraz robotników transportujących pod szyb urobek solny, a także nabijających sól do beczek. Na koniec Muza udziela poecie pouczeń o powstaniu soli z wody morskiej, która pod wpływem ostrego zimna wykryształizowała w słone opoki. Tymczasem oboje zbliżyli się do szybu wy-

jazdowego i z wielką radością wydostali się na powierzchnię, po czym Muza uleciała do nieba.

Utwór³⁶, mimo swej wierszowanej i poetyckiej formy, odznacza się dużą plastycznością i realizmem opisu oraz przynosi sporo ciekawych i rzetelnych informacji dotyczących kopalni wielickiej. I choć sam opis utrzymany jest w stylu relacji typowo humanistycznych, nie jest przeładowany klasyczną erudycyjnością oraz nadmiarem aluzji mitologicznych, co cechuje inne, omówione wyżej poematy. To zapewnia mu lekkość oraz przejrzystość, a także sprawia, że obraz kopalni zarysowuje się jasno przed naszymi oczami, nie zaciemniony nagromadzeniem zbędnych szczegółów.

Sprawa autorstwa poematu nie została do tej pory definitywnie rozstrzygnięta i z całą pewnością nie będzie to rzecz łatwa. Utwór, jak wspomniałam, przysądzono Andrzejowi Loeaechiusowi i on w powszechnym mniemaniu uchodzi za jego twórcę. Jednak w XIX w. Michał Wiszniewski³⁷ zakwestionował autorstwo Loeaechiusa. Powodem tego stał się fakt, że jego nazwisko nie widnieje ani na karcie tytułowej, ani też pod właściwym utworem. Podpisane są tylko niektóre epigramaty wchodzące w skład dziełka, a wśród podpisów widnieją aż trzy nazwiska, a mianowicie: Joannes Pernius Artium et Philosophiae Baccalarius, niejaki J.N. (same tylko inicjały) i wspomniany Andreas Loeaechius Scotus. To również zwraca uwagę, że podpis Loeaechiusa znajduje się tylko pod niektórymi epigramatami w języku łacińskim, mianowicie pod epigramatem skierowanym do Eustachego Wołowicza i epigramatem poświęconym żupnikowi, Andrzejowi Oleśnickiemu. Można by z tego wysnuć wniosek, że właściwy utwór nie wyszedł spod pióra Loeaechiusa, tym bardziej że jako cudzoziemcowi na pewno łatwiej mu było pisać po łacinie niż po polsku (choć język polski opanował ponoć stosunkowo dobrze) i że — jak zaznaczyłam wyżej — w całej jego spuściźnie dominującą przewagę mają wiersze łacińskie. Jest jednak przy samym końcu *Musy Gór Wielickich* wzmianka, która mogłaby sugerować autorstwo Loeaechiusa. Poeta bowiem zaznacza, że poemat napisał w obcej dla siebie mowie. Sprawa jest jednak trudna do rozstrzygnięcia i wymaga gruntownych studiów literackich.

Zarówno powyższy utwór, jak i cała omówiona twórczość poetycka poświęcona krakowskim żupom solnym dowodzą ich niezwyklej popularności i atrakcyjności jako obiektu turystycznego, która nie zmalała po

³⁶ Ostatnio zajęła się nim J. Rossowska w swojej pracy magisterskiej *Wokół Muzy Gór Wielickich*, obszernej i wyczerpującej, w sumie poprawnej mimo pewnych usterek. Praca została napisana na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego w 1966 r., maszynopis w Bibliotece Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

³⁷ M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*, t. VII, Kraków 1845, s. 541.

dzień dzisiejszy. Rozsławiając te żupy i będąc równocześnie wyrazem podziwu dla nich, wspomniane poematy z całą pewnością ściągały coraz to nowych zwiedzających. Poza tym ilość poematów, ich powstanie na tak krótkiej przestrzeni czasowej i zajęcie się tylko jednym przedsięwzięciem produkcyjnym nie mają odpowiednika w dawnej literaturze nie tylko polskiej, ale zapewne i światowej; natomiast fakt, że przedsięwzięstwo to użyczyło natchnienia poetom-humanistom świadczy, że w owych czasach humanistyka była znacznie bliższa życiu, a nie tak oderwana od niego jak w dzisiejszym, stechnicyzowanym świecie.

A. Smaron

KRAKÓW SALT-WORKS IN THE POLISH LATIN POETRY
IN THE FIFTEENTH—SEVENTEENTH CENTURY

Summary

Since the fifteenth century Kraków Salt-Works have enjoyed an immense interest being the place of immeasurable salt resources and specific attraction as well as a productive enterprise at the same time. No wonder they have been the subject of numerous descriptions which form a perfect material based an authority to get acquainted with their history.

They are not only in prose but in poetry as well — true poems. The present paper has discussed Latin poetical works in Polish literature coming from the period since the fifteenth till the seventeenth century and describing the Salt-Works mentioned. Five of them are dedicated to the Wieliczka Mine and two to that of Bochnia. Their authors are Conrad Celtes, Laurence Korwin (Corvinus), Adam Schroeter who have described the Wieliczka Mine and John Achacy Kmita and Andrew Kanon that of Bochnia; the work *Salis-Fodinae Wielicenses per Poloniam celebres* from 1655 is anonymous and the authorship of the other *Musa Gór Wielickich* from 1608 is uncertain, it is often attributed to Andrew Loeaechius.

The works apart from their cognitive and artistic values are one more proof of Kraków Salt-Works popularity since seven distinguished authors devoted their talents to their description.

Stanisław Gawęda

MARCIN GERMAN — GEOMETRA WIELICKI *

Marcin German, autor pierwszych znanych planów miasta i kopalni wielickiej, należy do najwybitniejszych geodetów górniczych XVII w. Dotychczasowe badania, podejmowane głównie przez autorów reprezentujących nauki przyrodnicze, koncentrowały się wokół jego prac kartograficznych, z pominięciem osoby ich twórcy. Skromne informacje dotyczące biografii autora wspomnianych planów niezmiennie powtarzane w literaturze nasuwają wiele wątpliwości, które z powodu braku przekazów źródłowych zostaną niestety do końca nie wyjaśnione. Wątpliwości budzi jego pochodzenie; nie znamy jego działalności przed przybyciem do Polski, okoliczności w jakich przybył do naszego kraju, wreszcie ostatnich lat jego życia spędzonych w Krakowie. Przedstawienie pełnego wątku biograficznego napotyka jednak na nieprzewidywane trudności — jak już wyżej wspomniano — dlatego niektóre etapy jego życia będą miały mniej lub więcej wartość hipotetyczną.

Wzrost eksploatacji soli w XVI w. jak również i wzrost liczby pracowników różnych kategorii spowodowały konieczność zatrudnienia w kopalni doświadczonego pracownika na stanowisku geometry; miałby on kierować robotami górniczymi, a w szczególności zająć się poszukiwaniem nowych złóż solnych — nie jak dotąd praktykowano na wycucie — ale na podstawie przesłanek pomiarowych.

Początkowo prowadzeniem prac geodezyjnych zajmowali się fachowcy, sprowadzani od czasu do czasu z zagranicy. Pierwszym znanym geometrą był sztygar Maciej Post, zatrudniony w kopalni wielickiej w latach 1560—64¹. Dopiero Zygmunt III ustanowił około 1590 r. stałą posadę

* Życiorysem M. Germana nikt się dotąd nie zajmował w polskiej literaturze. Krótki jego biogram, zamieszczony w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. VII/1, ogranicza się wyłącznie do opisu jego planów kopalni wielickiej.

¹ M. Milewski, M. Odłanicki-Poczobutt: *Rozwój kartografii górniczej w Polsce na przykładzie kopalni soli w Wieliczce*, „Z dziejów kartografii”, t. II, Wrocław 1980, s. 40.

geometry, w związku z przejściem od eksploatacji pojedynczych brył do eksploatacji złoża pokładowego. Funkcję tę powierzył król w 1591 r. Piotrowi Franco, Włochowi z pochodzenia, który był poprzednio kartografem Stefana Batorego, przez niego nobilitowanym². Około 1600 r. zajmował to stanowisko Niemiec Taubenheim, ale i o jego działalności nie mamy bliższych wiadomości. Nieco więcej — lecz raczej fragmentarycznych — wiadomości przetrwało o matematyku, profesorze Akademii Krakowskiej, Janie Brożku; w latach 1616—30 pracował on jako geodeta w żupach krakowskich. Na zlecenie Zygmunta III sporządził wiele pomiarów w kopalni wielickiej i bocheńskiej. Był to wypadek bez precedensu na owe czasy, gdyż do tych robót byli wówczas sprowadzani fachowcy z zagranicy. Zaangażowanie się do tych prac wybitnego profesora Akademii było wyrazem jego żywych zainteresowań naukami przyrodniczymi i niewątpliwej pasji badawczej. W liście do jednego ze swych przyjaciół pisze Brożek, że wykonywał te pomiary „często się spuszczać cum magno vitae periculo w Wieliczce i w Bochni przez wiele lat”. A dalej wspomina jakby nieco z żalem: „czy się kiedykolwiek krakowski profesor spuszczał do solnych gór dla geometrii? Mogło być, że się spuszczało propter curiositatem, ale aby się kilkaset razy kto się miał spuszczać dla delineacji, daremnie szukać tego w kronikach”³. Żadne jednak dokumenty z tych pomiarów wykonanych przez Brożka nie zachowały się. Biorąc jednak pod uwagę jego kilkunastoletnią pracę pod ziemią i gorliwość badawczą, musiały powstać i mogły być później wykorzystane przez Marcina Germana, prowadzącym te pomiary po Brożku.

German znany jest w literaturze jako autor planów trzech poziomów kopalni wielickiej i planu miasta. Prace jego jako geodety były wielokrotnie kopiowane i uzupełniane przez jego następców w ciągu XVIII i XIX w., natomiast osobą Germana nikt się dotąd bliżej nie zajmował. Badaczy zniechęca brak przekazów źródłowych do biografii Germana, stąd informacje dotyczące jego osoby są bardzo skromne, w wielu przypadkach bezpodstawne, stereotypowo podawane w ukazujących się kolejno wydawnictwach. W literaturze spotyka się często, że Germana sprowadził do Wieliczki Zygmunt III. Twierdzenie takie jest nie tylko bezpodstawne, ale wydaje się wręcz niemożliwe. Zygmunt III bawił w Szwecji po raz ostatni w 1598 r., w charakterze dochodzącego swych praw do tronu szwedzkiego. Po klęsce, jaką poniósł w bitwie z wojskami Karola ks. sudermańskiego pod Linköping, nigdy więcej w Szwecji nie był, a w roku następnym sejm sztokholmski ogłosił jego detronizację. Odtąd stosunki polsko-szwedzkie przez kilkadziesiąt lat były zdecydowanie wrogie. Trudno przyjąć, aby król, fanatyczny katolik, mógł w tym

² K. Sawicki: *Pięć wieków geodezji polskiej*, Warszawa 1964, s. 119, przyp. 14.

³ Tamże, s. 119.

czasie sprowadzać Szwedów do Polski i obsadzać nimi jakiekolwiek stanowiska. German przybył do Polski według wszelkiego prawdopodobieństwa w dwudziestych latach XVII w., kiedy stosunki polsko-szwedzkie układały się najgorzej. Był to okres powtarzających się wojen przerywanych rozejmami.

Wątpliwość budzi również powszechne i autorytatywne stwierdzenie we wszystkich opracowaniach, że German był Szwedem. Wiadomości tej nie potwierdza żadne źródło, a wynik kwerendy archiwalnej na terenie Szwecji okazał się negatywny. Svend von Sölver, bibliotekarz Szkoły Górniczej w Filipstad w Szwecji, na podstawie poszukiwań w Państwowym Urzędzie Pomiarowym w Gävle, gdzie istnieją wykazy szwedzkich inżynierów mierniczych z lat 1628—1900 stwierdził, że Marcin German wśród nich nie figuruje⁴. Ponieważ pierwsi szwedzcy mierniczości kształcili się w Rostoku, mógł stamtąd przybyć z nimi do Szwecji i tam — jako Niemca — nazwano go Germanem. Mógł też przybyć do Polski wprost z ośrodków górniczych z Saksonii. German jest to przydomek określający jego etniczne pochodzenie, prawdziwego nazwiska nie znamy. Nie był to przypadek odosobniony. Cudzoziemców w różnych krajach nazywano podobnie. Na przykład Stanisław Polak, drukarz pochodzenia polskiego, działał najpierw we Włoszech, a następnie osiadł w Hiszpanii i tam jako wydawca znany był pod nazwiskiem Stanislaus Polonus.

German posiadał wiedzę fachową wysokiej klasy, zdobytą zapewne — jak to było wówczas w zwyczaju — w niejednym ośrodku górniczym. Administracja żupna w tym czasie, ze względu na rozwój przestrzenny kopalni i potrzebę racjonalnego prowadzenia dalszych robót górniczych, rozglądała się za jakimś kompetentnym geometrą.

Do Wieliczki przybył German w okresie administrowania żupami przez Andrzeja Górskiego i prawdopodobnie za jego staraniem, jak już wspominałem — w dwudziestych latach XVII w. Górski okazał się zdolnym i dbałym o dalszy rozwój kopalni administratorem, doceniał znaczenie nauk ścisłych i wiedzę fachową konieczną do prowadzenia planowych robót górniczych⁵. Podstawę takich robót stanowiły pomiary i mapy górnicze, którymi już od kilkudziesięciu lat posługiwano się w ośrodkach górniczych w Niemczech i Austrii⁶. German objął stanowisko sztygara

⁴ Relacja pisemna, którą drogą korespondencyjną od Svenda Sölvera otrzymał st. kustosz Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce mgr Józef Piotrowicz. Za jej udostępnienie składam mu podziękowanie.

⁵ *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław—Warszawa—Kraków 1959—60.

⁶ M. Odlanicki-Poczobutt, M. Milewski: *Najdawniejsze plany kopalni wielickiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. III, nr 4, Warszawa 1958, s. 580. Najstarsze plany kopalniane posiadają kopalnie kruszców szlachetnych w Altenbergu, Tarnowskich Górach i Grakofel.

w szybie *Regis*, a równocześnie, prowadząc przez szereg lat pomiary, sporządził mapę powierzchni Wieliczki oraz trzech poziomów kopalni w 1638 r.; ostatecznie wykończył je za administracji Adama Kazanowskiego w 1645 r. i jemu je dedykował. Nie ulega wątpliwości, że German wykorzystał wieloletnie badania, a może i jakieś rysunki Brożka, obejmując niemal bezpośrednio po nim obowiązki geodety w kopalni. Praca jego nad tymi planami nie trwała zbyt długo, zważywszy też, że usytuował również położenie obiektów górniczych na planie miasta. Bracia Hrdinowie podają, że prace nad nimi zaczął w 1636 r., a ukończył dwa lata później⁷. Oryginalne mapy Germana, którym nadał tytuł *Filum Ariadnae in Labyrintho*⁸, znajdują się w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, z wyjątkiem planu I poziomu, który w nieznanych okolicznościach zaginął w czasie II wojny światowej. Staraniem i nakładem Kazanowskiego, niemal bezpośrednio po ich wykonaniu, plany te wyrytował w 1645 r. holenderski rytownik Wilhelm Hondius (Hondt), pochodzący ze znanej rodziny kartografów. W XVIII w. były one kilkakrotnie przerysowywane, weryfikowane i uzupełniane. Na jednej z kopii (z 1743 r.) umieszczono wówczas obszerniejszy i więcej wyjaśniający tytuł, że te cztery arkusze planu miasta i trzech poziomów kopalni nie zostały wykonane w jednym roku, że służyły wielkim rzeczom, pomagały dochodzić praw, a obecnie do użytku potomności zostały na nowo sporządzone⁹. Plany te były dokumentem urzędowej inwentaryzacji, obrazem stanu faktycznego, a dziś stanowią cenne źródło historyczne o stanie rozwoju kopalni w XVII w. German, będąc od szeregu lat w Polsce, znał język polski, którym się posługiwał dla oznaczenia miejsc na planach i niewątpliwie w codziennych kontaktach z najbliższym otoczeniem.

Mapy jego już od dawna były niejednokrotnie opisywane i analizowane przez specjalistów geodetów, począwszy od Hieronima Łabęckiego¹⁰ po dzień dzisiejszy, nie widzę więc potrzeby raz jeszcze do nich wracać. Celem niniejszej rozprawki jest natomiast wyjaśnienie choćby niektórych tylko wątków biograficznych znakomitego kartografa, o którym źródła przekazały nam więcej niż skromne wiadomości.

Jako mierniczy i sztygar, German pracował w kopalni wielickiej do końca 1649 r. Po raz ostatni nazwisko jego występuje w dniu 3 sierpnia

⁷ J. N. Hrdina i L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 42.

⁸ F. Piestrak: *Plany kopalń wielickich M. Germana z r. 1638—1648*, „Czasopismo Techniczne”, Lwów 1902.

⁹ E. Rastawiecki: *Mappografia dawnej Polski*, Warszawa 1846, s. 147. *Filum Ariadnae in labyrintho, charte quattuor a Martino Germano geometra anno 1638 delineatae, urbis et trium contignationum magni salis fodinarum ichonographia. Opus non unius anni labore consumatum, maioribus profuit, nobis aliunde vindictatum prodest, posteritatis utilitati de novo consecratum anno 1743.*

¹⁰ H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce*, t. I, Warszawa 1841, s. 171—172.

tegoż roku, jako współautora instrukcji — opracowanej przez specjalną komisję — dla walaczy i innych robotników transportowych w żupie wielickiej, wraz z tabelą płacy i wykazem drózek walackich. W skład tej komisji wchodził: Jan Wojakowski — podzupek wielicki, Piotr Prochowicz — podsędek wielicki, Sebastian Koszucki — sztygar szybu *Seraf*, sześciu starszych bractwa tragarzy i Krzysztof Dąbrowski — pisarz kopacki¹¹. W instrukcji nie tyle ciekawą jest tabela płac, co wykaz odległości komór, szerzyszn i szybków do podszybi. Materiał ten wraz z zestawieniem z pierwszymi planami kopalni wielickiej Germana umożliwia obliczenie odległości, lokalizację komór, a także odtworzenie zawiłej części drożnej, którą wędrował urobek. Oba te dokumenty pozwalają nam zorientować się w rozwoju przestrzennym kopalni wielickiej w XVII w. Instrukcja o wynagrodzeniu robotników transportowych opiera się na instrukcji opracowanej przez Germana nieco wcześniej, bo 28 lutego 1649 r., z uwzględnieniem wszystkich kategorii robotników zatrudnionych przy transporcie urobku solnego, od miejsca pracy do wyciągnięcia na powierzchnię¹².

Od 1650 r. nazwisko Germana nie występuje już więcej w dokumentacji żupy wielickiej. W tym roku, a może jeszcze pod koniec 1649 r., opuścił on Wieliczkę i przeniósł się do Krakowa. Odtąd ginie w źródłach wszelki ślad jego działalności zawodowej. Jest rzeczą dość charakterystyczną, że opuszczając Wieliczkę zabrał przyrządy pomiarowe i cztery arkusze oryginalnych planów przez siebie wykonanych. Być może, że wówczas posługiwano się już sztychami Hondiusa, praktyczniejszymi, bo wykonanymi w większej skali, a więc na mniejszych arkuszach, wygodniejszych w podręcznym użyciu. Niezależnie od tego German jako autor map uważał się za ich właściciela i tak chyba było, bo nikt nigdy tego nie kwestionował, stąd mapy po jego śmierci pozostały w posiadaniu rodziny. Trudno przyjąć, że zabrał je z powodu niewywiązywania się administracji żupnej z zobowiązań płatniczych wobec niego, gdyż do jego obowiązków jako geodety — należało sporządzanie map.

Pobył Germana w Krakowie nie trwał zbyt długo. Na początku 1655 r. występuje on w dokumentach już jako nieżyjący¹³. Dnia 17 marca 1655 r. wdowa po sławnym Marcinie Germanie, w obecności Marcina i Dominika, synów jego z pierwszego małżeństwa, ofiarowała nie wymienionemu z nazwiska geometrze i sztygarowi wielickiemu wszystkie przedmioty miernicze swego zmarłego małżonka¹⁴. Jest rzeczą oczywistą, że Ger-

¹¹ *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI—XVIII wieku*, opr. A. Keckowa, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 27—37.

¹² Tamże, s. 25—27.

¹³ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: Bibl. Nar.), rkps nr III 5750, k. 100.

¹⁴ Tamże.

man, wykonawszy mapy o najwyższych na owe czasy walorach naukowych i technicznych, musiał rozporządzać aparaturą pomiarową. Mogły to być przedmioty dość powszechnie używane wówczas w geodezji, takie jak: kompas przeziernikowy, pochyłomierz zawieszony na sznurze, sznur techniczny, przykładka kompasowa, nośnik kątowy, podziałka liniowa¹⁵.

Pod koniec XVII w. przypominano sobie wartość oryginalnych planów kopalni sporządzonych przez Germana, niewątpliwie w związku z rozwojem robót górniczych i chęci nawiązania do dobrego administrowania kopalnią w pierwszej połowie XVII w. Być może też — co nie przeszkadza jedno drugiemu — że po wyborze Augusta II na króla Polski i napływie do Wieliczki pierwszych saskich specjalistów górniczych, powstała potrzeba prowadzenia dalszych pomiarów w kopalni i sporządzania nowych już zaktualizowanych map. Nawiązanie więc do poprzednich osiągnięć geodezyjnych okazało się konieczne. Powołana w 1698 r. komisja do żup krakowskich wyznaczyła spadkobiercom Germana za wydanie tych czterech planów po 20 beczek soli rocznej pensji¹⁶. Generalna rewizja żup przeprowadzona z rozkazu Augusta III w 1743 r. przez Jana Gotfryda Borlacha i kasztelana kaliskiego, Rafała Gruszczyńskiego, stwierdziła, że te cztery plany Germana znajdują się w posiadaniu administracji żupy wielickiej, i wtedy to napisano na nich wyżej wspomniany tytuł: *Filum Ariadnae in Labiryntho*...¹⁷.

Marcin German, opuszczając Wieliczkę po przeszło dwudziestu latach pracy na stanowisku geometry i sztygara, przybył do Krakowa z zarobioną gotówką, którą ulokował w nieruchomości. Notatka źródłowa z 16 kwietnia 1655 r., wystawiona przez oo. jezuitów krakowskich od św. Piotra i Pawła, dotycząca właścicieli posesji, wymienia wśród nich również nieżyjącego Marcina Germana, geometrę¹⁸. Wprawdzie dokument nie wymienia ulicy, przy której German miał swą posesję, ale ponieważ dokument ten obok sekretarza królewskiego, Bartolda Hieronima Bolka, potwierdzał również Marcin Hińcza, rektor kolegium św. Piotra i Pawła¹⁹, można przyjąć, że nabyta nieruchomość przez Germana należała poprzednio do zakonu jezuitów i mieściła się przy ulicy Grodzkiej.

Okres pobytu Germana w Krakowie był niewątpliwie krótki, ograniczał się do trzech, może do czterech lat, kiedy to nabył wspomnianą nieruchomość. Niestety, poza tą wzmianką nic więcej o Germanie nie wiemy, gdyż nie występuje w żadnych źródłach; ani w księgach ziemskich,

ani miejskich. Nazwiska jego nie ma również w księgach przyjęć do prawa miejskiego. Stosownie do ówczesnych przepisów przybysz z zewnątrz, chcąc uzyskać prawo miejskie, musiał nabyć w mieście nieruchomość, zapłacić określoną sumę i złożyć broń lub gotówkę na obronę miasta.

W XVII w. od tej zasady zdarzało się jednak wiele wyjątków. Królowie różnym kupcom i rzemieślnikom, przeważnie obcym, nadawali tzw. serwitariaty, na podstawie których mogli oni w całej Polsce prowadzić handel bez opłaty ceł. Nabywali domy w miastach, nie ponosząc żadnych ciężarów na rzecz miasta, nie potrzebując przyjmować prawa miejskiego jako słudzy królewscy (*servitores*) podlegali tylko sądom królewskim. Nie mając prawa miejskiego uwalniali się od ciężarów miejskich i jurysdykcji miejskiej²⁰. Nie jest wykluczone, że German, jako długoletni pracownik techniczny królewskiej żupy w Wieliczce, korzystał z takiego prawa jako mieszkaniec Krakowa i to nam tłumaczy brak o nim pełniejszych informacji źródłowych.

²⁰ J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 257.

¹⁵ M. Milewski, M. Odłanicki-Poczobutt: *Rozwój kartografii...* s. 44.

¹⁶ E. Rastawiecki: *Mappografia...*, s. 147.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Bibl. Nar., rkps nr III 5750, k. 101.

¹⁹ Archiwum oo. Jezuitów w Krakowie, ARSI 132, f. 229v. Marcin Hińcza był rektorem kolegium św. Piotra i Pawła od 1 V 1650 r.

S. Gawęda

MARTIN GERMAN — THE WIELICZKA SURVEYOR

Summary

The elaboration of Martin German, one of the most eminent seventeenth century surveyors full biography encounters unsurmountable difficulties because of the absence of materials based on authority. Hitherto existing investigations of natural science representatives concentrated upon his cartographic works not taking into account his person. Some threads transmitted by different authors find no support in materials based on authority and are repeated in a stereotype fashion in literature.

Apart from his stay at Wieliczka of a dozen or so years where he filled the post of surveyor and the shaft *Regis* head miner we know nothing certain about him. In this short paper I have attempted to demonstrate that he was not Swedish but most probably a German who came to Poland either through Sweden or directly from the German mining centers. He came to Poland not thanks to the king Sigismund III endeavours but to those of A. Górski the Kraków Salt-Works eminent administrator who appreciated the competence necessary to carry on mining works.

He left Wieliczka at the beginning of the year 1650 and settled down in Kraków, buying a property in Grodzka street. He was already dead in 1655. Then in the presence of his two sons: Dominic and Martin his widow handed his measuring instruments to a Wieliczka surveyor and head miner whose name was not mentioned.

Wojciech Gawroński

DZIAŁALNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCIOWA W WIELICZCE
PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ ORAZ UDZIAŁ WIELICZAN
W ZMAGANIACH WOJENNYCH

UWAGI WSTĘPNE

Na temat działalności niepodległościowej mieszkańców Wieliczki i okolicy w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, a zarazem kończącym okres długotrwałej niewoli (od 1772 r.), zachowało się bardzo mało materiałów. Jest to zagadnienie z pewnością bardzo istotne dla poznania najnowszych dziejów Wieliczki, jeszcze nie opracowane. Dotychczasowe badania historyczne koncentrowały się bowiem ze zrozumiałych względów wokół spraw gospodarczo-społecznych w bezpośrednim związku z żupami krakowskimi i jedynie dwie monografie Wieliczki poruszyły pobieżnie tematykę, którą podejmuję¹. Podobnie ma się sprawa w odniesieniu do obszernej publikacji Danuty Dobrowolskiej, poświęconej górnikom salinarnym Wieliczki w latach 1880—1939².

Chcąc dać pełny obraz warunków w jakich doszło do wzrostu aktywności patriotycznej w drugiej połowie XIX i na początku XX w., trzeba cofnąć się do czasów proklamowania autonomii galicyjskiej, której jednym z najważniejszych następstw była polonizacja szkolnictwa, a nawet do tradycji powstania styczniowego, przetrwałej w Wieliczce do początku XX w., gdyż żyła tu bardzo aktywna społecznie grupa byłych powstańców.

Ważnym elementem w kształtowaniu poziomu intelektualnego środowiska wielickiego i jego wychowania patriotycznego była działalność kulturalno-oświatowa różnych instytucji i towarzystw na terenie miasta.

¹ K. Pająk: *Wieliczka stare miasto górnicze*, Kraków 1968, s. 103—116; J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do 1918 r.)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” (dalej: „SMDŻ”), t. VIII, Wieliczka 1979, s. 40—44.

² D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880—1939*, Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej, „Prace Komisji Socjologicznej PAN — Oddział w Krakowie”, nr 4, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.

Systematycznie rozbudzana przez długie lata niewoli aktywność narodowa stworzyła z czasem podstawę do działalności konspiracyjnej i powołania w tym celu odpowiednich organizacji o jasno postawionym zadaniu, jakim była bezpośrednia walka o niepodległość Polski. Celem niniejszego artykułu jest zebranie w jedną całość rozproszonych, często szczątkowych informacji, przy pełnej świadomości nikłej bazy źródłowej oraz poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jakie znaczenie w życiu mieszkańców Wieliczki miała idea niepodległości? Brak obszernych źródeł nie powinien jednak zniechęcać historyka do obranego tematu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy z góry wiadomo, że ich już nie przybędzie. Losy archiwum organizacji niepodległościowych wyjaśnili jednoznacznie Jerzy Hojarczyk³ i Franciszek Widomski⁴. Według ich relacji dokumenty i materiały będące świadectwem działalności Związku Strzeleckiego i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Wieliczce zostały zakopane w polu bądź schowane pod podłogą jednego z domów w Lednicy, w chwili zajęcia Wieliczki przez wojsko rosyjskie, pod koniec listopada 1914 r. Kiedy je odkopano w 1917 r., były już całkowicie zbutwiałe. Część dokumentów była starannie przechowywana w domach prywatnych przez byłych działaczy, stanowiąc pamiątki rodzinne. Jednak i tu nie przetrwały długo, bo tylko do II wojny światowej. W wielu przypadkach były świadomie niszczone w latach okupacji hitlerowskiej, w obawie przed represjami ze strony okupanta⁵.

Brak źródeł w poważnym stopniu rekompensują dwa opracowania źródłowe, sporządzone przez rodowitych wieliczian — aktywnych działaczy niepodległościowych: Jerzego Hojarczyka i Władysława Rzepeckiego⁶. Poprzedzona publikacją wspomnień⁷ książka J. Hojarczyka⁸ — napisana

³ Jerzy Hojarczyk (1894—1946) wieliczanie, syn Jana — budowniczego miejskiego, należał do grupy założycieli i czołowych działaczy Związku Strzeleckiego w Wieliczce. Student prawa UJ. Członek Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”. Za udział w walkach Legionów Polskich odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Zmarł w Warszawie w 1946 r.

⁴ Franciszek Widomski (1893—1981) ur. w Wieliczce, syn mechanika salinarnego, pracownik umysłowy Kopalni Soli w Wieliczce. Wybitny działacz społeczny, długoletni prezes Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”. Autor pamiętników pt. *Moje wspomnienia*, w części poświęconych działalności niepodległościowej przed I wojną światową oraz losom wojennym wielickich legionistów, [mpis w Zbiorach Specjalnych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Spec. MŻKW), nr inw. 311].

⁵ Relacja ustna Mariana Jędraka z Wieliczki, nauczyciela, działacza niepodległościowego, prezesa POW w Wieliczce.

⁶ Władysław Rzepecki, ur. w Wieliczce w 1900 r., obecnie mieszkający w Krakowie. Od 1916 r. służył w warsztatach polowych I Brygady Legionów Polskich. Wieloletni wykładowca i dyrektor szkół rolniczych m.in. w Mielcu, Tarnowie, Miłocinie k. Rzeszowa i Suchodole k. Krosna. Uczestnik II wojny światowej i ruchu oporu (AK). Kapitan rezerwy. Odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych.

⁷ J. Hojarczyk: *Z pamiętnika legionisty*, „Panteon Polski”, 1931, nr 75—80.

⁸ J. Hojarczyk: *Związki Strzeleckie w obwodzie wielickim (1912—1914)*, Warsza-

w latach trzydziestych — oparta jest na źródłach z archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego Poświęconego Badaniom Najnowszej Historii Polski, jak sprawozdania, rozkazy, raporty, dane statystyczne itp. Niektóre cytowane są in extenso, co niewątpliwie podnosi ich wiarygodność. Jest to więc w wielu przypadkach przedruk oryginalnych dokumentów.

W. Rzepecki⁹, autor drugiej pracy, przed kilkoma laty wraz z grupą swoich przyjaciół i towarzyszy broni sporządził ewidencję wszystkich organizacji niepodległościowych wraz ze wszystkimi możliwymi jeszcze do zebrania — biorąc pod uwagę dystans czasu — danymi personalnymi. Pracę tego autora uzupełnia bardzo cenny i unikatowy materiał fotograficzny.

Uzupełnieniem wymienionych pozycji są pamiątki i wspomnienia Stanisława Pamuły, Feliksa Piestraka, Zdzisława Sobejki i Franciszka Widomskiego oraz liczne fotografie ze Zbiorów Specjalnych Muzeum Żup Krakowskich. Na szczególną uwagę zasługują bardzo obszerne (obejmujące ponad czterysta stron maszynopisu) wspomnienia F. Widomskiego, przedstawiające wszechstronny opis życia codziennego mieszkańców miasta, poczynając od pierwszych lat XX w. Pozostałe pamiątki, choć skąpe objętościowo, podają w wielu przypadkach istotne fakty. Należy jednak traktować je z rezerwą jako źródła subiektywne, a więc nie w pełni wiarygodne.

Przy opracowywaniu tematu uwzględniono również bardzo wartościowe i bogate w wiadomości kroniki szkół wielickich, szczególnie przydatne przy badaniu aktywności patriotycznej i narastania nastrojów niepodległościowych¹⁰. Informacje na temat roli i znaczenia najstarszej (istniejącej do tej pory) instytucji kulturalnej — Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” — zaczerpnięto z wydawnictwa jubileuszowego wydanego z okazji stulecia jej działalności¹¹. Korzystano również z dostępnej literatury omawiającej ogólnie zagadnienie działalności niepodległościowej na ziemiach polskich w rozpatrywanym okresie.

Z wydawnictw przedwojennych przydatne okazały się prace Wacława

wa 1939. Pracę wydał autor w porozumieniu z Instytutem Józefa Piłsudskiego Poświęconym Badaniom Najnowszej Historii Polski.

⁹ W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach pochodzących z Wieliczki i dawnego powiatu wielickiego, którzy służyli w I, II, III Brygadzie Legionów Polskich i w Polskim Korpusie Posiłkowym w czasie I wojny światowej*, tj. od 6 VIII 1914 — 15 II 1918 r., Wieliczka 1977, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 858, mpis, k. 23.

¹⁰ *Geschichte der kk Hauptschule in Wieliczka — Kronika Szkoły Wyższej (dalej: Geschichte der kk Hauptschule...)*, rkps przechowywany w Szkole Podstawowej nr 3 w Wieliczce oraz *Kronika szkoły pospolitej męskiej (dalej: Kronika szkoły...)*, rkps przechowywany w Szkole Podstawowej nr 2 w Wieliczce.

¹¹ *Jubileusz stulecia 1872—1972 Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Wieliczce (dalej: Jubileusz stulecia...)*, Wieliczka 1972.

Borzemskiego¹², Wacława Lipińskiego¹³ oraz wydawnictwa albumowe¹⁴, a z prac najnowszych — Andrzeja Garlickiego¹⁵ oraz Eligiusza Kozłowskiego i Mieczysława Wrzosa¹⁶.

BUDZENIE SIĘ I NARASTANIE AKTYWNOŚCI PATRIOTYCZNEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Era autonomii galicyjskiej (1867—1918) była różnie oceniana w naszej historiografii. Ostatnio przeważa jednak pogląd, że Galicja była w owym czasie oazą wolności, „polskim Piemontem”¹⁷. Jest to tym bardziej uzasadnione, gdy porówna się sytuację ludności polskiej pod zaborem austriackim z pozostałymi zaborami. W tym zestawieniu wolność i prawa Polaków do własnego szkolnictwa, języka, administracji stworzyły odpowiedni klimat do jawnego kultywowania polskości przez kształcenie młodzieży w polskich szkołach i w działalności różnych stowarzyszeń o charakterze kulturalno-oświatowym. Jawność życia politycznego sprzyjała aktywizacji i stopniowej radykalizacji mas robotniczych i chłopskich. Coraz większe wpływy w społeczeństwie zdobywał ruch socjalistyczny, odnosząc pierwsze sukcesy w walce wyborczej¹⁸. Galicja stała się szkołą polityczną dla działaczy Polski międzywojennej, kształtując polityków tej miary co Wincenty Witos, Ignacy Daszyński (w późniejszym okresie bardzo popularny w środowisku górników salinarnych Wieliczki¹⁹) oraz częściowo Józef Piłsudski.

Rozwój narodowej literatury, nauki i sztuki kształtował sferę świadomości społecznej, a dopuszczenie Polaków do współrządzenia Austrią (sprawowali funkcje premierów, ministrów) pozwalało na zaspokojenie, choć w pewnym stopniu, ambicji politycznych. Te dwa elementy, tj. świadomość społeczna (o treści narodowej, patriotycznej) oraz działalność

¹² *Pamiętnik tajnych organizacji niepodległościowych na terenie byłej Galicji w latach 1880—1897* (dalej: *Pamiętnik tajnych...*), zebrał i ułożył W. M. Borzemski, Lwów 1930.

¹³ W. Lipiński: *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*, Warszawa 1935.

¹⁴ *Polska w latach wojny światowej w kraju i na obczyźnie. Pamiętkowy zbiór fotografii i dokumentów* (dalej: *Polska w latach...*), zebrał i ułożył M. Wielecisko, Warszawa 1930; *Album Legionów Polskich*, oprac. mjr dr W. Lipiński i mjr dypl. E. Quirini, Warszawa 1933.

¹⁵ A. Garlicki: *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979.

¹⁶ E. Kozłowski, M. Wrzosek: *Dzieje oręża polskiego 1794—1938*, t. 2, Warszawa 1974.

¹⁷ A. Garlicki: *U źródeł...*, s. 110 n.

¹⁸ Por. J. Buszko: *Ruch socjalistyczny w Krakowie (1890—1914) na tle ruchu socjalistycznego w Zachodniej Galicji*, Kraków 1961, s. 251—255, 287, 288 i 291 oraz K. Grzybowski: *Pięćdziesiąt lat 1918—1968*, Kraków 1977, s. 153—159.

¹⁹ D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni...*, s. 263—268.

polityczna stały się przyczyną narodzin legendy „galicyjskiego Piemontu” o takich cechach, jak liberalizm, dobrobyt, stabilizacja²⁰.

Typowym przykładem takiego stanu rzeczy może być Wieliczka, gdzie w owym czasie było pięć szkół (w tym dwie średnie) i wiele stowarzyszeń o charakterze kulturalno-oświatowym, wśród których szczególną aktywność przejawiały: Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Czytelnia Ludowa, Czytelnia Górnicza im. św. Kunegundy, Towarzystwo Polskiej Młodzieży Akademickiej, Towarzystwo Kasynowe, Teatr Amatorski. Stowarzyszenia te, podnosząc świadomość narodową lokalnej społeczności, stały się istotnym elementem więzi międzyludzkiej. Propagowały polską kulturę i oświatę, głosiły hasła pracy organicznej. Dzięki tego typu działalności, wytworzyły się w Wieliczce — jak i gdzie indziej w Galicji w drugiej połowie XIX i w początkach XX w. — warunki do budzenia się, a następnie narastania różnych form aktywności patriotycznej.

Do zajmowania takich postaw obywatelskich zachęcał wówczas wybitny polityk i znakomity historyk Michał Bobrzyński, pisząc: „...imajmy się jej [tzn. pracy organicznej — W.G.] wszelkimi siłami, a z prowincji naszej stwórzmy arsenał wojenny nie z żelaza i broni, ale z oświaty ducha dla przyszłej Polski”²¹.

Niezwykle istotnym czynnikiem wychowania patriotycznego były w Wieliczce uroczyste obchody ważnych rocznic narodowych²². Pierwsza tego typu uroczystość odbyła się 12 września 1883 r. z okazji obchodów dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, która uratowała stolicę monarchii austriackiej. W kilka lat później (12 X 1886 r.), po uroczystej mszy świętej, z okazji setnej rocznicy założenia w Wieliczce pierwszej szkoły ludowej, przemawiał burmistrz Wilhelm Koch, podkreślając „znaczenie kształcenia się w duchu narodowym”²³. U schyłku XIX w. uczczono uroczystością dwa wydarzenia: setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza (27 VI 1898 r.)²⁴ oraz pięćsetlecie odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego (7 VI 1900 r.) — uczelni, która „dla całej Europy była jakoby pochodnią wiedzy, prawdy i cywilizacji”²⁵.

W następnych latach pamiętano głównie o rocznicach wydarzeń w dzie-

²⁰ Por. S. Grodziski: *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976, s. 8—10.

²¹ *Spór o historyczną szkołę krakowską*, praca zbior. pod red. C. Bobińskiej i J. Wyrozumskiego, Kraków 1972, s. 152.

²² Informacje o tego rodzaju uroczystościach podają kroniki szkół wielickich: *Geschichte der kk Hauptschule...*, s. 162—164, 169—172, 193 i 195—196 oraz *Kronika szkoły...*, s. 40—41, 54—55, 93—94, 103—104, 135 i 138.

²³ *Kronika szkoły...*, s. 55.

²⁴ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), akta salinarnie, grupa 33 z 1898 r., nie sygn. i nrb.

²⁵ *Kronika szkoły...*, s. 104.

jach narodu polskiego, związanych z walką o niepodległość lub z jej obroną, a więc Konstytucji 3 Maja, powstania listopadowego, powstania styczniowego. Organizatorami tych uroczystości była młodzież szkolna, głównie z miejscowej szkoły górniczej i młodzi robotnicy, pod kierunkiem ks. Jana Bierońskiego — katechety szkoły wydziałowej, z udziałem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” i Organizacji Młodzieży Szkół Średnich²⁶. Dnia 15 lipca 1910 r., w związku z rocznicą bitwy grunwaldzkiej, Wieliczka stała się widownią manifestacyjnego pochodu ludności; odbył się on w mieście po uroczystym nabożeństwie w kościele Św. Sebastiana²⁷. Duży udział we wszelkich poczynaniach o charakterze narodowym mieli wieliccy księża. Autor jednego z pamiętników²⁸ wspomina nabożeństwa w kościele Św. Sebastiana, po których ks. dr Tadeusz Kruszyński uczył młodzież musztry w Parku Mickiewicza.

Rozpowszechnianie polskiej książki, nabożeństwa kościelne odprawiane w intencji poległych w powstaniach polskich, a także wykłady i odczyty popularnonaukowe organizowane w niedzielne popołudnia miały szczególne znaczenie dla budzenia uczuć patriotycznych. Odczytów takich wygłoszono bardzo wiele²⁹. Dotyczyły przeróżnych zagadnień od technicznych do nauk społecznych, jednak chętnie sięgano do historii. Typowym przykładem może tu być — wspomniany przez F. Widomskiego — odczyt Józefa Mistata pt. *Co znaczą te słowa: jeszcze Polska nie zginęła*. Organizatorem tej formy samokształcenia był kierownik szkoły górniczej, inż. F. Piestrak.

Klimat patriotyczny środowiska kształtowały również Teatr Amatorski i Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”; preferowały one utwory o szczególnej wartości patriotycznej, jak dramaty Stanisława Wyspiańskiego, poezje Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, pieśni Stanisława Moniuszki, a ponadto polskie komedie, wodewile, jasełka itp.³⁰

Na świadomość narodową społeczności wielickiej mieli wpływ żyjący jeszcze na początku XX w. weterani powstania z 1863 r. Większa grupa byłych powstańców mieszkała w Krakowie przy ulicy Biskupiej, w utrzy-

²⁶ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 9—13 oraz *Jubileusz stulecia...*, s. 32, 89, 90 i 92.

²⁷ Archiwum Parafialne w Wieliczce, rkps: *Książka rachunkowa kościoła Św. Sebastiana*, s. 54—55.

²⁸ S. Pamuła: *Moje wspomnienia*, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 864, rkps, s. 2.

²⁹ Tamże, s. 6. Też S. Gawęda: *Zarys rozwoju i osiągnięć szkoły górniczej w Wieliczce 1861—1933*, „SMDŻ”, t. VI, Wieliczka 1977, s. 98—115; A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 883, mpis, s. 138; Arch. MŻKW, akta salinarnie, grupa 33 z lat 1908, 1909 i 1914, nie sygn. i nlb.

³⁰ W Zb. Spec. MŻKW znajdują się oryginalne afisze i programy anonosujące imprezy tego typu.

mywanym przez magistrat miasta tzw. „Przytulisku Powstańców 1863 r.”, żyjąca z datków zbieranych po ulicach i lokalach.

Po upadku powstania styczniowego kilkudziesięciu powstańców, zbiegłych z Królestwa Kongresowego w obawie przed prześladowaniami, osiedliło się w Wieliczce i okolicznych wsiach. Byli żywym symbolem bohaterstwa, cieszyli się powszechnym szacunkiem i poważaniem. I tak rządzący dworu Larysz-Niedzielskich w Śledziejowicach był byłym powstańcem, Seweryn Łepicki pseud. „Tomaszewski”. Po pewnym czasie przeniósł się do Wieliczki, gdzie pełnił funkcję asesora Sądu Powiatowego oraz prowadził agencję Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia „Floranka”. Brał także aktywny udział w pracy społecznej na rzecz miasta, jako radny miejski i członek magistratu Królewskiego Górniczego Wolnego Miasta Wieliczki. Zarządcą majątku w Chorągwicy koło Wieliczki był inny powstańiec, Stanisław Bączewski, pełniący funkcję honorowego chorążego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Przy ulicy Jezuickiej (obecnie Sienkiewicza) Tomasz Borzęcki miał wytwórnę ram do obrazów. Szczesny Pachel, popularnie zwany „żołnierzem spod Opatowa”, prowadził założoną przez siebie w Lednicy piekarnię³¹. Powstańcem styczniowym był też nauczyciel Marcin Rembacz (zm. w 1920 r.), pełniący w latach 1901—04 funkcję kierownika szkoły pospolitej męskiej w Wieliczce. Wielu byłych powstańców zostało pochowanych na cmentarzu w Wieliczce. Do II wojny światowej przypominały o tym liczne nagrobki, niestety nie konserwowane uległy całkowitemu zniszczeniu. Obecnie na ścianie domu przedpogrzebowego znajduje się tablica marmurowa z nazwiskami dwudziestu trzech powstańców, którzy po upadku powstania styczniowego osiedlili się w Wieliczce i położyli zasługi dla miasta.

Pod koniec XIX w. powstało w Wieliczce Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”; stało się ono z czasem załącznikiem ruchu niepodległościowego. Prawdziwe intencje tej organizacji były ukryte pod pozorem hasła walki o podniesienie poziomu oświaty, kultury i wychowania fizycznego. Oficjalnie głoszone hasła brzmiały: „Mierz siły na zamiary”, „W zdrowym ciele zdrowy duch”, „Ramię pręż, ojczyźnie służ”, „W jedności siła”. Jednak dla młodych konspiratorów głoszone hasła realizowały wizję Polski „budzącej się ze snu”, przygotowującej się do zbrojnego wystąpienia o odzyskanie niepodległości w momencie kiedy dojrzeje do tego sytuacja międzynarodowa i wytworzą się sprzyjające ku temu okoliczności.

Początki „Sokoła” w Galicji datowane są na lata sześćdziesiąte XIX w. W 1894 r. powstał we Lwowie pierwszy gmach sokoli i wprowadzono jednolity strój, przypominający powstańczy z 1863 r., stanowiący symbol tradycji walk powstańczych³².

³¹ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 5 i 6.

³² *Pamiętnik tajnych...*, s. 117.

Przełomowym wydarzeniem w dziejach „Sokoła” było utworzenie w 1892 r. Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych Sokolich w Austrii, w skład którego weszło trzydzieści sześć towarzystw gimnastycznych (między innymi w Wieliczce — 9 VI 1892 r.³³) działających na terenie monarchii Habsburgów. W Wieliczce dużą aktywnością społeczną w ramach „Sokoła” i Towarzystwa Szkoły Ludowej odznaczał się wykładowca szkoły realnej, dr Gerard Feliński. Wspólnie z innymi nauczycielami (Stanisław Chudoba, Paweł Cisek, Józef Wierzbicki) powołał do życia zespół prelegentów prowadzących szeroko zakrojoną akcję oświatową w powiecie wielickim. Wśród działaczy i członków TG „Sokół” spotykamy wiele znaczących osobistości, ludzi cieszących się powszechnym uznaniem.

Spośród pracowników salin w ruchu sokolim wyróżnili się: Stanisław Skoczylas (dyrektor salin, wieloletni prezes „Sokoła”, późniejszy profesor i rektor Akademii Górniczej w Krakowie), Konstanty Słotwiński (inżynier górnik), Edward Kolasa (sztygar), Mieczysław Nigrin (pracownik umysłowy, dyrygent „Lutni”), Ludwik i Franciszek Widomscy (ojciec i syn, obaj pracownicy salin)³⁴.

Z grupy urzędników miejskich do najaktywniejszych należeli: Franciszek Aywas (w latach 1906—14 burmistrz miasta, dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności, prezes TG „Sokół”), Adolf Scheuring (kasjer PKO, przewodniczący komitetu odbudowy kościoła Św. Sebastiana), Józef Cieślowski (urzędnik PKO), Kazimierz Szczepański (dr praw, sekretarz Rady Powiatowej), Konrad Uhl (sędzia), Emanuel Winter (notariusz, naczelnik Powiatowych Drużyn Sokolich i prezes „Sokoła”), Stanisław Zawisza (dr praw, naczelnik Urzędu Skarbowego, wiceprezes „Sokoła”)³⁵. Jak wynika z przedstawionego zestawu nazwisk, w działalności niepodległościowej, obok studentów i uczniów szkół średnich, zaangażowana była elita społeczna siedmiotysięcznego wówczas miasta: inżynierowie salinarni, prawnicy, urzędnicy miejscy i powiatowi, nauczyciele.

W pierwszej dekadzie XX w. działacze Czytelni Ludowej i TG „Sokół” podjęli wspólną decyzję budowy własnego domu wraz z salą gimnastyczną i boiskiem (tzw. „sokolni”) w rejonie Parku Mickiewicza. Zbierano na ten cel pieniądze, które między innymi pochodziły z dochodów Teatru Amatorskiego oraz z tzw. „specjalnych” zjazdów turystycznych do kopalni; dochód z tych imprez — za zgodą dyrekcji kopalni — przeznaczono na potrzeby „Sokoła”³⁶. Realizacji tego planu przeszkodził wybuch wojny w 1914 r. Zebrane fundusze przeznaczono na Legiony Pol-

³³ Jubileusz stulecia..., s. 89.

³⁴ Zob. przyp. 4.

³⁵ W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach...*, k. 16 n.

³⁶ Arch. MZKW, akta salinarnie, grupa 33 z lat 1908, 1909, 1910, 1911 i 1912.

skie³⁷. Również „Lutnia” przekazywała swoje dochody z koncertów na potrzeby TG „Sokół”, korzystając w zamian z jego lokalu³⁸.

Od 1912 r. — w atmosferze grozy wojennej — rozpoczęto w zaborze austriackim wzmoczoną działalność o charakterze wojskowym, a więc organizowanie szkół bojowych, przerzut broni i bibuły konspiracyjnej. Galicja stała się bazą działalności antyrosyjskiej. Przeniosła się tu redakcja „Przedświtu” i Komitet Zagraniczny Polskiej Partii Socjalistycznej, a w Krakowie zamieszkał J. Piłsudski.

Ośrodkami kierującymi ruchem niepodległościowym stały się dwa główne miasta galicyjskie: Lwów i Kraków. Siedziba Związku Sokolstwa Polskiego była we Lwowie, a w Krakowie Dzielnica Krakowska tej organizacji. Naczelné władze Związku Sokolstwa Polskiego powołały do życia w lutym 1913 r. organizację pod nazwą Stałe Drużyny Sokole, o charakterze paramilitarnym. Do tej pory odbywały się zloty „sokółów”, a w 1913 r. odbyły się pod Lwowem już normalne ćwiczenia wojskowe, w których wzięła udział drużyna wielicka dowodzona przez nauczyciela Stanisława Chudobę. W manewrach uczestniczył późniejszy generał, Józef Haller. Po zakończeniu ćwiczeń sokoli wieliccy uczestniczyli w defiladzie na ulicach Lwowa i festynie, po czym powrócili nocnym pociągiem do Krakowa, a następnie do Wieliczki. W drużynie wielickiej — obok S. Chudoby — było kilku oficerów rezerwy, wśród nich sędzia Sądu Powiatowego, dr Konrad Uhl.

Ostatnie miesiące poprzedzające wybuch I wojny światowej poświęcono na szkolenie wojskowe tak w zakresie teorii, jak i praktycznego posługiwania się bronią oraz na ćwiczenia polowe wspólnie z innymi oddziałami w Krakowie, Niepołomicach, Podgórzu, Skawinie i Bochni.

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W WIELICZCE (6 XII 1912 — 7 VIII 1914 ROKU)

Na podstawie austriackiej ustawy o tworzeniu związków strzeleckich (Schützen-Vereine), Związek Walki Czynnej (ZWC)³⁹ powołał w 1910 r. legalne organizacje paramilitarne: Towarzystwo „Strzelec” w Krakowie i Związek Strzelecki we Lwowie. Obie podporządkowane były Wydziałowi ZWC, spełniającemu rolę tajnego ośrodka dyspozycyjnego.

³⁷ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 4—8.

³⁸ *Jubileusz stulecia...*, s. 91.

³⁹ Związek Walki Czynnej (ZWC) — tajna organizacja niepodległościowa założona w czerwcu 1908 r. przez działaczy Organizacji Bojowej PPS w celu szkolenia kadry wojskowej dla przyszłego ruchu zbrojnego. Członkowie ZWC stanowili podstawową kadrę Legionów Polskich (J. Piłsudski, K. Sosnkowski, M. Kukiel, W. Sikorski), por. A. Garlicki: *U źródeł...*, s. 217 n.

Wydarzenia 1912 r. — szczególnie zaostrenie konfliktu bałkańskiego — przybliżyły wybuch wojny. Narastanie sprzeczności między zaborcami ożywiło wśród Polaków nastroje niepodległościowe. W tej sytuacji doszło w Wieliczce do założenia Związku Strzeleckiego i reaktywowania miejscowej grupy ZWC. Początek tej organizacji dali wieliczanie, studenci prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego: Zygmunt Pallan i Marian Stankiewicz. Nawiazali oni łączność z komendą okręgu krakowskiego Związku Strzeleckiego, zgłaszając gotowość przystąpienia do zorganizowania ruchu niepodległościowego w Wieliczce. Na pierwszym spotkaniu w Krakowie komendę okręgu reprezentowali: Julian Stachiewicz pseud. „Wicz”, Stanisław Machowicz pseud. „Sawa”, Bogusław Kunc pseud. „Kordian”. W wyniku przeprowadzonych rozmów J. Stachiewicz zapowiedział swój przyjazd do Wieliczki 6 grudnia 1912 r., w celu zorganizowania tajnej grupy ZWC i miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego. Z jego polecenia Z. Pallan nawiązał kontakt ze studentem Bolesławem Szpunarem, a M. Stankiewicz z J. Hojarczykiem, który mieszkając wówczas w Wieliczce studiował prawo w Krakowie. Zebranie założycielskie odbyło się zgodnie z planem 6 grudnia 1912 r., w domu Z. Pallana przy ulicy Mieszczańskiej, w obecności delegata komendy okręgu krakowskiego J. Stachiewicza. ZWC miał charakter ściśle tajny, toteż mogli do niego należeć tylko ludzie obdarzeni pełnym zaufaniem. Członków związku obowiązywało bezwzględne zachowanie tajemnicy w zakresie spraw objętych działalnością związku. Każdy nowo wstępujący członek ZWC składał ślubowanie. Na znak równości i braterstwa wszyscy tytułowali się „obywatelami”, a w pracy konspiracyjnej posiadali pseudonimy: Bolesław Szpunar — „Bolek”, Zygmunt Pallan — „Mariusz”, Marian Stankiewicz — „Gabriel”, Jerzy Hojarczyk — „Biały”. ZWC powołał Towarzystwo Związek Strzelecki w Wieliczce. Od początku ich istnienia działalność ZWC i Związku Strzeleckiego była zintegrowana, dlatego potraktowana będzie łącznie.

Na czele Związku Strzeleckiego (założonego w 1910 r.) stali: komendant główny, Józef Piłsudski pseud. „Mieczysław” i szef sztabu Kazimierz Sosnkowski pseud. „Józef”. Komendzie głównej podlegały okręgi: krakowski, rzeszowski, lwowski i zagraniczny.

Okręgiem krakowskim kierował kpt. Mieczysław Trojanowski pseud. „Ryszard” (późniejszy generał WP). Okręgi dzieliły się na obwody (np. obwód wielicki), a te na organizacje lokalne. Pierwszym komendantem obwodu wielickiego został Z. Pallan, oficer rezerwy armii austriackiej, syn inspektora szkolnego, Stanisława Pallana.

W pierwszej chwili, gdy hasło walki o byt państwowy zostało rzucone, podstawowy problem stanowiło zjednywanie najwartościowszych jednostek, a co za tym idzie — budowa silnej organizacji. Założyciele wielickiego „Strzelca” rozpoczęli więc penetrację miejscowych środowisk: Z.

Pallan wśród sfer nauczycielskich i studentów, B. Szpunar — będąc prezesem miejscowej komórki Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej (PPSD) — pośród robotników i rzemieślników, M. Stankiewicz między studentami i urzędnikami, a J. Hojarczyk (jako były prezes Organizacji Szkół Średnich⁴⁰) pomiędzy członkami tej organizacji. Agitacja ta, mimo że miała charakter ściśle tajny i poufny, odniosła pożądany skutek. Efekty były zachęcające. Pod koniec grudnia 1912 r. stan organizacji wynosił sześćdziesiąt osób⁴¹. Zgodnie z rozkazem komendy głównej z 20 stycznia 1913 r. strzelcy wieliccy złożyli przysięgę następującej treści: „Jako żołnierz powstańczy w pierwszych szeregach formującej się siły zbrojnej polskiej, przyrzekam już teraz bezwzględne posłuszeństwo Komisji Skonfederowanych Stronnictw Polskich i mianowanemu przez nią Głównemu Komendantowi oraz wszystkim moim przełożonym. Przyrzekam również, że na wezwanie moich naczelników wystąpię w każdej chwili, i w każdym miejscu do walki o wyzwolenie Ojczyzny, że walczyć będę za Ojczyznę moją do ostatnich sił, do ostatniej kropli krwi, że zność będę mężnie wszystkie trudy, niedostatki, cierpienia. Wam zaś bracia moi zbrojnie tu zgromadzeni, przyrzekam, że nigdy żadnym postępkiem nie splamię dobrego imienia naszych zastępów, ale całym życiem będę się starał o przysporzenie im sławy. Za dotrzymanie powyższych przyrzeczeń ręczę słowem honoru”⁴². Głęboko patriotyczna rota przysięgi nie pozostawia żadnych niedomówień co do celu tej organizacji.

Z podanego przez J. Hojarczyka spisu członków Związku Strzeleckiego w Wieliczce wynika, że w ciągu dwudziestu miesięcy istnienia (6 XII 1912 — 7 VIII 1914 r.) przez organizację przewinęło się sto czterdzieści jeden osób. Przy siedemdziesięciu pięciu podano zawód, co pozwala zorientować się w składzie społecznym. Jest to wprawdzie obraz niepełny, lecz reprezentatywny, świadczący o dominującej roli w lokalnym środowisku dwóch podstawowych warstw społecznych: robotniczej (górnicy, robotnicy, rzemieślnicy) — stanowiącej około 48% związku i młodej inteligencji (uczniowie, studenci, nauczyciele) — około 34% związku⁴³.

W listopadzie 1913 r. z powiatu wielickiego utworzono obwód Związku Strzeleckiego. Obok komendanta obwodu funkcjonował zarząd reprezen-

⁴⁰ Na przełomie 1906 i 1907 r. uczniowie gimnazjalni założyli Organizację Szkół Średnich w Wieliczce „dla kształcenia umysłów, wyrabiania ducha patriotycznego i rozwoju fizycznego”. Prowadzone zajęcia miały charakter przysposobienia wojskowego, bez użycia broni. Można przypuszczać, że na bazie tej organizacji powstał w Wieliczce w 1912 r. Związek Strzelecki. Zob. J. Hojarczyk: *Związki Strzeleckie...*, s. 9—10.

⁴¹ J. Hojarczyk: *Związki Strzeleckie...*, s. 16, 17.

⁴² Tamże, s. 18.

⁴³ Tamże, s. 116—120.

tujący związek na zewnątrz. W skład pierwszego zarządu weszli: B. Szpunar — sekretarz, J. Hojarczyk — skarbnik, M. Stankiewicz — bibliotekarz. Dla podniesienia rangi zarządu funkcję prezesa zaoferowano miejscowemu notariuszowi, Emanuelowi Winterowi, a jego zastępcy — drowi Kazimierzowi Szczepańskiemu, sekretarzowi Rady Powiatowej. Obaj początkowo wyrazili zgodę, lecz wkrótce wycofali się, decydując się na pozostanie w TG „Sokół”. Incydent ten spowodował, że zrezygnowano na przyszłość z obsadzania funkcji prezesa i wiceprezesa, rozszerzając jednocześnie funkcje komendanta obwodu, którymi byli kolejno: Zygmunt Pallan, Seweryn Rudolf Świątkowski, Bolesław Szpunar.

Najaktywniejszym członkiem zarządu, a z czasem czołową postacią związku był B. Szpunar (1892—1914), syn maszynisty kolejowego, student UJ, aktywny działacz PPSD w Wieliczce. Według J. Hojarczyka był to człowiek o „nieskazitelnym charakterze, bez wad i nałogów, zdolny, pracowity i systematyczny”. Prowadził sekretariat związku od chwili założenia do wymarszu strzelców na wojnę.

Od pierwszych dni swojego istnienia związek borykał się z poważnymi problemami, od których zależało dalsze jego istnienie i rozwój. Do najpilniejszych potrzeb zaliczano wówczas urządzenie własnego lokalu, zaopatrzenie w sprzęt wojskowy (broń, amunicja), zdobywanie środków finansowych.

Przez cały czas działalności, tj. aż do wybuchu wojny, związek miał poważne trudności lokalowe. W pierwszych tygodniach mieścił się w domu rodziców Z. Pallana przy ulicy Mieszczańskiej. Później wypożyczono bezpłatnie salę od TG „Sokół”. Kolejną siedzibą Związku Strzeleckiego był wynajęty — za 46 koron — budynek po tzw. „Starej Poczcie” przy ulicy Legionów 2 (obecnie Puszkina). Gdy w jesieni 1913 r. zabrakło pieniędzy na czynsz, związek utracił lokal i wtedy rodzice J. Hojarczyka udostępnili część swojego domu przy ulicy ks. Goliana (obecnie Powstańców Śląskich) dla potrzeb związku.

Fundusze zdobywano głównie przez organizowanie imprez dochodowych, gdyż wpłacane przez członków związku składki uiszczane były w dowolnej wysokości (od 10 halerzy do 1 korony austriackiej), a ze względu na niezamężność strzelców w bardzo małym stopniu wystarczały na wydatki. Organizowano więc wieczory deklamacji i piosenki, zwane szumnie „wieczorami kabaretowymi”. Niestety imprezy te nie cieszyły się dużą frekwencją i dawały niewielkie dochody. Pogarszająca się sytuacja finansowa i obawa przed utratą lokalu zmusiła działaczy związku do szukania nowych źródeł dochodu. W tym celu zorganizowano 1 czerwca 1913 r. zabawę ogrodową w Parku Mickiewicza, pod nazwą „wielki festyn strzelecki”, który dał pierwszy poważny dochód, przechodzący najśmielsze oczekiwania organizatorów, wynoszący 600 koron. Pozwoliło to na urządzenie strzelnicy i spłacenie zaległego czynszu za lokal.

Zakupiono również broń, amunicję i inny sprzęt potrzebny do szkolenia.

Pieniądzy starczyło do jesieni 1913 r. Wtedy to związek przechodził największe kłopoty finansowe i organizacyjne. Wielu członków odeszło do lepiej zorganizowanego i bogatszego „Sokoła”. Stan liczebny zmalał do trzydziestu dwu osób. Po kilku miesiącach związek ożywił na nowo swoją działalność. Kolejny festyn, urządzony w 1914 r. z okazji Zielonych Świąt, przyniósł dochód w wysokości 700 koron; tym razem przeznaczono go głównie na zakup ekwipunku żołnierskiego (mundury, tornistry, ładownice itp.). W dniu mobilizacji pozostało jeszcze około 200 koron, które zabrano z sobą w dniu wymarszu z Wieliczki dla wyżywienia oddziału w polu. Część tej kwoty wpłacono do wspólnej kasy 1. pułku piechoty Legionu Polskiego⁴⁴.

ROBOTNICZY ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELICZCE

Obok Towarzystwa Związek Strzelecki działał również w Wieliczce, założony przez posła Zygmunta Klemensiewicza na sejmiku relacyjnym PPSD 12 stycznia 1913 r., Robotniczy Związek Strzelecki. Początkowo cieszył się on dużą popularnością i w pierwszej fazie swojego istnienia liczył czterdziestu członków, potem zmalał o połowę. Poseł Klemensiewicz zakładał też podobne stowarzyszenia w okolicznych wsiach (Podstolice, Koźmice, Lednica, Siercza); trwały jednak krótko, działając zwykle tylko przez kilka tygodni. Dzięki aktywności i operatywności Bolesława Szpunara i Adolfa Uhla udało się reaktywować związek w Lednicy. Przyczyny upadku tych organizacji były złożone; przede wszystkim brak szerszego poparcia ze strony społeczeństwa, niechęć i ignorancja miejscowych czynników (duchowieństwa, zwierzchności gminnej, niektórych nauczycieli) oraz fakt, że związkowi tym patronowali socjaliści spod znaku PPSD.

Zdecydowanie najlepiej działał Robotniczy Związek Strzelecki w Wieliczce, kierowany przez B. Szpunara. Zapewnione miał dobre warunki lokalowe. Wykłady i ćwiczenia odbywały się w należącym do PPSD Domu Robotniczym przy ulicy Zielonej (obecnie Bolesława Szpunara). W październiku 1913 r. Robotniczy Związek Strzelecki został połączony z Towarzystwem Związek Strzelecki w Wieliczce i przestał istnieć jako samodzielna jednostka⁴⁵.

⁴⁴ Tamże, s. 19—22.

⁴⁵ Tamże, s. 23 i 24.

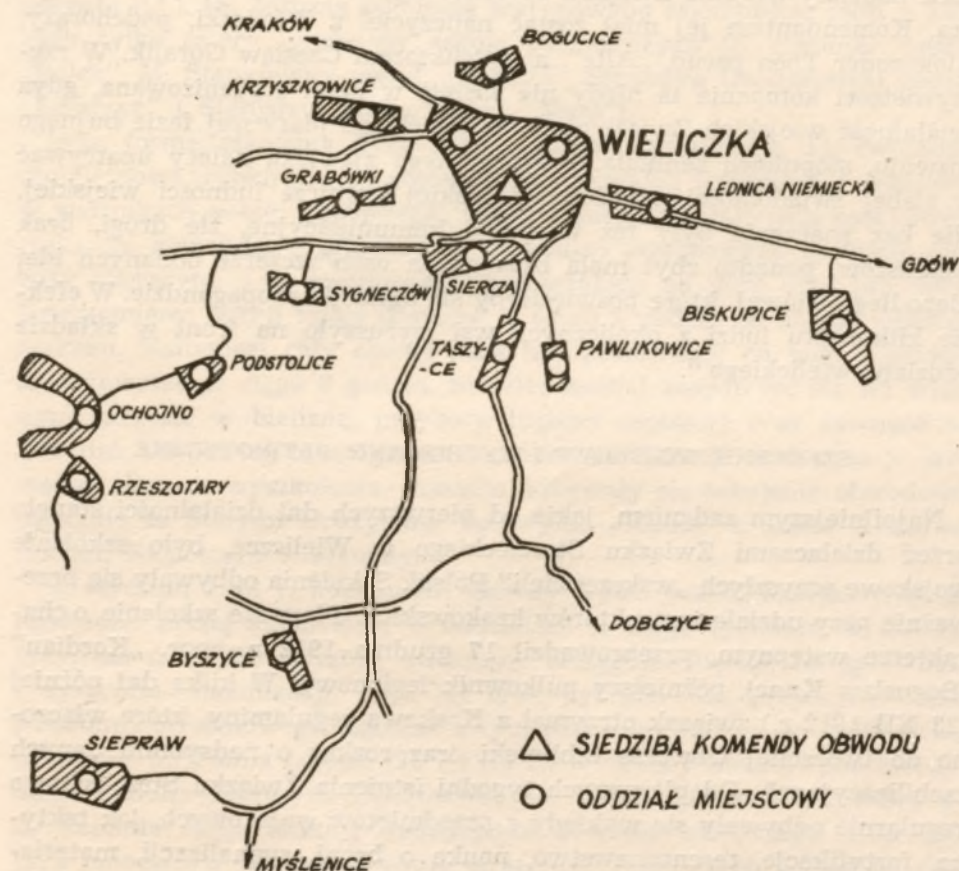
WIEJSKIE ZWIĄZKI STRZELECKIE W OBWODZIE WIELICKIM

W listopadzie 1913 r. utworzono obwód wielicki Związku Strzeleckiego. Pierwszym komendantem obwodu został (22 XI 1913 r.) ppor. „Mariusz” (Z. Pallan). Wiejskie Związki Strzeleckie nigdy w swojej działalności nie nabrały większego rozmachu; była to raczej działalność dorywcza. Na wsi brakowało inteligencji, która w każdej społeczności spełnia rolę nosiciela postępowych haseł i idei. W niedziele i święta komenda obwodu wielickiego wysyłała swoich przedstawicieli do okolicznych wsi, aby szkolili młodzież i pozyskiwali ją do działalności niepodległościowej. Najczęściej akcją agitacyjną, a potem zebrania założycielskie i szkolenia wojskowe prowadzili — obok Szpunara, Hojarczyka i Pallana — Ludwik Lepiarz pseud. „Czarny”, Jan Rutkiewicz pseud. „Scevola”, Czesław Góralik pseud. „Sława”, Mieczysław Szpunar pseud. „Wicher” i inni.

Według ewidencji okręgu krakowskiego z kwietnia 1913 r. stan Związków Strzeleckich w powiecie (obwodzie) wielickim przedstawiał się następująco⁴⁶:

Lp.	Miejscowość	Stan	Komendant	Uwagi
1	Biskupice-Siepraw	23	Antoni Pajdak pseud. „Ludor”	Rozpadł się w lecie 1913 r.
2	Ochojno-Rzeszotary	23		
3	Podstolice	6		
4	Byszyce	9		Rozpadł się w 1914 r.
5	Krzyszkowice	12		
6	Grabówki-Sygneczów	14		Wyjazd członków związku w poszukiwaniu pracy
7	Siercza-Bogucice	31	Wojciech Cholewa	Poszli na wojnę z plutonem wielickim
8	Lednica Niemiecka	12	Adolf Uhl	Wszyscy powołani do wojska austriackiego
9	Pawlikowice-Taszyce	27		

⁴⁶ Tamże, s. 28 i 112.



Rys. 1. Związki Strzeleckie w obwodzie wielickim w latach 1912—1914 (wg J. Hojarczyka)

Próba założenia Związku Strzeleckiego w Gdowie nie powiodła się, gdyż tam przy poparciu kierownika szkoły został utworzony oddział Drużyn Strzeleckich i Drużyna Bartoszowa.

Komendant obwodu wielickiego, Z. Pallan, planował zjednoczyć wszystkie oddziały wiejskie Związku Strzeleckiego i utworzyć kompanię wiejską. Komendantem jej miał zostać nauczyciel z Wieliczki, podchorąży, Aleksander Then pseud. „Alte”, a instruktorem Czesław Góralik. W rzeczywistości kompania ta nigdy nie została w pełni zorganizowana, gdyż działalność wiejskich Związków Strzeleckich, po pierwszej fazie bujnego rozwoju, stopniowo zanikała. Przyczyn tego zjawiska należy upatrywać w słabej świadomości narodowej i niskiej kulturze ludności wiejskiej. Nie bez znaczenia były też trudności komunikacyjne, złe drogi, brak funduszy, ponadto zbyt mała była grupa osób szczerze oddanych idei niepodległościowej, które poświęciłyby się agitacji i propagandzie. W efekcie kilkunastu ludzi z okolicznych wsi wyruszyło na front w składzie oddziału wielickiego⁴⁷.

SKOLENIE WOJSKOWE I WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE

Najpilniejszym zadaniem, jakie od pierwszych dni działalności stanęło przed działaczami Związku Strzeleckiego w Wieliczce, było szkolenie wojskowe przyszłych „wskrzesicieli” Polski. Szkolenia odbywały się przede wszystkim przy udziale instruktorów krakowskich. Pierwsze szkolenie, o charakterze wstępnym, przeprowadził 17 grudnia 1912 r. ppor. „Kordian” (Bogusław Kunc), późniejszy pułkownik legionowy. W kilka dni później (23 XII 1912 r.) związek otrzymał z Krakowa regulaminy, które włączono do tworzonej wówczas biblioteki oraz rozkaz o nadsyłaniu danych mobilizacyjnych. Od pierwszych tygodni istnienia Związku Strzeleckiego regularnie odbywały się wykłady z przedmiotów wojskowych, jak taktyka, fortyfikacje, terenoznawstwo, nauka o broni, sygnalizacji, materiałach wybuchowych, organizacji wojska rosyjskiego. Uczono się też regulaminów służby (na podstawie instrukcji obowiązujących w armii austriackiej). Ponadto prowadzono zajęcia z historii i geografii, mające tutaj charakter wybitnie patriotyczno-wychowawczy.

Oprócz wykładów prowadzono ćwiczenia polowe, dzienne i nocne. Często też współdziałał z miejscowym oddziałem TG „Sokół”; w okresie od 7 grudnia 1912 r. do 4 stycznia 1914 r. odbyto wspólnie 190 godzin ćwiczeń i wykładów, a więc tygodniowo średnio 3–4 godziny zajęć⁴⁸.

Pierwszy kurs niższy, zwany szkołą podchorążych, szkolący strzelców na podoficerów zorganizował Z. Pallan, awansowany 4 stycznia 1913 r.

⁴⁷ Tamże, s. 28–30.

⁴⁸ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 35–37.

do stopnia podporucznika. Zajęcia odbywały się cztery razy w tygodniu, w okresie od stycznia do marca 1913 r., prowadzone przez instruktorów krakowskich (J. Stachiewicz — materiały wybuchowe i fortyfikacje polowe, B. Kunc — nauka o broni, Andrzej Terlecki — regulamin służby polowej itd.). Do odbycia szkolenia wytypowano osiemnaście osób, z których tylko cztery ukończyły szkołę podchorążych (B. Szpunar pseud. „Bolek”, M. Stankiewicz pseud. „Gabriel”, Stanisław Chodorowski pseud. „Leszczyc” i Stanisław Rutka pseud. „Mars”).

Inną formą szkolenia były tzw. „próbne” mobilizacje, tj. ćwiczenia umiejętności szybkiego i sprawnego przekazywania informacji i rozkazów w warunkach pełnej konspiracji. Według założeń ustalonych specjalnym rozkazem komendanta głównego⁴⁹, plutonowi przekazywali osobiście rozkazy chorążym, a ci szeregowym, bez względu na porę dnia lub nocy. Uruchomienie sekcji miało nastąpić w ciągu 4 godzin od chwili wydania rozkazu. Natomiast cały obwód miał być postawiony na nogi i gotowy do wymarszu w ciągu 8 godzin. Strzelec musiał zaopatrzyć się we własnym zakresie w bieliznę, przybory higieny osobistej oraz żywność na dwa dni. Co pewien czas ogłaszano próbne mobilizacje, traktując je jako ważny element wyszkolenia. Ponadto odbywały się szkolenia obwodowe, wspólnie ze Stałymi Drużynami Polowymi „Sokoła” z okolic Krakowa, Bochni, Niepołomic i Skawiny.

W styczniu 1914 r. komendant główny wydał rozkaz specjalny: przeprowadzić nocną mobilizację w oddziałach w ciągu tygodnia, w którym przypada dzień 22 stycznia, zwracając szczególną uwagę na sprawność i dyscyplinę mobilizacji, gdyż jej brak był pierwszą przyczyną klęski powstania styczniowego. Zgodnie z tym rozkazem odbyły się w Wieliczce całonocne ćwiczenia polowe (22 I 1914 r.) w okolicy Sierczy, pod kierunkiem Rudolfa Seweryna Świątkowskiego pseud. „Bronisław”, który po Z. Pallanie objął funkcję komendanta obwodu wielickiego. Uczestnik tych manewrów tak opisał swoje wrażenia: „...po trzech godzinach ćwiczeń o północy zapalono w szczerym polu ognisko, a komendant Świątkowski przemówieniem uczcił pamięć poległych powstańców. Następnie zakomenderował »Baczość!«. Milczenie zaległo szeregi, wyprężone postacie patrzyły w dal. W ciszy, którą przerywał tylko szmer padającego śniegu, przeniosły się dusze strzelców w czasy powstania styczniowego. Każdy myślał, że pewnie i on niebawem stanie się powstańcem i odda życie ojczyźnie. Toteż gdy po ustaniu milczenia odśpiewano kilka pieśni patriotycznych, w głosach strzelców drgało silne wzruszenie, a na twarzach malowała się powaga chwili. Przyszli powstańcy złożyli hołd byłym bojownikom za wolność...”⁵⁰.

⁴⁹ Rozkaz Komendanta Głównego z dnia 17 XI 1912 r., zob. J. Hojarczyk: *Związki Strzeleckie...*, s. 35.

⁵⁰ Tamże, s. 47.

W ramach doskonalenia sprawności taktyczno-bojowej odbywały się ćwiczenia okręgowe; patronowała im Komenda Wojskowa przy Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Pluton wielicki kilkakrotnie brał udział w takich manewrach:

- 1) 23 lutego 1913 r. — w Mogilanach,
- 2) 11 maja 1913 r. — całodzienne ćwiczenia w Tyńcu,
- 3) maj 1914 r. — w powiecie wielickim (w okolicy Biskupic) odbyły się okręgowe ćwiczenia polowe w obecności komendanta głównego Związku Strzeleckiego, J. Piłsudskiego. W ćwiczeniach tych wyróżnili się czterej najlepsi strzelcy: J. Hojarczyk, G. Stachowicz oraz bracia B. i M. Szpunarowie. Wszyscy zostali awansowani.
- 4) lipiec 1914 r. — w przededniu wojny odbyły się ćwiczenia polowe w Skawinie. Pluton wielicki odbył nocny marsz do Skawiny, całodzienne ćwiczenia, nocny powrót. W sumie 36 godzin poza domem i kilkadziesiąt kilometrów marszu.

Wyposażenie Związku Strzeleckiego w Wieliczce było skromne i niewystarczające. Za pieniądze pochodzące głównie z imprez dochodowych kupowano karabiny i potrzebny sprzęt wojskowy. Strzelcy wielicki posiadali na stanie: jeden nowy karabin „Manlicher” („M95”) używany do nauki strzelania, dziesięć karabinów „Kropatschka” przeznaczonych do ćwiczeń, całe urządzenie strzelnicy „pokojoyej” wraz z dużą ilością amunicji. Wszyscy stale ćwiczący strzelcy umundurowani byli z własnych funduszy i w tych mundurach wyruszyli na wojnę.

We wszystkich obwodach zbierano pieniądze na Polski Skarb Wojskowy (PSW), który powstał w Zakopanem 25 sierpnia 1912 r. W Wieliczce placówka PSW została zorganizowana 16 grudnia 1912 r. Poborcą datków na powiat wielicki mianowany został J. Hojarczyk. W praktyce zbieranie funduszy na PSW odbywało się w ten sposób, że raz w miesiącu delegacja strzelców odwiedzała domy zamożniejszych wieliczian, prosząc o datki kwitowane podpisem przez ofiarodawców na specjalnych drukach. Regularnie raz w miesiącu J. Hojarczyk odwoził pieniądze do Krakowa i oddawał je sekretarzowi PSW, Waleremu Sławkowi. W okresie od 1 września 1912 r. do 31 sierpnia 1913 r. placówka wielicka wpłaciła 42,74 koron austriackich⁵¹.

Wychowanie w duchu patriotycznym w Związku Strzeleckim polegało na święceniu rocznic narodowych. Czczono te rocznice w późniejszym okresie i w inny sposób niż robiły to szkoły wielickie czy towarzystwa kulturalno-oświatowe. W początkowej fazie istnienia związku obowiązywał zakaz organizowania jawnych uroczystości o charakterze narodowym. Było to podyktowane ogólną taktyką, jaką stosował komendant

główny, aby się nie narazić Austriakom i nie demaskować swoich prawdziwych zamiarów. Wtedy obowiązywał też zakaz fundowania sztandarów. Wcześniej niż powstał związek, o ważnych rocznicach pamiętali nauczyciele miejscowych szkół, lecz obchodzone przez nich uroczystości utrzymane były w duchu lojalności względem zaborcy. Były to po prostu uroczystości „urzędowe”, pozbawione spontaniczności. Dopiero w 1913 r. — gdy zaistniały odpowiednie warunki międzynarodowe — z całą mocą i przy pełnej jawności pokazali strzelcy swoje prawdziwe oblicze, przy okazji takich rocznic, jak:

- 1) październik 1913 r. — obchody setnej rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. W Krakowie na Wawelu odbyła się uroczysta msza święta, w której wziął udział pluton wielicki, na czele z ppor. Pallanem. Potem odbył się pochód przez miasto i ćwiczenia na Błoniach wraz z innymi oddziałami okręgu krakowskiego,
- 2) styczeń 1914 r. — nocne ćwiczenia wojskowe dla uczczenia pięćdziesiątej pierwszej rocznicy powstania styczniowego,
- 3) 3 maja 1914 r. — obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja. Spotkanie z plutonem wielickim odbył ob. Karasiewicz (Michał Tadeusz Karasiewicz-Tokarzewski), późniejszy generał⁵².

UDZIAŁ PLUTONU WIELICKIEGO W WALKACH I BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH

Rozkazem komendy okręgu krakowskiego została zarządzona, w dniu 7 sierpnia 1914 r. o godzinie 9, mobilizacja Związku Strzeleckiego w Wieliczce. Mobilizacją kierował B. Szpunar przy pomocy sekcyjnych: Jerzego Hojarczyka, Mieczysława Szpunara, Józefa Pieprzyka pseud. „Ballada” i Gustawa Stachowicza pseud. „Zawisza”. O godzinie 16 ochotnicy zebrali się w domu przy ulicy ks. Goliańska. Byli gotowi do wymarszu. Zaledwie część posiadała pełne umundurowanie. Niektórzy mieli tylko czapki strzeleckie i ubrania cywilne, i nie wszyscy otrzymali też broń, gdyż w sumie posiadano zaledwie dwanaście karabinów. Zebrał się tłum mieszkańców miasta. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zorganizowało uroczyste pożegnanie z udziałem orkiestry salinarniej. Zaimprovizowano składkę pieniężną. Do odchodzących na front żołnierzy przemówił w imieniu mieszkańców miasta prezes „Sokoła”, E. Winter. Oddział wielicki odprowadzony został przez rodziny i mieszkańców do Rżaki, a wieczorem dotarł do Oleandrów.

Następnego dnia, po spowiedzi i mszy polowej, pluton wielicki został wcielony do 12. kompanii Kostka-Biernackiego i wraz z głównym oddziałem strzelców wyruszył przez Czernichów do Krzeszowic. Tu strzelcy

⁵¹ Tamże, s. 70.

⁵² Tamże, s. 48.

(po dozbrojeniu) w nocy z 11 na 12 sierpnia 1914 r. wkroczyli na teren Kongresówki. Rozpoczęła się wojna.

W pierwszym etapie marszów i walk (tzw. kampania kielecka) wieliczanie przebyli trasę: Raclawice, Skała, Miechów, Jędrzejów, Kielce (22 VIII 1914 r.). W dniu 18 sierpnia pluton wielicki, wcielony został jako 1. pluton do 1. kompanii V batalionu 1. pułku piechoty Legionu Polskiego. Od tego dnia wieliccy strzelcy (praktycznie do końca 1914 r.) walczyli w V batalionie, którym dowodził Michał T. Karaszewicz-Tokarzewski. Komendantem 1. kompanii był Stanisław Zwierzyński pseud. „Sław”, a komendantem 1. plutonu nadal B. Szpunar. Funkcję szefa kompanii — w stopniu sierżanta — otrzymał J. Hojarczyk.

Na skutek natarcia dużych sił nieprzyjaciela od strony Radomia rozpoczął się odwrót do Szczucina (10—13 IX 1914 r.), a następnie zakwaterowanie na prawym brzegu Wisły we wsi Borusowa, z zadaniem obrony odcinka rzeki.

Chrzest bojowy 1. kompania przeszła 20 września 1914 r. w bitwie pod Nowym Korczynem, po nocnej przeprawie przez Wisłę. Początkowo zdołano powstrzymać napór Kozaków, lecz wycofano się z powodu ataku artylerii wroga. Odwrót promami przez Nidę i Wisłę osłaniał i zabezpieczał III batalion dowodzony przez Edwarda Rydza-Śmigłego (późniejszego marszałka Polski). Powrócono do Borusowej.

Po kilku dniach (29 IX 1914 r.) ponowiono próbę przerwania frontu i w tym celu rozpoczęto marsz w kierunku Dębłina i Warszawy, przez Jakubowice, Ożarów. Podczas tej wyprawy B. Szpunar mianowany został podporucznikiem. Doszło do bitwy pod Laskami. Silny ostrzał artylerii rosyjskiej spowodował kolejny odwrót (25/26 X 1914 r.). Kampania kielecka nie przyniosła sukcesu. Zarządzono powrót do Krakowa (11 XI 1914 r.).

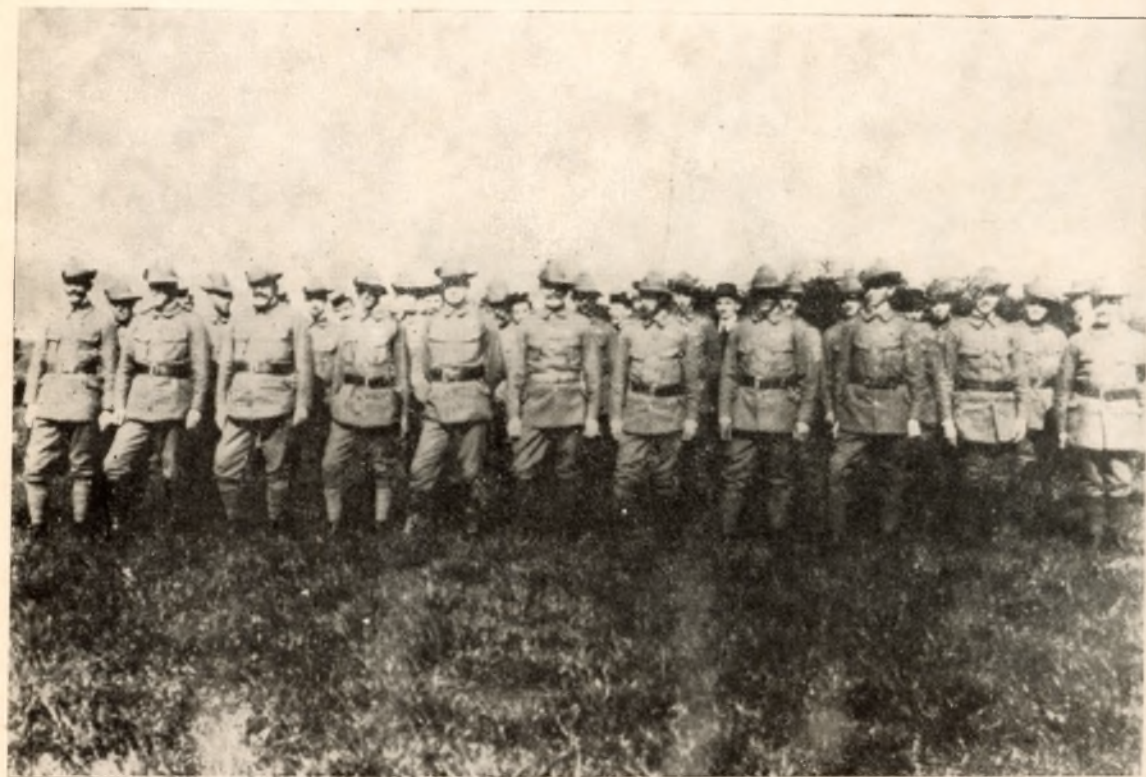
W dniu 12 listopada wieliczanie otrzymali przepustki, mogli więc odwiedzić swoje rodziny.

Następnego dnia (13 XI 1914 r.) rozpoczął się drugi etap marszów i walk, w których uczestniczył pluton wielicki. Bataliony I, II, III i V zostały przewiezione z Krakowa do Suche, a następnie przeszły pieszo do Zawoi. Pierwsza kompania V batalionu zajęła kwatery we wsi Skawica, potem w Makowie Podhalańskim (21 XI 1914 r.). Następnie zostali przewiezieni kolejną do Mszany Dolnej, a stąd udali się pieszo do Jurkowa, potem do Limanowej. Wówczas dowództwo V batalionu objął mjr Mieczysław Norwid-Neugebauer (wcześniej ranni zostali M. T. Karaszewicz-Tokarzewski i jego zastępca Sław-Zwierzyński). Lekarzem V batalionu był dr Felicjan Sławoj Składkowski (późniejszy generał, ostatni premier II Rzeczypospolitej).

W pierwszych dniach grudnia 1914 r. zarządzono wymarsz w kierunku Bochni. Doszło do bitwy pod Bełdnem, po której nastąpiła zmiana kie-



Fot. 1. Stała Drużyna Sokola w Wieliczce 1913—1914 r. (od lewej — siedzą: E. Winter, ks. T. Kruszyński, stoi: M. Nigrin)



Fot. 2. Stała Drużyna Sokola podczas ćwiczeń polowych (5 VII 1913 r.)



Fot. 3. Tzw. „Stara poczta”; nie istniejący już dom przy ul. Legionów 2, gdzie mieścił się pierwszy lokal Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce (repr., 1937 r.)



Fot. 4. Julian Stachiewicz (repr., ok. 1914 r.)



Fot. 5. Zygmunt Pallan (repr., 1913 r.)



Fot. 6. Bolesław Szpunar (repr., 1911 r.)



Fot. 7. Jerzy Hojarczyk (repr., 1917 r.)

runku marszu, w wyniku czego zajęto Nowy Sącz. Tutaj 18 grudnia 1914 r. została utworzona I Brygada Legionów Polskich.

Kolejnym dowódcą V batalionu został Witold Ścibor-Rylski. Podczas przemarszu w kierunku Tarnowa w dniach 22—25 grudnia 1914 r. doszło do bitwy pod Łowczówkiem, gdzie zginął B. Szpunar, Władysław Okoński, a śmiertelnie ranny został M. Szpunar. Rozbity pluton wyprowadził z okrążenia pełniący obowiązki dowódcy, M. Stankiewicz. Pod Łowczówkiem miały miejsce najkrwawsze zmagania plutonu wielickiego. Po bitwie tej 1. pluton 1. kompanii stopniowo zatracił charakter plutonu wielickiego. Jedni zginęli, ranni — wracając ze szpitali — otrzymywali przydziały do innych oddziałów. Garstka wieliczian nie tylko topniała, ale i rozpraszała się wśród zawieruchy wojennej⁵³.

LOS Y WOJENNE WIELICKICH „SOKOŁÓW”

W kilkanaście dni po opuszczeniu Wieliczki przez oddział „Strzelca”, pluton wielickiego „Sokoła” w sile trzydziestu jeden ludzi, pod dowództwem studenta Tadeusza Bierczyńskiego, był gotowy do wymarszu⁵⁴. Mobilizację wyznaczono na 25 sierpnia 1914 r., po czym „sokoli” wyruszyli w kierunku Krakowa. W imieniu władz i społeczeństwa miasta żołnierzy pożegnał E. Winter, szef nowo powstałego — pod egidą Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) — Powiatowego Komitetu Narodowego. W oddziale najliczniejszą grupę stanowili studenci i uczniowie. Było ich dziesięciu: Tadeusz Bierczyński, Józef Cieślikowski, Tadeusz Garbusiński, Tadeusz Grzebieniowski, Stanisław Jamka, Leon Michalik, Zygmunt Miczyński, Stanisław Scheuring, Władysław Smrokowski, Oswald Unger⁵⁵. Z pozostałych dwudziestu jeden członków oddziału bliższe informacje dotyczą tylko Jana Sendorka⁵⁶ i Jana Zabłockiego⁵⁷.

⁵³ Udział strzelców wielickich w działaniach wojennych przedstawił: J. Hojarczyk: *Związki Strzeleckie...*, s. 71—97; W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach...*, k. 1—4; F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 21—24; *Polska w latach...*, s. 26—45.

⁵⁴ Tadeusz Bierczyński (1891—1970), student prawa UJ, organizator i dowódca oddziału „Sokoła” i plutonu w 2. pp Legionów Polskich. W 1915 r. dostał się pod Rarańczą (na Bukowinie) do niewoli rosyjskiej, z której powrócił do Wieliczki w 1919 r. Dr praw, adwokat, poseł na sejm w latach II Rzeczypospolitej, kapitan rezerwy. Zmarł w Wieliczce w 1970 r., zob. W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach...*, k. 21.

⁵⁵ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 24.

⁵⁶ Jan Sendorek pseud. „Krzywousty” (1896—1932), służył w 2. pp Legionów Polskich, z-ca d-cy II kompanii. Ciężko ranny w 1915 r. na Wołyniu. W Wojsku Polskim doszedł do rangi pułkownika pilota, z-cy szefa lotnictwa w MSW. Zmarł tragicznie w 1932 r. Pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, zob. W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach...*, k. 15.

⁵⁷ Jan Zabłocki (ur. w Wieliczce w 1894 r., zm. w 1978 r.), student na Wydziale

Po dotarciu do Krakowa oddział ten został zakwaterowany w klasztorze ss. Prezentek przy ulicy Św. Jana, a po pewnym czasie przeniesiony na Oleandry i włączony organizacyjnie do II Brygady Legionów Polskich, której organizację rozpoczęto właśnie we Lwowie⁵⁸.

W latach 1915—18 jeszcze dwudziestu pięciu członków TG „Sokół” poszło ochotniczo na wojnę. Byli to przeważnie ludzie bardzo młodzi, między innymi najmłodszy brat nieżyjącego już wtedy Bolesława Szpunara — Władysław oraz Stefan Bogda, Władysław Jamka, Adam Larysz-Niedzielski, Bronisław Lisak, Ludwik Skoczowski, Tadeusz Zapiór⁵⁹.

W połowie sierpnia powstał w Krakowie, z inicjatywy Juliusza Leo, NKN jako zwierzchni organ polityczny nad tworzącymi się Legionami Polskimi. W poszczególnych miastach galicyjskich powstawały Powiatowe Komitety Narodowe (PKN).

W Wieliczce na czele PKN stanął jeden z najaktywniejszych działaczy TG „Sokół” — E. Winter. Powiatowy Komitet Narodowy przejął władzę nad wszystkimi organizacjami politycznymi w powiecie. W działalności PKN największą aktywność przejawiali dawni działacze Związku Strzeleckiego i TG „Sokół”, którzy z różnych przyczyn (podeszły wiek, stan zdrowia, wcześniejsze powołanie do wojska austriackiego, reklamacja) nie uczestniczyli w wojnie, a mianowicie: Franciszek Aywas (burmistrz Wieliczki), Stanisław Bączewski, Stanisław Chudoba, Adolf Dobrzański, Gerard Feliński, Józef Wierzbicki (dyrektor szkoły powszechnej). Współpracowali z nimi pracownicy salin: Edward Kolasa, Stanisław Skoczylas, Konstanty Słotwiński, Ludwik i Franciszek Widomscy.

Do bieżących zadań Powiatowego Komitetu Narodowego w Wieliczce należał dalszy werbunek ochotników do Legionów Polskich⁶⁰, zbiórka pieniędzy na umundurowanie i uzbrojenie dla legionistów⁶¹, zakładanie

Filozofii UJ, służył w 2. pp i 6. pp II Brygady Legionów Polskich w stopniu plutonowego. W 1915 r. w Hulewiczach k. Pińska dostał się do niewoli, z której wrócił w 1920 r. drogą okrężną przez Chiny i Japonię, przywożąc ze sobą bardzo bogate zbiory tamtejszej fauny i flory, ofiarowane następnie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. W Krasnojarsku uczestniczył w organizowaniu wojska polskiego przez gen. W. Czumę. Botanik i wybitny paleontolog, docent UJ, a po II wojnie światowej profesor na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu. Znakomity znawca wielickiej flory kopalnej. Zob. W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach...*, k. 16.

⁵⁸ Pełny wykaz 31 nazwisk wraz z danymi personalnymi podaje w swojej pracy W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach...*, k. 12—16 oraz F. Widomski: *Moje wspomnienia*, s. 22—24.

⁵⁹ W. Rzepecki: *Wspomnienia o żołnierzach...*, k. 16—20.

⁶⁰ Drukowana ulotka PKN w Wieliczce z 1914 r. Zob. Biblioteka PAN w Krakowie, rkps nr 7662, papiery rodzinne F. Piestraka, s. mib. Podana jest tam liczba 204 ochotników zwербowanych przez PKN, niestety bez żadnych dodatkowych informacji. Nie ma więc możliwości zweryfikowania tej liczby.

⁶¹ Tamże, podana jest informacja, że z zebranych pieniędzy 20 000 koron prze-

komitetów terenowych (Gdów, Krzesławice, Ochojno, Zakliczyn), pomoc finansowa dla rodzin po poległych, kolportaż wydawnictw NKN, urządzenie obchodów narodowych. Biuro PKN mieściło się w kancelarii notarialnej E. Wintera przy ulicy Lwowskiej (obecnie Słowackiego).

W czasie wojny światowej 1914—18 nie zaprzestała działalności wielicka „Lutnia”, organizując wiele koncertów, często wspólnie z Kółkiem Dramatycznym Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, w Wieliczce, Dobczycach, Niepołomicach i Bochni, przeznaczając dochód na zapomogi dla wdów i sierot po legionistach⁶².

W latach 1916—18 ważną rolę spełniała tajna organizacja bojowa pod nazwą Polska Organizacja Wojskowa (POW). Miała charakter masowy, należeli do niej przeważnie kolejarze, studenci i uczniowie gimnazjalni. W okresie „kryzysu przysięgowego”, kiedy to legionści odmówili złożenia przysięgi na wierność Austrii, część z nich została internowana, a część uległa rozproszeniu. Powstała więc konieczność udzielania pomocy zbiegom oraz „odbijania” więźniów przewożonych pod dozorem policji i wojska⁶³.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując wysiłek zbrojny mieszkańców powiatu wielickiego, trudno jest określić dokładną liczbę uczestników walk o wyzwolenie narodowe. Na podstawie zachowanych i dostępnych źródeł można ustalić nazwiska stu sześciu żołnierzy. Na liczbę tę składają się dwa zwarte oddziały „Strzelca” (trzydzieści siedem osób) i „Sokoła” (trzydzieści jeden osób), które wyruszyły w sierpniu 1914 r. oraz trzydziestu ośmiu ochotników, którzy w latach 1915—18 indywidualnie udali się na front. Wszyscy wymienieni walczyli w formacjach polskich. Oprócz nich była grupa kilkudziesięciu żołnierzy oraz oficerów wcielonych bezpośrednio do armii austriackiej, ale dokładnej liczby nie sposób dzisiaj ustalić⁶⁴. Jak wspomniano⁶⁵, w papierach rodzinnych F. Piestraka podana jest liczba dwustu czterech ochotników z Wieliczki, lecz bez wymienienia nazwisk czy innych bliższych szczegółów.

znaczono na umundurowanie drużyny, a 35 543,56 koron przekazano do kasy NKN w Krakowie.

⁶² *Jubileusz stulecia...*, s. 94—98.

⁶³ O takiej akcji POW w Bieżanowie pisze Z. Sobejko: *Opowiadania górnicze*, Zb. Spec. MZKW, nr inw. 862, rkps, s. 42.

⁶⁴ Np. 12 członków Związku Strzeleckiego z Lednicy na czele z A. Uhlem zostało wcielonych do armii austriackiej przed wybuchem wojny. Również kilku nauczycieli, oficerów rezerwy, m.in. S. Chudoba i A. Dobrzański. Zob. przyp. 46.

⁶⁵ Zob. przyp. 60.

Wielu z nich poległo, między innymi Franciszek Bomba, Wojciech Kania, Franciszek Nowak, bracia Stefan i Władysław Okońscy, Józef Polonka, Marian Stankiewicz, bracia Bolesław i Mieczysław Szpunarowie.

Spośród wielickich legionistów kilkudziesięciu zostało odznaczonych za męstwo i poświęcenie. Krzyż *Virtuti Militari* otrzymało trzynastu żołnierzy (między innymi por. Jan Cygankiewicz — pracownik umysłowy żupy solnej, kpt. Jerzy Hojarczyk — student UJ, sierż. Jan Kaczor — uczeń Szkoły Górniczej w Wieliczce, kpt. Ludwik Lepiarz — student Politechniki Lwowskiej, Czesław Góralik — uczeń gimnazjalny), a pośmiertnie (por. Bolesław Szpunar — student UJ, ppor. Marian Stankiewicz — student UJ, kpr. Feliks Październik — czeladnik piekarski⁶⁶). Krzyżem *Walecznych* uhonorowano czterdzieści trzy osoby.

Niektórzy spośród tych, którzy przeżyli wojnę w latach II Rzeczypospolitej zajmowali wysokie stanowiska w wojsku jako oficerowie zawodowi, w administracji państwowej i gospodarczej oraz szkolnictwie. W większości powrócili do Wieliczki, aby w swym rodzinnym mieście nadal z pełnym poświęceniem pracować dla dobra i pomyślności wyzwolonej ojczyzny.

Liczne przykłady świadczą o tym, że gdy po dwudziestu latach niepodległości nad narodem polskim ponownie zawisła groźba zagłady, wieliczanie powtórnie chwycili za broń, walcząc w kampanii wrześniowej na różnych frontach II wojny światowej, a także w ruchu oporu.

⁶⁶ *Zarys historii wojennej 5. pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 80.

W. Gawroński

ACTIVITY FAVOURING INDEPENDENCE AT WIELICZKA AND THE PART ITS INHABITANTS PLAYED IN IT

Summary

The subject presented here fills in the gap in the historical investigations concerning the most recent history of the Wieliczka town. The material collected here allows to follow its evolution from the contemplation of Poland's independence idea to the armed act in a town of about seven thousand inhabitants. Three phases of favouring independence activity can be distinguished here:

1) since the beginning of Galicia autonomy till 1912. It was initiated and carried into effect by local schools, socio-cultural associations. It consisted in cultivating of Polish national traits of character by the development of education, culture, teaching history and organizing shows and performances of national character and so on;

2) since December 6. 1912 till August 7. 1914. It was characterized by intensive arrangements to get ready to armed fighting conducted by the local paramilitary organizations: "Związek Strzelecki" (Riflemen Association) and "Robotniczy Związek Strzelecki" (Workers' Riflemen Association), „Stałe Drużyny Sokole” w Wieliczce (Permanent "Sokol" Clubs at Wieliczka as well as Rural Riflemen Association parties), then military drill, weapons amassing, funds collection;

3) armed action i.e. participation in the struggle in the years 1914—1918.

Working youth and that of intelligentsia directed efficiently by older more experienced people often filling responsible posts in local social hierarchy were the most engaged in favouring independence activity and especially in military conspiracy. The fact that the leaders of the independence movement (J. Piłsudski, M. T. Karaszewicz-Tokarzewski and J. Stachiewicz) were coming to inspect and help with organizing the youth instruction raises the rank of Wieliczka as the center of the military conspiracy.

106 soldiers altogether coming from the Wieliczka district were fighting at World War I fronts in Polish formations giving ample evidence of great sacrifice and patriotism.

Zbigniew Szybiński

RUCH TURYSTYCZNY W KOPALNI WIELICKIEJ
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W bogatej tradycji ruchu turystycznego w wielickiej Kopalni Soli okres międzywojenny, spięty klamrą lat 1918—39, stanowi stosunkowo krótki, lecz wyraźnie odrębny i zwarty rozdział. Na jego jakościową odmienną decydujący wpływ miało odzyskanie niepodległości. Fakt ten, określając nowy status polityczny państwa, spowodował zasadnicze zmiany w życiu społecznym narodu. W warunkach odrodzonej państwowości polskiej, gdy zlikwidowane zostały krępujące swobodę ruchu ludności podziały terytorialne zaborów, zaistniały możliwości rozwoju turystyki i krajoznawstwa. Przypomnieć należy, co prawda, że zinstytucjonalizowane formy działania w tych dziedzinach istniały już przed 1918 r., a „głównymi motywami, które decydowały o rozwoju krajoznawstwa w Polsce w okresie zaborów, były uczucia patriotyczne ludzi pragnących w ten sposób zadokumentować swą polskość, miłość do kraju, jego piękna i historii”¹.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż nowo odrodzone państwo, z trudem dźwigające się z blisko stopięćdziesięcioletniej niewoli, zrujnowane w dodatku działaniami frontów I wojny światowej, główny wysiłek musiało skierować przede wszystkim na uregulowanie palących problemów ekonomiczno-społecznych. Z tych też względów środki finansowe państwa przeznaczone na rozwój turystyki w początkowym okresie II Rzeczypospolitej były znikome; łączna suma kredytów państwowych na turystykę w latach 1919—23 wyniosła 17 400 franków szwajcarskich². W istniejącej sytuacji gospodarczej państwa rolę inspirującą w organizowaniu turystyki i krajoznawstwa odgrywały organizacje społeczne typu Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, wybitne zasługi w tworzeniu podwalin polskiego — jak wtedy mówiono — „turyzmu” położyli też Aleksander Patkowski (publicysta, regionalista, założy-

¹ R. Bar, A. Doliński: *Turystyka*, Warszawa 1969, s. 165.

² Z. Kulczycki: *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1968, s. 120.

ciel Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego) i dr Mieczysław Orłowicz³. Olbrzymią pracę w zakresie ożywienia ruchu turystycznego w Polsce wykonał dr M. Orłowicz, kierujący — powstałym w 1919 r. przy Ministerstwie Robót Publicznych — Referatem Turystyki. Zmierzał on do powiązania działalności krajoznawczej z turystyczną, był orędownikiem wzmoczenia starań na rzecz obsługi ruchu turystycznego krajowego i zagranicznego, budowy nowoczesnych urzędów, prowadził jednocześnie szeroką akcję propagandową. Za sprawą Orłowicza powstały przy władzach terenowych referaty turystyki, koordynujące działania „wszystkich gestorów turystyki zarówno państwowych, jak i prywatnych na terenie województwa”⁴, co stwarzało możliwości — obok odpowiednich rozwiązań strukturalnych — poważnej akumulacji środków finansowych.

Działania te korzystnie wpłynęły na rozwój ruchu turystycznego, w czym spory udział miała administracja kolejowa, stosująca — począwszy od 1923 r. — system zniżek zachęcających do podróżowania (np. „przy zgłoszeniu 30-osobowej grupy na 8 dni naprzód”⁵ przyznawano 33% zniżki kolejowej). Szczególnie ważne dla rozwoju turystyki inicjatywy Ministerstwa Komunikacji datują się od chwili mianowania wiceministrem resortu ppłka Aleksandra Bobkowskiego. Rzucił on hasło „frontem do turystyki krajowej”, zapoczątkował powstanie przemysłu turystycznego poprzez budowę bazy hotelowej i nowoczesnych urzędów turystycznych. Inicjatywy te zbieżne były w owym czasie z ogólnym prądem, zmierzającym do stworzenia ogólnopolskiej centrali turystycznej, skupiającej wszystkie agendy tej sfery działalności w kraju. Efektem podjętych kroków było powołanie przy Ministerstwie w 1935 r. Ligi Popierania Turystyki — stowarzyszenia, którego celem było organizowanie i krzewienie turystyki masowej.

Mimo wielu prób nie udało się jednak w całym okresie międzywojennym zrealizować postulatu utworzenia Państwowej Rady Turystycznej (projekt powstał na II Zjeździe Polskiego Towarzystwa w 1927 r.), która w założeniach swych miała być jedynym gestorem turystyki w Polsce⁶.

Projekty zinstytucjonalizowania turystyki, stworzenia jej jak najdoskońszych ram organizacyjnych znalazły — zwłaszcza z początkiem lat trzydziestych — szczególnie podatny grunt w województwie krakowskim, stanowiącym tradycyjnie przedmiot krajoznawczo-turystycznego zainte-

³ Nestor turystyki polskiej; efektem jego licznych podróży po kraju są *Moje wspomnienia turystyczne*, wybór i opr. W. Ferens, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, gdzie znajdujemy reminiscencje autora z pobytu w kopalni wielickiej.

⁴ Z. Kulczycki: *Zarys...*, s. 21.

⁵ Tamże, s. 123.

⁶ Sprawami turystyki zajmowały się w owym czasie m.in. ministerstwa: Przemysłu i Handlu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Spraw Wewnętrznych.

resowania. Potwierdza to artykuł zamieszczony w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, gdzie czytamy: „Wewnętrzno-krajowy ruch turystyczny najżywiej niewątpliwie przejawia się na terenie województwa krakowskiego, które nie tylko, że jest w swej całości pierwszorzędnym terenem turystycznym, ale posiada też szereg sprawnych organizacyj, które ruch turystyczny ujmują i zapewniają mu należyłą obsługę. Spośród innych na uwagę zasługuje żywa działalność biura dla spraw turystycznych przy krakowskiej dyrekcji kolei, które założone w lutym zeszłego roku, poszczycić się może po kilkunastu miesiącach uwagę zwracającymi wynikami”⁷.

Efektem rozlicznych inicjatyw — podjętych już w pierwszych latach niepodległej Polski — był widoczny wzrost ruchu turystycznego. Z upływem czasu przybierał on coraz bardziej znamiona turystyki masowej, obejmując — dzięki sukcesywnie wprowadzanym udogodnieniom⁸ — coraz szersze kręgi społeczeństwa. Było to wynikiem aktywizacji państwa, organizacji społecznych, biur podróży, którym asumpt do wzmocnienia działalności na rzecz turystyki dało wniesienie do Sejmu 16 marca 1931 r. projektu ustawy o popieraniu turystyki oraz utworzenie Urzędu Turystycznego. Starania te nie przyniosły jednak w pełni spodziewanych rezultatów. Surowym czynnikiem eliminacyjnym były względy ekonomiczne, w przypadku kopalni wielickiej — wysokie ceny biletów, pełniące negatywną rolę selektywną w stosunku do niżej sytuowanych warstw społecznych.

Do miejscowości cieszącej się szczególnym upodobaniem turystów należała oczywiście Wieliczka — saliny jej bowiem posiadały wiekami utrwaloną renomę. W klimacie powszechnego upojenia się „oddechem” świeżo odzyskanej niepodległości, kopalnia wielicka — która ostała się licznym burzom dziejowym — stanowiła symbol trwałości naszego bytu państwowego, była, zwracającym uwagę świata, pomnikiem pracy polskiego narodu. Zwyczajem władców dawnej Polski pokazywano ją tedy chętnie w pierwszych latach II Rzeczypospolitej dostojnikom państwowym — krajowym i zagranicznym, którzy bądź na zaproszenie kolejnych gabinetów rządowych, bądź w charakterze przedstawicieli komisji politycznych i wojskowych gościli w naszym kraju. Wizyty takie odbywały się w towarzystwie osób pełniących wysokie funkcje w administracji państwowej. Godzi się podkreślić zwłaszcza, iż w gronie zwiedzających wówczas kopalnię wielicką znaleźć można wszystkich prezydentów, pre-

⁷ „Ilustrowany Kurier Codzienny” (dalej: „IKC”), nr 122 z 4 V 1934 r.

⁸ W celu upowszechnienia turystyki organizowano pociągi popularne, tworzone biura podróży itp. Pierwsze w Polsce Biuro Podróży „Orbis” powstało we Lwowie już w 1923 r.

mierów, członków gabinetów rządowych okresu międzywojennego. Praktyka ta świadczy o podtrzymaniu staropolskiego zwyczaju wizyt przedstawicieli panujących dynastii, dla których odwiedzenie salin było wyrazem poważania i dumy z posiadania tak wspaniałego obiektu. Charakterystycznym — sięgającym w tradycję czasów austriackich — zjawiskiem tego okresu było zwiedzanie kopalni przez uczestników kongresów naukowych, zjazdów krajowych i międzynarodowych.

Poczynając od 1923 r. daje się zauważyć wyraźne ożywienie ruchu turystycznego w kopalni. Zjawisko to miało ścisły związek z postępującą normalizacją życia społeczno-politycznego, stabilizacją gospodarczą kraju. Decydujące w tym przypadku były niewątpliwie względy ekonomiczne — zniżki cen biletów wstępu dla grup wycieczkowych, które stwarzały preferencje dla form turystyki zbiorowej. Obserwuje się w tym okresie również zwiększenie częstotliwości przyjazdów wycieczek zagranicznych, organizowanych przez różne stowarzyszenia i biura podróży. W odróżnieniu od tych, które zjawiały się w latach 1919—23 (były to przeważnie misje wojskowo-polityczne) nosiły one już bardziej cywilny charakter. Wieliczka gościła wtedy stosunkowo liczne grupy dziennikarzy z krajów nadbałtyckich, odwiedzają ją członkowie Klubu Narodów Odrodzonych — Finowie, Duńczycy, Rumuni, Włosi, Węgrzy i inni. Grupa Węgrów, obok zbiorowych podpisów, umieściła w *Księdze Pamiątkowej*, pod datą 12 lutego 1924 r., obowiązującą do dziś w relacjach towarzyskich obu krajów maksymę: „Polak, Węgier, dwa bratanki”⁹.

Jak wyglądało zwiedzanie kopalni w omawianym okresie? Co oferowano turystom udającym się w głąb zabytkowych podziemi? Lektura popularnych przewodników z lat międzywojennych, doniesienia prasowe, relacje zwiedzających kopalnię upoważniają do stwierdzenia, iż przebieg trasy turystycznej niewiele różnił się od tego, jaki wytyczono w czasach austriackich. Dotyczy to zarówno zakresu świadczeń dla turystów, jak i samego wystroju trasy, z której zniknęły jedynie cesarsko-królewskie insygnia, relikty ikonograficzne i nomenklaturowe austriackiego gestora obiektu.

Spróbujmy dokonać — celem dokładniejszego poznania ówczesnej trasy turystycznej — retrospektywnej wycieczki po kopalni trasą podaną przez Zdzisława Kamińskiego¹⁰.

⁹ W Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MZKW) znajdują się 2 *Księgi Pamiątkowe* dotyczące okresu międzywojennego: pierwsza obejmuje lata 1903—30, rkps nr 219, druga — 1930—44, rkps nr 220; Arch. MZKW, rkps nr 219, k. 111.

¹⁰ Zdzisław Kamiński, autor przewodnika pt. *Przewodnik dla zwiedzających kopalnię wielicką*, Kraków 1919, był komisarzem górniczym Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Ubrani w ochronne chałaty zjeżdżamy „w klatce drucianej, na linie stalowej”¹¹ na I poziom kopalni. Po przejściu krótkiego odcinka chodnika zatrzymujemy się w kaplicy Św. Antoniego, gdzie „celowo utrzymany półmrok wytwarza podniosły nastrój katakomb, w których pierwsi chrześcijanie słuchali Mszy Św.”¹² Tu właśnie dawniej odbywały się nabożeństwa dla pracujących górników, a pierwszym kapłanem — jak podaje Z. Kamiński — był ks. Marcin Kurowski; on właśnie w 1698 r. odprawił pierwszą mszę św. w tej kaplicy. Przechodzimy do komory Łętów. Powstałe około 1750 r. wyrobisko wzięło nazwę od ówczesnego radcy i inspektora kopalni, Łętowskiego z Łętowa. W 1809 r. na życzenie gen. Suworowa — Wieliczka okupowana była w tym czasie przez Rosjan — urządzono tu okazałą salę balową¹³. Komora prezentuje się imponująco. W 1814 r., w związku z wizytą cara Aleksandra I, który z palatynem węgierskim zwiedzał kopalnię, wykonano w niej okazały portal z soli oraz sześć zdobionych kryształami z soli żyrandoli. Dawniej na frontowej ścianie widniał napis: „Durch Wissen und Arbeit zum Reichtum und Macht”, potem umieszczono tu obraz Włodzimierza Tetmajera, przedstawiający legendę o bł. Kindze. Po przeciwnej stronie mieściła się galeria dla orkiestry, podparta dwoma — wykonanymi z soli — rzeźbami Neptuna i Wulkanu¹⁴. Wysłuchujemy pieśni górniczej, w wykonaniu towarzyszącej zwiedzającym orkiestry, po czym zdążamy do *Piaskowej Skąły*, „przez którą wiedzie przechodnia niby to perć tatrzańska, nad otchłaniami z zawrotną głębią”¹⁵. Wrażenie potęguje przejście wykutymi w soli, mokrymi od wilgoci schodami — brak jakiegokolwiek zabezpieczenia wywołuje uczucia lęku przestrzeni.

Na naszej trasie teraz dwie komory o przeznaczeniu sakralnym — kaplica Św. Krzyża, oraz kaplica Bł. Kingi (przewodnik mówi: „Kościół Św. Kunegundy”). Nie wiadomo co bardziej podziwiać — ogrom podziemnej świątyni, której dostojny wygląd efektownie podkreślają skrzzące kryształami soli żyrandole („pajaki”), czy kunszt rzeźbiarzy samouków, słynnych braci Markowskich. Osobliwie brzmią tutaj dźwięki pieśni *Salve Regina*, śpiewanej przez zjeżdżających do pracy górników, uwiecznionych u konopnej liny „piekielnej jazdy”.

Z kaplicy Bł. Kingi droga wiedzie do *Grotty im. Erazma Barączy*; nasz przewodnik pisze o niej, że „jest zupełnie nieznaną dotychczas zwiedza-

¹¹ Z. Kamiński: *Przewodnik...*, s. 11.

¹² Tamże.

¹³ Komorę Łętów, z uwagi na zagrożenie górnicze, po II wojnie światowej wyłączono ze zwiedzania — obecnie wypełniona podsadzką.

¹⁴ Rzeźby tych bogów symbolizowały walkę górnika z dwoma najgroźniejszymi wrogami kopalni — wodą i ogniem.

¹⁵ Z. Kamiński: *Przewodnik...*, s. 15.

jącym kopalnię wielicką...”¹⁶ i opiera „...strop swój na silnym filarze soli, który okala woda nasycona solą”¹⁷. W dalszej wędrówce oczekuje nas kolejna zmiana rodzaju wrażeń. Komory *Michałowice* i *Drozdowice* prezentują najwyższe osiągnięcia sztuki ciesielskiej — kunsztownie wykonane konstrukcje drewniane, zadziwiające przemysłowym sposobem łączenia wartości użytkowej z artyzmem formy obudowy drewnianej. W komorze *Drozdowice* nadto „zwiedzający ma sposobność zapoznania się z najstarszymi i bardzo prymitywnymi wzorami przyrządów górniczych, jakie tu w tym celu pomieszczono”¹⁸. W przejściu z komory *Michałowice* do *Drozdowic* zatrzymaliśmy się jeszcze przez chwilę w komorze *Mosty*, gdzie z przerzuconego pod stropami pomostu „patrzeć można w głąb otchłanną rzeźnię oświetlonej groty”¹⁹. Z *Drozdowic* przewodnik prowadzi grupę prostym chodnikiem *Rarańcza* do — jak oznajmia — „najwspanialszej komory wielickiej”, którą w czerwcu 1919 r. nazwano imieniem bohatera walki o niepodległość ojczyzny — gen. Józefa Hallera. Komora, dokąd schodzi się krętymi schodami, posiada fakturę architektury górniczej, surowe — działające sugestywnie na wyobraźnię — piękno rezerwatu górniczego.

Jesteśmy już na III poziomie kopalni, 135 m pod ziemią. Stąd poprzeczną *Kaniów*, obok szybu *Daniłowicza*, udajemy się do *Groty J. Piłsudskiego*, gdzie znajduje się kolejne jezioro; po nim „w nielicznych — rzadkich — razach dozwolony jest przejazd za pomocą galaru, umocowanego na linach”²⁰. W czasach austriackich przejażdżka po jeziorze, noszącym wówczas nazwę *Rosetti-Mayer*, należała do stałego repertuaru zwiedzania. Jedna z nich zakończyła się tragicznie. Podczas I wojny światowej²¹ żołnierze niemieccy wtargnęli do kopalni i mimo zakazu sztygara „wdarli się w takiej ilości na prom, że lina druciana, podtrzymująca i regulująca ruch przewożu, pękła i cały prom przewrócony został dnem do góry, wskutek czego utopiło się siedmiu żołnierzy”²². Wśród ofiar wypadku był — o czym z ubolewaniem stwierdza Kamiński — jeden Polak, nazwiskiem Biegański, „zmuszony do bratobójczej walki w obcych szeregach”²³.

Bardziej szczęśliwy epilog miała przejażdżka promem, zorganizowana dla wycieczki dyrektorów kolei niemieckich 7 lutego 1938 r. Również

i tym razem prom, gdzie znajdowało się dwadzieścia osiem osób, wskutek nadmiernego obciążenia zaczął tonąć. Oto co na ten temat pisze korespondent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”: „Prom zaczął szybko zanurzać się w wodzie, która pasażerom poczęła sięgać do pasa. Panowie, nie tracąc przytomności, poczęli w pierwszej linii ratować kobiety. Okazało się, że prom nie posiada żadnych zabezpieczeń na wypadek tej czy innej katastrofy. Trzeba było brnąć po pas w wodzie, docierając do brzegu. Skończyło się na przemoczeniu odzieży, co wobec zimowej pory, mimo stosunkowo łagodnej aury nie należy do przyjemności.” I dalej „...Na szczęście słonej kąpeli uniknęli wiceminister kolei niemieckich, oraz 19 innych dygnitarzy z Niemiec i Polski”²⁴.

W uzupełnieniu tej, utrzymanej w nieco tragizującym tonie, relacji dodajmy za autorem, że ofiary wypadku płci żeńskiej, oprócz zrozumiałych emocji, przeżyły jeszcze jedną przykrą niespodziankę. Po wyjeździe na „świat” i wysuszeniu odzieży rozleciały się im pończochy, które kierownictwo turystyki w szarmanckim geście natychmiast im odkupiło.

Zbliżyliśmy się do końca wycieczki. Jeszcze tylko przejście podłużnią *Kazanów* i poprzeczną *Poniatowskiego* do imponującej wysokością komory *Stanisława Staszica*, skąd przewodnik prowadzi na zasłużony odpoczynek w komorze *Henryka Sienkiewicza*, gdzie „dwa kioski z bufetami zaopatrzonymi obficie zachęcają do wypoczynku dłuższego przy dźwiękach muzyki”²⁵.

Interesująco przedstawia się porównanie impresji ówczesnych turystów z ich obecnymi wrażeniami. Zbierając materiał do niniejszego artykułu wysłuchałem opinii kilku osób, które pamiętając kopalnię sprzed z górą pół wieku miały okazję dokonać takiej konfrontacji. Na ogół stwierdzały zgodnie, iż mimo znacznego poszerzenia doznań, wzbogacenia trasy o nowe elementy zdobnicze, woleli tamtą kopalnię — z jej surowym górniczym autentyzmem. Pewien emerytowany nauczyciel z Bielska-Białej²⁶ powiedział wprost: „Wie pan, te ściany są obecnie tak jakoś zakurzone, trasa, owszem, wygodna, wystrój bogatszy, ale... nieco zbyt salonowy. Wtedy, przed pięćdziesięciu laty było ciemniej, bardziej wilgotno, błotnisto, był jednak nastrój — czuło się ten zapach kopalni.”

Tego rodzaju opinie nie były odosobnione i nie ma w tym nic z cikliwego sentymentu, jakim zazwyczaj ludzie starsi darzą okres swej młodości. Przyjęty w owym czasie model zwiedzania nosił znamiona rytuału, kiedy przewodnik spełniał rolę jak gdyby mistrza ceremonii. Odczuwali to także zwiedzający, którym nie wyznaczano — jak to często dzisiaj się zdarza — funkcji kółka w pospiesznie pędzonej machinie turystycznej.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 14—15.

¹⁸ J. Słowik: *Wieliczka*, Wieliczka 1927, s. 60.

¹⁹ Z. Kamiński: *Przewodnik...*, s. 15.

²⁰ Zob. przyp. 17.

²¹ Tradycja miejscowa podaje, że miało to miejsce w 1915 r.

²² Z. Kamiński: *Przewodnik...*, s. 20.

²³ Tamże.

²⁴ „IKC”, nr 40 z 9 II 1938 r.

²⁵ Tamże.

²⁶ Zwiedzał kopalnię wielicką 4 V 1982 r. z grupą młodzieży szkolnej z Katowic.

Na zmysły turystów działało wiele czynników wrażeniowych: orkiestra przygrywająca — w zależności od charakteru miejsca — pieśni nabożne bądź narodowe, ognie bengalskie, młynki świetlne podkreślające urodę górniczych wyrobisk w pełnym bogactwie światłocieni. Tak wyreżyserowany program zwiedzania był — biorąc pod uwagę oryginalność kopalnianej scenerii — widowiskiem niezwykle sugestywnym, o obfitej gamie doznań estetycznych. W niektórych przypadkach kierownictwo turystyki dla stworzenia milej atmosfery stosowało — jak wykazują pamiątkowe zdjęcia — sympatyczny zwyczaj witania gości zwiedzających kopalnię przez młodzież ubraną w mundurki szkolne bądź stroje regionalne.

Zwiedzanie kopalni w tym czasie odbywało się codziennie od godziny 15 do 18, oprócz niedziel i świąt. Wyjątek stanowiły Zielone Świątki, w okresie których zarząd żupy organizował tradycyjne zjazdy turystyczne. W imprezach tych brało udział zwykle dwa do trzech tysięcy osób²⁷; w programie, poza zwiedzaniem kopalni, znajdowało się wówczas wiele dodatkowych atrakcji, z zabawą taneczną w komorze Sienkiewicza włącznie.

Podstawowym i w zasadzie jedynym materiałem pomocniczym do analizy ruchu turystycznego kopalni wielickiej w okresie międzywojennym są dwie *Księgi Pamiątkowe Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce*. Skrupulatnie prowadzone, z licznymi zdjęciami fotograficznymi, pozwalają na pewną — bardzo ogólną co prawda — orientację zarówno w rozmiarach, jak i strukturze społecznej ruchu turystycznego w kopalni. Dają również wyobrażenie o liczebności i częstotliwości wizyt turystów zagranicznych.

Na podstawie analizy *Ksiąg Pamiątkowych* nasuwa się stwierdzenie, że ruch turystyczny w kopalni miał charakter ciągły, z wyraźnym nasileniem w miesiącach letnich. Bywały jednak dni, kiedy nie notowano w kopalni ani jednej grupy wycieczkowej. Oceniając szacunkowo — nie zachowały się bowiem dokładniejsze dane statystyczne — można stwierdzić, iż kopalnię wielicką zwiedzało nie więcej jak kilkaset osób tygodniowo. Dane te dotyczą lat trzydziestych omawianego okresu — w początkach lat dwudziestych ruch wycieczkowy w kopalni był znacznie mniejszy. Szacunkowo, opierając wyliczenia na umieszczonych w *Księgach Pamiątkowych* wpisach i fotografiach, przy uwzględnieniu około dwóch do trzech tysięcy osób zwiedzających kopalnię w czasie wielkich zlotów turystycznych organizowanych corocznie w okresie Zielonych Świąt, można przyjąć, iż kopalnię wielicką zwiedziło w latach 1919—39 nie więcej jak sto do stu dwudziestu tysięcy osób.

²⁷ „IKC”, nr 142 z 23 V 1934 r. w Kronice wielickiej informuje: „W ciągu obu dni Zielonych Świąt odwiedziło saliny wielickie około 3000 osób z całej Polski. Najliczniejszy zjazd do salin odbył się w drugi dzień świąt”.

Zjawiskiem symptomatycznym, zwłaszcza po 1933 r., były grupy wieloosobowe, składające się niekiedy ze stu do dwustu osób. Wśród przyszłych zagranicznych daje się zauważyć zdecydowaną przewagę przedstawicieli krajów europejskich (szczególnie częste wizyty Rumunów, Węgrów, Czechosłowaków, turystów z państw nadbałtyckich), aczkolwiek przez cały okres międzywojenny przewijają się na kartach *Ksiąg Pamiątkowych* nazwiska o bardziej egzotycznym brzmieniu. Stosunkowo często spotyka się między nimi turystów z USA, Kanady, Ameryki Łacińskiej, a także — co stanowić może niespodziankę — Japonii i Chin.

Lekturę *Ksiąg Pamiątkowych* kopalni tego okresu otwierają podpisy marszałka Józefa Piłsudskiego, króla Rumunii Ferdynanda I z małżonką, marszałka Francji Ferdynanda Focha. W okresie powstań śląskich i plebiscytów liczne były w Wieliczce wizyty polityków i członków komisji wojskowych, sprawujących w sporze polsko-niemieckim rolę czynników mediacyjnych i arbitrażowych²⁸. Między innymi po zwiedzeniu kopalni złożyli w *Księdze Pamiątkowej* swe podpisy: szef francuskiej misji wojskowej (30 V 1921), chargé d'affaires Szwajcarii w Warszawie (3 III 1923 r.), przewodniczący wojskowej delegacji japońskiej (23 II 1923 r.), prezes mieszanego niemiecko-polskiego Trybunału Rozjemczego na Śląsku (20 IX 1923 r.).

Księgi Pamiątkowe kopalni lat międzywojennych, na dobrą sprawę, mogą spełniać funkcję leksykonu politycznego — spotyka się w nich bowiem nazwiska wszystkich ważniejszych polskich mężów stanu, dyplomatów, przywódców partii politycznych, działaczy ruchu robotniczego. Obok autografów wyczytać można niekiedy interesujące dopisy, jak między innymi: „Na pamiątkę zjednoczenia się w Krakowie obu wielkich partii polskiego socjalizmu w dniach 23—28 kwietnia 1919 r.” — Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski, „Niech żyje i rozwija się żupnictwo polskie, Cześć pracy polskiej, która buduje Ojczyznę” — gen. J. Haller, „Po zwiedzeniu kopalni — Szczęść Boże!” — J. Piłsudski; 16 kwietnia 1923 r. umieścił swój podpis również przywódca powstań śląskich — Wojciech Korfanty. Nie brak wyrazów uznania także ze strony dostojników zagranicznych — sympatycznie brzmi zwłaszcza wpis amerykańskiego poselstwa w Warszawie: „Oby Polska stała się tak wielką pośród narodów, jak ta kopalnia jest wielką wśród kopalń soli na świecie”²⁹.

W aspekcie tematu niniejszego opracowania *Księgi Pamiątkowe* stanowią jedną z cenniejszych pozycji źródłowych, toteż autor powyższych

²⁸ W latach 1920—22 istniała specjalna Komisja Międzysojusznicza, powołana z inicjatywy Ligi Narodów. Komisja składała się z przedstawicieli rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch — działała na terenach spornych Polski i Niemiec.

²⁹ Arch. MZKW, rkps nr 219, k. 70.

rozważań sporządził wyciąg z rejestru wpisów w przekonaniu, iż może on dostarczyć interesującej lektury, jako ciekawe studium struktury ruchu turystycznego lat międzywojennych w kopalni wielickiej. Rejestr, zamieszczony na końcu artykułu, prezentuje ważniejsze osobistości i grupy wycieczkowe, których tożsamość — z trudno niekiedy czytelnym wpisów — można było, w sposób nie budzący zastrzeżeń, ustalić.

Frekwencja zwiedzających w okresie międzywojennym nie była duża. Wykazała to analiza *Ksiąg Pamiątkowych* — wyrazicielem podobnej opinii jest również sztygar Franciszek Major, w latach trzydziestych pełniący funkcję gospodarza szybu *Daniłowicza* (ówczesny kierownik ruchu turystycznego). Według jego oceny kopalnię w dni powszednie zwiedzało nie więcej jak jedna do dwóch grup wycieczkowych dziennie. Do rzadkości należeli turyści indywidualni, jeśli nie liczyć przedstawicieli władz i osób dobrze sytuowanych. Ceny biletów wstępu do kopalni były bowiem bardzo drogie; turysta indywidualny za zwiedzanie z pełnym serwisem świadczeń (opłata za windę, oświetlenie, orkiestrę) płacił 5 zł, a więc równowartość np. 5 kg cukru. Znacznie tańsze było zwiedzanie grupowe, przy czym preferencje zniżkowe rosły w miarę wzrostu ilościowego uczestników wycieczki. I tak, dla grupy liczącej 21—50 osób opłata wynosiła 3,50 zł, od 101—150 osób pobierano 2,50 zł, od 201—250 osób już tylko 2 zł. Największe zniżki posiadały wycieczki organizowane przez zakłady naukowe, wojskowe i cywilne oraz młodzież szkolna, których uczestnicy płacili 75 gr.

Zwiedzanie trwało około 2 godziny — funkcję przewodników spełniali zazwyczaj urzędnicy salinarni, inżynierowie oraz sztygarzy udzielający informacji i czuwający nad bezpieczeństwem turystów. Przy liczniejszych zjazdach asystował dodatkowo lekarz salinarny³⁰. Po wyjeździe, w sali recepcyjnej mieszczącej się na nadszybiu, można było nabyć pamiątki z soli kryształowej, pocztówki, albumy, przewodniki i opisy kopalni. Można było również skorzystać z usług zakładu fotograficznego Władysława Gargula, który — jak czytamy w przewodniku J. Słowika — wykonywał „pierwszorzędne odbitki w każdej ilości tak szybko, że już po wyjeździe z kopalni mogą je zwiedzający nabywać na miejscu”³¹.

Wiele interesujących szczegółów dotyczących procedury zwiedzania zawiera *Wyciąg z przepisów górniczo-policyjnych*, załączony do cytowanego już przewodnika Z. Kamińskiego. Czytamy tam między innymi: „Zwiedzającym gościom towarzyszyć ma urzędnik obeznany dokładnie z kopalnią, a ilość zwiedzających osób nie może przekraczać 200”; „Do klatki zjazdowej nie wolno wpuścić więcej jak 5 osób, a więc razem do obu przedziałów osób 10”; „Dzieciom niżej lat 10, osobom podochoconym (pi-

janym), chorym na umyśle, jako też słabym, niezdrowym, ułomnym wzbroniony jest wstęp do kopalni”; „W razie przejazdu jeziorem w *Grocie Piłsudskiego* może równocześnie na promie znajdować się najwięcej 30 osób”.

Charakterystyczną cechą zwiedzania kopalni w tamtych czasach były specjalne taryfy (A, B, C, D, E) i klasy (I, II, III) zwiedzania. W taryfie D znajdowały się np. „Wielkie Zjazdy z oświetleniem chodnikowym” — w tym okresie bowiem światło elektryczne posiadały tylko kaplice Św. Antoniego i Bł. Kingi oraz *Grota Barącza*. Podczas zjazdów, które miały charakter specjalny, oświetlenie było efektowniejsze, a zwiedzanie zawierało pełny serwis programowych atrakcji. Koszt zwiedzania był w takich przypadkach oczywiście znacznie wyższy, do zwyczajowej należności doliczano bowiem opłatę za zwiększone usługi, zwłaszcza za dodatkowe oświetlenie. Jako ciekawostkę z tego zakresu podajmy, że w klasie I na uczestnika wycieczki przypadało 2 kg ogni bengalskich, w klasach II i III po 1 kg, z tym że w klasie III turystom nie przygrywała orkiestra, zwiedzanie było — jak mówiono — „bez muzyki”.

Podstawowym środkiem lokomocji dla turystów przyjeżdżających do Wieliczki była komunikacja kolejowa. Pomiedzy Krakowem a Wieliczką kursowały — jak podają przewodniki międzywojenne — trzy pociągi: „rano, około godziny 13 i o 18”. Były to tzw. pociągi „MT”, czyli motorówki, kursujące na liniach o stosunkowo małej frekwencji, a „potrzebujących jednak dość dużej ilości połączeń”³².

Z perspektywy dnia dzisiejszego ruch turystyczny w latach 1919—39 nie posiadał charakteru masowego. Pomijając dni turystycznych zjazdów, kopalnię wielicką zwiedzało nie więcej jak kilkaset osób tygodniowo³³, przy czym widoczny wzrost frekwencji daje się zauważyć z początkiem lat trzydziestych. Mając jednak na uwadze podejmowane wysiłki krzywdzące byłoby twierdzenie, iż turystyka okresu międzywojennego miała charakter elitarny. Z drugiej strony — nie była to jeszcze turystyka par excellence masowa, stosunkowo mały był w niej bowiem udział podstawowych warstw społecznych: robotników, ludności wiejskiej, młodzieży. Wycieczki szkolne i zakładowe, decydujące obecnie o frekwencji, nie były wówczas tak liczne, a już zupełnie znikomy charakter miało uczestnictwo w ruchu turystycznym chłopów. Sytuację w tej dziedzinie próbowała zmienić dopiero, powołana w 1935 r. z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji, Liga Popierania Turystyki — stowarzyszenie, którego celem było organizowanie i krzewienie turystyki masowej. Spory udział w tej akcji miała również, powstała w 1937 r., Spółdzielnia Turystyczno-

³⁰ J. Słowik: *Wieliczka*, s. 79.

³¹ Tamże.

³² Informację tę zawiera artykuł pt. *Za mało pociągów „MT”, „IKC”*, nr 129 z 11 V 1934 r.

³³ Frekwencję taką notowano jedynie w miesiącach letnich.

-Wypoczynkowa „Gromada”; jej działalność, mimo iż nie posiadała poparcia i pomocy ze strony ówczesnych władz „zapoczątkowała pierwsze zręby zorganizowanej turystyki wiejskiej”³⁴.

Te wszystkie inicjatywy skłaniają ku opinii, iż rozwój turystyki w Polsce dwudziestolecia międzywojennego szedł w pożądanym kierunku. Intencje animatorów ruchu turystycznego zawierały — w każdym razie — zdrową i szlachetną ideę niwelowania w tej dziedzinie życia krzywdzących różnic społecznych, przywilejów klasowych, których istnienie w II Rzeczypospolitej system ustrojowy nie był w stanie zlikwidować. Podjęte starania miały zatem na celu stworzenie warunków dla pełniejszego udziału szerokich mas społecznych w zwiedzaniu wielickiej Kopalni Soli. Był to przecież obiekt wzniesiony rękami polskiego robotnika, symbol trwałości dokonań naszego narodu. Symbol tak potrzebny nowo odrodzonemu państwu w mobilizacji narodu do dalszej pracy na miarę obiektu, który dla chwały swego imienia przed całym światem stworzył.

Nieco patetycznie, ale trafnie ujął to Czesław³⁵ w przewodniku pt. *Z podziemi wielickich*, pisząc: „Życie uleci i ogień zapału ugaśnie w Twojej piersi, po Twoich kościach przejdą całe miliony — miną jak strzała całe stulecia — nie przebrzmi jednak potężna sława górnika, jego pracy w wielickich podziemiach”³⁶.

WYBITNI TURYSŤCI OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO (WYBÓR)

inż. Zdzisław Kamiński — Komisarz Górniczy Polskiej Komisji Likwidacyjnej (12 XII 1918)
 Ignacy Daszyński — premier Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, przywódca PPS (kwiecień 1919)
 gen. Józef Haller (2 VII 1919)
 kard. Edmund Dalbor — pierwszy prymas niepodległej Polski, arcybiskup gnieźnieński i poznański (18 X 1919)
 Józef Piłsudski (20 X 1919)
 Aleksander Stambolijski — premier Bułgarii (5 I 1921)
 dr Walery Goetel — rektor AGH w Krakowie (30 V 1921)
 Adam Czartoryski — prezes Komitetu Plebiscytowego na Warmii i Mazurach (29 VIII 1921)
 Antoni Ponikowski — premier Rzeczypospolitej Polskiej (5 XI 1921)

³⁴ R. Bar, A. Doliński: *Turystyka*, s. 8.

³⁵ Pseudonim Czesława Jankowskiego.

³⁶ Czesław [Jankowski]: *W podziemiach wielickich*, Kraków 1903, s. 38.

płk. M. Tsutsui — przedstawiciel Komisji Kontroli Ligi Narodów w rozejmie polsko-litewskim (23 II 1922)
 Ferdinand Foch — marszałek Francji (12 V 1923)
 Wojciech Korfanty — komisarz plebiscytowy na Śląsku, jeden z przywódców Powstań Śląskich (16 VI 1923)
 Emilio Sartori — minister Komunikacji z Rzymu (3 XI 1924)
 Wacław Sieroszewski — pisarz (14 IV 1927)
 James Eric Drummond — Sekretarz Generalny Ligi Narodów (25 XI 1928)
 Ignacy Mościcki — prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (29 VII 1929)
 Stanisław Rospond — biskup, sufragan krakowski (10 VI 1930)
 Adela Kowalska — Miss Polonia z USA (30 I 1931)
 Maria Kasprończowa — wdowa po Janie Kasprończu (20 VI 1931)
 Senriu Kirigaya — malarz japoński z Tokio (10 VII 1931)
 Eugeniusz Kwiatkowski — minister Przemysłu i Handlu (26 VII 1931)
 Karol II — król Rumunii (zwiedzał kopalnię wraz z małżonką 22 VIII 1931)
 Yoichi Okawa — profesor Wydziału Górnictwa Cesarskiego Uniwersytetu w Japonii (9 X 1931)
 Robert Baden-Powell — twórca skautingu (sierpień 1932)
 de Fontenay — przewodniczący Rady Miejskiej Paryża (8 VI 1933)
 Józef Adamowicz, Bolesław Adamowicz — piloci (bracia), którzy w dniach 28—29 czerwca 1934 r. dokonali pierwszego polskiego przelotu nad Atlantykiem (31 VII 1934)
 Paul Montel — profesor Sorbony (6 VI 1935)
 ks. dr Antoni Baraniak — sekretarz Prymasa Polski (zwiedzał kopalnię z przedstawicielami Episkopatu Włoch i Jugosławii 8 VIII 1935)
 dr P. Waelbroeck — szef sekcji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie (14 II 1938)
 Maria i Eugenia — księżniczki duńskie (27 IV 1938)
 Władysław Semkowicz — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (zwiedzał kopalnię w towarzystwie profesorów Uniwersytetu w Sofii 25 II 1939)
 Antoni Wasilewski — dziennikarz i literat (10 III 1939)

WAŻNIEJSZE GRUPY WYCIECZKOWE

amerykańsko-francuska misja wojskowa (20 V 1919)
 włoska misja wojskowa (22 VIII 1919)
 Poselstwo amerykańskie w Warszawie (18 II 1921)
 zjazd dziennikarzy nadbałtyckich (27 VI 1921)
 wycieczka PPS ze Śląska (18 II 1922)
 misja wojskowa (Włosi, Francuzi, Japończycy) do spraw wytyczenia granic polsko-niemieckich (16 III 1922)
 Klub Narodów Odrodzonych (16 III 1923)
 członkowie mieszanego niemiecko-polskiego Trybunału Rozjemczego (12 IX 1923)
 uczestnicy II Zjazdu Fizyków Polskich w Krakowie (27 IX 1924)
 Poselstwo japońskie w Warszawie (30 V 1925)
 wycieczka z Wyższej Szkoły Górniczej w Przybramie (17 VI 1925)
 uczestnicy XII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Warszawie (17 VI 1925)
 delegaci na Kongres Ligi Narodów — m.in. z Kanady, Francji, Anglii, Rumunii (10 VII 1925)
 uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Ochrony Praw Autorskich (2 X 1926)
 lekarze brazylijscy (22 VII 1927)
 Katolicki Uniwersytet Francuski (27 VIII 1927)
 uczestnicy Zjazdu Chemików — m.in. z Japonii, USA, Francji, Włoch (10 IX 1927)
 pielgrzymka Polek z Ameryki (8 VI 1928)
 uczestnicy Konferencji Międzynarodowych Targów (10 X 1930)
 członkowie Klubu Automobilistów z Bergamo (18 VI 1931)
 uczestnicy XXIII Kongresu Esperanto w Krakowie (22 VIII 1931)
 wycieczka sióstr felicjanek z Ameryki Płn. (5 IX 1932)
 chińska misja oświatowa (24 IX 1932)
 radziecka misja handlowa (7 V 1933)
 francuscy inżynierowie górniczy (28 VII 1933)
 uczestnicy III Międzynarodowego Kongresu Historyków w Krakowie (29 VIII 1933)
 wycieczka dyplomatów hiszpańskich (14 IX 1933)
 wycieczka Konsulów Honorowych Rzeczypospolitej Polskiej (18 IX 1933)
 członkowie Estońsko-Polskiego Towarzystwa z Tallina (22 II 1934)
 brazylijska misja wojskowa (20 V 1934)
 misja lotnictwa szwedzkiego (31 V 1934)
 delegaci Światowego Związku Polaków (10 VIII 1934)
 uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Geografów (21 VIII 1934)

uczestnicy Zjazdu oficerów lotewskich (23 VIII 1934)
 członkowie Międzynarodowego Związku Turystycznego (15 V 1935)
 przedstawiciele Ambasady brytyjskiej w Warszawie (25 IV 1936)
 piłkarze F.C. „Chelsea” z Londynu (22 V 1936)
 Zjazd pracowników Ambasady Chin przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej (2 VI 1936)
 uczestnicy konferencji w Warszawie w sprawie komunikacji osobowej Europa—Azja (czerwiec 1936)
 uczestnicy Konferencji Polsko-Niemieckiej (10 VI 1937)
 profesorowie uniwersyteccy z Anglii (13 VIII 1938)
 rumuńska misja wojskowa (23 X 1938)
 profesorowie uniwersyteccy z Sofii (25 II 1939)
 wycieczka Polek z Ameryki (20 VI 1939)
 studenci Wyższej Szkoły Górniczej z Saint-Etienne (5 VIII 1939)

Z. Szybiński

TOURIST TRAFFIC IN THE WIELICZKA MINE
IN THE INTERWAR PERIOD

Summary

The ancient salt mine at Wieliczka, over 700 years old has been for centuries the object of interest for home and foreign tourists. The interwar years form a distinctly separate period in the rich tradition of visiting this object compared to the mythological labyrinth. The regaining of independence by Poland in 1918 was the cause of fundamental changes in social-political life of the country having a bearing on the character of tourist traffic in a determined way. The aim of a series of initiatives of organizational-structural character at that time was to create adequate conditions for mass tourism.

The Wieliczka mine had as in the previous centuries a special charm attracting hords of tourists from home and abroad. Numerous Poles visited it as the monument of many miners' generations work, the symbol of their forefathers' praiseworthy achievements. Tourists from abroad were coming from all continents curious to confront the legend of the „eighth miracle of the world” with their own impressions. In the Mine Visitors' Book among the names of eminent guests we find those of successive Presidents of the Second Republic, members of the government, political leaders. Marshal F. Foch, the Rumanian Royal pair and others visited the mine, too.

Visiting though deprived of modern comfort and with more modest than now interior decorations of the route was full of attraction and charm based on the severe genuineness of the then mine. The prodigious scenary of the mining excavations illuminated by fire-works, listening to the miners' orchestra playing the genuine mining, national and religious songs undoubtedly enhanced the mine special expression.

ŹRÓDŁA

ORDYNACJA GOTTLoba ERNESTA HENNIGA
O KASACH ŻUPNYCH W BOCHNI Z 1747 ROKU

WSTĘP

Od XVII w. polski system pieniężny przeżywał kryzys, który jeszcze pogłębił się w następnym stuleciu. Polegał on głównie na tym, że nieustannie wzrastała cena monet złotych i srebrnych w stosunku do monet miedzianych o tym samym nominale, a w związku z tym wzrastało ażio przy wypłatach w monecie miedzianej¹. Dopiero na sejmie w 1717 r. próbowano ustabilizować odpowiednią uchwałą wartość handlową monet, jednak bez większego znaczenia praktycznego². Różnorodność monet, ich nierównomierna wartość wymagająca przeliczeń według kursu dobrej monety sprawiała duże trudności przede wszystkim kasjerom skarbowym, a w tym i żupnym. Łatwość pomyłek, a często także możliwości nadużyć narażały skarb królewski na straty. *Ordynacja Gottloba Ernesta Henniga o kasach żupnych w Bochni* miała właśnie służyć zapobieżeniu temu zjawisku. W ustalonym w 1742 r. schemacie wspólnej administracji salin polskich Hennig występował jako jej sekretarz, do którego obowiązków należało prowadzenie kancelarii i głównej księgi rachunkowej³. Zapewne z racji tego stanowiska był autorem ordynacji o kasach. W późniejszych latach (1750—62) pełnił on funkcję administratora żup krakowskich⁴.

Ordynacja Henniga stanowi uzupełnienie wcześniejszych dyspozycji władz żupnych dla kas wielicko-bocheńskich, których jednak nie znamy.

¹ J. A. Szwagrzyk: *Pieniądz na ziemiach polskich X—XX w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 134.

² Tamże.

³ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI—XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 275—276.

⁴ H. Łabęcki: *Spisy chronologiczne dawnych żupników w Polsce*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1859, s. 823.

Prof. Antonina Keckowa także ich nie publikowała⁵, co przemawia za tym, że również ich nie знаła — podobnie jak tej, będącej przedmiotem niniejszego wydania.

Ordynacja z 1747 r. została spisana w dwunastu punktach na czterech kartach, o wymiarach 215×345 mm, posiadających znaki wodne. Pismo ordynacji jest wyraźne i czytelne, tekst zachował się w dobrym stanie. Jest to kopia współczesna oryginałowi, którego nie znamy. Być może, znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, chociaż — jak dotąd — kwerenda tego nie potwierdziła.

Publikując niniejszą ordynację — zgodnie z wymogami, jakie stawia się wydawanym źródłom historycznym od XVI do połowy XIX w.⁶ — zastosowano następujące zasady: dla oddania wymowy zachowano dawne brzmienie wyrazów; wyrazy łacińskiego pochodzenia pozostawiono w tym samym zapisie; w pisowni wielkich liter, jak i w pisowni łącznej lub rozdzielnej wprowadzono zasadę nowoczesną; zmodernizowano pisownię przy zachowaniu właściwości językowych oraz interpunkcję. Tekst zaopatrzone w przypisy tekstowe i rzeczowe. Przy konstruowaniu przypisów rzeczowych wykorzystano wiadomości z książki A. Keckowej⁷ oraz słownikowe. Ponieważ tekst o kasach jest objętościowo niewielki, zrezygnowano z indeksu krzyżowego. Nie ma bowiem trudności w odszukaniu w tekście interesującej czytelnika wiadomości.

⁵ Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI—XVIII wieku, opr. A. Keckowa, „Źródła do dziejów nauki i techniki”, t. IV, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963. Uzupełnieniem wydawnictwa Keckowej są instrukcje wydane przez K. Dziwika (Instrukcja Stanisława Augusta Poniatowskiego z roku 1765 dla Wojciecha Kłuszewskiego administratora żup krakowskich, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. VII, s. 167—181) i H. Walczaka (Instrukcja Jana Gottfryda Borcia z 1747 roku o zabezpieczeniu żupy i miasta Wieliczki przed pożarem, tamże, t. X, s. 205—228).

⁶ Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, Wrocław 1953.

⁷ Zob. przyp. 3.

ORDYNACJA GOTTLoba ERNESTA HENNIGA
O KASACH ŻUPNYCH W BOCHNI
ŻUPY BOCHEŃSKIEJ, 6 VIII 1747

Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, rkps nr 16, 15—17v., kopia współczesna: Ordynacja dla zachowania punktualnej w kasach jego królewskiej mości rzetelności in supplementum¹ dawniejszych dyspozycji, publikowana w żupach bocheńskich die 6-ta Augusti A-o 1747.

Lubo już in antecessum² postanowione od zwierzchności żupnej znajdują się dyspozycje, jako sobie kasy wielicka i bocheńska, tudzież w nich znajdujący się p[anowie] oficjalistowie³ [s] w zapisywaniu tak percepty⁴ jako i dystrybuty⁵ pieniężnej postępować powinni oraz i w instrukcjach sobie danych należytą mają informację⁶, które to dyspozycje i instrukcje, ażeby inviolabiliter observentur etiam praesentibus⁶ przykazuje się; nihilominus⁷ jednak dla różnych racyi i okoliczności noviter⁸ zachodzących zwierzchność żupna niektóre punkta niżej wyrażone osobom w pomienionych kasach ad praesens et in futurum⁹ zostającym denuo intimare, et sub seria animadversione¹⁰ zalecić za rzecz potrzebną uznać et quidem¹¹ dla kasy bocheńskiej sequentia¹².

1

Pieniądze od kupców za sól importowane zaraz przy odbieraniu w registru seu¹³ w manual¹⁴ umyślnie in eum finem¹⁵ sporządzony zapisywane być powinny fideliter¹⁶, wyrażając: co w złocie, a co w monecie im-

¹ In supplementum (łac.) — w dodatku.

² In antecessum (łac.) — wcześniej.

³ Oficjaliści — urzędnicy.

⁴ Percepta (z łac. percipio) — przychód.

⁵ Dystrybuta (z łac. distribuo) — tu: rozchód.

⁶ W tekście jest: informacją. Ponieważ zawsze stosowano formę narzędnika zamiast biernika, to w dalszym ciągu tekstu zmieniono ją na poprawną, nie wprowadzając już w tym przypadku gdzie indziej przypisu tekstowego.

⁶ Ażeby inviolabiliter observentur etiam praesentibus (łac.) — przykazuje się również obecnym, aby były przestrzegane w sposób nienaruszalny.

⁷ Nihilominus (łac.) — niemniej.

⁸ Noviter (łac.) — na nowo.

⁹ Ad praesens et in futurum (łac.) — obecnie i na przyszłość.

¹⁰ Denuo intimare, et sub seria animadversione (łac.) — jeszcze raz oznajmić i pod rozważną karą.

¹¹ Et quidem (łac.) — i właśnie.

¹² Sequentia (łac.) — tu: dotyczące.

¹³ Seu (łac.) — czy.

¹⁴ Manual (łac. manualis — ręczny) — tu: książka podręczna, registr.

¹⁵ In eum finem (łac.) — w tym celu.

¹⁶ Fideliter (łac.) — wiernie.

11 — Dzieje żup solnych

portabitur¹⁷, które to pieniądze, ażeby przynajmniej per medium¹⁸ monetą wypłacane były, j[ego] m[osć] p[an] kasjer domawiać się będzie.

2

Solucją¹⁹ od soli suchedniowej²⁰ jakimi pieniędzmi stan szlachecki dawać będzie (aby tylko były dobre), takie akceptować będzie należało. Czerwone złote²¹ ważne rachując po f[lorenów]²² 17, gr[oszy] 13 i to tylko, kiedy reszta monetą do kasy enumerabitur²³. Jeżeliby zaś z czerwonego złotego kasa monetą resztę zdać miała, tedy ten czerwony złoty, tylko solito kasy pretio²⁴, to jest à f[lorenów] 17, gr[oszy] 9 1/3 computabitur²⁵, które to pieniądze, za sól suchedniową pochodzące, osobno w manual rejestrowane będą.

3

A ponieważ wielu z kupujących samą tylko monetą sól płacić zwykli, za czym nie powinien pan kasjer qvovis modo²⁶ tak miarkować, aby w kasie proveniencyja za sól koniecznie per medium złotem wynikała, ale jakie pieniądze kupcy do kasy oddadzą, takie pure et simpliciter²⁷, w manuale juxta suas species, distinctim zapisywać tenebitur²⁸.

4

Czerwone złote same tylko ważne na wagę sprawiedliwą umyślnie do kasy bocheńskiej z Wieliczki²⁹ przysłaną acceptari³⁰ powinien, nieważne

¹⁷ Importabitur (łac.) — będzie wniesione.

¹⁸ Per medium (łac.) — w połowie.

¹⁹ Solucja (z łac. solutio) — zapłata.

²⁰ Sól suchedniowa, zwana inaczej solą szlachecką, stanowiła pewien przywilej ekonomiczny dla szlachty z Korony, która na jego podstawie miała prawo zakupu soli z żup królewskich w określonej ilości i po nieco niższej cenie niż kupcy. Sól ta miała służyć tylko na potrzeby własne szlachty, a nie na handel. Szlachta korzystała z tego prawa od XV w. aż do 1772 r.

²¹ Czerwony złoty zob. przyp. 22.

²² Floren (czerwony złoty) — złota moneta, której nazwa pochodzi od Florencji, gdzie poczęto ją bić od 1252 r. Floren zawierał 3 i 1/2 g złota 23 i 1/2 karatowego i kosztował 18 złp. Zob. M. Gumowski: *Monety polskie*, Warszawa 1924, s. 12—13, 16, 40; J. Rutkowski: *Historia gospodarcza Polski (do 1864 r.)*, Warszawa 1953, s. 65, 408; T. Kałkowski: *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1974, s. 301.

²³ Enumerabitur (łac.) — będzie wyliczona.

²⁴ Solito kasy pretio (łac.) — w urzędowej wartości kasy.

²⁵ Computabitur (łac.) — będzie obliczany.

²⁶ Qvovis modo (łac.) — w jaki sposób.

²⁷ Pure et simpliciter (łac.) — jasno i w sposób prosty.

²⁸ Juxta suas species, distinctim zapisywać tenebitur (łac.) — według ich rodzajów dokładnie zapisywać będzie obowiązany.

²⁹ Wieliczka — miasto w woj. krakowskim.

³⁰ Acceptari (łac.) — przyjąć.

zaś i dodatki wszelkie do nich, które by in lucra privata converti³¹ mogły, sub seria animadversione prohibentur³².

5

^b Jako że inteligencyi z prasołami³³, mieszczanami, Żydami, wolarzami³⁴ et c[etera] na szkodę skarbu względem zmieniania czerwonych złotych pan kasjer żadnej mieć nie musi^b. Nec alio qvovis modo³⁵ czyli to przez siebie samego, czyli przez subordynowane osoby (qvod maxime caveat³⁶) nie ma szukać absolute³⁷ żadnego dla siebie zysku na zmianie złota, wydając monetą skarbową, idque sub privatione officii et restitutione^c in triplo illati damni³⁸ skarbowi.

6

Kiedy się jednak znaczna suma monety znajdować będzie, natenczas czerwone złote à tynf[ów]³⁹ 13 1/3 zmieniać pozwala się i od zmienionych, jako też od wydanych za materiały, kiedy się trafi, po f[lorenów] 18, agio in rem skarbu qvam fidelissime connotari powinno⁴⁰.

7

Atoli jednak dla p[anów] oficjalistów, duchownych i rzemieślników, którzy z kasy diaria⁴¹ lub qvocunque titulo⁴² zapłaty swoje odbierają,

³¹ In lucra privata converti (łac.) — być obrócone na zysk osobisty.

³² Sub seria animadversione prohibentur (łac.) — pod rozważną karą będą zabronione.

³³ Prasołowie (solarze, solnicy) — przekupnie soli, którzy mieli prawo kupować sól z pierwszej ręki w żupach wielickich i bocheńskich.

³⁴ Wolarze — wg W. Doroszewskiego (*Słownik języka polskiego*, Warszawa 1967, t. IX, s. 1226) — to ci, którzy doglądali wołów. Tutaj zapewne chodzi o poganiaczy wołów podczas przewozu soli z nadszymbia do portów rzecznych, gdzie ładowano je na statki, stąd zatem pobierali zapłatę z kas żupnych.

^{b-b} W tekście jest: co inteligencyi [...] mieć nie powinien.

³⁵ Nec alio qvovis modo (łac.) — ani w żaden inny sposób.

³⁶ Qvod maxime caveat (łac.) — co najbardziej zastrzega się.

³⁷ Absolute (łac.) — bezwzględnie.

^c W tekście jest: restitutionem.

³⁸ Idque sub privatione officii et restitutione in triplo illati damni (łac.) — i to pod utratą urzędu i potrójnym wynagrodzeniem wyrządzonej szkody.

³⁹ Tynf (Tymf) — moneta miedziana o wartości 1 złp. 8 gr = 38 gr, bita od 1663 r. przez Andrzeja Tymfa z Torunia (stąd nazwa monety). Był w obiegu do poł. XVIII w. Zob. M. Gumowski: *Monety...*, s. 41, 145; T. Kałkowski: *Tysiąc lat...*, s. 301.

⁴⁰ Agio in rem skarbu qvam fidelissime connotari powinno (łac.) — agio na rzecz skarbu, które najwierniej zanotowane być powinno. Agio (ażio) to nadwyżka kursu pieniędzy kruszcowych ponad ich wartość nominalną.

⁴¹ Diaria (z łac.) — strawne, codzienne utrzymanie.

⁴² Qvocunque titulo (łac.) — jakimkolwiek tytułem.

zmienić solito pretio kasy pozwala się — byle niewiele i nieczęsto, ale tylko na domową potrzebę.

8

W dokumentach do weryfikacji extractum septimanalium⁴³ oddanych, na spodzie pan kasjer konnotować powinien, komu i jak wiele złotem wypłaci.

9

Pilniejszy dozór nad kasą względem różności monety osobliwie podczas wendycy⁴⁴ walnieszej p[an]u contraregestrantowi⁴⁵ zaleca się.

10

W ekstraktach septymanalnych tak w percepcie jako i w distrybucie, wyrażać pan kasjer tenebitur species⁴⁶ pieniędzy z dołożeniem agio^d in rem skarbu emergentis⁴⁷, co aby qvam exactissime observetur⁴⁸, registr seu manual dla weryfikacji praemissorum omnium⁴⁹ na każdy rozkaz j[ego] m[oi]ści p[an]a podżupka⁵⁰, gdyby etiam i co dzień requireretur⁵¹, ullatenus denegari⁵² nie powinien.

11

Ażeby zaś kasa czysta i bez wszelkiego była mankamentu oraz dla tym łatwiejszego per revisionem kasy et confrontationem cum registris⁵³

⁴³ Extractum septimanalium (łac.) — wyciągów tygodniowych.

⁴⁴ Wendycja (z łac. venditio) — sprzedaż soli.

⁴⁵ Kontraregestrant — od XVII w. urzędnik kancelarii żupnych, który odpowiadał za całą rachunkowość żup, odbierał rejestry od pisarzy, ważników i hutmanów oraz sporządzał generalne wykazy tygodniowe, kwartalne i roczne dla skarbu królewskiego.

⁴⁶ Wyrażać pan kasjer tenebitur species (łac.) — wyrażać pan kasjer powinien będzie rodzaje pieniędzy.

^d W tekście jest: agy.

⁴⁷ Emergentis (łac.) — wynikającego.

⁴⁸ Qvam exactissime observetur (łac.) — jak najdokładniej było przestrzegane.

⁴⁹ Praemissorum omnium (łac.) — wszystkich poprzednio wymienionych.

⁵⁰ Podżupek — zastępca żupnika w zarządzie kopalń i w sądzie górniczym. Był on generalnym organizatorem prac podziemnych i naziemnych. Sprawował osobny nadzór nad produkcją i nad całym personelem technicznym i administracyjnym. Organizował sprzedaż soli.

⁵¹ Gdyby etiam i co dzień requireretur (łac.) — gdyby nawet i co dzień go zażądano.

⁵² Ullatenus denegari nie powinien (łac.) — tu: pod żadnym pozorem nie powinien zostać odmówiony.

⁵³ Per revisionem kasy et confrontationem cum registris (łac.) — przez kontrolę kasy i porównanie z rejestrami.

dojścia rzetelności, sub confiscatione⁵⁴ na skarb przykazuje się, ażeby pieniądze własne lub jakiegokolwiek cudze czy swoje depozyta⁵⁵ w tejże kasie nie znajdowały się, ale same tylko pieniądze skarbowe.

12

W innych okolicznościach, których wszystkich wyrazić niepodobna, p[an] kasjer, tak jako pocziwemu oficjalscie należy, sprawować się będzie, mając zawsze przed oczami praestitum a se fidelitatis juramentum⁵⁶, przeciwko któremu, gdyby miał qvovis modo wykroczyć, tedy by to privationem officii irremissabiliter[s]⁵⁷ za sobą pociągnąć musiało. Sig[naturum] w żupach wielickich die 1-ma Augusti 1747.

Ern[est] Hennig

Opracował i wydał Henryk Walczak

⁵⁴ Sub confiscatione (łac.) — pod zabranie.

⁵⁵ Depozyta — rzeczy oddane na czasowe przechowanie. W tym przypadku chodziło o pieniądze.

⁵⁶ Praestitum a se fidelitatis juramentum (łac.) — złożoną przez siebie przysięgę wierności.

⁵⁷ Privationem officii irremissabiliter (łac.) — pozbawienie urzędu bez przebaczenia.

⁵⁸ Signaturum (łac.) — oznaczone.

H. Walczak

GOTTLOB ERNEST HENNING'S REGULATIONS CONCERNING
THE BOCHNIA SALT-WORKS FUNDS FROM 1747

Summary

The regulations from 1747 contain instructions concerning the ways of collecting and spending the money and obligate the cashiers to comply with the principles defined. Mistakes and corrupt practices were very easy at that time as beside the silver and gold coins the copper ones of the same nominal but actually much lower real value were in circulation. This was the fact that the Regulations were to prevent. It is an interesting contribution based on authority showing what precautions were taken to protect the king's treasury against the losses.

ARTYKUŁ RECENZyjNY

Kazimierz Dziwik

KSIĘGA PRZYJĘĆ DO PRAWA MIEJSKIEGO W BOCHNI
JAKO ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW ŻUPY BOCHEŃSKIEJ

(na marginesie publikacji: *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Bochni 1531—1656*, wyd. F. Kiryk, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, ss. 168)

Księgi przyjęć do prawa miejskiego, zwane także albumami albo katalogami¹, stanowią — obok ksiąg ławniczych i radzieckich — ważne źródło do badań stosunków społeczno-gospodarczych w miastach polskich. Ich zapiski odpowiadają na pytania: ile osób w danym roku otrzymało obywatelstwo miejskie, kim one były z imienia i nazwiska, zawodu, pochodzenia społecznego i narodowego, jaką wyznawały religię oraz skąd przybyły. Te dane pozwalają historykom kształtować pogląd na rozwój demograficzny miasta, jego strukturę zawodową, narodowościową i wyznaniową oraz uwarstwienie społeczne. Zainteresowanie badaczy tego rodzaju źródłami istniało od dawna², ale zaczęło szybko wzrastać dopiero po wydaniu przez Kazimierza Kaczmarczyka *Ksiąg krakowskich*³. Znalazło to odbicie w wielu pracach historycznych o tematyce miejskiej⁴.

¹ J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 305.

² Zob. S. Kutrzeba: *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, „Rocznik Krakowski”, t. III, 1900, s. 69, 137, 138, 140 i 143; J. Ptaśnik: *Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, t. IX, 1907, s. 11—14; tenże: *Gli Italiani a Cracovia dal XVI secolo al XVIII*, Roma 1909; S. Kutrzeba i J. Ptaśnik: *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski”, t. XIV, 1910, s. 65—130; S. Tomkowicz: *Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1910.

³ *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506* (*Libri iuris civilis Cracoviensis 1392—1506*) (dalej: *Księgi krakowskie...*), wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913.

⁴ M. in. K. Arłamowski: *Przyjęcie do prawa miejskiego w Przemyślu 1541—1664* (w:) „Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum II w Przemyślu za rok szkolny 1930/31”, s. 1—31; A. Gilewicz: *Przyjęcie do prawa miejskiego we Lwowie w latach 1405—1604* (w:) „Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone

Liczbę odnalezionych i wydanych już ksiąg przyjąć do prawa miejskiego powiększyła ostatnio nowa pozycja. Jest nią *Księga bocheńska* z lat 1531—1656, którą wydał Feliks Kiryk. Jemu zawdzięczamy też jej odkrycie w Państwowym Archiwum w Bochni, gdzie prowadził kwerendę źródłową i badania nad dziejami tego miasta w epoce feudalnej⁵. *Księga bocheńska* ma znaczenie nie tylko dla przeszłości samego miasta, lecz również dla dziejów żupy w XVI i XVII w., ponieważ wśród osób, które otrzymały tam obywatelstwo miejskie, znajdowali się jej pracownicy. Jest to ważna wiadomość, bowiem prócz rzemieślników pracujących na rzecz żupy bocheńskiej, także urzędnicy i górnicy żupni wiązali się z miastem, zdobywając jego obywatelstwo. Właśnie zapiski w *Księdze bocheńskiej* dotyczące załogi żupnej wzbogacają wiedzę o niej o nowe wiadomości.

Wydawnictwo obejmuje wstęp (s. 5—18), tekst *Księgi przyjąć do prawa miejskiego w Bochni* (s. 21—106) i indeksy — osobowy (s. 109—153), geograficzny (s. 154—164) i rzeczowy (s. 165—167). Taki układ i te elementy składowe stosuje się przy wydawaniu każdego źródła historycznego, co jest oczywiste i nie wymaga tutaj dodatkowego uzasadnienia. Chodziłoby tylko o to, czy we wstępie poruszone zostały najważniejsze kwestie związane z tekstem i treścią *Księgi* oraz towarzyszącymi jej okolicznościami, czy lekcja tekstu jest poprawna, czy wydano go zgodnie z obowiązującymi zasadami, czy wreszcie poziom opracowania indeksów nie budzi zastrzeżeń. Jak wiadomo, skorowidze są kluczem do treści publikacji źródłowych. Na ogół historyka nie interesuje całość wydanego źródła, lecz jedynie pewne jego partie, które dostarczają mu wiadomości do podjętego tematu badawczego. Dociera do nich właśnie przez indeksy. Od ich zatem dokładności zależna jest lepsza lub gorsza możliwość poznania tych informacji związanych z prowadzonymi badaniami.

prof. dr. Franciszkowi Bujakowi", Lwów 1931, s. 375—414; M. J. Mika: *Przyjęcie do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576—1600*, „Kronika miasta Poznania”, R. XI, 1933, nr 2—3; J. Sadownik: *Przyjęcie do prawa miejskiego w Lublinie w XVII w.*, Lublin 1938; po II wojnie światowej księgi obywateli m. in. wykorzystali w swoich pracach: J. Małecki: *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963; J. Bieniarzówna: *Chłopi w rzemiośle krakowskim w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. XLVII, Warszawa 1956, z. 3, s. 497—514; J. Deresiewicz: *Zmiany w strukturze społecznej miast pod koniec istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej w zwierniku przyjąć do prawa miejskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 63, Warszawa 1956, nr 4—5, s. 23—28; Z. Szultko: *Rola i znaczenie społeczno-ekonomiczne ludności napływowej Torunia w świetle ksiąg przyjąć do prawa miejskiego z lat 1703—1793*, „Zapiski Historyczne”, t. XXXVII, Toruń 1972, z. 1, s. 55—74; T. Sławski: *Studia nad ludnością Biecha w wiekach XIV—XVII*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. I, Kraków 1958, z. 3/4, s. 21—66.

⁵ F. Kiryk: *Bochnia do połowy XVII wieku (w:) „Bochnia. Dzieje miasta i regionu”*, Kraków 1980, s. 78—91 i 99—139.

Wydawca słusznie rozpoczął wstęp od nakreślenia ogólnego rozwoju historycznego żupy i miasta, zwracając także uwagę na eksponowaną rolę dziedzicznego wójtostwa bocheńskiego (s. 5—11). Żupa, miasto i wójtostwo były bowiem głównymi czynnikami kształtującymi oblicze gospodarczo-demograficzne i strukturę społeczną w Bochni w epoce feudalnej. Niezbyt jednak precyzyjnie wyraził się, gdy napisał o tysiącu osobach zatrudnionych w XVI w. w żupie (s. 7). Taką liczbę mogła co najwyżej zatrudniać w początkach tego stulecia, kiedy znajdowała się w szczytowej fazie rozwoju⁶ i jej udział w produkcji krakowskiego ośrodka solnego wynosił 43%⁷. Ale i to przypuszczenie jest jedynie prawdopodobne, ponieważ żadne źródło z tego czasu nie podaje konkretnych danych na temat liczebności załogi górniczej i urzędników w salinie bocheńskiej. Mniemać natomiast należy, że już od lat trzydziestych XVI w., gdy zaczął się jej upadek gospodarczy — pogłębiający się aż do lat dwudziestych XVIII w. — i kiedy przeciętna roczna produkcja spadła tam do 21%⁸ wydobywania obu żup⁹, nie mogła zatrudniać więcej niż pięciuset robotników i oficjalistów. Przecież w XVI i XVII w. przy wszystkich komplikacjach i perturbacjach gospodarczych istniały także trudności w skompletowaniu załogi górniczej w Bochni⁹. Sprawa ta — pozornie błaha i wyglądająca na szczegół we wstępie Feliksa Kiryka — ma znaczenie przy zestawianiu z zapisami *Księgi bocheńskiej* ilości pracowników żupnych przyjętych do prawa miejskiego i porównywaniu jej z liczebnością całej załogi. Wyszłyby nam zupełnie różne proporcje przy tysiącu i przy pięciuset osobach, z tym że w pierwszym przypadku byłyby niezgodne ze stanem rzeczywistym.

Dalej we wstępie wydawca podkreślił wartość źródłową *Księgi*, informując o tym, że jest to jedyne tego rodzaju źródło w zespołach rękopiśmiennych odnoszących się do miast górniczych w Polsce. Nie zachowały się bowiem katalogi przyjąć do prawa miejskiego ani w Wieliczce, ani też w Olkuszu, Sławkowie, Nowej Górze i Chęcinach (s. 12). Niewątpliwie fakt ten podnosi jeszcze znaczenie zabytku wydanego przez F. Kiryka. W opisie *Księgi* zwrócił też wydawca uwagę na uzyskanie prawa miejskiego przez siedmiu Żydów, co jakoby zaprzeczało pogładowi, że ich nie dopuszczano do niego w epoce staropolskiej (s. 14). Faktycznie chodziło nie o siedmiu lecz sześciu Żydów, bo siódmy z nich był neofita: „Bartholomeus Simel ... Iudaeus in ecclesia catholica baptisatus”.

⁶ J. Piotrowicz: *Żupa solna*, tamże, s. 98.

⁷ A. Keckowa: *Żupy Krakowskie w XVI—XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 300.

⁸ Tamże, s. 300 i 306.

⁹ Tamże, s. 224—226.

tus"¹⁰. Ci, którzy przeszli na katolicyzm, nigdy i nigdzie nie mieli przeszkód w przyjmowaniu obywatelstwa miejskiego¹¹. Ponadto nie ochrzczonych Żydów przyjmowano do prawa miejskiego w Krakowie już w XV w.¹², a z końcem XVI stulecia w Dukli, Żabnie, Żmigrodzie i Brodach byli nie tylko obywatelami, lecz także brali udział w wyborach do rad i urzędów miejskich¹³. Oczywiście, wprowadzając Żydów, a także innowierców do ksiąg przyjęć do prawa miejskiego omijano przepisy prawne. Dysydentów zrównano pod tym względem z katolikami dopiero w 1768 r.¹⁴, a Żydów pozbawiano tego prawa do końca epoki staropolskiej.

W trzeciej części wstępu (s. 15—18) F. Kiryk omówił zasady wydawnicze. Podkreślił, że w tekście *Księgi* porobił skróty, opuszczając formularzowe części zapisek, które nie miały większego znaczenia treściowego. Dzięki temu wprowadzenie tekstu zyskało na przejrzystości, nie tracąc z istotnej swojej wartości, ale we wstępie należało zaznaczyć, że w opuszczonych częściach była mowa o składaniu przysięgi przez kandydata na obywatela. Wydawca podał też, że dla oszczędności miejsca zrezygnował z cytowania dat w brzmieniu oryginalnym, zastępując je datami dziennymi i miesięcznymi używanymi współcześnie (s. 17). W tym przypadku nie można zgodzić się z Feliksem Kirykiem. Oryginalne daty podane w skrótach nie zajęłyby przecież dużo miejsca, a ich opuszczenie nie daje żadnych oszczędności papieru. Natomiast brak w tekście oryginalnie brzmiących dat nie pozwala badaczowi sprawdzić, czy we wszystkich przypadkach zostały poprawnie rozwiązane. Wszyscy zresztą wydawcy źródeł i katalogów stosują obie daty — rozwiązana i oryginalną, bo tego wymaga instrukcja wydawnicza¹⁵.

Obszerny wstęp F. Kiryka nie wyjaśnia nam, jakie warunki musiał spełnić kandydat na obywatela miejskiego w Bochni i jakimi cieszył się prerogatywami, gdy otrzymał prawo miejskie. W zapiskach *Księgi bocheńskiej* brak wiadomości na ten temat. Być może, że w innych źródłach historycznych dotyczących Bochni również nie ma danych o spełnionych warunkach przez przyjmujących prawo miejskie i przywilejach obywatelskich. Jeżeli odpowiadałoby to prawdzie, wydawca winien to zaznaczyć, a samo zagadnienie przedstawić per analogiam do innych

miast. Wiadomo bowiem, chociażby z przedmowy Kaczmarczyka¹⁶ i książki Jana Ptaśnika¹⁷, że uzyskanie obywatelstwa w Krakowie i innych miastach polskich łączyło się ze spełnieniem pewnych warunków, do których należało: legitymowanie się ślubnym pochodzeniem, stałe zamieszkanie w mieście i złożenie dość wysokiej opłaty za nadane prawo miejskie. Nowy obywatel składał też przysięgę według odpowiedniej roty. Rzemieślnicy i kupcy przysięgali posłuszeństwo królom polskim i rajcom, zobowiązując się strzec praw i przywilejów miejskich. Formuła dla kupców zawierała jeszcze zastrzeżenia dotyczące handlu z obcymi kupcami i cła. W rękopisie oryginału *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Bochni*¹⁸ nie ma przytoczonej roty, toteż wydawca nie mógł jej podać. Prawdopodobnie w Bochni, jak gdzie indziej, obywatel mógł — na podstawie uchwały rajców — zrezygnować z prawa miejskiego lub go utracić, gdy np. nie płacił podatków miejskich¹⁹. Przyjęte prawo miejskie dawało obywatelowi różne korzyści²⁰. Przede wszystkim władze miejskie miały obowiązek otoczyć go opieką, strzec i bronić przed bezprawiem.

Tekst *Księgi* obejmuje w sumie tysiąc sześćset osiemdziesiąt sześć zapisek ze stu dwudziestu pięciu lat. Na pierwszej stronie rękopisu ręką dziewiętnastowieczną napisano: „M[anuskrypt] 1531—1656. Jest to katalog mieszczan osiadających w Bochni od r. 1531—1656”²¹. Zapiski mają konsekwentny układ chronologiczny. Te dane i inne bardziej szczegółowe podał we wstępie wydawca (s. 13). Poza zastrzeżeniami wynikającymi z braku oryginalnych dat w tekście, innych w zasadzie nie mam. Sprawdziłem bowiem w oryginale rękopiśmiennym dwieście zapisek z tekstu wydanego i na tej podstawie mogę twierdzić, że lekcje Feliksa Kiryka są poprawne, nawet w takich przypadkach, gdy elementy zapisek były przekreślone lub zamazane. Zaledwie w kilku tylko zapiskach wydawca nie odczytał nazwiska albo miejscowości, o co nie można mieć do Niego pretensji, bo nie były one do odczytania, nie tyle ze względu na charakter pisma i skróty brachygraficzne, ile z powodu niedokończenia wyrazu lub plam w tych miejscach, gdzie znajdowała się nazwa. Przypisy tekstowe — zgodnie z wymogami wydawniczymi — obejmują braki, błędy w tekście *Księgi* i wątpliwe lekcje. Każda nowa zapiska w danym roku zaczyna się od wyłuszczonego numeru bieżącego. Poszczególne lata

¹⁰ *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Bochni* (dalej: *Księga bocheńska*), nr 1153.

¹¹ J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 295—296.

¹² *Księgi krakowskie...*, nry: 250, 2959, 5694, 5792 i 6373.

¹³ J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 297 i 357.

¹⁴ *Volumina legum*. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego, Petersburg 1860, t. VII, s. 39—40.

¹⁵ Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, Wrocław 1953, s. 9.

¹⁶ *Księgi krakowskie...*, s. V—XXV.

¹⁷ J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 293—310.

¹⁸ Archiwum Staropolskie m. Bochni (dalej: ASB), *Katalog mieszczan osiadających w Bochni 1531—1656*, rkps 71.

¹⁹ *Księgi Krakowskie...*, s. XIX i n.; J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 306—308.

²⁰ J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 293 i 309.

²¹ ASB, rkps 71, p. 1.

zostały wyrzucone na środek strony, a paginacja rękopisu umieszczona jest na marginesach. Daje to wystarczającą przejrzystość tekstu.

Jak lekcje, aparat krytyczny i postać zewnętrzna tekstu zasługują na uznanie, tak opracowanie indeksów — zwłaszcza indeksu rzeczowego — budzi poważne zastrzeżenia. Najobszerniejszy skorowidz osobowy zawiera tylko nazwiska przyjmujących prawo miejskie, natomiast brak w nim haseł z nazwiskami ich ojców i matek. Nie wiadomo też dlaczego osoby, których nazwiska czy przezwiska nie były wymienione w tekście *Księgi*, a były wymienione ich ojców, występują pod imionami. Po wczytaniu się w zapiski można dojść do wniosku, że jedynie tam synów wymieniano bez nazwiska, gdzie nosili to samo co ojcowie. A zatem Jan z Łukowa, syn Macieja Kutki to Jan Kutka, Jan z Sieradza, syn Stefana Szczepanowskiego to Jan Szczepanowski, Jan z Wieliczki, syn Stanisława Mistrzka to Jan Mistrzek, Jan z Węgier, syn Grzegorza Marchowicza to Jan Marchowicz itd.²² Zresztą Feliks Kiryk nie jest w tym przypadku konsekwentny, ponieważ niejednokrotnie synowie bez nazwisk figurują pod nazwiskami ojców, np. Feliks Demian i Szymon Socha²³. W indeksie brak następujących osób: Krzysztof Cetwicz, Wojciech Gzik, Marcin Spyk²⁴. Nosarowski²⁵ jest pod hasłem Nosakowski. Przy Andrzeju Kozłowskim nie ma podanego zawodu robotnika żupnego²⁶. Jan Kłoczko-wicz²⁷, zwany Pieczykura, ma opuszczone imię. Przy Walentym Gorzkowskim błędny nr 1340, zamiast 1540. Zapewne jest to przeoczony błąd drukarski. Marcin Komanik²⁸ figuruje jako Komonik. Biernacik ma na imię Maciej²⁹, a nie Marcin.

Drugi indeks obejmuje miejscowości i kraje, skąd pochodzili wpisujący się do prawa miejskiego w Bochni. Stosunkowo dużo, bo aż dwadzieścia trzy nazwy miejscowe nie zostały zidentyfikowane³⁰. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że wydawca dał mylne lekcje tych miejscowości i dlatego nie potrafił ich zidentyfikować. Otóż nie, odczytał

²² *Księga bocheńska...*, nry: 5, 81, 109 i 904.

²³ Tamże, nry: 420 i 381.

²⁴ Tamże, nry: 331, 1583 i 315.

²⁵ Tamże, nr 1443.

²⁶ Tamże, nr 1495.

²⁷ Tamże, nr 1525.

²⁸ Tamże, nr 1547.

²⁹ Tamże, nr 1455. Należy jeszcze do tych uwag dodać, że na s. 119—120 indeksu osobowego mylnie ułożono alfabet. Najpierw figurują nazwiska zaczynające się na litery „Grz”, a po nich dopiero na litery „Gru”.

³⁰ Są to: Karbow, Kotelniki, Ridzin, Zislekovycze, Bithnik, Kuwath, Carczemnyk, Parule, Laureczow, Sipniow, Chrszwathki, Gremno, Walicze, Wadowicze, Bukłowka, Z...phik (nie odczytana, nr 1669), Skrziszowka, Wiszonow, Zagałowicze, Gwizędy, Sutetryż Janochow, Szczęśice, Sdep. Niektórych z nich brak jest w indeksie geograficznym.

wszystkie poprawnie. Ponieważ nie podał we wstępie do indeksów, na jakiej podstawie identyfikował miejscowości i ich przynależność do ówczesnych powiatów, ziem i województw, nie wiadomo zatem, czy w tym celu wykorzystał wszystkie możliwości z zakresu literatury przedmiotu, jak spisy i słowniki miejscowości. W każdym razie w *Słowniku Geograficznym*³¹ nie ma nie zidentyfikowanych przez wydawcę miejscowości, ale może dałoby się je znaleźć, np. w wydanych lustracjach i rejestrach poborowych. Trudno bowiem sądzić, że pisarze *Księgi bocheńskiej* porobili aż tyle błędnych wpisów, albo że kandydaci na obywateli nie znali dobrze nazwy miejscowości, z której pochodzili i dlatego podawali ją pisarzom w zniekształconej formie. Ponadto autor indeksu jest niekonsekwentny w podawaniu brzmienia nazw miejscowych. Niektóre z nich figurują według oryginalnego zapisu *Księgi*, inne zaś współczesnego brzmienia.

Spśród indeksów najwięcej uwag krytycznych nasuwa jednak indeks rzeczowy. Autor operuje w nim terminologią polską, a w nawiasach łacińską. Sprawdziłem w indeksie tylko hasła odnoszące się do spraw żupnych. I tak brak hasła *górnicy* (*montani*), którzy występują w zapiskach o numerach: 1373, 1473, 1486, 1490, 1525. Według F. Kiryka „coctor zup-pae” to *kucharz*, chociaż jest to *warzyc* (*warycz*). W nr 315 podanym przy hasle *kucharz* faktycznie o niego chodziło, ponieważ w tej zapisce czytamy: „Martinus cocus protunc zupparum ex Sandecz...”. Zatem przy hasle *kucharz* winno być w nawiasie „cocus zuppae”. Pod hasłami *kopacze* i *robotnicy żupni* figuruje ten sam nr 1372. W tym numerze chodziło jednak o *kopacza*: „Joannes Prytek alias Pytlik sector salis...”. Nr 1558 przy hasle *robotnicy żupni* nie ma z nimi nic wspólnego, gdyż odnosi się do *mistrza krawieckiego*: „Joannes Kmiecikowicz artis sartariae magister...”. *Stróży* (*custodes*) Feliks Kiryk nazywa *strażnikami*. W innym miejscu termin „coctores salis” tłumaczy jako *warzelnicy*, choć poprawnie powinno być *warycze* lub *warzyce*³². Przy hasle *podsztygarzy* napisał „vicestigarius” zamiast „vicestigarii”. Brak tam nr 1561 zapiski, gdzie czytamy: „Dominus Gruzlikowicz ... vicestigarius zuppae Bochnensis”. Obok *trakarza* postawił autor indeksu nr 1509, pod którym w zapisce jest mowa o *trybarzu*: „Mathias Zawadziez ... in antiquis montibus tri-barius”. Brak w indeksie hasła *trybarz*. Jest natomiast w nawiasie przy

³¹ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1880—1902, t. 1—15.

³² H. Łabęcki: *Słownik średniowiecznej łaciny górniczej w Polsce* (*Glossarium latinitatis medii aevi rem metallicam in Polonia spectantis*), Warszawa 1868, s. 8; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, pod red. M. Plezi, Wrocław—Kraków—Warszawa 1959—1967, t. II, s. 534.

terminie: *woźnica w kopalni* jako „tribarius in montibus”. Wynika z tego, że F. Kiryk *trybarza* uważa za *woźnicę*. Do obowiązków *trybarza* należało doglądanie, żywienie i doprowadzanie koni do miejsca pracy, czyszczenie stajni i wydawanie nieczystości z kopalni na powierzchnię³³. Nie były to więc funkcje *woźnicy*. Ponadto nr 1508 zapiski postawiony w indeksie przy hasle *woźnica* zawiera faktycznie wiadomość o *mieczniku*: „Bartholomeus Cichowicz gladiator...”. Termin *woźnica* nie posiada zatem żadnego odniesienia do tekstu *Księgi*. Zresztą ten sam numer powtórzył Autor przy hasle *miecznicy*. Numery: 1, 58, 75, 81, 98 i 115 rzekomo miały dotyczyć *warcabnych*, a tymczasem w tych zapiskach występują osoby bez podanego zawodu. Niejaki Jakub warcabny figuruje jako rajca bocheński pod latami *Księgi*: 1531 na s. 21, 1533 i 1534 na s. 23, 1535 i 1536 na s. 24 i 1537 na s. 25. Tylko jedna zapiska (nr 356) mówi wprost o *warcabnym*, szlachcicu Janie Ostrowskim. Wreszcie Autor indeksu rzeczowego nazywa „montes Bochnenses” *żupą*, jakkolwiek jest to *kopalnia*. Pojęcie *żupa* jest szersze i obejmuje, prócz kopalni, budynki administracyjne, magazyny i nadszybia. *Żupa* — to też wszyscy pracownicy i cała działalność produkcyjna, administracyjno-organizacyjna i handlowa. Dla tego w indeksie winny być dwa hasła: *kopalnia (montes)* i *żupa (zuppa)*, w zależności od tego, co które z nich oznaczało. Ponadto w hasle *żupa bocheńska* brak numerów zapisek: 356, 381, 1099, 1375, 1376, 1380, 1449, 1473, 1487 i 1490. Natomiast nr 1230 nie odnosi się do *żupy*, jak to wskazuje treść zapiski: „Mathias Głowa Mathiae Dziedzic et Annae coniugum de villa Curow filius”. Nie ma w niej zatem mowy o *żupie*.

Wydawca źródeł historycznych musi mieć odpowiednie przygotowanie naukowe, dobrą znajomość języka w jakim rękopis został spisany, umiejętność czytania tekstów paleograficznych i odznaczać się benedyktyńską cierpliwością, ponieważ przygotowanie źródła do druku jest pracą żmudną i czasochłonną. Niewątpliwie Feliks Kiryk wykazał się tymi kwalifikacjami i cechami w publikacji *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Bochni*. Szkoda więc, że rzucającym się w oczy pośpiechem w napisaniu wstępu i opracowaniu indeksów obniżył poziom wydawnictwa, co z obowiązku recenzenta należało podkreślić i wytknąć. *Księga bocheńska* wzbogaciła wykaz drukowanych źródeł historycznych z epoki staropolskiej, których w ostatnich latach niewiele ukazało się na rynku księgarskim. Toteż wydanie jej przez Feliksa Kiryka trzeba powitać z uznaniem, mimo że zawierała powód do uwag krytycznych.

Przy analizie zapisek *Księgi bocheńskiej* dotyczących pracowników żupnych, dla wyciągnięcia właściwych wniosków z materiału źródłowego zawartego w *Księdze*, opracowałem listę pracowników salinarnych, którzy w latach: 1531—1654 przyjęli prawo miejskie w Bochni. Uwzględni-

łem w liście rok otrzymania obywatelstwa, imię i nazwisko nowego mieszczanina, miejsce jego pochodzenia, zawód i numer zapiski, gdzie te wiadomości występują. Pomiąłem natomiast pochodzenie społeczne i religię, ponieważ zapiski niewiele nam o tym mówią, ale i na ten temat będzie można wysnuć pewne konkretne wnioski.

Oto pełny zestaw danych dotyczących wszystkich pracowników salinarnych wpisanych do *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Bochni* w ciągu stu dwudziestu trzech lat:

LISTA PRACOWNIKÓW ŻUPNYCH PRZYJĘTYCH DO PRAWA MIEJSKIEGO
W BOCHNI W LATACH 1531—1654

Lp.	Rok	Imię i nazwisko	Miejsce pochodzenia	Zawód	Nr zapiski
1	1531	Jan	Buk k. Poznania	pisarz	20
2	1538	Jakub Radziwiński	Oborniki, W-polska	podszafarzy	140
3	1547	Marcin Spyk	Sącz	kucharz	315
4	1548	Krzysztof Cetwicz	brak m. pochodzenia	pisarz	331
5	1549	Jan Ostrowski	Ostrów, pow. szczyrzycki	warcabny	356
6	1552	Szymon Socha	Sandomierz	hutman	381
7	1555	Feliks Demian	Świdówka, pow. szczyrzycki	leśny	420
8	1556	Piotr Kargowski	Kargoszyn, Mazowsze	komornik	453
9	1556	Marcin Wilk	Krzyszkowice, pow. szczyrzycki	warycz	446
10	1558	Jan Loss	Działoszyce, pow. proszowski	łuczniak	491
11	1581	Walenty	Poręba, pow. szczyrzycki?	stróż	730
12	1582	Jan Wolski	brak m. pochodzenia	pisarz	745
13	1607	Wojciech Ambrozowicz	Wiśnicz k. Bochni	robotnik	1099
14	1620	Ludwik Milerski	brak m. pochodzenia	urzędnik	1220
15	1620	Sebastian Pierzchała	brak m. pochodzenia	podsztygar	1225
16	1621	Jan Zawisza	Nowy Targ	stróż	1360
17	1621	Marcin Pękalka	Zarszyn, pow. sanocki	koopacz	1377
18	1631	Jan Prytek	Bytomsk, pow. szczyrzycki	koopacz	1372
19	1631	Mikołaj Sosicki	Krupniki k. Krakowa	górnik	1373
20	1631	Maciej Chmurka	Łączki Brzeskie, pow. pilzneński	robotnik	1375
21	1631	Stanisław Fortunka	Królowka, pow. szczyrzycki	robotnik	1376
22	1631	Walenty Oczko	Piotrkowice k. Wodzisławia	robotnik	1380
23	1633	Jakub Brodowicz	Czaplice k. Łomży	cieśla	1416
24	1633	Franciszek Wawrika	Gwoździec, pow. sądecki	robotnik	1417
25	1633	Janusz Bury	Preszów, Słowacja	robotnik	1421
26	1634	Krzysztof Kaczyński	Wieliczka	robotnik	1436

³³ A. Keckowa: *Zupy krakowskie...*, s. 148.

Lp.	Rok	Imię i nazwisko	Miejsce pochodzenia	Zawód	Nr za- piski
27	1635	Jakub Barankowicz	Borek, pow. szczyrzycki	robotnik	1441
28	1635	Stanisław Izdebski	Szczurowa, pow. pilzneński	robotnik	1448
29	1635	Stanisław Pustulka	Targowisko, pow. szczyrzycki	robotnik	1452
30	1635	Maciej Biennacik	Łapczyca, pow. szczyrzycki	robotnik	1455
31	1635	Grzegorz Nosarowski	Wojnicz, pow. sądecki	kopacz	1443
32	1635	Stanisław Wróblowicz	Rzezawa, pow. szczyrzycki	robotnik	1449
33	1636	Wawrzyniec Socha	Sucha, pow. krakowski	robotnik	1466
34	1636	Urban Wawnika	Gwoździec, pow. sądecki	kopacz	1460
35	1636	Jan Gorzkowski	Jodłówka, pow. szczyrzycki	kopacz	1463
36	1636	Tomasz Lorek	Gorzków, pow. szczyrzycki	kopacz	1464
37	1637	Jakub Dziedzic	Barzęciniek, pow. lubelski	górnik	1473
38	1637	Stanisław Zaręba	Gierczyce, pow. szczyrzycki	robotnik	1478
39	1637	Adam Trzcieński	Uście Solne, pow. szczyrzycki	kopacz	1484
40	1637	Jakub Repelik	Bochnia	cieśla	1491
41	1637	Andrzej Kozłowski	Barczków, pow. szczyrzycki	robotnik	1495
42	1637	Tomasz Podegral	Zborczyce, pow. szczyrzycki	górnik	1486
43	1637	Grzegorz Koźmicki	Koźmice, pow. szczyrzycki	robotnik	1487
44	1637	Jakub Maślanka	Pogwizdów, pow. sądecki?	górnik	1490
45	1639	Maciej Zawadzież	Trzciana, pow. szczyrzycki	trybarz	1509
46	1640	Stanisław Jagielka	Szczytniki, pow. proszowski	kopacz	1512
47	1640	Maciej Gąsiorek	Skrzydłówka, pow. szczyrzycki	kopacz	1513
48	1640	Andrzej Kraszoniak	Damienice, pow. szczyrzycki	kopacz	1514
49	1640	Stanisław Chumkomir	Łęki, pow. szczyrzycki	robotnik	1516
50	1640	Stanisław Kramarzyk	Sobolów, pow. szczyrzycki	robotnik	1522
51	1641	Jan Kłockowicz	Olkusz, pow. krakowski	górnik	1525
52	1641	Walenty Gorzkowski	Dołuszyce, pow. szczyrzycki	kopacz	1540
53	1641	Adam Sklepiński	Kiączyn k. Kalisza	szafarz	1527
54	1641	Jan Porembski	Bełz, pow. szczyrzycki	robotnik	1542
55	1641	Marcin Komanik	Chocznia, pow. śląski	robotnik	1547
56	1641	Bartłomiej Abramowski	Jasień, pow. szczyrzycki	robotnik	1551

Lp.	Rok	Imię i nazwisko	Miejsce pochodzenia	Zawód	Nr za- piski
57	1642	Błażej Sławek	brak m. pochodzenia	urzędnik	1555
58	1643	Mikołaj Gruźlikowicz	brak m. pochodzenia	podsztygar	1561
59	1644	Wojciech Dziedzic	Szczepanów, pow. szczyrzycki	kopacz	1577
60	1646	Walenty Marszewski	Marszowice, pow. szczyrzycki	kopacz	1593
61	1646	Wojciech Gzik	Wawrzeńczyce, pow. proszowski	kopacz	1583
62	1646	Wojciech Skonka	Dołuszyce, pow. szczyrzycki	kopacz	1590
63	1651	Stanisław Zarębka	Bochnia	robotnik	1621
64	1654	Jakub	Sławkowice, pow. szczyrzycki	robotnik	1678

Co z tego zestawu wynika? Przede wszystkim to, że zarówno oficja-
liści, jak też pracownicy fizyczni otrzymywali prawo miejskie w Bochni.
Ale w XVI w. starały się o nie tylko osoby spośród średniego szczebla
administracyjno-technicznego. Nie ubiegali się wówczas o to prawo gór-
nicy. Pierwszy robotnik żupny uzyskał obywatelstwo bocheńskie dopiero
w 1607 r. Był to niejaki Wojciech Ambrozowicz z Wiśnicza. Od tego
roku sytuacja uległa całkowitej zmianie. W XVII w. nieliczni tylko ofi-
cjaliści starają się o prawo miejskie w Bochni. Natomiast uzyskuje go
stosunkowo duża grupa pracowników fizycznych, jak kopacze, górnicy,
robotnicy, cieśle. W latach 1531—1654 do prawa miejskiego w Bochni
zostali przyjęci następujący pracownicy żupni: 3 pisarzy (notarii zup-
pae)³⁴, 1 szafarz (dispensator zuppae)³⁵, 1 podszafarz (vicedispensator
zuppae)³⁶, 1 warcabny (varczowni)³⁷, 1 hutman (hutman montis)³⁸, 2 stró-
ży (custodes zuppae)³⁹, 2 podsztygarów (vicestigarii)⁴⁰, 2 urzędników (offi-
ciales zuppae)⁴¹, 1 kucharz (cocus zuppae)⁴², 1 leśny (silvanus zuppae)⁴³,
1 komornik (camerarius zuppae)⁴⁴, 1 łucznik (sagittarius zuppae)⁴⁵, 1 wa-
rycz (coctor salis)⁴⁶, 1 trybarz (tribarius)⁴⁷, 2 cieśli (carpentarii)⁴⁸, 5 gór-

³⁴ Księga bocheńska..., nry: 20, 331 i 745.

³⁵ Tamże, nr 1527. ³⁶ Tamże, nr 140.

³⁷ Tamże, nr 356. ³⁸ Tamże, nr 381.

³⁹ Tamże, nry: 730 i 1360.

⁴⁰ Tamże, nry: 1225 i 1561.

⁴¹ Tamże, nry: 1220 i 1555.

⁴² Tamże, nr 315. ⁴³ Tamże, nr 420.

⁴⁴ Tamże, nr 453. ⁴⁵ Tamże, nr 491.

⁴⁶ Tamże, nr 446. ⁴⁷ Tamże, nr 1509.

⁴⁸ Tamże, nry: 1416 i 1491.

ników (montani)⁴⁹, 15 kopaczy (fossore, sectores salis)⁵⁰, 23 robotników (operarii montanicii, salinarii)⁵¹. Łącznie przyjęło prawo miejskie w Bochni w ciągu 123 lat 64 pracowników żupnych. Przeciętnie więc co dwa lata jedna osoba z żupy otrzymywała obywatelstwo. Tymczasem w Bochni przeciętnie rocznie przybywało od 13 do 14 nowych mieszczan — jak to można ustalić, dzieląc 1686 zapisek *Księgi* przez 125 lat jej istnienia. Można zatem sądzić, że pracownikom żupnym specjalnie nie zależało na otrzymaniu prawa miejskiego w Bochni, albo że przy ubieganiu się o nie nie mogli sprostać stawianym im wymaganiom. Zapewne władze miejskie stwarzały większe przeszkody kandydatom na obywateli w XVI niż w XVII w., ponieważ z biegiem czasu prawo miejskie traciło na znaczeniu. W XVI stuleciu obywatelstwo w Bochni otrzymywali jedynie sami oficjaliści, a więc grupa pracowników dobrze sytuowana i mająca przeważnie pochodzenie szlacheckie względnie mieszczańskie. Prawdopodobnie wówczas o prawo miejskie ubiegali się ci spośród pracowników administracyjno-technicznych żupy, którzy posiadali realności w Bochni, albo też weszli w związki małżeńskie z córkami tamtejszych mieszczan. Otrzymanie i utrzymanie w mieście domu czy innej nieruchomości uzależniały bowiem władze miejskie od posiadania obywatelstwa. Właściciel nieruchomości płacił też na rzecz miasta podatki i z racji jej posiadania podlegał jurysdykcji miejskiej⁵². Jak nie można było mieć majątku nieruchomości w mieście, nie będąc jego obywatelem, tak również nie można było zostać obywatelem, nie mając tam realności⁵³. W XVII w., gdy utrudnienia w przyjmowaniu do prawa miejskiego zmalały, łatwiej było górnikom pochodzącym z okolicznych wsi uzyskać obywatelstwo bocheńskie. Zdarzało się, że w ciągu jednego roku po kilku kopaczy czy też robotników żupnych wpisywało się do *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Bochni*. Tak było np. w latach 1633, 1635, 1636, 1637, 1640 i 1641. Zapiski *Księgi* wskazują na proces przenikania pracowników salinarnych pochodzenia szlacheckiego i chłopskiego do mieszczaństwa. Zjawisko to silniej występowało w XVII w. niż wcześniej. Z pracowników żupnych stanu szlacheckiego obywatelstwo Bochni posiadali: pisarze — Jan z Buku, Krzysztof Cetwicz, Jan Wolski i Błażej Sławek oraz warcabny Jan Ostrowski. Jan Ostrowski i Jan Wolski wywodzili się ze szlachty rodowej,

wej, a trzech pozostali ze szlachty mieszczańskiej⁵⁴. Prawdopodobnie też podszytygar Mikołaj Gruźlikowicz był stanu szlacheckiego, gdyż w zapisce — w której o nim mowa — pisarz miejski tytułował go „dominus”⁵⁵.

Pochodzenie mieszczańskie mogli mieć: kucharz Marcin Spyk, hutman Szymon Socha, stróż Jan Zawisza, robotnicy — Wojciech Ambrozowicz, Janusz Bury, Krzysztof Kaczyński i Stanisław Zarębka, kopacze — Grzegorz Nosarowski i Adam Trzcieński, cieśla Jakub Replik i górnik Jan Kłockiewicz; przybyli oni do pracy w żupie z miast: Sącza, Sandomierza, Nowego Tagu, Preszowa, Wieliczki, Bochni, Wiśnicza, Wojnicza, Olkusza, Uścia Solnego. Natomiast pozostali pracownicy żupni figurujący na liście byli pochodzenia chłopskiego. Przybyli bowiem do saliny ze wsi powiatów szczyrzyckiego, sądeckiego, krakowskiego, proszowskiego, sanockiego, pilzneńskiego, lubelskiego i śląskiego. Najwięcej spośród nich, bo aż trzydziestu, wywodziło się jednak z powiatu szczyrzyckiego. Pochodzili oni z miejscowości leżących blisko Bochni, jak Targowisko, Łapczyca, Rzezawa, Jodłówka, Gorzków, Gierczyce, Damienice, Dołuszyce, Szczepanów, Marszowice, Ostrów, Świdówka, Sobolów, Sławkowice. Można uważać, że wszyscy pracownicy żupni, którzy przyjęli prawo miejskie w Bochni, wyznawali religię katolicką. Gdy kandydat na obywatela był innego wyznania, zaznaczano to w zapiskach, jak np. przy Żydach.

Wśród legitymujących się obywatelstwem bocheńskim była znaczna grupa personelu salinarnego, określana mianem robotników. Pod tym terminem mogli się kryć kopacze, tragarze, żabni i rotni — jak wynikałoby to z lustracji 1564 r.⁵⁶ W taryfie pogłównego z 1590 r. wspomniano też o „wszystkich robotnikach dolnych”, mając na myśli pracowników górnictwa⁵⁷. Robotnicy wykonywali w żupie określone czynności i zgodnie z tymi czynnościami nosili osobne nazwy zawodowe. Andrzej Wyczański widzi w nich pracowników fizycznych, którzy na zasadzie wolnego najmu podjęli pracę w żupie i z tego tytułu podlegali jej jurysdykcji⁵⁸. Uważa też, że można mówić już w XVI w. „o kształtowaniu się pojęcia robotnika jako kategorii społeczno-zawodowej. Obejmowałaby ona pracowników fizycznych, pracujących za wynagrodzeniem pieniężnym (plus ewentualne wyżywienie), zatrudnionych na zasadzie wolnego naj-

⁵⁴ F. Kiryk: *Szlachta w Bochni. Ze studiów nad społeczeństwem miast górniczych w Małopolsce w XVI i w pierwszej połowie XVII stulecia* (w:) „Społeczeństwo staropolskie”, t. 2. Warszawa 1979, s. 120, 122, 109 i 113.

⁵⁵ *Księga bocheńska...*, nr 1561.

⁵⁶ *Lustracja województwa krakowskiego 1564* (dalej: *Lustracja 1564*), wyd. J. Małecki, Warszawa 1964, cz. II, s. 63 i 97; A. Wyczański: *O kategorii społeczno-zawodowej „robotnik” w Polsce XVI wieku* (w:) „Społeczeństwo staropolskie...”, t. 2, s. 17.

⁵⁷ J. Senkowski: *Uniwersał poboru pogłównego z 1590 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. XVIII, Warszawa 1970, s. 72.

⁵⁸ A. Wyczański: *O kategorii społeczno-zawodowej...*, s. 18—19.

⁴⁹ Tamże, nry: 1373, 1473, 1486, 1490 i 1525.

⁵⁰ Tamże, nry: 1372, 1377, 1443, 1460, 1463, 1464, 1484, 1512, 1513, 1514, 1540, 1577, 1583, 1590 i 1593.

⁵¹ Tamże, nry: 1099, 1375, 1376, 1380, 1417, 1421, 1436, 1441, 1448, 1449, 1452, 1455, 1466, 1478, 1487, 1495, 1516, 1522, 1542, 1547, 1551, 1621 i 1678.

⁵² J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo...*, s. 306.

⁵³ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak: *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 97.

mu, przy czym praca ta mogła być wykonywana jako krótkoterminowa, sezonowa lub też stała, tzn. nie ograniczona w czasie. I tak ukształtowane pojęcie odpowiadałoby zupełnie nieźle naszemu pojęciu robotnika, pojęciu uformowanemu czy też uaktualnionemu i ponownie rozpowszechnionemu w Polsce od XIX wieku”⁵⁹.

Podobnie termin górnik, używany pięciokrotnie w zapiskach *Księgi*, posiada również znaczenie ogólniejsze i zapewne treścią odpowiada znaczeniu robotnik żupny. Pod tym terminem ukrywają się bowiem pracownicy określonych zawodów, jak kopacze, kruszaczy, walacze i inni. Nigdzie indziej dotąd nie występował w źródłach zawód łucznika w żupie, toteż nie wiadomo na czym on polegał, bo chyba w tym przypadku nie chodziło o strażnika uzbrojonego w łuk względnie kuszę lub też o wytwórcę łuków⁶⁰. Wszystkie pozostałe zawody górnicze są nam znane z literatury przedmiotu, nie potrzeba ich zatem tutaj omawiać.

Liczba zapisek *Księgi bocheńskiej* dotyczących pracowników żupnych nie jest duża, chociaż wyraźnie wzrosła w XVII w. Bardzo luźne związki między miastem a żupą w XVI w. zacieśniły się jednak w XVII stuleciu, gdy coraz więcej personelu salinarnego i to spośród robotników uzyskiwało prawo miejskie w Bochni, gdzie zapewne osiedlili się, wchodząc w skład mieszczaństwa. Proces przenikania pracowników żupnych pochodzenia chłopskiego w szeregi mieszczan bocheńskich zaznacza się wyraźnie, co jest — obok procesu przechodzenia szlachty rodowej do stanu mieszczańskiego i mieszczan do stanu szlacheckiego⁶¹ — zjawiskiem ciekawym, szerzej nieznanym, któremu w przyszłości należałoby poświęcić więcej miejsca. Chłopi, dostawszy się do pracy w żupie, nabywali nie tylko umiejętności zawodowych, lecz także zyskiwali wolność osobistą. Było to możliwe w epoce feudalnej dzięki temu, że kopalnia soli wciąż potrzebowała robotników. Toteż już w lustracji z 1564 r. czytamy: „Podawa pan żupnik tę radę, jakoby zawżdy mogło być dostatek robotnika, które rotnymi zową, do gór, kiedy by JKM dwie wsie klasztora tynieckiego — Lapczyce i Kolanow nad Bochnią raczył wyswobodzić [z] posługi zamku niepołomskiego od drew i od sieci wożenia i sprzątania łąk, a za to obrócić je raczył do roboty do gór solnych za pieniądze jako insze rabiają, co by sami poddani barzo radzi przyjęli. Tedy by zawżdy był dostatek robotnika ...”⁶².

⁵⁹ Tamże, s. 19.

⁶⁰ *Słownik staropolski*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963—1965, t. IV, s. 127; *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1962, t. IV, s. 326.

⁶¹ F. Kiryk: *Szlachta w Bochni...*, s. 72 i n. oraz s. 85 i n. Ten sam Autor w podobny sposób przedstawił sprawę wzajemnego przenikania szlachty do mieszczan i mieszczan do szlachty w Wieliczce (*Szlachta w Wieliczce na przełomie XVI i XVII wieku*, „Studia Historyczne”, t. XXV, z. 1, Kraków 1982, s. 3—25).

⁶² *Lustracja 1564*, s. 122.

RECENZJE I OMÓWIENIA

W. Roszkowski: *Kształtowanie się polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918—1924*, Warszawa 1982, ss. 267.

Książka Wojciecha Roszkowskiego wypełnia lukę, jaka dotąd istniała w piśmiennictwie polskim na temat polskiej gospodarki państwowej w pierwszych latach niepodległego bytu Polski. Lata 1918—24 to okres inflacji. W ciągu jej trwania powstał i ukształtował się sektor gospodarki państwowej, składający się z przedsiębiorstw przemysłowych, banków, monopolii, lasów, dóbr rolnych, przedsiębiorstw transportowych z Polskimi Kolejami Państwowymi na czele, instytucji, jak gazociąg, poczta, telegraf i telefon. Majątek przemysłowy, bankowy, leśny i rolny przechodził na własność skarbu Państwa Polskiego — po rządach zaborczych — na mocy traktatów i porozumień międzynarodowych. Wraz z tym majątkiem Polska oddziedziczyła po zaborcach system reglamentacji obrotu towarowego, monopolizację życia ekonomicznego i udział w bezpośredniej działalności gospodarczej. Ponieważ Państwo Polskie powstało z trzech dzielnic o zróżnicowanym poziomie gospodarczym, zaistniała konieczność zjednoczenia ziem trzech zaborów w jednolity system ekonomiczny, wypełnienia luk w niedostatecznie rozwiniętym przemyśle i dostosowania profilu produkcji do struktury zapotrzebowania społeczeństwa w nowych granicach. Państwo musiało także ujednolicić systemy: skarbowy, bankowy, komunikacyjny, administracyjny i prawny. Rola państwa nie ograniczyła się jednak tylko do tych funkcji gospodarczych i prawnych. Potrzeby obronności kraju spowodowały podjęcie przez rząd budowy państwowego przemysłu wojskowego, a potrzeby skarbu — rozszerzenie systemu monopolii i ujednolicenie w tym zakresie przepisów.

Rozwój sektora państwowego w złożonych warunkach gospodarczych i politycznych po I wojnie światowej stał się przedmiotem badań W. Roszkowskiego. Nie zajął się on jednak wszystkimi składnikami polskiej gospodarki państwowej. Ograniczył swoje zainteresowania do państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, banków i monopolii, a pominął państwowe przedsiębiorstwa transportowe i instytucje oraz dobra ziemskie. Analiza i usystematyzowanie całego sektora gospodarki państwowej dałaby dopiero pełny obraz oddziaływania państwa na gospodarkę. Niewątpliwie objęcie badaniami wszystkich składników polskiej gospodarki państwowej przerastało siły i możliwości jednej osoby. W każdym razie wyodrębnienie przemysłu i bankowości w jeden przedmiot badawczy miało o tyle sens, że razem tworzyły dość zwarty kompleks gospodarczy, połączony licznymi więzami produkcyjnymi i finansowymi, a zatem mogły stanowić osobny temat. Zamknął go Autor na 1924 r. Cezurę końcową studium swojego uzasadnił reformą skarbowo-walutową Władysława Grabskiego, reformami w zakresie państwowej bankowości i monopoli skarbowych, usamodzielnieniem się przedsiębiorstw państwowych i początkami bu-

dowy państwowego przemysłu zbrojeniowego. Jest to cezura słuszną, ponieważ reformy kończą dobę inflacji.

Etatyzm, który rozwinął się w czasie pierwszej inflacji i trwał przez cały okres II Rzeczypospolitej miał różną, węższą i szerszą interpretację. Dopiero pod koniec lat trzydziestych ujednolicił się pogląd na etatyzm. Spośród wielu definicji Roszkowski uznał za najbardziej słuszną interpretację zawartą w *Sprawozdaniu do Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych* z 1939 r., za nią opowiedział się i ją konsekwentnie stosował w swojej książce. Etatyzm oznaczał tam działalność państwa jako przedsiębiorcy, a interwencjonizm, którego nie należy mylić z etatyzmem — oddziaływanie państwa na gospodarkę prywatną środkami administracyjnymi i odpowiednią polityką gospodarczą¹. Przedsiębiorstwo państwowe natomiast — według Autora — to takie przedsiębiorstwo, którego właścicielem zostało państwo.

Studium Roszkowskiego składa się z przedmowy (właściwie jest to wstęp), sześciu rozdziałów, zakończenia, wykazu bibliograficznego i indeksu nazwisk. Układ pracy jest wynikiem usystematyzowanego podejścia ze strony Autora do problematyki gospodarki państwowej w Polsce. We wstępie omówił tło gospodarczo-polityczne kraju po wyzwoleniu go z rąk zaborców, literaturę przedmiotową, kładąc nacisk na opracowania dotyczące pojęcia etatyzmu, źródła, wskazując równocześnie, że dotąd nikt ich pod tym kątem widzenia nie wykorzystywał. Uzasadnił też zakres tematyczny, zasięg chronologiczny i układ pracy. Podkreślił również trudności metodologiczne wynikające z nieporównywalności danych w opracowaniach na temat pierwszej inflacji. W tym przypadku Autor stanął na stanowisku, że należy zamienić marki polskie na złote z 1927 r., oparte na kursie marki polskiej na koniec poszczególnych lat, choć zdawał sobie sprawę z tego, że jest to również uproszczeniem.

Ze względu na treść, książkę można podzielić na dwie części. Każda z nich obejmuje po trzy rozdziały. Część pierwsza poświęcona została warunkom rozwoju polskiej gospodarki państwowej, podstawom prawnym działalności przedsiębiorstw państwowych i polityce państwa w zakresie reglamentacji i oddziaływania na życie ekonomiczne kraju. W tej części zatem Autor przedstawił różne uwarunkowania powstania i rozwoju sektora państwowego w Polsce w okresie pierwszych sześciu lat niepodległego bytu, od 1918 do 1924 r. W części drugiej zajął się państwowymi przedsiębiorstwami przemysłowymi, które podzielił na górniczo-hutnicze, chemiczne, wojskowe i inne, jak poligraficzne, Mennica Państwowa i drobne zakłady produkcyjne w różnych gałęziach przemysłu; omówił państwowe banki, ich rozwój organizacyjny i rolę w okresie pierwszej inflacji; analizował również zagadnienie monopolu skarbowych, przedstawiając ewolucję systemu monopolowego i wyniki ekonomiczne monopolu. Każdy z tych rozdziałów zawiera opis stanu posiadania państwa i genezę poszczególnych zakładów, omówienie ich działalności produkcyjnej i finansowej, stanu zatrudnienia, operacji bankowych i analizę funkcjonowania grup przedsiębiorstw. W zakończeniu zamieścił Roszkowski podsumowanie roli państwa w polskim przemyśle i bankowości w latach 1918—24.

W bibliografii znajduje się wykaz wykorzystanych przez Autora zespołów archiwalnych z Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie oraz dokumentów drukowanych i literatury przedmiotu. Druki obejmują czasopisma, wydawnictwa rządowe, publikacje instytucji, zbiory statystyk i przemówień, wspomnienia działaczy politycznych i gospodarczych oraz ponad

¹ *Sprawozdanie Komisji do Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych*, Warszawa 1939, s. 25.

trzysta opracowań. Warsztat naukowy Roszkowskiego jest więc imponujący i zasługuje na podkreślenie. Książkę zamyka indeks osobowy. Szkoda, że brak jest skorygowanego rzeczowego, który w tego rodzaju pracach należy uważać za konieczny.

Układ treściowy studium Wojciecha Roszkowskiego budzi uznanie z powodu swej przejrzystości i logiczności. Autor tak skonstruował rozplanowanie wewnętrzne pracy, że widoczne jest przechodzenie od zagadnień ogólnych do szczegółowych. Dzięki tej metodzie polski etatyzm w pierwszych latach państwowości został przedstawiony we właściwych wymiarach i ramach, językiem jasnym i potoczystym.

Jednak książka Roszkowskiego zainteresowała mnie nie tylko ze względu na ogólną tematykę kształtowania się i rozwoju państwowego przemysłu i bankowości, lecz przede wszystkim z powodu salin, które omówił Autor w grupie przedsiębiorstw górniczo-hutniczych oraz monopolu solnego. I w związku z zakładami salinarnymi nasuwa się od razu uwaga, że wykaz źródeł i literatury w książce Roszkowskiego jest niekompletny. Należałoby go uzupełnić materiałami źródłowymi do kopalni soli w Wieliczce i Bochni, salin w Wielkopolsce i Małopolsce wschodniej, które są przechowywane w Archiwum Żup Krakowskich w Wieliczce oraz w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie². Autor pominął też tak ważne dla tematu pozycje, jak *Sprawozdania oraz zalecenia Komisji Doradców Finansowych pod przewodnictwem Edwina Waltera Kemmerera*³, *Ankieta solna*⁴ i *Edwarda Windakiewicza: Pogląd na warzelnictwo i przemysł solny w Polsce*⁵. Sprostowania również wymaga data powstania Kopalni Soli w Wieliczce. Autor uznał, że istnieje ona prawie tysiąc lat (s. 121), powtarzając ten błąd za starszą literaturą z zakresu solnictwa. Dzisiaj wiadomo, na podstawie prac Jerzego Wyrozumskiego, Antoniny Keckowej, Antoniego Jodłowskiego i innych⁶, że kopalnię wielicką założono w drugiej połowie XIII w., a zatem można mówić o jej ponad siedemsetletnim bycie.

Jakie jednak są ustalenia Roszkowskiego odnośnie do państwowych salin i monopolu solnego w latach 1918—24? Najpierw przedstawił warunki i okoliczności przejęcia zakładów salinarnych z rąk zaborców przez rząd polski, a następnie ich organizację i zależność pionową w początkach Państwa Polskiego. Oszacował też majątek salin. Wynosił on w 1918 r. 10 milionów zł, 1919 r. — 14, 1920 — tyle samo

² Materiały z okresu międzywojennego w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce nie są opracowane, ale można z nich korzystać, natomiast archiwalia salinarne w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie zostały już zinventaryzowane, o czym pisze W. Kaput: *Źródła do dziejów polskiego przemysłu solnego w WAP w Krakowie (1918—50)*, „Archeion”, t. LXXII, Warszawa—Łódź 1981, s. 143—160.

³ *Sprawozdania oraz zalecenia Komisji Doradców Finansowych pod przewodnictwem E. W. Kemmerera*, t. I: *Budżet, rachunkowość państwowa, podatki*, Kraków 1926; t. II: *Cła i monopole*, Kraków 1926.

⁴ *Ankieta Solna*, Warszawa 1927.

⁵ E. Windakiewicz: *Pogląd na warzelnictwo i przemysł solny w Polsce*, „Sprawozdanie z czynności i obrad publicznych Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie za rok 1931 oraz materiały do ankiety pod tytułem żupa bocheńska”, Kraków 1932, s. 34—104.

⁶ J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku*, Kraków 1968, s. 36; A. Keckowa: *Saliny ziemi krakowskiej do końca XIII wieku*, „Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa”, t. X, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 77; A. Jodłowski: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, Wieliczka 1971, t. IV, s. 131; K. Maślankiewicz: *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 86—87; D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880—1939. Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 38; *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich*, Katowice 1960, t. I, s. 71.

co w 1919 r., 1921 — 15,5, 1922 — 16,5, a w 1923 r. — 18 milionów zł. Oszacowany majątek żupny wzrósł zatem w ciągu tego okresu o 80%. Wzrost ten był związany z rozwojem terytorialnym Państwa Polskiego. W miarę przyłączania do niego nowych części, rząd polski przejmował znajdujące się tam kopalnie soli i warzelnie.

Z kolei Autor omówił warunki i rozmiary produkcji salin. Po uzyskaniu niepodległości stan żup powodował, że nie pokrywały one w pełni zapotrzebowania na sól; wymagały bowiem dużych inwestycji. Zarządy salin wprowadzały wówczas wiele usprawnień oraz w dużym stopniu zmodernizowały zakłady, dzięki czemu produkcja soli wzrosła. W okresie administracji polskiej zaznaczył się wyraźny postęp w gospodarce salin, ale koszty produkcji soli w niektórych zakładach były nadal bardzo wysokie. W 1924 r. koszt wytwarzania 1 t soli w Wieliczce wynosił 22,70 zł, w Bochni 42,20, Inowrocławiu — 43,60, Drohobyczu — 70, a w Kosowie — 113,70 i Bolechowcie — 120,30 zł. Na wyniki ekonomiczne salin państwowych rzutował także ujemnie nieregularny odbiór soli przez władze monopolowe. Produkcja soli w tysiącach ton wynosiła w 1919 r. — 262,5, 1920 r. — 267,8, 1921 r. — 295,8, 1922 r. — 290,7 i 1923 r. — 320,3 t. Produkcja wprawdzie wzrastała, ale przyrost jej był niewielki. Pokrywał jednak już w 1923 r. pełne zapotrzebowanie na sól.

Następnym zagadnieniem zanalizowanym przez Roszkowskiego to wielkość zatrudnienia w salinach państwowych. Wynosiło ono w tysiącach osób w 1918 r. — 2,5, 1919 r. — 4,5, 1920 r. — 4,6, 1921 r. — 4,8, 1922 r. — 4,3 i w 1923 r. — 3,9. Początkowo zatem rosło, a później malało, co zapewne wynikało ze wzrastającej wydajności pracy i ustabilizowanej wysokości produkcji, która była dostosowana do możliwości jej zbytu. Przypuszczalnie płace w państwowych salinach kształtowały się na poziomie średniej krajowej. W 1924 r. przeciętna dniówka wahała się między 3,48 zł w Dolinie, a 4,85 w Bochni.

Jakie dotacje ze skarbu państwa szły na saliny, a jakie sumy odprowadzano z salin do budżetu? Roszkowski nie podaje danych dla lat 1918—19 i 1923. Natomiast w 1920 r. państwo dopłaciło do salin 0,2 miliona zł, ale już w następnym roku saliny wpłaciły do skarbu 0,7 miliona zł, 1922 r. — 1,2 miliona, a w 1924 r. — 1 milion zł. Na tle innych państwowych przedsiębiorstw saliny wypadły dobrze, ponieważ od 1921 r. przynosiły skarbowi państwa dochody. Odrębna sprawa to inwestycje w żupach państwowych. Pochłonęły one w 1920 r. — 0,2 miliona zł, 1921 r. — 0,5 miliona, 1922 r. — 0,2 i w 1923 r. — 1 milion zł.

Na podstawie tych wszystkich danych można wysnuć ogólny wniosek, że saliny należące do sektora państwowego rozwijały się do 1924 r. pomyślnie. Etatyzm w przemyśle solnym miał zatem pozytywne skutki.

W ostatnim rozdziale Roszkowski zajął się monopolami skarbowymi, a w tym także monopolem solnym. Pod pojęciem monopolu skarbowego należy rozumieć — jak wyjaśnia Autor — wyłączność produkcji lub sprzedaży albo i produkcji i sprzedaży pewnych artykułów. Państwo, będąc monopolistą w zakresie pewnych produktów, normowało ceny w zależności od potrzeb fiskalnych. Monopol solny łączył się z reglamentacją soli i obowiązywał w całym okresie 1918—24, na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z 12 listopada 1918 r. Produkcja soli podlegała Ministerstwu Przemysłu i Handlu, a sprzedaż poprzez Biuro Sprzedaży Soli, utworzone w 1921 r. — Ministerstwu Skarbu. Zysk monopolowy powstawał z różnicy ceny zakupu soli i jej sprzedaży. W ramach reformy skarbu jednolity monopol handlu solą na terenie całej Polski wprowadzono 30 grudnia 1924 r. Wpływy z tytułu monopolu solnego wzrosły z 5 670 000 zł w 1922 r. do 16 320 000 zł w 1924 r. Te osiągnięcia były wynikiem zmian organizacyjnych. W 1921 r. uproszczono sprzedaż

soli, likwidując długi łańcuch pośredników w hurcie i detalu. Dzięki zaś jednolitemu monopolowi soli w całym kraju podział ceny soli w salinach państwowych przedstawiał się następująco: cena zakupu — 26%, zysk monopolowy — 73,5%, koszty sprzedaży — 0,5%. Bezsposny był postęp w fiskalnej wydajności monopolu solnego w latach 1918—24. Wydajność fiskalna tego monopolu wzrosła z około 35% w 1920 r. do około 70% w 1924 r.

W podsumowaniu pragnę podkreślić, że Wojciech Roszkowski w zasadzie ocenił pozytywnie polski etatyzm w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, chociaż widział też w działalności sektora państwowego pewne nieprawidłowości i mankamenty, przede wszystkim w przerostach administracyjnych oraz wadliwej organizacji przedsiębiorstw państwowych, w których dochodziło do dużego marnotrawstwa. Stwierdził, że polski etatyzm miał liczne uwarunkowania, działalność przedsiębiorstw państwowych była pod względem ekonomicznym prawidłowa lub budząca nawet poważne zastrzeżenia. Jednak etatyzm był polską koniecznością.

Kazimierz Dziwik

Janina Skrzypczak-Kręcina

KATALOG STARYCH DRUKÓW
BIBLIOTEKI MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

WSTĘP

Cały zbiór starodruków znajdujących się w posiadaniu Biblioteki Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka stanowi 70 pozycji wydanych w latach 1564—1800. Jest to zatem niewielka kolekcja zasługująca jednak na uwagę i wydrukowanie w formie katalogu, ze względu na jej tematykę w zasadzie jednorodną, bo dotyczącą wprost solnictwa albo też pośrednio łączącą się z kopalnictwem i warzelnictwem solnym. Zapoczątkowana ofiarowanymi przez władze salinarne starodrukami z dawnej biblioteki żupnej, została powiększona o nowe nabytki pochodzące głównie z zakupów antykwarycznych. Pozycje zakupione w antykwariatach charakteryzują się tematyką solną lub też odnoszą się do miast salinarnych. Pod takim kątem widzenia prowadzono bowiem politykę zakupów.

W zasadzie jednolity treściowo zbiorek starodruków otwiera w układzie chronologicznym *Kosmografia* Sebastiana Münstera z 1564 r.¹ Jest to druk najstarszy, a zarazem najcenniejszy pod względem wartości artystycznej, ponieważ posiada oprawę drewnianą obciągniętą skórą, z zachowanymi resztkami klamer i okuć z XVI w. Niestety jest on w poważnym stopniu uszkodzony na zgięciach grzbietowych i rogach oprawy, i dotąd nie został poddany koniecznej konserwacji.

Dla badań górnictwa szczególną wartość ma natomiast dzieło Georgiusa Agricoli *Berckwerck Buch* z 1580 r.², gdzie znajdujemy ilustracje i opisy urządzeń górniczych, omawiana jest technika pracy górniczej oraz inne zagadnienia związane z tą dziedziną gospodarki. W zbiorze jest jeszcze wiele innych wartościowych z punktu widzenia naukowego pozycji, które zainteresowany czytelnik łatwo znajdzie w katalogu, toteż pominię tutaj ich charakterystykę treściową. Dodam tylko, że najmłodszy

¹ S. Münster: *Cosmographie*, Basel 1564.

² G. Agricola: *Berckwerck Buch*, Franckfort am Mayn 1580.

chronologicznie starodruk pochodzi z 1800 r.³ Druki wydane po tym roku traktowane są jako druki nowe, zgodnie z ogólnie przyjętą zasadą, stąd też nie mogły wejść w skład tego zbioru.

Na ogół stan zachowania starodruków jest dobry. Niektóre — uszkodzone, zawilgocone, z nalotami pleśni i ubytkami tekstu — przeszły odpowiednią „kurację” w pracowni konserwacji papieru, gdzie przywrócono im pierwotny wygląd. Jedynie dzieło Münstera — jak wyżej zaznaczono — czeka na naprawę, ponieważ jego konserwacja wymaga specjalnych umiejętności i trudno osiągalnych obecnie materiałów, jak odpowiednia skóra, klej, klamry.

W niniejszym katalogu opisy bibliograficzne starodruków występują w układzie alfabetycznym, autorów lub tytułów — gdy nie ma autorów. Układ alfabetyczny, a nie chronologiczny według lat wydania, nie wymaga indeksu nazwisk. Opisy katalogowe stanowią pierwszą część opracowania. W drugiej zamieszczono drukarnie i drukarzy według miast, w których występowali. Miasta ułożono w obrębzie każdego kraju alfabetycznie. Polskę umieszczono przed innymi państwami, chcąc wyeksponować rodzime oficyny drukarskie. Taki zewnętrzny układ katalogu jest zgodny z wymogami, jakie zastosowano już w wydanych katalogach starodruków⁴.

Zasady treściowego opisu katalogowego przedstawione w niniejszym opracowaniu nie różnią się od przyjętych przez innych autorów tego rodzaju wydawnictw⁵. Następują zatem po sobie: hasło, tytuł, adres wydawniczy, rok wydania, format, objętość, bibliografia, informacje dotyczące poszczególnych egzemplarzy. Hasło występuje w formie osobowej albo tytułowej, przy czym pisownia zachowana jest zgodnie z kartą tytułową druku, uwzględniająca zawarte w tekście oryginału błędy i skróty. Opuszczony tekst karty tytułowej lub tytułu nagłówkowego sygnalizuje znak [...], przedstawiony też w postaci [---] dla miejsca, w którym powinno znaleźć się imię i nazwisko autora. W przypadku braku karty

³ G. Vega: *Logarithmisch-trigonometrisches Handbuch*, Leipzig 1800.

⁴ Np. A. Kawecka-Gryczowa przy współud. J. Adamczyk: *Katalog starych druków Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy*, cz. II: *Polonica XVI w.*, Warszawa 1957. M. Bohonos: *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica XVI w.* Wrocław—Warszawa—Kraków 1965. P. Buchwald-Pelcowa: *Katalog starych druków Biblioteki Kórnickiej*, t. 1: *Polonica XVI w.*, cz. 2 *Nowe nabytki i uzupełnienia*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

⁵ Np. J. Rudnicka przy współud. J. Górki i K. Sokołowskiej-Grzeszczykowej: *Katalog starych druków Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy*, cz. III: *Polonica XVII w.*, Warszawa 1976, s. 16—18. B. Górka, A. Skura: *Książka polska wydawana na Śląsku w XV—XVIII w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 14. J. Sójka: *Z dziejów drukarstwa w Poznaniu w XVII w.* Drukarnia wolrabowska w latach 1636—1689 i jej produkcja, Warszawa—Poznań 1976, s. 68.

tytułowej oparto się na opisie Estreichera⁶. Przy katalogowaniu wydawnictw wielotomowych zastosowano zapis na jednej karcie, jeśli był wspólny rok wydania i ta sama oficyna drukarska, gdy występowały różne dane wydawnicze, to skatalogowano poszczególne tomy oddzielnie. Po informacji o formacie bibliograficznym umieszczono dane o ilości stron lub kart, z zaznaczeniem stron nie paginowanych lub kart nie liczbowanych. W przypadku dwóch liczbowań (strony i sygnatury) podano obydwa, oddzielając je przecinkiem. Numery pozycji w katalogu odpowiadają numerom inwentarza starodruków, będących jednocześnie sygnaturą magazynową.

Należy na koniec podkreślić, że tak skonstruowany opis katalogowy poprzedza wykaz skrótów zastosowanych przy poszczególnych pozycjach starodruków.

WYKAZ SKRÓTÓW I SYMBOLI

antykw.	— antykwariat	k.nlb.	— karta (y) nie liczbowana (e)
Aufl.	— Auflage	k.tyt.	— karta tytułowa
Ausg.	— Ausgabe	kart.	— karton
b.	— brak	liczb.	— liczbowanie
b.dr.	— brak drukarni	łac.	— łaciński
BKL	— Brockhaus Konversations-Lexikon	MNL	— Meyers Neues Lexikon
b.k.tyt.	— brak karty tytułowej	margin.	— marginalia
b.m.dr.	— brak miejsca i drukarni	miedz.	— miedzioryt (y)
b.m.w.	— brak miejsca wydania	mł.	— młodszy
b.tabl.	— brak tablic (y)	nieczyt.	— nieczytelna (y)
def.	— defekt	niem.	— niemiecki
druk.	— drukarnia	nlb.	— nieliczbowana (e)
drzew.	— drzeworyt	nr	— numer
E.	— Estreicher	opr.	— oprawa
ed.	— edycja	oprac.	— opracował (a)
egz.	— egzemplarz	pag.	— paginacja
err.	— errata	pap.	— papier
exl.	— ekslibris	perg.	— pergamin
ilustr.	— ilustracja (e)	pl.	— płótno
ind.	— indeks	poł.	— połowa
inw.	— inwentarz	psk.	— półskórek
jcz.	— język	portr.	— portret (y)
jw.	— jak wyżej	prow.	— proveniencja
k.	— karta	ryc.	— rycina (y)
k.nie pag.	— karta (y) nie paginowana (e)	s.	— strona
		sk.	— skóra

⁶ K. Estreicher: *Bibliografia polska*, t. 1—33, Kraków 1870—1939.

s.nlb.	— strony nieliczbowane	wyd.	— wydanie
superexl.	— superekslibris	zniszcz.	— zniszczone
sygn.	— sygnatura	()	— obejmuje tekst pochodzący spoza karty tytułowej
szp.	— szpalta (y)	[...]	— sygnalizuje opuszczony tekst
t.	— tom (y)	[- -]	— występuje zamiast imion i nazwisk autora
tabl.	— tablica (e)	[?]	— oznacza niepewność oraz prawdopodobieństwo
Th.	— Theil	[!]	— podkreśla błąd
uszkodz.	— uszkodzony (e)		
w.	— wiek		
współopr.	— współprawnie		
współudź.	— współudział		

1 ACTA Historico-Chronologico-Mechanica circa metalurgiam in Hercynia superiori [...]. Braunschweig, Maysenhaus-Buchhandlung, 1763

4°, Th. 1, s. 10 nlb., 200, tabl. 20, sygn.: a—e₂, A—Ddd₂, Eee.
Th. 2, s. 4 nlb., 316, tabl. 25, sygn.: A—Kkkk₂.
Prow.: 1. K.K. Salinenmarkscheiderrey.
2. K.K. Salinen-Verwaltung in Wielezka.
Opr.: pap., XVIII w.

2 AGRICOLA Georgius: Berckwerck Buch: Darinn nicht Allain alle Empter Instrument Gezug und alles, so zu diesem Handel gehörig, mit figuren vorgebildet und klärlich beschreiben. Sondern auch, wie ein rechtverstendiger Berckmann seyen sol, und die Gänge ausszurichten seyen [...]. Franckfort am Mayn, Keyserlichen Reichsstat, 1580

2°, s. 8 nlb., 491, sygn.: a—z₆, A—R₆, S—S₃.
G. Agricola: *Ausgewählte Werke*, t. 10, s. 779—787.
Prow.: 1. General Landes Archiv.
2. K.K. Salinen-Bibliothek in Wielezka.
Opr.: pap., I poł. XX w.

3 ANLEITUNG zur Markscheidkunst nach ihren Anfangsgründen und Ausübungen kürztlich entworfen. Dresden, Georg Conrad Walther, 1749

8°, s. 484, 4 nlb., 165, 3 nlb., tabl. 15, sygn.: A—Ppp₄, 13 nie pag., A—X₄.
Prow.: 1. Podpis zatarty.
2. Zakup w Antykw. Warszawskim.
Opr.: płsk., XX w.

4 (ANTONINI Annibale): Neues Deutsch-Italiänisches Vörterbuch mit vielem Fleisse zusammengetrogen. 3 verbesserte Ausgabe. Wien, bey Johann Thomas Edlen von Trattnern, 1785

8°, s. 1 nlb., szp. 703, sygn.: A—Y₆.
Prow.: Salinen-Bibliothek in Wielezka.
Opr.: sk., XVIII w.
Współopr. z nr inw.: 6.

5 (ANTONINI Annibale): Neues Deutsch-Italiänisches Vörterbuch mit vielem Fleisse zusammengetrogen. 3 verbesserte Ausgabe. Wien, bey Johann Thomas Edlen von Trattnern, 1785

8°, s. 1 nlb., szp. 703, sygn.: A—Y₆.
Prow.: Salinen-Bibliothek in Wielezka.
Opr.: sk., XVIII w.
Współopr. z nr inw.: 7.

6 ANTONINI Annibale: Nuovo dizionario italiano-tedesco e tedesco-italiano [...]. Ed. terza. Vienna, Appresso Gio. Tomaso Nob. De Trattnern, 1785

8°, s. 10 nlb., szp. 1536, tabl. 1, sygn.: A—Bbb₃.
Prow.: Salinen-Bibliothek in Wielezka.
Opr.: sk., XVIII w.
Współopr. z nr inw.: 4.

7 ANTONINI Annibale: Nuovo dizionario italiano-tedesco e tedesco-italiano [...]. • Ed. terza. Vienna, Appresso Gio. Tomaso Nob. De Trattnern, 1785

8°, s. 10 nlb., szp. 1536, tabl. 1, sygn.: A—Bbb₃.
Prow.: Salinen-Bibliothek in Wielezka.
Opr.: sk., XVIII w.
Współopr. z nr inw.: 5.

8 BIELSKI Marcin: Kronika polska [...] Nowo przez Joach[ima] Bielskiego syna iego wydana [...]. Kraków, w drukarni Jakuba Sibeneychera, 1597

2°, s. 10 nlb., 804, 10 nlb., drzew., sygn.: x—x₅, A—A₆, B—Xxx₆, Yyy—Yyys.
E. XIII, 88.
Prow.: 1. Gedeon Jeleński, kasztelan nowogrodzki.
2. podpis nieczyt.
3. Aleksander Leskiewicz z Lwowa.
4. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVII w.
S. podklejone: 5—10, 508, 595—598, 733, 804.

9 BOHN Gotfried Christian: Der wohlerefahrner Kauffmann, oder umständliche Nachricht, mit was für Waaren, Münze, Masse und Gewichte die vornehmsten Städte in Deutschland, Spanien, Portugall, Frankreich, England, Holland, Brabant, Dänemark, Polen, Schweden, Italien, oder Schweiz, Liesund und Russland verkehren [...]. Viel vermehrte und verbesserte Ausgabe. Hamburg, Johann Carl Bohn, 1762

8°, s. 6 nlb., 884, 8 nlb., tabl. 1, sygn.: A—As, Iii—Iiis, Kkk—Kkk₆.
E. notuje tylko wyd. z 1727 r.; XIII, 222.
Prow.: 1. Günter Kersten.
2. Zakup w Antykw. Naukowym w Bydgoszczy.
Opr.: płsk., XVIII w., zniszcz.

10 BROTHUFF Ernest: Chronica von den Salz-Bornen und Erbaung der Stadt Hall an der Sala in Sachsen gelegen [...]. Hall, Simon Johann Hübner, 1679

16°, s. 56, 16 nlb., sygn.: a—a₄, a—g₄, h—h₂, H₃, i—i₄.
Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.
Opr.: perg., XVII w.
Współopr. z nr inw.: 48.

11 BRÜCKEN-BAU, oder Anweisung, wie allerley Arten von Brücken, sowohl von Holz als Steinen, nach den besten Regeln der Zimmerkunst dauerhaft anzulegen sind [...]. Augsborg, Gebrüder Beith, 1766

4°, s. 52, sygn.: A—N₂, tabl. 33.
Prow.: K. K. Salinen-Bibliothek in
Wieliczka.
Opr.: pap., XVIII w., zniszcz.

12 BUFFON (Jerzy Ludwik Le-
clerck, hr de): Epoki natury.
Przez [---] wyd. w jęz. francuzkim.
Przez X. Stas[z]ica wytłumaczone
na jęz. polski, z dodaniem myśli
i niektórych uwag.

Warszawa, Michał Gröll, 1786

16°, s. 2 nlb., LII, 323, 7 nlb., sygn.:
A—Z₈, Aa—Aa₇.
E. XIII, 431—432.

Prow.: 1. Podpis nieczyt.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: sk., XVIII w. uszkodz.

13 CANCRINUS Franz Ludwig:
Erste Gründe der Berg und Salz-
werkskunde.

— — Erster Teil welcher die Mine-
ralogie enthält.

Frankfurt am Main, in der Andre-
äischen Buchhandlung, 1773

16°, s. 20 nlb., 272, 24 nlb., sygn.:
A—T₈, U—U₂.

BKL III, 858.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markschei-
dery.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: pap., XVIII w.

— — Anderer Teil welcher die Pro-
bierkunst enthält.

Frankfurt am Main, in der Andre-
äischen Buchhandlung, 1773

16°, s. 8 nlb., 296, 14 nlb., tabl. 10,
sygn.: A—T₈, U—U₇.

BKL III, 858.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markschei-
dery.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: pap., XVIII w.

— — Fünfter Teil welcher die Gru-
benbaukunst enthält.

Frankfurt am Main, in der Andre-
äischen Buchhandlung, 1774

16°, s. 12 nlb., 244, 14 nlb., tabl. 57,
sygn.: A—R₈.

BKL III, 858.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markschei-
dery.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: pap., XVIII w.

Tabl. III przestawiona po tabl. IV.

— — Sechster Teil welcher die
Markscheidekunst und zwar erste
Abteilung, welche die Arithmetik
Geometrie und ebene Trigonome-
trie enthält.

Frankfurt am Main, in der Andre-
äischen Buchhandlung, 1775

16°, s. 8 nlb., 808, 60 nlb., tabl. 32,
sygn.: A—Ddd₈, Eee—Mmm₄, Nnn—
Nnn₂.

BKL III, 858.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markschei-
dery.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: pap., XVIII w., uszkodz.

— — Sechster Teil. Andere Abteil-
ung welche die eigentliche Mark-
scheidekunst enthält.

Frankfurt am Main, in der Andre-
äischen Buchhandlung, 1776

16°, s. 8 nlb., 304, XXXI, 24 nlb.,
tabl. 33, sygn.: A—Z₈.

BKL III, 858.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markschei-
dery.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: pap., XVIII w.

— — Siebender Teil. Erste Abteil-
ung welche die Mechanik Hydro-

statik Aerometrie und Hydraulik
enthält.

Frankfurt am Main, in der Andre-
äischen Buchhandlung, 1777

16°, s. 8 nlb., 276, 36 nlb., tabl. 20,
sygn.: A—R₈, S—Y₄.

BKL III, 858.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markschei-
dery.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: pap., XVIII w.

Tabl. VIII przestawiona po tabl. IX.

— — Siebender Teil. Andere Ab-
teilung welche den Bau der Berg-
maschinen enthält.

Frankfurt am Main, in der Andre-
äischen Buchhandlung, 1778

16°, s. 12 nlb., 222, 14 nlb., tabl. 65,
sygn.: A—P₈, Q—Q₄.

BKL III, 858.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markschei-
dery.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wie-
liczka.

Opr.: pap., XVIII w.

14 CONSTITUCIE Seymu Wal-
nego Koronnego Warszawskiego,
Roku Pańskiego 1627 Dnia 23 Li-
stopada. (Zawiera też): Uniwersał
Poborowy.

Kraków, w Drukarni Andrzeia
Piotrkowczyka, 1627

4°, s. 2 nlb., 16, 12 nlb., sygn.: A—E₄,
1 nie pag.

E. XX, 45.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym
w Krakowie.

Opr.: kart., XX w.

15 CONSTITUCIE y Uchwała
Seymu Walnego Koronnego dwu-
niedzielnego Warszawskiego Roku
Pańskiego 1650 Dnia 5 Grudnia.

(Zawiera też): Akt commissyey men-
niczey.

Kraków, u Wdowy y Dziedzicow
Andrzeia Piotrkowczyka, 1650

4°, s. 2 nlb., 32, sygn.: A—D₄, 1 nie
pag., a—a₃.

E. XX, 54.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym
w Krakowie.

Opr.: kart., XX w.

16 COXE William: Voyage en
Pologne, Russie, Suede, Dannemarc,
etc. Par [---] Traduit de l'anglais
enrichi de notes et des éclaircisse-
mens nécessaires, et augmenté d'un
voyage en Norvège. P. H. Mallet...
t. 1.

Genève, chez Barde, Manget et
Compagnie, 1786

16°, s. 4 nlb., 380, sygn.: A—A₈, Aa—
Aa₈.

E. XIV, 435.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym
w Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

B. 3 map, 1 planu, 2 ryc.

17 COXE William: Travels into
Poland, Russia, Sweden, and Den-
mark. Illustrated ed with charts
and engravings. By [---] t. 1, 4 ed.
London, Printed for T. Cadell, 1792

8°, s. XV, 1 nlb., 455, tabl. 3, mapy 2,
sygn.: A—A₈, Ff—Ff₈, Gg—Gg₄.

E. XIV, 434.

Prow.: 1. Podpis nieczyt.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w
Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

18 CROMERUS Martinus: De ori-
gine et Rebus Gestis Polonorum.
Libri XXX. Tertium ab Authore
diligenterrecogniti. [...].
Basilea, Ex Officina Oporiniana,
1568

4°, s. 468, 32 k.nlb., sygn.: a— a_6 , a— z_6 , A— X_6 .

E. XX, 280.

Prow.: 1. Aleksander Leskiewicz — exl.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVI w. — superexl.

Biedna pag. sygn.: po h_1 zamiast h_2 jest g_2 i dalej h_3 ; po l_3 jest k_4 zamiast l_4 ; po Q_3 jest P_4 zamiast Q_4 .

19 CRONSTEDT (Axel Frederic Freiherr von): Versuch einer Mineralogie. Vermehret durch Breunich (M. Th.).

Copenhagen und Leipzig, C. G. Probst und Rothen Erben, 1770

16°, s. 42, 296, sygn.: a— b_8 , c— c_4 , A— A_8 , S— S_8 , T— T_4 .

MNL III, 241.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Poznaniu.

Opr.: pisk., XVIII w.

20 DELAPORTE (Joseph): Le voyageur françois, ou la connoissance de l'ancien et du nouveau monde, mis au jour par [---] t. 22. Nouvelle ed.

Paris, chez Moutard, 1793

16°, s. 368, sygn.: A— A_{12} , Q— Q_{12} , R— R_5 .

E. notuje tylko wyd. z 1777 r., XV, 123.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

21 DEUTSCH, Französisch, Italienisch, Englisch, Lateinisch und Spanisches Wörter-Buch. [...]. Nürnberg, Paul Jonathan Feltzcker, 1786

— — Erster Th. 16°, s. 4 nlb., 341, 9 nlb., sygn.: A— Y_8 .

— — Zweyter Th. 16°, s. 319, sygn.: A— U_8 .

— — Dritter und letzter Th. 16°, s. 263, sygn.: A— Q_8 , R— R_4 .

Prow.: K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: sk., XVIII w.

Tomy współopr.

22 DŁUGOSZ Jan: Historiae polonicae libri XII, quorum sex posteriores nondum editi, nunc simul cum prioribus ex mscripto rarissimo in lucem prodeunt ex bibliotheca et cum praefatione Henrici L. B. ab Huyssen Russorum Caesari a Consiliis intimis, bellicis et justitiae etc. Praemittitur praeter vitam auctoris et doctorum de eo testimonia Samuelis Joachimi Hoppii, Schesiasma de scriptoribus historiae polonicae, plurimis annotationibus auctum Gabrielis Grodecki P. P. ac Bibliothecarii Gedanensis, accedunt utrobique indices locupletissimi.

Frankfurt, Sumptibus Joannis Ludovici Gleditschii et Mauritii Weidmanni, 1711

4°, 18 k.nlb., szp. 160, ind., 4 k.nlb., szp. 1168, szp. 812, ind., 23 k.nlb., sygn.: *_8 , $^{**}_{12}$, $^{***}_{12}$, b— Ddd_4 , Eee_3 , Fff— Fff_2 , Ggg— Qq_2 .

E. XV, 244.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: perg., XVIII w.

B. k. tyt.

23 DUNDONALD: Gedanken von der gegenwärtigen Bereitung des Kochsalzes [...]. Leipzig, Johann Samuel Heinsius, 1787

8°, s. 12 nlb., 140, sygn.: A— H_8 , I— I_4 , K— K_2 .

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Bydgoszczy.

Opr.: pap., XVIII w.

24 ECHARD (Laurenty): Dykeyonarzyk geograficzny, czyli Opisanie Królestw, Prowincyi, Miast, Biskupstw, Xięstw, Hrabstw, Margrabstw, Portow, Fortec y innych mieysc znaczniejszych w czterech częściach świata. [...] Po angielsku napisany przez [---]. Z trzynastey edycyi angielskiey na francuzki ięzyk przełożony, powiększony i poprawiony przez K. Vosgien. Nakoniec z osmey francuzkiey edycyi w polskim wydany ięzyku, z dodatkiem zaszłych odmian, i umieszczeniem wielu Miast i Prowincyi polskich.

Warszawa, w Drukarni Piotra Dufour, 1782—1783

— — T. 1 16°, s. 8 nlb., 315, sygn.: A— Pp_4 , Qq — Qq_2 .

— — T. 2 16°, s. 2 nlb., 368, sygn.: A— A_8 , Y— Y_8 .

— — T. 3 16°, s. 218, 16, 6 nlb., 67, 5 nlb., sygn.: A— P_8 , A— I_4 , r. wyd. 1783

E. XVI, 4.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pisk., XVIII w.

25 ECHARD (Laurenty): Dykeyonarzyk geograficzny czyli opisanie Krolestw, Prowincyi, Miast, Biskupstw, Xięstw, Hrabstw, Margrabstw, Portow, Fortec y innych mieysc znaczniejszych w czterech częściach świata [...]. Po angielsku napisany przez [---]. Z trzynastey Edycyi Angielskiey na Francuzki ięzyk przełożony powiększony i poprawiony przez K. Vosgien. Nakoniec z osmey francuzkiey edycyi w polskim wydany ięzyku, z dodatkiem zaszłych odmian i umieszcze-

niem wielu Miast i Prowincyi polskich. T. 1.

Warszawa, w druk. Piotra Dufour, 1782

16°, s. 4 nlb., II, 315, sygn.: A— Pp_4 , Qq — Qq_2 .

E. XVI, 4.

Prow.: 1. Biblioteka Inspektoratu Szkolnego w Łańcucie.

2. Biblioteka Okręgowa w Łańcucie.

3. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

Na k.tyt. nieczyt. podpis właściciela.

26 FICHTEL Johann Ehrenreich: Mineralogische Bemerkungen von den Karpathen. Von [---] Erster Th. Wien, bei Joseph Edlen von Kurzbeck, 1791

16°, s. 10 nlb., 411, plan 1, sygn.: A— Bb_8 , Cc— Cc_6 .

Prow.: 1. K. K. Salinen Markscheiderey.

2. K. K. Salinen Verwaltung in Wieliczka.

3. K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: pisk., XVIII w.

27 FLEMING Hans Friedrich: Des Vollkommenen Teutschen Jägers. [...]. (Zawiera też:) Jäger Kalender. Leipzig, Johann Christian Martini, 1724

4°, s. 6 nlb., 1—12, 1—2, 7—8, 1—170, 175—500, 23 nlb., miedz. 46, sygn.: 3 k.b.sygn., (a)—(b_2), (c)—(d_2), A— X_4 , Y_1 , Y_4 , Z— Sss_4 , Ttt— Xxx_2 , Yyy, Aaaa— $Aaaa_2$. BKL VI, 794.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pap., XVIII w., zniszcz.

B. s. 3—5, 171—174, sygn.: d_2 , c (oraz sygn.: Y_2 , Y_3).

28 FLEMING Hans Friedrich: Kraków, w Drukarni Mikołaja Szarffenberga, 1570

[...].

Die andere Aufl.

Leipzig, Johann Christian Martini, 1749

4°, s. 20 nlb., 400, 111, 33 nlb., miedz. 60, sygn.: 1 k.b.sygn., (a)–(b), 1 k.b. sygn., A–Ddd, A–o, p–y.
BKL VI, 794.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pap., XVIII w., zniszcz.

29 FRANCOVICZ Martin: Vita Beatae Cunegundis, Regiae Hungariae Principis, Ac deinde Reginae Poloniae, et Patronae, Polonico Idiomate a [---].

Tyrnaviae, Typis Academicis Societatis Jesu, 1744

8°, 13 k.nlb., s. 162, 7 nlb., sygn.: a–c, d, A–X, 1 k.nlb.

E. XVI, 301.

Prow.: 1. H. K. Świdorski.

2. (Władysław?) Siarkowski.

3. Bibliotheca Seminarii Kielcensis.

4. Zakup w Antykw. Naukowym w Warszawie.

Opr.: płsk., XVIII w., zniszcz.

Ostatnia k.nie pag.

30 GRÜNDLICHE Unterricht von Berg-Bau, nach Anleitung der Marckscheider-Kunst [...].

Schneeberg, Wilhelm Fulden, 1749

4°, s. 12 nlb., 251, 7 nlb., tabl. 10, sygn.: x–x, xx–xx, A–Sss, Ttt.

Prow.: K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: pap., XVIII w.

31 HERBURT Jan: Statuta y Przywileie Koronne, z łacińskiego języka na Polskie przełożone, nowym porządkiem zebrane y spisane. Przez [---].

2°, s. 797, 7 nlb., sygn.: A*–A, B*–B, k. 1 nlb., A–A, Aaa–Xxx, Yyy.
E. XVIII, 133.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Gdańsku.

Opr.: sk., XX w.

B. k. tyt., oraz pierwszych s. nlb. 16, s. 1–10, 303–304, 792–797, ostatnich 13 s. nlb. (Zamiast brakujących s. wklejono kserokopie.)

32 HERBURT Jan: Statuta Regni Poloniae in ordinem alphabeti digesta: a [---], Tum Succamerario Premisliensi, et S. R. M. Secretario, post vero Castellano Sanocensi, et Capitaneo Premisliensi; Propter Exemolarium inopiam recusa. Dantisci-Varsaviae, apud Aegidum Iazonum Waesbergae et Joannem Tobiam Kieller, 1693

2°, s. 8 nlb., 505, 8 nlb., sygn.: A–Nnnnnn.

E. XVIII, 132–133.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: perg., XVII w.

Na ostatniej s. błędna pag. Zamiast s. 505 wydrukowano 497. Po s. 366 następują s. 361, 368, po s. 468 jest s. 461, 470, po sygn. Hhhhhh podana jest sygn. Hhhhhh, zamiast Hhhhhh.

33 HÜBNER Johann: Curieuses und Reales Natur-Kunst-Berggewerck- und Handlungs Lexikon [...]. Neue Aufl., verbessert und mit einer Vorrede versehen von Georg Heinrich Zincken.

Leipzig, Johann Friedrich Gleditschen Handlung, 1762

8°, s. 38, szp. 2352, miedz. 1, sygn.: a–b, c–c, A–Dddd, Eeee–Eeee.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

34 J[ONES] S[tephen]: History of Poland, from Its Origin as a Nation to the commencement of the year 1795. [...].

London, for Vernor and Hood, Birch-Lane, Cornhill, 1795

8°, s. VII, 5 nlb., 500, 16 nlb., portr. 1, mapa 1, sygn.: A–A, B–B, Kk–Kk, Ll–Ll.

E. XVIII, 610.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: kart., XVIII w.

35 KMITA Jan Achacy: Simbola Officialium et Officiorum famularumque, Zuppę Bochnensis nec noc Regum, et Zuppariorum inclutorum non nullę: antiqitates. [...]. Cracoviae, in Officina Simonis Kęmpinij, 1605

16°, sygn.: A–A, E–E.

E. XIX, 327.

Prow.: 1. Leskiewicz Aleksander — exl.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: kart., XIX w.

Egz. mocno obcięty prawdopodobnie przez introligatora, stąd b. liczb. Marg. na sygn.: A, B, B, B.

36 KLUK Krzysztof: Rzeczy kopalnych osobliwie zdatnieyszych szukanie, poznanie, i zażycie. T. 1: O rzeczach kopalnych w powszechności, o wodach, solach, tłustościach ziemnych i ziemiach. Z figurami przez [...].

Warszawa, w druk. Scholarum Piarum, 1797

16°, s. 8 nlb., 342, tabl. 2, sygn.: (a)–(a), A–W, X–X.

E. XIX, 320.

Prow.: 1. Pieczętki nieczyt. 3.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: płsk., XX w.

37 KLUK Krzysztof: Rzeczy kopalnych osobliwie zdatnieyszych szukanie, poznanie, i zażycie. T. 1: O rzeczach kopalnych w powszechności, o wodach, solach, tłustościach ziemnych i ziemiach. Z figurami przez [...].

Warszawa, w druk. Scholarum Piarum, 1797

16°, s. 10 nlb., 342, sygn.: (a)–(a), A–W, X–X.

E. XIX, 320.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pł., XVIII w.

Brak 2 tabl.

38 KLUK Krzysztof: Rzeczy kopalnych osobliwie zdatnieyszych szukanie, poznanie i zażycie. T. 2: O kamieniach w powszechności, o klejnotach, kruszczach, ich kopaniu, i o górnictwie. Z figurami przez [...].

Warszawa, w druk. Scholarum Piarum, 1791

16°, s. 2 nlb., 342, 6 nlb., tabl. 2, sygn.: 1–1, 21–21, 22–22.

E. XIX, 320.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pł., XVIII w.

39 KRÜNITZ Johann Georg: Oeconomische Encyclopedie, oder allgemeines System der Staats-Stadt-Haus und Landwirtschaft, in alphabetischer Ordnung von [...]. Vier und zwanzigster Th. von Hirt von Holz. Mit 13 Kupfern.

Brünn, Joseph Georg Trassler, 1789

8°, s. 2 nlb., 971, miedz. 11, sygn.: A–A, Ooo–Ooo, Ppp–Ppp.

Prow.: K. K. Salinen Verwaltungs in Wieliczka.

Opr.: pł., XX w.

B. 2 miedz.; miedz. znajdujący się jako drugi w kolejności jest częściowo obcięty.

40 LANGSDORF Johann Wilhelm: Ausführlichere Abhandlung von Anlegung, Verbesserung und zweckmäsiger Verwaltung derer Salzwerte [...]. Th. 1. Gietzen, Johann Christian Krieger dem jungern, 1781

8°, s. 9 nlb., 780, miedz. 11, sygn.: a—b₄, A—Fffff, Ggggg—Ggggg₂, Hhhhh.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markscheiderey.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: pap., XVIII w.

41 LANGSDORF Karl Christian: Weitere Ausführung der Salzwerkkunde oder derselben vierter Theil von [---].

Mit 2 Kupfertafeln.

Altenburg, in der Richterschen Buchhandlung, 1792

8°, s. XXIV, 260, miedz. 2, sygn.: a—c₄, A—Hh₄, li—li₃.

Prow.: K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: pisk., XVIII w., zniszcz.

42 LEUPOLD Jacob: Theatrum Machinarum Generale. Schau-Platz des Grundes Mechanischer Wissenschaften [...].

Leipzig, Christoph Zunkel, 1724

2°, s. 20 nlb., tabl. 68, sygn.: A—Ppp₂.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Warszawie.

Opr.: perg., XVIII w.

B. tabl. XIV, XXII, tabl. XXV przedstawiona — po tabl. XXVI, b. tabl. LXV, współopr. z nr inw.: 43.

43 LEUPOLD Jacob: Theatrum Machinarum Hydrotechnicarum. Schau-Platz der Wasser-Bau-Kunst [...].

Leipzig, Christoph Zunkel, 1724

2°, s. 10 nlb., 184, 4 nlb., tabl. 49,

sygn.: a—c₂, A—Aaa₂.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Warszawie.

Opr.: perg., XVIII w.

B. tabl. XI, XLVIII, współopr. z nr inw.: 42.

44 LOBETHAN F. G. A.: Einleitung zum Bergwerks-Rechte, zum Behuf academischer Vorlesungen [...].

Halle, Verlag des Waisenhauses, 1777

16°, s. 8 nlb., 96, 1 nlb., sygn.: A—E₈, F—F₄, G—G₅.

Prow.: 1. Pieczętka nieczyt.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Bydgoszczy.

Opr.: pap., XVIII w.

45 MARTIUS Hieronim: Hausartzney. Inn welcher vill schöne bewerte Künsten, aussgeringen, und bey menigklich verächtlichen dingen, zu mancherley Leibsgebrechen [...].

Augspurg [!], Michael Manger, 1597

16°, b.liczb., sygn.: a—c₃.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Bydgoszczy.

Opr.: perg., XVII w.

Współopr. z nr inw.: 46, 55, 62.

46 MARTIUS Hieronim: Kunstbuch: Dess Hoherfarnen, unnd Weytberhümpften Herrn Gabrielis Fallopij [...].

Augspurg [!], Michael Manger, 1597

16°, s. 16 nlb., 466, 44 nlb., sygn.: a—a₈, A—li₈.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Bydgoszczy.

Opr.: perg., XVII w.

Współopr. z nr inw.: 45, 55, 62.

47 MÜNSTER Sebastyan: Cosmographie oder beschreibung aller länder, herrschaften, fürnemsten stetten, geschichten, gebreüche, handtierungen e.t.c. [...].

Basel, durch Henrichum Petri, 1564

4°, s. 1475, ilustr., mapy, sygn.: a—a₆, a—a₄, b—b₆, map liczb. XIV, A—F₈, G—G₄, H—H₂, I—I₄, K—K₆, L—L₈, Q—Q₄, S—S₈, T—T₆, V—V₈, X—X₄, Y—Y₂, Z—Z₆, Aa—Li₈, Mm—Mm₆, Nn—Nn₂, Oo—Oo₈, Rr—Rr₄, Ss—Ss₂, Tt—Vv₄, Xx—Xx₆, Yy—Yy₈, Zz—Zz₄, AA—AA₂, BB—BB₂, EE—EE₂, FF—FF₄, GG—GG₂, HH—II₄, KK—LL₂, MM—MM₄, NN—NN₂, OO—OO₈, PP—PP₃, QQ—QQ₂, RR—SS₈, TT—VV₆, XX—YY₄, ZZ—ZZ₆, Aaa—Bbb₃, Ccc—Ccc₆, Ddd—Ddd₈, Eee—Ggg₄, Hhh—Hhh₂, Iii—Iii₈, Kkk—Kkk₆, Lll—Lll₂, Mmm—Mmm₈, Nnn—Nnn₂, Ooo—Ooo₈, Ppp—Ppp₂, Qqq—Rrr₈, Sss—Sss₆, Ttt—Ttt₂, Vvv—Vvv₄, Xxx—BBb₈, CCc—FFf₄, GGg—GGg₈, HHh—HHh₆, Iii—III₄, KKK—KKk₈, Mmm—NNn₄, Ooo—OOo₈, Sss—SSs₄, Ttt—TTt₈, Xxx—XXx₆, Vvv—VVv₄, Zzz—AAA₈, BBB—EEE₈, FFF—GGG₆. E. nie notuje, uwzględnia tylko wyd. w jęz. łac., XX, 626.

Prow.: Zakup od Stanisława Czarneckiego z Krakowa.

Opr.: drewniana obciągnięta perg., resztki klamer i okuć XVI w. Na wewnętrznych s. okładek zapiski w jęz. niem.

48 OLEARIUS Gotfried: Halygraphia aucta et continuata. Orts- und Zeit-Beschreibung Der Stadt Hall in Sachsen [...].

Hall, Simon Johann Hübner, 1679

16°, s. 6 nlb., 134, 2 nlb., sygn.: A—K₄.

Prow.: 1. Podpis nieczyt.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: perg., XVII w.

Współopr. z nr inw.: 10.

49 PHARMACOPOEA Austriaco-provincialis.

Ed. 4

Viennae, Joannae Thomae Nob. de Trattner, 1780

8°, s. 8 nlb., 312, 18 nlb., sygn.: A—U₈, X—X₄, Y₁.

Prow.: K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: sk., XVIII w.

50 PLINIUS C[aius], Sardus Alexander, Sabellicus M. Anton[ius]: De rerum inventoribus scriptores varii. [...].

[Strassburg] Sumpt. Lazari Zetzneri, 1606

16°, s. 93, 1 nlb., sygn.: Pp—Uu₈.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVII w.

Współopr.: z nr inw.: 51.

51 POLYDORIUS Vergilius: Polydori Vergilii urbinatis de rerum inventoribus. Libri Octo [...] Accenserunt C[ai] Plinii, Alexandri Sardi, aliorumque [...].

Argentorati [Strassburg], Sumpt. Lazari Zetzneri, 1606

16°, s. 32 nlb., 502, 88 nlb., sygn.: X—XX₈, A—OO₈.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVII w., zniszcz.

Współopr.: z nr inw.: 50.

52 PÖTZINGER Georg Wilhelm, Röder Johann Paul: Sammlung von Maschinen und Instrumenten aus dem wichtigsten Frantzösischen und

Englischen Wercken in das Deutsche übersetzt von [---].

Th. 1.

Nürnberg, von Veit Balthasar Henning, 1767

4°, s. 198, 2 nlb., 22, 2 nlb., miedz. 1, tabl. 102, sygn.: A—Ddd₂, A—E₂, F, X—X₂.

Prow.: K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: sk., XVIII w.

53 PUFFENDORF Samuel: Einleitung. Der Historie der vornehmsten Reiche und Staaten von Europa [...].

Th. 3.

Franckfurt am Mayn, in Verlag von Friedrich Knoch und Sohn, 1715

16°, s. 16 nlb., 796, sygn.: x—x₈, A—Hhh₈, Iii—Iii₄.

Prow.: 1. Evangelische Centralbibliothek Breslau für die Kirchenprovinz Schlesien.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

54 PUFFENDORF Samuel: Einleitung. Zu Der Historie der vornehmsten Reiche und Staaten so jetziger Zeit in Europa sich befinden [...].

Th. 1.

Franckfurt am Mayn, in Verlag von Friedrich Knoch und Sohn, 1718

16°, s. 42 nlb., 1040, 66 nlb., miedz. 1, sygn.: x—xx₈, xxx—xxx₆, A—Zzz₈, Aaaa—Aaaa₂.

Prow.: 1. Evangelische Centralbibliothek Breslau für die Kirchenprovinz Schlesien.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

55 REVDENIUS Michael: Beden-

cken Ob und wie die Artzneyen, so durch die Alchemistische Kunst bereitet werden [...].

Leipzig, Michael Lankenberg, 1605

16°, s. 24 nlb., 101, 1 nlb., sygn.: A—H₈.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Bydgoszczy.

Opr.: perg., XVII w.

Współopr. z nr inw.: 45, 46, 62.

56 ROZKAZY y ustawy powszechne Krolestwom Galicyi y Lodome-ryi od dnia 11 Września 1772 ob-ięcia possesyi ogłoszone.

Leopoli, typis Josephae Vid. Piller, (po 1772)

2°, s. 4 nlb., 68, 8 nlb., sygn.: A—T₂. E. XVI, 17, oraz XXVI, 413.

Prow.: 1. W. Siedlecki.

2. WL. [?] St. Tomkowicz.

3. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: kart., XX w.

Tyt. i tekst również w jęz. łac.

57 RZĄCZYŃSKI Gabryel: Auc-tuarium Historiae naturalis Regni Poloniae Magnique Ducatus Lithua-niae Annexarumque Provinciarum in Puncta XII [...].

[b. m. w., Sandomierz?], Societatis Jesu, (1742)

4°, s. 4 nlb., 504, 12 nlb., sygn.: A—Rrr₄, k. 6 nie pag.

E. XXVI, 541.

Prow.: 1. Czesław Lasocki.

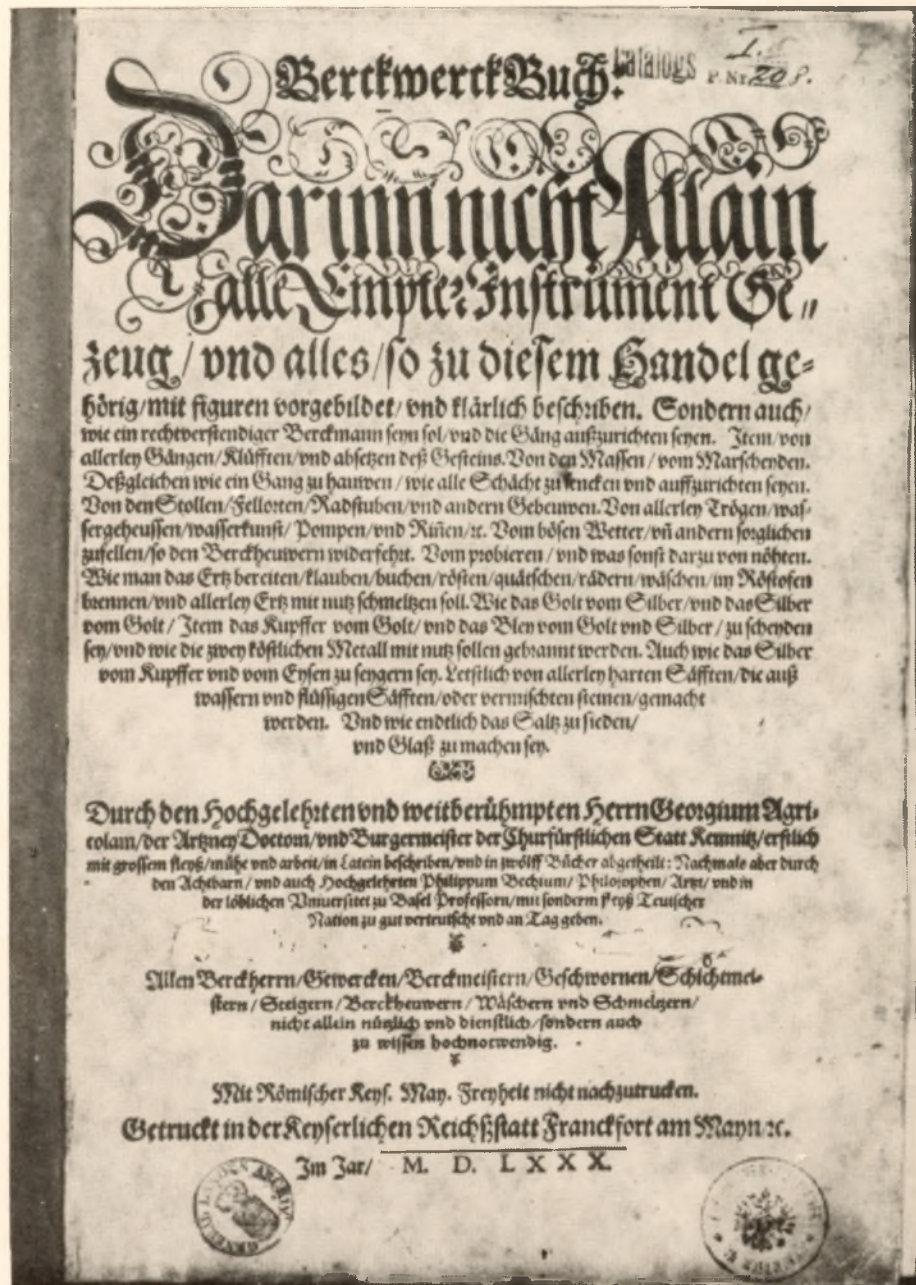
2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pap., XIX w., zniszcz.

58 RZĄCZYŃSKI Gabryel: His-toria naturalis curiosa Regni Polo-niae. Magni Ducatus Lituaniae, anexarumque; provinciorum in tra-ctatus XX divisa [...].



Fot. 1. Karta tytułowa dzieła S. Münstera „Cosmographie...”, wyd. w 1564 r.



Fot. 2. Karta tytułowa dzieła G. Agricoli „Berckwerck Buch”, wyd. w 1580 r.

Sandomiriae, typis Collegii Societatis Jesu, 1721

4°, k. 3, 3, 1 nlb., s. 1—456, sygn.: A—A₄, Nnn₄.

E. XXVI, 541.

Pro w.: 1. Jan Rościszewski.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

59 SANDER Heinrich: Ueber das Grosse und Schöne in der Natur. Leipzig, in der Weygandschen Buchhandlung, 1781

16°, Erste Stück, s. 272, sygn.: A—R₈.

Zweite Stück, s. 288, sygn.: A—S₈.

Pro w.: 1. Residentia Societati Jesu — Łańcut.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pap., XVIII w.

60 [SIARCZYŃSKI Franciszek]: Krotka fizyczna y Historyczna Wiadomość o Soli. [...]

[Warszawa], w Drukarni Nad. J.K. Mci i PP.Kom. Edukacyi Narodowej, 1788

16°, s. 2 nlb., 59, sygn.: A—A₈, B—B₈, C—C₈, D—D₇.

E. XXVIII, 4 oraz IX, 567.

Pro w.: 1. Biblioteka Oborskich.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pap., XIX w.

Opuszczono s. 29.

61 [SIARCZYŃSKI Franciszek]: Krotka fizyczna y Historyczna Wiadomość o Soli. [...]

[Warszawa], w Drukarni Nad. J.K. Mci i PP.Kom. Edukacyi Narodowej, 1788

16°, s. 2 nlb., 59, sygn.: A—A₈, B—B₈, C—C₈, D—D₇.

E. XXVIII, 4, oraz IX, 567.

Pro w.: 1. Z księgozbioru Bormanów.

2. Kuc WI[adysław?] z Warszawy.

Opr.: kart., XIX w., zniszcz. Opuszczono s. 29.

62 THÖLDEN Johann: Haligraphia. Das ist Gründliche und eigentliche Beschreibung aller Saltz Mineralien [...]

(b.m.) Jacob Apel, 1603

16°, s. 48 nlb., 316, sygn.: A—Z₈.

Pro w.: 1. Biblioteka Gimnazjum w Nysie.

2. Zakup w Antykw. Naukowym w Bydgoszczy.

Opr.: perg., XVII w.

K.tyt. i sygn.: A₂, A₃ posiadają k. podklejone z ubytkiem tekstu.

Registr współopr. z nr inw. 45 i umieszczony po wstępie przed treścią.

Współopr. z nr inw.: 45, 46, 55.

63 TREBRA Friedrich Wilhelm Heinrich: Erfahrungen vom Innern der Gebirge, nach Beobachtungen gesammelt und herausgegeben von [...]

Dessau und Leipzig, Verlagskasse für Gelehrte und Künstler, 1785

4°, s. 6 nlb., X, 244, tabl. 10, sygn.: a—c₈, A—Ppp₂.

Pro w.: 1. Podpis nieczyt.

2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: pisk., XVIII w.

Tabl. 2 uszkodz.

64 TROTZ Michał Abraham: Nouveau Dictionnaire François, Allemand et Polonois, Enrichi de Plusieurs Exemples de l'histoire Polonoise, des Termes Ordinaires des Arts et des Rematqves de Grammaire les Plus Necessaires, avec une Liste Alphabetique des Poetes, de Meilleurs Livres Polonois [...]

t. 2. Leipzig, Jean Frederic Gleditsch, 1747

8°, s. 7 nlb., szp. 3043—6128, s. 15 nlb., sygn.: A—A₈, B—E₈, F₈—F₈, E. XXXI, 536.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: sk., XVIII w.

65 TROTZ M[ichał] A[braham]: Völlständiges Deutsches und Polnische Wörter-Buch [...] herausgegeben durch Stanislaus Nałęcz-Moszczeński.

Zupełny niemiecki y polski mownik mający naywięcey zażywane słowa y zwykłe Mowienia-kszałty, tudzież słowa w Sztukach y Rzemiosłach, iako Ostatnia Część Polskiego Mownika wydany przez [...]. Leipzig, bey Johann Friedrich Gleditsch, 1772

8°, 4 knlb., szp. 2458, tabl. 1, sygn.: A—G₈, H₈—H₈, I₈—I₈, E. XXXI, 337—338.

Prow.: K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: sk., XVIII w., uszkodz.

66 VEGA Georg: Logarithmisches-trigonometrisches Handbuch [...]. Zweyte, verbesserte und vermehrte Auflage.

Leipzig, in der Weidmannischen Buchhandlung, 1800

8°, s. LXIV, 301, 3 nlb., sygn.: a—h₄, A—P₄.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markscheiderey. 2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: płk., XIX w.

Na okładkach margin. w jęz. niem.

67 VERSUCH über das Salzburge in Gouvernement Aelen. Aus dem Französischen übersetzt von Johann Christian Quantz und mit einer Vorrede begleitet von Christoph Ludwig Arnold Wille.

Nürnberg, Raspeschen Buchhandlung, 1793

16°, s. XLVIII, 318, 2 nlb., tabl. 2, err., sygn.: A—U₈.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markscheiderey. 2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: pap., XVIII w.

68 WEIGEL Christian Ehrenfried: Einleitung zur allgemeinen Scheidekunst entworfen von [...]. Leipzig, bei Siegfried Lebrecht Erusius, 1788—1790

16°, Erste Stück s. 16 nlb., 556, sygn.: A—L₈, M₈—M₈.

Zweite Stück s. 24 nlb., 920, sygn.: A—L₈, M₈—M₈.

Prow.: 1. K. K. Salinen Markscheiderey. 2. K. K. Salinen-Bibliothek in Wieliczka.

Opr.: sk., XVIII w.

69 ZÖLLNER Johann Friedrich: Briefe über Schlesien Krakau, Wieliczka und die Grafschaft Glatz auf einer Reise im Jahre 1791 geschrieben von [...] Th. 1.

Berlin, bei Friedrich Maurer, 1792

8°, s. IV, 450, miedz. 3, sygn.: A—E₈, F₈, E. IX, 657.

Prow.: Zakup w Antykw. Naukowym w Krakowie.

Opr.: pł., XX w.

70 ŻEGLICKI Arnolf Kazimierz: Inwentarz Nowy, Wszystkich Praw, Statutow, Konstytucji Koronnych [...] w całych Voluminach Legum znaydujących się.

[Warszawa, u Pijarów, 1754]

4°, s. 4 nlb., 836, 6 nlb., sygn.: (a)—(a₂), A—S₈, E. IX, 265.

Prow.: Zakup w Księgarni Łódzkiej Wydawniczej „Czytaj”.

Opr.: pł., XX w.

B. k.tyt.

WYKAZ DUKARNI I DUKARZY

POLSKA

Gdańsk

Waesberg Iazon

1693, Herburt J.: Statuta Regni Poloniae [...], 2°

Kraków

Kempini Szymon

1605, Kmita J. A.: Simbola Officialium [...], 16°

Piotrkowczyk Andrzej

1627, Constitucie Seymu Walnego Koronnego Warszawskiego [...], 4°

Sibeneyer Jakub

1597, Bielski M.: Kronika polska [...], 2°

Szarffenberg Mikołaj

1570, Herburt J.: Statuta y Przywileie Koronne [...], 2°

Wdowa i Dziedzice Andrzeja Piotrkowczyka

1650, Constitucie y Uchwała Seymu Walnego Koronnego [...], 4°

Lwów

Pillerowa Józefa, wdowa po Antonim

(po 1772), Rozkazy y ustawy powszechne Krolestwu Galicyi i Lodomeryi od dnia 11 Września 1772 ościęcia posesysi ogłoszone, 2°

Sandomierz

Drukarnia Jezuitów

1721, Rzączyński G.: Historia Naturalis [...], 4°

1742, Rzączyński G.: Auctuarium Historiae naturalis [...], 16°

Warszawa

Drukarnia Pijarów

1754, Żeglicki A. K.: Inwentarz Nowy Wszystkich Praw [...], 4°

1791, Kluk K.: Rzeczy kopalnych osobliwie zdalniejszych szukanie [...], t. 2, 8°

1797, Kluk K.: Rzeczy kopalnych osobliwie zdalniejszych szukanie [...], t. 1, 8°

Drukarnia Nadworna J. K. Mci i P. P. Komisji Edukacji Narodowej

1788, Siarczyński F.: Krotka Fizyczna y Historyczna wiadomość o soli [...], 16°

Dufour Piotr

1782—1783, Echard L.: Dykcyonarzyk geograficzny [...], t. 1—3, 4°

Gröll Michał

1786, Buffon J. L.: Epoki natury [...], 16°

Kieller Jan Tobiasz

1693, Herburt J.: Statuta Regni Poloniae [...], 2°

ANGLIA

Londyn

1792, Coxe W.: Travels into Poland, Russia [...], t. 1, ed. 4, 8°

Vernor and Hood

1795, Jones S.: History of Poland [...], 8°

AUSTRIA

Wiedeń

Kurzbeck Joseph

1791, Fichtel J. von Ehrenreich: Mineralogische Bemerkungen von den Karpathen.
Th. 1, 16°

Trattner Johann Thomas

1780, Pharmacopoea Austriaco-provincialis, ed. 4, 8°

1785, Antonini A.: Nuovo dizionario italiano-tedesco e tedesco-italiano, ed. 3, 8°

1785, Antonini A.: Neues Deutsch-Italiänisches Vörterbuch [...], 3 Ausg., 8°

CZECHOSŁOWACJA

Brno

Trassler Joseph Georg

1789, Krünitz J. G.: Oeconomische Encyklopedie [...], 8°

DANIA

Kopenhagen

Prost C. G. i Rothen Erben

1770, Cronstedt A. F.: Versuch einer Mineralogie, 16°

FRANCJA

Paryż

Moutard

1793, Delaporte J.: Le Voyageur françois [...], t. 22, 16°

NIEMCY

Altenburg

Richterschen Buchhandlung

1792, Langsdorf K. Ch.: Weitere Ausführung der Salzwerkskunde [...], 8°

Augsburg

Gebrüder Beith

1766, Brücken-Bau [...], 4°

Manger Michael

1597, Martius H.: Haussartzney [...], 16°

1597, Martius H.: Kunstbuch [...], 16°

Berlin

Maurer Friedrich

1792, Zöllner J. F.: Briefe über Schlesien Krakau, Wäeliczka [...], Th. 1, 8°

Brunszwik

Maysenhaus-Buchhandlung

1763, Acta Historico-Chronologico-Mechanica [...], Th. 1, 4°

Dessau

Verlagskasse für Gelehrte und Künstler

1785, Trebra F. W. H.: Erfahrungen vom Innern der Gebirge [...], 4°

Drezno

Walther Georg Conrad

1749, Anleitung zur Markscheidekunst [...], 8°

Frankfurt n. Menem

Andrea Buchhandlung

1773, Cancrinus E. L.: Erste Gründe der Berg und Salzwerkskunde. Th. 1—2, 5—7, 16°

Gleditsch Joannes Ludovicus i Weidmann Mauritius

1711, Długosz J.: Historiae polonicae libri XII [...], 4°

Knoch Friedrich und Sohn

1715, Pufendorff S.: Einleitung der Historie der vornehmsten Reiche und Staaten von Europa [...], Th. 3, 16°

1718, Pufendorff S.: Einleitung Zu der Historie der vornehmsten Reiche. [...], Th. 1, 16°

Keyserlichen Reichsstatt

1580, Agricola G.: Berckwerck Buch [...], 2°

Gdlessen

Krieger Johann Christian, jung.

1781, Langsdorf J. W.: Ausführlichere Abhandlung von Anlegung [...], 8°

Halle

Hübner Simon Johann

1679, Brotuff E.: Chronica von den Saltz-Bornen [...], 16°

1679, Olearius G.: Halygraphia aucta et continuata [...], 16°

Waisenhaus

1777, Lobethan F. G. A.: Einleitung zum Bergwerks-Rechte [...], 16°

Hamburg

Bohn Johann Carl

1762, Bohn G. Ch.: Der wohlerfahrene Kauffmann, oder umständliche Nachricht [...], 8°

Lipsk

Erben Rothen

1770, Cronstedt: Versuch einer Mineralogie. [...], 16°

Erusius Siegfried Lebrecht

1788—1790, Weigel Ch. E.: Einleitung zur allgemeinen Scheidekunst [...], t. 1—2, 16°

Gleditschen Johann Friedrich Handlung

1747, Trotz M. A.: Nouveau Dictionnaire François, Allemand et Polonois [...], 8°

1762, Hübner J.: Curieuses und Reales Natur-Kunst-Berg-Gewerck [...], 8°

1772, Trotz M. A.: Völlständiges deutsches und polnisches Vörterbuch [...], 8°

Heinsius Johann Samuel

1787, Dundonald: Gedanken von der gegenwärtigen Bereitung des Kochsalzes [...], 8°

Lankenberger Michael

1605, Revdenius M.: Bedencken Ob und wie die Artzneyen [...], 16°

Martini Johann Christian

1724, Fleming H. F.: Des Vollkommenen Teutschen Jägers., 4°

1749, Fleming H. F.: Der Vollkommene Teutsche Jäger [...], 2 Aufl., 4°

Weygandschen Buchhandlung

1781, Samder H.: Ueber das Grosse und Schöne in der Natur. [...], t. 1—2, 16°

Zunkel Christoph

1724, Leupold J.: Theatrum Machinarum Generale [...], 2°

1724, Leupold J.: Theatrum Machinarum Hydrotechnicarum, Schau-Platz der Wasser-Bau-Kunst., 2°

Weidmannischen Buchhandlung

1800, Vega G.: Logarithmisch-trigonometrisches Handbuch [...], 2. wyd., 8°

Norymberga

Feltzecker Paul Jonathan

1786, Deutsch, Französisch, Italiänisch, Englisch, Lateinisch und Spanisches Wörterbuch. [...], Th. 1—3, 16°

Henning Veit Balthasar

1767, Pötzinger G. W., Röder J. P.: Sammlung von Maschinen und Instrumenten [...], 4°

Raspeschen Buchhandlung

1793, Versuch über das Salzgebürge in Gouvernement Aelen. [...], 16°

Schneeberg

Fulden Wilhelm

1749, Gründlicher Unterricht von Berg-Bau, nach Anleitung der Markktscheider-Kunst, 4°

Strasbourg

Zetzner Lazar

1606, Plinius C., Sardus A., Sabellius M.: De rerum inventoribus scriptores varii [...], 16°

1606, Polydorus V.: Polydori Vergilii urbinatis de rerum inventoribus [...], 16°

SZWAJCARIA

Bazylea

Oporinus Johannes

1568, Cromerus M.: De origine et Rebus Gestis Polonorum Libri XXX. [...], 4°

Petri Heinrich

1564, Münster S.: Cosmographie oder Beschreibung aller Länder [...], 4°

Genewa

Barde, Manget et Compagnie

1786, Coxe W.: Voyage en Pologne, Russie, Suede [...], 16°

WĘGRY

Tyrnawa

Academiae Societatis Jesu

1744, Francovics M.: Vita Beatae Cunegundis [...], 8°

B. m.

Apel Jacob

1603, Thölden J.: Haligraphia [...], 16°

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA ZA ROK 1982

Stan kadrowy Muzeum w 1982 r. wynosił 84 pracowników pełnoetatowych. W działalności podstawowej zatrudnionych było 28 pracowników merytorycznych. Praca pionu merytorycznego prowadzona była w obrębie sześciu działów: Kultury Materialnej, Historycznego, Archeologicznego, Geologicznego, Archiwum i Biblioteki, Naukowo-Oświatowego oraz w dwóch jednostkach organizacyjnych nie stanowiących działów — Zespole Sztuki i Inwentaryzacji i Referacie Wydawnictw.

Ważne znaczenie działalności Muzeum miały prace inwentaryzacyjne, naukowo-badawcze i konserwatorskie na terenie zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce; nie udało się podjąć, przerwanych w 1981 r., prac penetracyjnych w kopalni bocheńskiej.

Problem górniczego zabezpieczenia Kopalni Soli w Wieliczce przedstawił ponownie pod rozprawę Sejmowi PRL Krakowski Zespół Poselski we wrześniu 1982 r.

Działalność naukowo-badawcza Muzeum rozwijała się w trzech podstawowych kierunkach: historycznym, archeologicznym i geologicznym. Planem pracy Archiwum było przygotowanie do druku dalszych opracowań źródłowych rękopisów. Trudności obiektywne stanęły na przeszkodzie realizacji zadań objętych planem wydawniczym na rok 1982; nie ukończono między innymi trzech wersji obcojęzycznych (angielskiej, francuskiej i rosyjskiej) przewodnika *Wieliczka — Zabytkowa Kopalnia Soli — Muzeum Żup Krakowskich*.

Sukcesem okazała się wystawa objazdowa pt. *Przemysł solny na ziemiach polskich do początku XX w.* eksponowana w Muzeum Techniki w Warszawie.

Muzeum kontynuowało rozpoczęte w latach poprzednich przedsięwzięcie inwestycyjne. Dobiegają końca prace nad odbudową głównego budynku zamku żupnego, który zostanie oddany do użytku z końcem 1983 r.

Frekwencja zwiedzających zabytkową Kopalnię Soli w 1982 r. była mniejsza niż w roku poprzednim, największy spadek (o około 160 000 turystów) dotyczy turystów zagranicznych. Ogółem ekspozycję Muzeum Żup Krakowskich zwiedziło w 1982 r. 280 544 osoby.

I. Działalność naukowo-badawcza

Pracownicy Działu Kultury Materialnej, kontynuując podjętą przed kilku laty akcję penetracyjną na terenie zabytkowej Kopalni Soli, rozpoczęli inwentaryzację IV poziomu. W ciągu roku spenetrowano około 1/5 ogólnej liczby wyrobisk tego poziomu. W zakresie dokumentacji naukowej wyrobisk sporządzono 40 protokołów penetracyjnych z opisem technicznym i mapkami sytuacyjnymi oraz 250 zdjęć fotograficznych. Dokumentacją fotograficzną objęto również część wyrobisk I poziomu kopalni, a także kierat konny w komorze *Rainer I*. Dla kieratu tego, który przeznaczony jest do demontażu (przeniesiony zostanie na inne miejsce) sporzą-

dzono też szczegółową dokumentację techniczną. Godnym odnotowania jest opracowany przez R. Kurowskiego *Katalog map górniczych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, wydany drukiem w nakładzie 300 egz.

W Dziale Historycznym podjęto problemy związane z działalnością niepodległościową w Wieliczce przed i w czasie I wojny światowej, transportu wiślanego soli wielickiej oraz historii salin w Lüneburgu. Wśród przygotowanych do druku prac znajduje się temat podjęty przez A. Smarón, zatytułowany *Żupy Krakowskie w poezji polsko-lacińskiej XVI—XVII w.* Zbiory historyczne powiększyły się o dalsze źródła i materiały dotyczące solnictwa oraz miast Wieliczki i Bochni. Wymienić tu należy między innymi regesty z *Relacji grodzkich krakowskich* (lata 1595—1600), materiały opisowe, kartograficzne i ikonograficzne do dziejów budowli i terenu zamku żupnego w Wieliczce, kartoteki i mikrofilmy — głównie *Acta controversiarum* miast Wieliczki i Bochni z XVI—XVIII w. (3283 klatki mikrofilmów).

Dział Archeologiczny prowadził działalność w trzech podstawowych kierunkach: 1) badania terenowe, 2) opracowania naukowe, 3) inwentaryzacja i konserwacja zbiorów. Ograniczone możliwości pozwoliły na przeprowadzenie prac wykopaliskowych jedynie na dwóch stanowiskach oraz badania powierzchniowe w ramach „Zdjęcia archeologicznego Polski”. Stanowiska badawcze obejmowały zamek żupny oraz Kokotów-Strumiany. W toku prac wykopaliskowych na zamku żupnym zbadano fragment zachodniego muru obronnego z XIV—XV w., odsłaniając na całej długości wykopu (10×4 m) górną partię muru zbudowanego z łamanych kamieni piaskowcowych ze śladami bramy, zaznaczonej na jednym z XVIII-wiecznych planów. Badania w Kokotowie-Strumianach (stan. IV) były kontynuacją prac z lat poprzednich, kiedy to stwierdzono istnienie osady z okresu halsztackiego i przedrzymskiego. W warstwie kulturowej, o grubości 40—50 cm, natrafiono na dwa paleniska otwarte, trzy skupiska polepy i ceramiki, chatę półziemiankową oraz obiekt gospodarczy o konstrukcji słupowej. Zebrano znaczną ilość zabytków ruchomych, głównie z okresu halsztackiego i przedrzymskiego, a także z mezolitu i neolitu. Są to przede wszystkim wyroby z krzemienia i kamienia oraz przedmioty gliniane. Znalezione te (w liczbie 35) zostały zinwentaryzowane i opracowane w formie kart katalogu naukowego.

W Dziale Geologii Ziół prowadzono rejestrację zjawisk geologicznych w wielickiej Kopalni Soli na podstawie obserwacji poczynionych w trakcie wypraw grupy penetrującej. Pracownicy działu sprofilowali też w skali 1:100 dalszą część trasy turystycznej na odcinku od komory Kazimierza Wielkiego po komorę Wisła i podłużnie Antonia na III poziomie kopalni. Pozyskano też dziesięć okazów geologicznych z kopalni wielickiej i Barycza.

W Archiwum i Bibliotece prowadzono dalsze prace inwentaryzacyjne i katalogowe. Opracowano katalog złożony z opisów katalogowych oraz indeksu krzyżowego, liczący 2641 haseł osobowych, rzeczowych i miejscowości. Zakończone zostały prace nad inwentaryzacją akt z lat 1811—20, zinwentaryzowano również akta z lat 1821—26 w ilości 55 woluminów. Z prac naukowych opracowane zostały między innymi tematy dotyczące przemian techniczno-organizacyjnych w żupach krakowskich w czasach saskich oraz salin nierentownych i koncentracji soli w okresie międzywojennym (K. Dziwik).

Działalność Działu Naukowo-Oświatowego wiązała się z obsługą ruchu turystycznego oraz z działalnością oświatową na zewnątrz. Pracownicy działu oprowadzili w roku ubiegłym po trasie turystycznej i Muzeum 66 grup specjalistycznych (w tym 21 obcojęzycznych), wygłosili 89 prelekcji — głównie w placówkach szkolnych Wieliczki i Krakowa. Prace badawcze dotyczyły warzelnictwa solnego na Rusi Moskiewskiej (I. Mentel), poeksploatacyjnych zapadlisk powierzchniowych w Wieliczce

(K. Kubik wspólnie z K. Kolasą) oraz turystyki w kopalni wielickiej w okresie międzywojennym (Z. Szybiński). Ważniejsze inicjatywy Muzeum popularyzowane były również na łamach prasy w artykułach okolicznościowych (Z. Szybiński). Pracownicy Działu Naukowo-Oświatowego aktywnie uczestniczyli też w działalności wewnątrzmuzealnej, zwłaszcza w opracowywaniu bibliografii solnictwa i katalogowaniu zbiorów dawnej biblioteki salinarnej.

W Zespole Sztuki i Inwentaryzacji prowadzono prace nad katalogiem kaplic wielickich i bocheńskich; ukończone zostały też artykuły pt. *Nieznane kaplice w kopalni wielickiej* oraz *Funkcje kaplic w życiu górników*. Zbiory sztuki i etnografii (przejęte przez Zespół w ub. roku wraz z dokumentacją naukową i archiwum fotograficznym) wzrosły w 1982 r. o 15 pozycji inwentarzowych (sztuka) i 3 (etnografia). Interesującą inicjatywą ekspozycyjną była wystawa czasowa *Wieliczka w dawnej fotografii*, zorganizowana wspólnie z Działem Naukowo-Oświatowym w komorze Kazimierzowskiej.

II. Wydawnictwa

W 1982 r. zrealizowano tylko jedno, spośród planowanych wydawnictw Muzeum; był to *Katalog map górniczych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 1982, ark. wyd. 7,27, nakład 300 egz. — opracowany przez R. Kurowskiego. Nie nastąpiła jednak przerwa w wydawaniu rocznika *Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce* (tom XI ukazał się z niewielkim opóźnieniem, bo w styczniu 1983 r.).

III. Sesje, posiedzenia naukowe

Z uwagi na sytuację wewnętrzną kraju, działalność w tym zakresie miała charakter wewnątrzmuzealny. W pełnym wymiarze zrealizowane zostały zebrania naukowe, organizowane — zwyczajem lat poprzednich — w ostatnią środę każdego miesiąca. W 1982 r. odbyło się 10 takich posiedzeń o następującej problematyce: 1) *Frocht soli wielickiej do 1772 r.* — I. Pajdak, 2) *Problematyka badań archeologicznych szybu „Goryszowskiego” w Wieliczce* — A. Jodłowski, 3) *Inwentaryzacja starych wyrobisk Kopalni Soli w Wieliczce w świetle aktualnego stanu badań* — J. Grzesiowski, 4) *Z badań nad kaplicami wielickiej Kopalni Soli* — E. Kalwajtyś, 5) *Charakterystyka warzelnictwa solnego na Rusi Moskiewskiej w XIV—XVII wieku* — I. Mentel, 6) *Problematyka badań archeologicznych wczesnośredniowiecznego kopca w Sólcy* — A. Szybowicz, 7) *Działalność niepodległościowa w Wieliczce przed I wojną światową* — W. Gawroński, 8) *Opieka socjalno-lekarska w żupie wielickiej od XIV wieku do 1918 roku* — L. Rzepka, 9) *Sposoby i systemy eksploatacji soli kamiennej w kopalni wielickiej* — W. Jaworski, 10) *Problematyka solna w starodrukach znajdujących się w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich* — J. Kręcina.

Dnia 18 X 1982 r., w podziemnej sali konferencyjnej Muzeum, odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona tradycjom ruchu robotniczego w żupach krakowskich, zorganizowana z inicjatywy KMG PZPR w Wieliczce. Referaty okolicznościowe, nawiązujące do odległych tradycji walki klasowej górników, wygłosili pracownicy Działu Historycznego Muzeum — J. Piotrowicz i W. Gawroński.

IV. Działalność oświatowa i kulturalna

Podstawową formą pracy oświatowej były prelekcje i odczyty, prowadzone głównie w środowisku młodzieży szkolnej i w klubach. Akcją szkoleniową w ub. roku objęto również przewodników zakładowych PTTK przy Kopalni Soli w Wieliczce — w programie uwzględniono problematykę z zakresu historii górnictwa solnego i miasta, archeologii i sztuki górniczej.

Akcja odczytowa. Pracownicy muzeum wygłosili ogółem 89 prelekcji i odczytów — działalność tę prowadził i koordynował Dział Naukowo-Oświatowy. Zainteresowaniem odbiorców cieszyły się tematy związane z historią przemysłu solnego, dziejami miast górniczych, tradycjami turystycznymi i uzdrowiskowymi Wieliczki. Kilka odczytów poświęcono — w związku z setną rocznicą ruchu robotniczego w Polsce — historii walk klasowych w polskim górnictwie solnym, a także sprawom dotyczącym rewaloryzacji kopalni wielickiej.

Akcja oświatowa. Istotnym nurtem działania była współpraca Działu Naukowo-Oświatowego z Klubem Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich, zrzeszającym młodzież wielickich szkół średnich i podstawowych. Dla członków tego klubu zorganizowano wycieczki po zabytkowej Kopalni Soli i zabytkach architektury miejskiej — zainicjowano też nowy cykl prelekcji pt. *Wieliczka i jej zabytki*. Ponadto w ramach akcji „Lato-82” wygłoszono 22 prelekcje dla dzieci przebywających na kolonii zdrowotnej w Zbiorczej Szkole Gminnej w Wieliczce. Odczyty odbyły się w Klubie MPiK Kraków-Podgórze oraz w Klubie Seniora w Wieliczce.

V. Wystawy

Z zainteresowaniem spotkała się wystawa objazdowa pt. *Przemysł solny na ziemiach polskich do początku XX wieku* (autorstwa: J. Grzesiowskiego, A. Jodłowskiego i J. Piotrowicza, projekt plastyczny A. Sznurowskiego). Ekspozycję od 9 V do 30 VIII 1982 r. w Muzeum Techniki w Warszawie, zwiedziło 60 000 osób.

Lokalny charakter miała wystawa czasowa *Wieliczka w dawnej fotografii* (autorstwa A. Mazur), z którą mieli okazję zapoznać się turyści ubiegłej jesieni w ramach zwiedzania ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich. Wystawa ta ekspozycyjna była również w klubie MPiK w Krakowie-Podgórzu.

VI. Zbiory

Stan zbiorów muzealnych w 1982 r. wynosił 9352 eksponaty. Do „Księgi Wpływu Muzealiów” wprowadzono 97 pozycji inwentarzowych, pozyskanych głównie w drodze zakupów, darów i penetracji kopalni. Wartość 8 zakupionych muzealiów wyniosła 583 050 zł. Najwięcej nabytków zanotowano w działach: Kultury Materialnej — 57, Sztuki i Etnografii — 18, Archeologii — 15. Szczególnie cennym nabytkiem jest para solniczek wiedeńskich ze srebra (pocz. XIX w.) oraz 2 solniczki porcelanowe, ręcznie malowane (XIX/XX w.). Skompletowano również kolekcję gobelinów, przeznaczonych na wyposażenie zamku żupnego, zakupując za kwotę 365 000 zł trzy ostatnie gobeliny. W ramach kompletowania mebli zakupiony został stół z drewna jaworowego, stylizowany w typie późnorenansowym.

VII. Działalność wewnątrzmuzealna

Od kilku lat prowadzone są przez pracowników Archiwum i Biblioteki prace katalogowo-inwentaryzacyjne. Zakończono katalogowanie zespołu rękopisów z lat 1518—1971, obejmującego 221 jednostek oraz zinwentaryzowano dalszych 55 woluminów.

Zbiory Biblioteki muzealnej powiększyły się o 183 druki zwarte, zakupiono w antykwariatach 16 nowych pozycji książkowych — łączna wartość zakupu wyniosła 62 651 zł. Wśród ogółem 250 nowych pozycji — 51 woluminów otrzymano w drodze wymiany bądź w formie darów.

W zakresie porządkowania zbiorów skatalogowano 485 woluminów ze starego zasobu kopalnianego. Ze zbiorów bibliotecznych skorzystało 182 czytelników.

VIII. Działalność pracowni i zespołów usługowych

Pracownie usługowe Muzeum prowadziły konserwację zabytków pochodzących ze zbiorów archeologicznych, kultury materialnej i archiwaliów. W pracowni konserwacji metali zabiegom konserwacyjnym poddano 40 zabytków techniki górniczej (kilofy, młotki, wiertła, wózki kopalniane, elementy metalowe kieratu konnego itp.). Zakonserwowano także 15 zabytków żelaznych pochodzących ze znalezisk archeologicznych oraz sklejono 5 naczyń glinianych (znaleziska z terenu Wieliczki).

Konserwacji poddano dalszą partię archiwaliów. Zabiegami dezynfekcji, czyszczenia i laminowania objęto 12 828 kart, ponadto oddano do oprawy w pracowni intro-ligatorskiej 182 książki, 8 rękopisów i 102 mapy.

IX. Konserwacja i rekonstrukcja obiektów zabytkowych

Prace nad rekonstrukcją „Domu pośród żupy” w Wieliczce dobiegają końca. W 1983 r. rozpoczęcie się urządzenie sal ekspozycyjnych. Archiwum i Biblioteka uzyskują tu czasowo pomieszczenia magazynowe na poddaszu. Przewiduje się kontynuację prac budowlano-konserwatorskich na zamku żupnym.

Prace konserwatorskie prowadzone były również na terenie zabytkowych wyrobisk w kopalni. Trwały roboty zabezpieczające w rezerwacie górniczym *Saurau*, podjęto też decyzję, iż podobnym zabiegom poddany zostanie kolejny rezerwat w rejonie Muzeum — komora *Maria Teresa*.

Opracował Zbigniew Szybiński

• Z. Szybiński

KRAKÓW SALT-WORKS CHRONICLE FOR 1982

Summary

As in preceding years the Museum of Kraków Salt-Works realizing their statutory tasks devoted most attention to the protection of the ancient Salt Mine at Wieliczka. In the year 1982 scientifico-investigative and conservative works as well as surveying prevailed in its activity. Among other things the penetrative team began the survey of mining excavations in level IV.

The perambulatory exhibition: Polish Salt Industry till the Beginning of the Twentieth Century, exposed in the Museum of Technique in Warszawa since May 9 till August 30, 1982 was an event worth of notice. 60 000 people visited the exposition.

In spite of martial law the exposition enjoyed considerable interest. About 300 000 people visited it. Only the number of tourists from abroad dropped.

SPIS ILUSTRACJI

Mapa geologiczna I poziomu kopalni wg A. Gawła, z lokalizacją zapadlisk (rys. K. Kolasa)	17
Obwał stropu chodnika <i>Bąkle</i> (fot. R. Kurowski)	32/33
Ogrody na zawaliskach w centrum Wieliczki wg M. Germana (Zb. Kart. MŻKW, nr inw. 430) (repr. R. Kurowski)	32/33
Komora <i>Międzykasztu</i> (Teki M. Seykotty, vol. 7, Muzeum Narodowe w Krakowie, Oddz. Bibl. Czartoryskich) (repr. R. Kurowski)	32/33
Deformacje ściany w zespole komór <i>Bąkle</i> (fot. R. Kurowski)	32/33
Odspojenia i spękania ściany w zespole komór <i>Bąkle</i> (fot. R. Kurowski)	32/33
Obwał stropu zamykający wejście do komory <i>Międzykasztu</i> (fot. R. Kurowski)	32/33
Przekrój poprzeczny przez kopalnię i zapadliska wg L. E. Hrdiny (Zb. Kart. MŻKW, nr inw. 373) (repr. R. Kurowski)	32/33
Zapadlisko ponad zawałem komory <i>Międzykasztu</i> (Teki M. Seykotty, vol. 7, Muzeum Narodowe w Krakowie, Oddz. Bibl. Czartoryskich) (repr. W. Zaleński)	32/33
Fragment planu Wieliczki z zaznaczonymi zapadliskami wg J. E. Nilsona (Zb. Kart. MŻKW, nr inw. 465) (repr. R. Kurowski)	32/33
Lokalizacja zapadlisk poeksploatacyjnych na planie Wieliczki (rys. K. Kolasa)	46
Plan i przekroje komory <i>Międzykasztu</i> wg A. Fischera (rys. K. Kolasa)	48
Lokalizacja komory <i>Międzykasztu</i> na powierzchni wg A. Fischera (rys. K. Kolasa)	49
Statki solne (fragment planu składu soli w Solcu pod Warszawą, 2. poł. XVII w., Staatsarchiv Dresden) (repr. W. Zaleński)	72/73
Wyladunek soli na brzegu (fragment planu składu soli w Solcu pod Warszawą, 2. poł. XVII w., Staatsarchiv Dresden) (repr. W. Zaleński)	72/73
Spław soli od 1528 do 1593 r. (rys. I. Pajdak)	82
Spław soli w latach 1737—1761 (rys. I. Pajdak)	83
Związki Strzeleckie w obwodzie wielickim w latach 1912—1914 (wg J. Hojarczyka) (rys. W. Gawroński)	131
Stała Drużyna Sokola w Wieliczce 1913—1914 r. (repr. M. Nędza)	136/137
Stała Drużyna Sokola podczas ćwiczeń polowych (5 VII 1913 r.) (repr. M. Nędza)	136/137
Tzw. „Stara poczta”; nie istniejący już dom przy ul. Legionów 2, gdzie mieścił się pierwszy lokal Towarzystwa Związek Strzelecki w Wieliczce (fot. z 1917 r.) (repr. M. Nędza)	136/137
Julian Stachiewicz (fot. z ok. 1914 r.) (repr. M. Nędza)	136/137

Zygmunt Pallan (fot. z ok. 1913 r.) (repr. M. Nędza)	136/137
Bolesław Szpunar (fot. z ok. 1911 r.) (repr. M. Nędza)	136/137
Jerzy Hojarczyk (fot. z ok. 1917 r.) (repr. M. Nędza)	136/137
Karta tytułowa dzieła S. Münstera <i>Cosmographie...</i> , wyd. w 1564 r. (fot. W. Zaleński)	200/201
Karta tytułowa dzieła G. Agricoli <i>Berckwerck Buch</i> , wyd. w 1580 r. (fot. M. Nędza)	200/201

INDEKS NAZWISK

Indeks obejmuje nazwy osób omawianych lub wzmiankowanych w tekście i przypisach oraz tylko autorów cytowanych prac; w indeksie pominięto nazwy osób występujących w „Liście pracowników żupnych...” w artykule recenzyjnym (s. 175–177) i *Katalogu starych druków Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka* (s. 187–208).

Adamowicz Bolesław 155	Bogucka Maria 76
Adamowicz Józef 155	Bolesław Wstydlawy 96
Aleksander I, car rosyjski 147	Bolko Bartold Hieronim 114
Alexandrowicz Stefan Witold 14	Bomba Franciszek 140
Ambrozowicz Wojciech 177, 179	Boner Jan 97
Apollin zob. Apollo	Borlach Jan Gotfryd 9, 10, 114, 160
Apollo (mit. gr.), bóg światła, opiekun sztuk, nauk, poetów 92, 94, 100, 102	Borzemski Wacław M. 119, 120
Argonauci (mit. gr.), uczestnicy wyprawy do Kolchidy po złote runo 104	Borzęcki Tadeusz 123
Ariadna, córka Minosa, króla Krety, 102, 112	Branicki Grzegorz 69
Arlamowski Kazimierz 167	Broda Józef 76
Arnold Stanisław 66	Brose Krzysztof 87
August II Sas 38, 70, 73, 86	Brożek Jan 110, 112
August III Sas 114	Brześciński, rajca wielicki 29
Aywas Franciszek 124, 138	Bugaj Roman S. 93
	Bujak Franciszek 168
	z Buku Jan, pisarz żupny w Bochni 178
	Burszta Józef 69, 85
	Bury Janusz 179
	Buszko Józef 120
	Bużeński Hieronim 27, 29, 94, 95, 97
Baden-Powell Robert 155	
Bar Roman 143, 154	Celtes Konrad 90–93, 96, 97, 108
Baraniak Antoni 155	Celtis zob. Celtes Konrad
Bardach Juliusz 178	Cetwicz Krzysztof 172, 178
Barycz Henryk 91	Cezar zob. Gajusz Juliusz Cezar
Batko Aleksander 9, 23, 24, 57	Chodorowski Stanisław 133
Bączewski Stanisław 123, 138	Cholewa Wojciech 130
Bednarski Stanisław 98	Chudoba Stanisław 124, 125, 138, 139
Białobocki Jan 86	Cichowicz Bartłomiej 174
Biegański, Polak służący w armii niemieckiej 148	Cieślakowski Józef 124, 137
Bieniarzówna Janina 168	Cikowski Stanisław 28, 86
Bierczyński Tadeusz 137	Cisek Paweł 124
Biennacik Maciej 172	Corvinus zob. Korwin Wawrzyniec
Biernacki-Kostek Wacław 135	Cygankiewicz Jan 140
Bieroński Jan 122	Cytowska Maria 95
Bobkowski Aleksander 144	Czartoryski Adam 154
Bobrzyński Michał 121	Czesław zob. Jankowski Czesław
Boczkowski Feliks 12, 40	Czuma W. 138
Bogda Stefan 138	

- Cwikliński Ludwik 95
- Dalbor Edmund 154
- Danaffel, mieszczanin wielicki 38
- Dantyszek Jan 89
- Daszyński Ignacy 120, 151, 154
- Dąbrowski Krzysztof 113
- Decjusz Jost (Jodok) Ludwik 95, 97
- Demian Feliks 172
- Deresiewicz Janusz 168
- Długosz Alfons 12, 37, 40, 101
- Dobrowolska Danuta 117, 120, 183
- Dobrzański, mieszczanin wielicki 33
- Dobrzański Adolf 138, 139
- Doliński Andrzej 143, 154
- Doroszewski Witold 163
- Drummond James Eric 155
- Dziedzic Anna 174
- Dziedzic Maciej 174
- Dziwik Kazimierz 65, 69, 167, 185, 208
- Eneasza, bohater *Eneidy* Wergiliusza 100, 102
- Estreicher Karol 91
- Eugenia, księżniczka duńska 155
- Eumenidy (mit. gr.), karzące boginie zemsty 104
- Eurydyka (mit. gr.), żona Orfeusza 102
- Febus zob. Apollo
- Feliński Gerard 124, 138
- Ferdynand I, król rumuński 151
- Fischer Andrzej 9, 48
- Fischer Stanisław 65
- Flakkus Waleriusz (Caius Valerius Flaccus), poeta rzymski 103, 104
- Foch Ferdynand 151, 155, 158
- Fontenay de, przewodniczący Rady Miejskiej Paryża 155
- Franco Piotr 32, 110
- Frycz Modrzewski Andrzej zob. Modrzewski Frycz Andrzej
- Fryderyk III, cesarz niemiecki 90
- Gajusz Juliusz Cezar, rzymski wódz, polityk i pisarz 90, 103
- Garbusiński Tadeusz 137
- Gargul Władysław 152
- Garlicki Aleksander 13, 15
- Garlicki Andrzej 120, 125
- Gawel Antoni 13
- Gawęda Stanisław 72, 93, 109, 116, 122
- Gawroński Wojciech 117, 141, 209
- Gebauerowa Amalia 42
- Gebauerowie 42
- Gebhard Jan Gotfryd 40
- German Dominik, syn geometry 113, 116
- German Marcin, geometra 9, 30, 33, 35, 109—116
- German Dominik syn geometry 113, 116
- Gilewicz Aleksy 167
- Głowa Maciej 174
- Gniewosz Andrzej 86
- Goetel Walery 154
- Gorzkowski Walenty 172
- Gostomski Hieronim 98
- Góralik Czesław 130, 132, 140
- Górski Andrzej 111, 116
- Grabczak Jerzy 23
- Grabski Władysław 181
- Grodziski Stanisław 121
- Gruszczyński Rafał 114
- Gruźlikowicz Mikołaj 173, 179
- Grzebieliowski Tadeusz 137
- Grzesiowski Jerzy 209, 210
- Grzybowski Konstanty 120
- Gumowski Marian 162, 163
- Gzik Wojciech 172
- Haller Józef 125, 148, 151, 154
- Hennig Gottlob Ernest 159, 161, 165, 166
- Herakles (mit. gr.), półbóg, heros 102
- Hińcza Marcin 114
- Hojarczyk Jerzy 118, 126—128, 130, 131, 133—136, 140, 157
- Homer 102, 106
- Hondius Wilhelm 34, 112, 113
- Hondt zob. Hondius Wilhelm
- Horacy (Quintus Horatius Flaccus), poeta rzymski 89, 103
- Horatius Sarmaticus zob. Horacy
- Hozjusz Stanisław 98
- Hrdina Jan Nepomucen 11, 33, 37, 49, 112
- Hrdina Ludwik Emanuel 9, 11, 33, 37, 49, 112
- Hrdinowie 11, 49, 112
- Iovis niger zob. Pluton
- Izyda (mit. egip.), władczyni niebios i ziemi 96

- Jakub, warcabny żupy bocheńskiej 174
- Jamka Stanisław 137
- Jamka Władysław 138
- Janiński Klemens 89
- Janowski Czesław 154
- Janusz W. 11
- Janosik Edward 9, 44
- Jarosław Andrzej 11
- Jaworski Wacław 209
- Jędrala Marian 118
- Jędrkiewicz Edwin 92
- Jodłowski Antoni 183, 209, 210
- Juda, frochtarz 71
- Kaczmarczyk Kazimierz 167, 171
- Kaczor Jan 140
- Kaczyński Krzysztof 179
- Kalwajtys Elżbieta 209
- Kałkowski Tadeusz 162, 163
- Kamiński Zdzisław 146—148, 152, 154
- Kania Wojciech 140
- Kanon Andrzej 98, 99, 101, 105, 108
- Kaput Wanda 183
- Karasiewicz zob. Karaszewicz-Tokarzewski Michał Tadeusz
- Karaszewicz-Tokarzewski Michał Tadeusz 135, 136, 141
- Karłowicz Jan 78
- Karol, książę sudebański 110
- Karol II, król rumuński 155
- Karpiński Jan 86
- Kasprowiczowa Maria 155
- Kazanowski Adam 112
- Kazimierz Wielki 27, 49
- Keckowa Antonina 12, 50, 66—69, 72, 73, 77, 82, 83, 159, 160, 169, 174, 183
- Kemmerer Edwin Walter 183
- Kidybiński Antoni 10
- Kieszkowski Witold 98
- Kinga, bł., żona Bolesława Wstydlwego 94, 97, 100, 102, 147
- Kirigaya Senriu 155
- Kiryk Feliks 167—174, 179, 180
- Kleczkowski Antoni S. 26
- Klemensiewicz Zygmunt 129
- Kleyst Krystian Wigand 73
- Kloczkowicz Jan 172
- Kłuszewski Wojciech 70, 160
- Kłodziewicz Jan 179
- Kłodziński Abdon 8
- Kmieciakowicz Jan 173
- Kmita Jan Achacy 95—97, 106, 108
- Koch Wilhelm 121
- Kolasa Edward 124, 138
- Kolasa Krystyna 7, 15, 16, 18, 63, 209
- Kolasa Marcin 19, 21, 23
- Komanik Marcin 172
- Komanik zob. Komanik Marcin
- Konieczniacy 72
- Konieczny Maciej 95
- Kopernik Mikołaj 92
- Korfanty Wojciech 151, 155
- Korwin Wawrzyniec 91—93, 96, 97, 108
- Koryciński Mikołaj 32, 97
- Korytkowski Jan 99
- Kostek-Biernacki zob. Biernacki-Kostek Wacław
- Koszucki Sebastian 113
- Kościelicki Andrzej 97
- Kowalska Adela 155
- Kozłowski, mieszczanin wielicki 36
- Kozłowski Andrzej 172
- Kozłowski Eligiusz 120
- Knawiec Marcin 31
- Kreisowie 42
- Kęcina Janina zob. Skrzypczak-Kęcina Janina
- Krokoszyński Piotr 11
- Kruszyński Tadeusz 122
- Krzycki Andrzej 89
- Kubik Krzysztof 7, 63, 209
- Kuczkowski Stanisław 41
- Kukiel Marian 125
- Kulczycki Zbigniew 143, 144
- Kunc Bogusław 126, 132, 133
- Kurowski Marcin 147
- Kurowski Robert 208, 209
- Kutka Jan 172
- Kutka Maciej 172
- Kutrzeba Stanisław 87, 167
- Kwiatkiewicz Jerzy 11
- Kwiatkowski Eugeniusz 155
- Larysz-Niedzielscy 123
- Larysz-Niedzielski Adam 138
- Lechowicz zob. Loeaechius Andrzej
- Leo Juliusz 138
- Lepiarz Ludwik 130, 140
- Leszczyński Rafał 105
- Leszek Czarny 97
- Leśnodorski Bogusław 178

- Lipiński Wacław 120
 Lipsy 100
 Lipski Filip 99, 100, 105
 Lipski Jan 99
 Lisak Bronisław 138
 Litwiniszyn Jerzy 11
 Loeaechius Andrzej (Szkot) 105, 107, 108
 Loissowie 73
 Lubomirski Aleksander 99
 Lubomirski Sebastian 28, 31, 32
 Lubomirski Stanisław 34
 Lukan (Marcus Annaeus Lucanus), poeta rzymski 103, 104
 Łabecki Hieronim 8, 12, 28, 29, 31—33, 41, 70, 112, 159, 173
 Ładanka zob. Matiasowa
 Łagiewnicki Łukasz 29
 Łepicki Seweryn 123
 Łętowski, radca i inspektor kopalni wielickiej 147
 Łuczowska Ewa 12, 14
 z Łukowa Jan zob. Kutka Jan
 Machowicz Stanisław 126
 Maciej Korwin, król węgierski 90
 Major Franciszek 152
 Malik Stanisław 23
 Małecki Jan 168
 Marchowicz Grzegorz 172
 Marchowicz Jan 172
 Maria, księżniczka duńska 155
 Markowscy 147
 Markowski Ignacy 22—25
 Maślankiewicz Kazimierz 183
 Matias, mieszczanin wielicki 32
 Matiasowa, żona Matiasa, mieszczanina wielickiego 32, 33
 Mazur Aleksandra 210
 Mecherzyński Karol 91, 92
 Mentel Irena 208, 209
 Michalik Leon 137
 Mickiewicz Adam 121, 122
 Miczyński Zygmunt 137
 Miła Marian Józef 168
 Milewski Mieczysław 109, 111, 114
 Minos, starożytny król Krety 102
 Mistat Józef 122
 Mistrzek Jan 172
 Mistrzek Stanisław 172
 Młodziejowski Hiacynt 32
 Modrzewski Frycz Andrzej 89
 Moniuszko Stanisław 122
 Montel Paul 155
 Moraczewski Jędrzej 151
 Morsztyn Florian 28, 29
 Morsztyn Jan 31, 32, 34, 106
 Morycowa Elżbieta 12
 Mościński Ignacy 155
 Motyka Jacek 26
 Muzy (mit. gr.), opiekunki sztuk i nauk 94, 100, 106, 107
 Müller Antoni 12, 41, 122
 Natoński Bronisław 98
 Nepos Korneliusz 90
 Neptun (mit. rzym.), władca mórz 147
 Neron, cesarz rzymski 103
 Ney Roman 15
 Nigrin Mieczysław 124
 Nilson J. E. 9, 10
 Norwid-Neugebauer Mieczysław 136
 Nosakowski zob. Nosarowski Grzegorz
 Nosarowski Grzegorz 172, 179
 Nowak Franciszek 140
 Obuchowska-Pysiowa Honorata 67
 Odlanicki-Poczobutt Michał 109, 111, 114
 Odyseusz, bohater *Odysei* Homera 102
 Okawa Yoichi 155
 Okoński Stefan 140
 Okoński Władysław 137, 140
 Oleśnicki Andrzej 106, 107
 Orfeusz (mit. gr.), śpiewak tracki 102
 Orłowicz Mieczysław 144
 Ostrowski Jan 174, 178
 Owidiusz (Publius Ovidius Naso), poeta rzymski 95, 103
 Pachel Szczęsny 123
 Pagaczewski Janusz 31, 56
 Pająk Kazimierz 117
 Pajdak Antoni 130
 Pajdak Irena 65, 88, 209
 Pakocińska Małgorzata 42
 Palki Jan 10
 Pallan Stanisław 126
 Pallan Zygmunt 126, 128, 130, 132, 133, 135
 Pamuła Stanisław 119, 122

- Pawiński Adolf 11, 29, 30
 Patkowski Aleksander 143
 Październik Feliks 140
 Pernius Joannes 107
 Piaskowski Jan 95
 Pieczykura zob. Kłoczowski Jan
 Pieprzyk Józef 135
 Piestrak Feliks 11, 12, 33, 37, 38, 41, 71, 95, 112, 119, 122, 138, 139
 Pietrzak Michał 178
 Pilsudski Józef 119, 120, 125, 126, 134, 141, 151, 154
 Piotrowicz Józef 23, 27, 75, 85, 111, 117, 169, 209, 210
 Pistorius Joannes 91
 Pluton (mit. gr.), władca podziemia 102—104
 Poborski Józef 12—14
 Polak Stanisław 111
 Polonka Józef 140
 Polonus Stanislaus zob. Polak Stanisław
 Pompejusz (Cnaeus Pompeius), wódz rzymski 103
 Poniatowski Józef, książę 135
 Ponikowski Antoni 154
 Popielowie 38, 39
 Post Maciej 109
 Prochowicz Piotr 113
 Prowana Prosper 86
 Prozerpina (mit. gr.), żona Plutona 102
 Prytek (Pytlík) Jan 173
 Ptasznik Jan 115, 167, 170, 171, 178
 Ptolomeusz Klaudiusz 92
 Raabe, niemiecka rodzina patrycjuszowska 91
 Rarowski, mieszczanin wielicki 35
 Rastawiecki Edward 112, 114
 Rembacz Marcin 123
 Replik Jakub 179
 Rospond Stanisław 155
 Rossowska Janina 107
 Roszkowski Wojciech 181—185
 Rutka Wojciech 133
 Rutkowicz Jan 130
 Rutkowski Jan 162
 Rybarski Roman 11, 27, 29—31, 67, 68, 82
 Rydz-Smigły Edward 136
 Rzepecki Władysław 118, 119, 124, 137, 138
 Rzepka Leszek 209
 Sadownik Jan 168
 Sałustowicz Antoni 54
 Sambiewski Maciej Kazimierz 89
 Sartori Emilio 155
 Sawicki Kazimierz 110
 z Sącza Marcin, kucharz żupny 173
 Scheuring Adolf 124
 Scheuring Stanisław 137
 Schober Christian Gotfryd 11, 50, 56
 Schnoeter Adam 93—97, 106, 108
 Semkowicz Władysław 155
 Senderek Jan 137
 Senkowski Jerzy 179
 Seykotta Mateusz 9, 10
 z Sieradza Jan zob. Szczepanowski Jan 172
 Sieroszewski Wacław 155
 Sikorski Władysław 125
 Simel Bartłomiej 169
 Sinko Tadeusz 90
 Skalski, mieszczanin wielicki 36
 Skoczowski Ludwik 138
 Skoczylas Stanisław 124, 138
 Skoczylas-Ciszewska Kamila 12, 13, 14, 23
 Skrzypczak-Kręcina Janina 209
 Sław-Zwierzyński zob. Zwierzyński Stanisław
 Sławek Błażej 178
 Sławek Walery 134
 Sławoj Składkowski Felician 186
 Słotwiński Konstanty 124, 138
 Słowacki Juliusz 122
 Słowik Jan 148, 152
 Smarón Anna 9, 67, 89, 108, 208
 Smotkowski Władysław 137
 Sobejko Zdzisław 119, 139
 Socha Szymon 172
 Sommerfeld Jan Rhagius 91
 Sosnkowski Kazimierz 125, 126
 Sölver Svend von 111
 Spyk Marcin 172, 179
 Stachiewicz Julian 126, 133, 141
 Stachowicz Gustaw 134, 135
 Stacjusz (Publius Papinius Statius), poeta rzymski 103, 104
 Stambolijski Aleksandyr 154

- Stanisław August Poniatowski 70, 76, 160
 Stankiewicz Marian 126—128, 133—135, 137, 140
 Stefan Batory 30, 86, 95, 97, 110
 Sułowski Stanisław 96
 Suwonow, generał nosyjski 147
 Synokomla Władysław 95
 Szadkowski Andrzej 95
 Szczepanowski Jan 172
 Szczepanowski Stefan 172
 Szczepański Kazimierz 124, 128
 Szembek Krystyna 72
 Sznurowski Aleksander 210
 Szpunar Bolesław 126—130, 133—138, 140
 Szpunar Mieczysław 130, 138
 Szpunar Władysław 138
 Szultko Z. 168
 Szwagrzyk Józef Andrzej 159
 Szybiński Zbigniew 143, 158, 209, 211, 212
 Szybowicz Adam 209
 Szypowski Adam 106

 Sciobor-Rylski Witold 137
 Ślawski Tadeusz 168
 Śmietaniński Zbigniew 11
 Świątkowski Seweryn Rudolf 128, 133

 Tarczyński Roman 19, 21
 Taubenheim Jan 110
 Terminus zob. Sommerfeld Jan Rhagius
 Terlecki Andrzej 133
 Tetmajer Włodzimierz 147
 Tetyda (mit. gr.), bogini mórz 15
 Tezeusz (mit. gr.), syn króla ateńskiego Egeusza 102
 Tęczyński Andrzej 72
 Tegoborski Stanisław 72
 Then Aleksander 132
 Tomikowicz Stanisław 167
 Trepka Walerian Nekanda 73
 Trojanowski Mieczysław 126
 Trzcieński Adam 179
 Tsutsui M., płk., przedstawiciel Ligi Narodów 155
 Turchanka Anna 32
 Tynf Andrzej 163

 Uhl Adolf 129, 130, 139
 Uhl Konrad 124, 125
 Unger Oswald 137
 Unrug Rafał 15
 Unrug Zofia 12
 Urban VIII, papież 90
 Urbanowicz Marcin 72
 Venricus Piotr 49

 Wachowiak Bogdan 78
 Wadian Joachim 97
 Waelbroeck P., przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie 155
 Walawender Antoni 27
 Walczak Henryk 165, 166
 Wasilewski Antoni 155
 Welant Jerzy 71
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro), poeta rzymski 100, 103
 Węclewski Zygmunt 93, 95
 z Węgier Jan zob. Marchowicz Jan
 Widanek Marcin 72
 Widomski Franciszek 118, 119, 122—125, 132, 137, 138
 Widomski Ludwik 124, 138
 Wieczorek Józef 12, 14
 z Wieliczki Jan zob. Mistrzek Jan
 Wierzbicki Józef 124, 138
 Wiewiórka Janusz 15, 16, 18
 Wilk Mateusz 72
 Wilk Szymon 32
 Willich Jodok 97
 Windakiewicz Edward 12, 183
 Windakiewicz Jakub 42
 Winter Emanuel 124, 128, 135, 137—139
 Witos Wincenty 120
 Wiszniewski Michał 107
 Władysław Łokietek 97
 Władysław IV Waza 86
 Wodzioka Maria 74
 Wojakowski Jan 113
 Wojaś Zbigniew 95
 Wojnar Waldemar 26
 Wolski Jan 178
 Wołczyński Maciej 101—103
 Wołowicz Eustachy 106, 107
 Wrzosek Mieczysław 120
 Wulkan (mit. rzym.), bóstwo ognia 147
 Wyczański Andrzej 179
 Wyzumski Jerzy 66, 77, 183
 Wyspiański Stanisław 122

- Zabłocki Jan 137
 Załęski Stanisław 98
 Zapiór Tadeusz 138
 Zarebka Stanisław 179
 Zawadziez Maciej 173
 Zawisza Jan 179
 Zawisza Stanisław 124

 Zoilos (Zoilus), starożytny pisarz i retor grecki 106
 Zuber Andrzej 23
 Zwierzyński Stanisław 136
 Zygmunt August 27, 94, 95
 Zygmunt I Stary 67, 88
 Zygmunt III Waza 32, 86, 97, 109, 110, 116

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Printed in Poland

Nakład 400 egz. Ark. wyd. 14,69; ark. druk. 15. Papier ilustr. kl. III, 80 g, 70×100. Oddano do składania w czerwcu 1983 r. Podpisano do druku w listopadzie 1983 r. Druk ukończono w listopadzie 1983 r. Drukarnia Narodoła w Krakowie, Zakład 6, E. Orzeszkowej 7. Zam. nr 388/83. Cena 180,— zł. T-8-2856.

Cena zł 180,—

ISSN 0137-530X